

# Gościńiec

Kwartalnik  
3/4(57-58)/2016  
ISSN 1642-0853



POLSKIEGO TOWARZYSTWA TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZEGO



## Pamiętamy!

Wójt Gminy Kampinos i Burmistrz Miasta i Gminy Błonie zorganizowali 16 września 2016 r. w Granicy na skraju Puszczy Kampinoskiej uroczystość poświęconą bohaterom bitwy nad Bzurą. W tej największej z bitew września 1939 r. walczyły dwie armie Wojska Polskiego: armia „Poznań” i armia „Pomorze”. Ponad 800 poległych żołnierzy zostało pochowanych właśnie w Granicy. Cmentarz zaprojektował na planie orla i opiekę nad nim zapoczątkował, później poległy nieopodal, ppor. Tadeusz Świerczewski, żołnierz Armii Krajowej. Następnie po latach, z inicjatywy aktualnego Członka Honorowego PTTK, Mieczysława Banaczyka, zaczęto porządkować ten wojenny cmentarz. Od lat z powodzeniem opiekuje się nim Urząd Gminy Kampinos.

Pięknie o tym obowiązkowo mówiła wójt gminy kampinoskiej, dr inż. Monika Ciurzyńska, której wypowiedź uzupełnił przybyły wraz z liczną grupą z Ostrowa Wielkopolskiego poseł na Sejm RP Tomasz Ławniczak.

O pamięci też mówił specjalnie przygotowany występ uczniów klasy piątej ze szkoły podstawowej w Kampinosie.

Podczas mszy św., odprawionej przez księdza proboszcza w kampinoskim kościele Jana Franciszka Sudola, zza starego drewnianego krzyża wyglądały młode już drzewa Puszczy Kampinoskiej. Jednoczyły się pamięć ze współczesnością, wyrażana modlitwą wdzięczności z nadzieją.

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze reprezentowali na tej uroczystości: prezes Zarządu Głównego PTTK Roman Bargieł i Członek Honorowy PTTK Mieczysław Banaczyk, który tego dnia kończył 90 lat, oraz wiceprezes Zarządu Głównego PTTK Andrzej Gordon. Byli obecni również przedstawiciele Oddziału PTTK „Marymont” w Warszawie i Oddziału PTTK Ochota im. W. Żuławskiego w Warszawie.



wane były na takich przykładach aktywności turystycznych i rekreacyjnych, jak na przykład TRInO czy geocaching, ale tworzono też w grupach własne questy. Są to inne sposoby i metody na poznawanie własnego kraju, jego wyjątkowych czy nietypowych miejsc. Jak ocenili uczestnicy – warsztaty ciekawe, a co najważniejsze inspirujące. –

Szkolenie skierowane było do nauczycieli, opiekunów szkolnych kół krajoznawczo-turystycznych, pracowników i działaczy regionalnych pracowni krajoznawczych PTTK oraz instruktorów harcerskich.

## 70-lecie Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie”

Data 28 sierpnia 1946 r. to data uznana za początek istnienia jeleniogórskiego oddziału PTTK „Sudety Zachodnie”, tego dnia bowiem Dolnośląskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze stało się Dolnośląskim Oddziałem PTTK w Jeleniej Górze. Toteż rok 2016 był pod znakiem jubileuszu tego Oddziału i z tej okazji odbywały się rozmaite wydarzenia ukazujące jego kilkudziesięcioletnią działalność.

Andrzej Mateusiak, wiceprezes zarządzający tego Oddziału, przygotował wystawę fotograficzną otwartą 4 listopada 2016 r. w Muzeum Karkonoskim. Na ponad dwustu zdjęciach pokazany został przekrój działalności jeleniogórskiego oddziału PTTK, uwypuklone przeobrażenia jakie zachodziły na przestrzeni tych lat. Przypomniano o różnych imprezach turystycznych organizowanych przez Oddział, jak na przykład po raz 61. w tym roku Ogólnopolski Rajd Narciarski Karkonosze, prowadzony od wielu lat przez Jana Jabłońskiego, czy też 46. Rajd na Raty, organizowany od początku przez śp. Teofila Ligenzę vel Ozimka, a kontynuowany obecnie przez Wiktora Gumprechta. Nie zabrakło też na wystawie zdjęć z Mieczysławem Orłowiczem, który po drugiej wojnie światowej przebywał często w Sudetach, jak również tablicy z nazwiskami działaczy Oddziału.

W dniu 19 listopada odbyła się w Jeleniej Górze konferencja „70 lat PTT-PTTK na Ziemi Jeleniogórskiej”. Specjalnie na nią Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy przy Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu wydała „Zeszyt Historyczny” nr 7(11)/2016, w którym przypomniano historię Oddziału i jego działalność. Zastępcy prezydenta miasta Jelenia Góra, Jerzy Łuźniak i Piotr Paczowski, wyrazili słowa uznania dla zasłużonych działaczy Oddziału PTTK oraz przekazali skromne upominki. Na budynku, w którym jest siedziba Oddziału odsłonięta została tablica na cześć wybitnego krajoznawcy i działacza Oddziału, Tadeusza Stecia, a także otwarty szlak turystyczny jego imienia prowadzący z Jeleniej Góry na Słonecznik.

Oddział ma 500 członków, wśród których jest bardzo liczne grono przewodników sudeckich, liczne grono działaczy społecznych, należących do kadry programowej Towarzystwa mających różne uprawnienia. Jeleniogórski oddział PTTK sprawuje opiekę nad zamkiem Chojnik, pozyskując na ten cel fundusze, aby mógł jeszcze długie lata służyć turystom.

Wydaje również w wersji elektronicznej „Informator Krajoznawczy”, gdzie informuje o różnych wydarzeniach organizowanych przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie”.

Redakcja „Gościńca” gratuluje tak wspólnych osiągnięć i życzy kolejnych pięknych, owocnych lat.

## Odnazka „Miejsca Kultu św. Jana Pawła II”

Kanonizacja papieża Jana Pawła II w dniu 27 kwietnia 2014 r. była szczególną okazją do przybliżenia krajoznawcom postaci naszego Wielkiego Rodaka. Motywacją była tym większa, że Karol Wojtyła w młodości związał się z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim, później został członkiem Koła Grodzkiego Oddziału Krakowskiego PTTK, w 1981 r. X Zjazd PTTK przyznał papieżowi Janowi Pawłowi II godność Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, a insygnia Członka Honorowego PTTK zostały wręczone Ojcu Świętemu w trakcie wizyty w Polsce w 1983 r.

Ksiądz Karol Wojtyła swoje turystyczne wędrowki łączył z wielokrotnie wyrażanymi kontaktami z Bogiem, z Ojczyzną, umiłowanymi górami i szlakami wodnymi. W górach widział majestat i dostojęństwo. W sposób szczególny uwielbienie Boga łączył z przeżywaniem piękna przyrody ojczyznej oraz górskiego krajobrazu. Turystyczno-krajoznawczy biogram ks. Karola Wojtyły przez wiele lat nie był znany większej części społeczeństwa. Dopiero powołanie na Stolicę Apostolską wzbudziło zainteresowanie Jego życiem i turystycznymi dokonaniami, tym bardziej że po wyborze na Papieża nie zaprzestał uprawiania turystyki.

Po śmierci Jana Pawła II krajoznawcy odczuwali wielką potrzebę uczczenia Jego pamięci. Szlaki górskie, po których wędrował, oraz miejsca odwiedzane zaczęto upamiętniać poprzez budowanie kaplic, oznakowanie tras papieskich (pieszych i narciarskich) oraz poprzez powołanie Szlaków Papieskich.

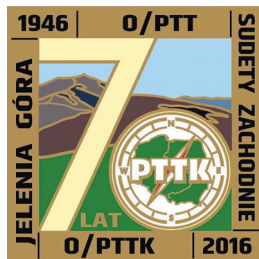
Treści krajoznawcze w kontekście wędrowek i wizyt ks. Karola Wojtyły, a później papieża Jana Pawła II pojawiają się często w literaturze przewodniczej, między innymi w przewodniku A. Matuszczyka i U. J. Własiuk „Pilnujcie mi tych szlaków”. Słowa zamieszczone w tytule wypowiedział Ojciec Święty w 1983 r. w Dolinie Chocholowskiej.

Zkol. Stanisławem Gębskim, krajoznawcą z Gdańska i wielkim orędownikiem Papieża, dostrzegliśmy potrzebę ustanowienia odznaki krajoznawczej poświęconej pamięci Jana Pawła II jako wyrazu hołdu Ojcu Świętemu za jego wielkie więzi łączące Go z krajoznawstwem, upodobaniem gór i przyrody ojczyznej. Opracowałem regulamin, który zaakceptowała Komisja Krajoznawcza Zarządu Głównego PTTK, a następnie na jej wniosek Prezydium Zarządu Głównego PTTK ustanowiło Ogólnopolską Odnazkę Krajoznawczą „Miejsca Kultu św. Jana Pawła II”. Głównym celem stworzenia jednostopniowej odznaki było zachęcenie wędrujących po Polsce turystów do zapoznania się z miejscami związanymi z życiem i działalnością św. Jana Pawła II, a szczególnie młodzieży, która była tak bardzo bliska Jego sercu. Odnazka może być zdobywana podczas indywidualnych i zbiorowych wędrowek na terenie Polski oraz poza jej granicami bez względu na wiek i czas jej zdobywania. Może też być przyznana w trybie honorowym osobom szczególnie zasłużonym w propagowaniu idei krajoznawczych związanych z Janem Pawłem II. Autorem znaku graficznego odznaki jest Włodzimierz Majdewicz – Członek Honorowy PTTK, znakomity projektant odznak, medali i pamiątek turystycznych, a wykonawcą renomowany Zakład Grawerski w Krakowie mistrza Adama Sroki.



## Warsztaty „Krajoznawstwo 2.0. Nowoczesny wymiar poznawania”

Z okazji obchodzonego w 2016 r. w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym Roku Krajoznawstwa Polskiego w dniach 23–25 września 2016 r. odbyły się w Sandomierzu ogólnopolskie warsztaty edukacyjne „Krajoznawstwo 2.0. Nowoczesny wymiar poznawania”, zorganizowane w ramach projektu „Krajoznawstwo kształtuje tożsamość i łączy pokolenia”. Warsztaty obejmowały 30 godzin wykładów i zajęć praktycznych. Zajęcia teoretyczne miały miejsce w pięknym obiekcie noclegowym „Turysta”, prowadzonym przez Oddział PTTK im. Aleksandra Patkowskiego w Sandomierzu. Wprowadzeniem do nich było przedstawienie różnych ujęć pojęcia „krajoznawstwo”. Naświetlono krajoznawcze imprezy na orientację, przybliżono grę terenową geocaching jako nowoczesny wymiar poznawania kraju i świata, a także rolę społeczeństwa i promocji. Natomiast ćwiczenia praktyczne realizo-





### Na naszej drodze

Swego czasu wśród czołowych działaczy PTTK toczyła się dyskusja o strategii Towarzystwa. Jakie ma być w przyszłości; co może dawać Polsce i samym sobie. To drugie dotyczyło pragnień członków Towarzystwa, pragnień stanowiących wówczas i mogących w przyszłości być podstawą wewnętrznej tożsamości. Oczywiście było to, że w nas to, co indywidualne i społeczne się zająbia.

Nikt nie miał wątpliwości, że dotychczasowy dorobek Towarzystwa w sensie duchowym i materialnym nie jest mały. Wymagał on ochrony i czegoś, co można by nazwać programem kultywacji. Od powstania PTTK minęło już kilkadziesiąt lat i trzeba było spojrzeć otwarcie na naszą historię. Z jakiego punktu widzenia? Dokumentacja PTTK nie ułatwiała zadania. Zachowane dokumenty tylko w części oddawały prawdę minionych czasów i prawdę ludzi tworzących PTTK. Poza tym pojawiał się problem metodologii historycznej. Nie istniała i nie istnieje do dzisiaj metodologia historii stowarzyszeń. Zewnętrznie stowarzyszenia były traktowane jako wartościowy, a na pewno przydatny ośrodek aktywności społecznej. Wewnętrznie nie było takiej siły, która by mocno zajęła się popularyzacją promieniowania programowego Towarzystwa, chociaż coraz częściej pojawiały się temu poświęcone publikacje, monografie, opracowania i artykuły. Nie zawsze doceniane, zawsze wartościowe. Bano się też nadmiernie ujawniać potencjały, które Towarzystwo zgromadziło. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze należało i należy do tych stowarzyszeń, które były i są zdumiewająco mocne autorsko. Zawdzięcza to temu, że jest wspólnotą ludzi złączonych wartościami. W tym sensie jest świetnym kontynuatorem tradycji zorganizowanego ruchu turystyczno-krajoznawczego, który podarował tak dużo Polsce w sensie duchowym i materialnym. Przed kilku laty uwidoczniły to obchody 140 rocznicy Towarzystwa Tatrzańskiego/Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. W sensie kształtowania patriotyzmu wspaniałą był wkład do kultury Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Do jego tradycji, a ściślej do imperatywu krajoznawczego: poznaj, umiłuj i służ nawiązujemy przez cały czas. W Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym nie ma obchodów dla samych obchodów. Jubileusze służą czemuś większemu niż tożsamość organizacyjna wewnątrz Towarzystwa. One rezonują społecznie. Tak było z wędrującą wystawą 140-lecia PTT-PTTK i tak też było w obchodach 110-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Mijający 2016 rok był w naszym Towarzystwie Rokiem Krajoznawstwa. Sto dziesięć lat temu powstało Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, które z racji swego przesłania ideowego i swojej działalności było nazwane „Ministerstwem Polskości”. Po 110 latach zmieniło się otoczenie turystyki i zmienił się kontekst polityczny, nastąpiły ogromne zmiany cywilizacyjne i kulturowe. Budzą się pytania o współczesne zadania i funkcje krajoznawstwa. Czym ma być polskie krajoznawstwo już w końcu drugiego dziesięciolecia XXI w.? Jak ma się odkładać w ludzkich duszach? Co powinno dawać ojczyźnie? Takie pytania zadają sobie krajoznawcy od dawna i to w różnych regionach Polski.

Mają też świadomość, że powinni być kontynuatorami dzieła rozpoczętego dużo, dużo wcześniej. Przypomina się myśl Cypriana Kamila Norwida:

„Aby mierzyć drogę przyszlą  
Trzeba wiedzieć skąd się wyszło”.

Stąd w obchodach było bardzo dużo refleksji historycznych, pięknych przypomnień patriotycznego przesłania krajoznawstwa, przypomniania wspaniałych dokonań Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, które wespół z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim, którego program ochrony swojszczyzny też miał wymiar krajoznawczy, stworzyły Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

Akcentowano znaczenie koncepcji wycieczek krajoznawczych, roli muzeów PTK dla utrwalania pamięci narodowej, treść działalności edytorskiej, kształtowanie podstaw geografii oraz fotografii krajoznawczej. Podkreślano fundamentalne znaczenie Kongresu Krajoznawstwa w Poznaniu w 1929 r. Przypominano oddziały z rodowodem jeszcze Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Wspominano o roli PTK w krajoznawczym wychowaniu młodzieży, „Orli Lot” oraz owocną działalność wybitnych krajoznawców po drugiej wojnie światowej w kształtowaniu pojmowania Ziemi Odzyskanych.

Sądzę, że obchody uprzytomniły dobitnie rolę etosu pracy w działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Widoczne to było w zbiorach, głównie etnograficznych, muzeów, odkrywaniu tradycji miast, w przypomnianiu tradycji górnictwa... Współcześnie, podkreślając rolę walk o niepodległość i tradycji polskiej państwowości, musimy dobitniej pokazywać istotę przemian cywilizacyjnych. Jednocześnie musimy domagać się, aby w programach nauczania więcej było Polski, w jej zróżnicowanym pięknie. Stąd występowałam przeciwko ograniczaniu nauczania geografii i aktywnie popieramy zakorzeniające programy wychowania regionalnego. Z racji naszego wędrowania po całej Polsce wiemy dobrze, że właśnie Polska stanowi najpiękniejszy podręcznik. Budzą też polski krajobraz, przyroda, kultura i ludzie serdeczne emocje. Z tego rodzą się powinności. Stanowimy podstawową siłę patriotyczno-krajoznawczego wychowania przez turystykę. Aby przekonać o tym innych, musimy sami także dla siebie to akcentować. I to głośniej.

*Redaktor Naczelny*

## **W numerze:**

### **Z naszej kroniki**

- 5 IV Tour de Bicykl  
*Jarosław Maj*
- 7 III Rajd Rowerowy „Poznaj Kalisz i okolice”  
*Bogusław Monczyński*
- 10 Szlakiem winnic i zamków morawskich  
*Jan Muńko*
- 11 Ogólnopolski Rajd „Jesień Chopinowska”  
*Jarosław Maj*
- 14 Pieszy i rowerowy rajd im. kpt. Pawła Cymśa  
*Andrzej Dargacz,  
Sylvia Dembek*
- 16 Święto Roweru 2016  
*Jarosław Maj*
- 19 Marsz śladami wojak Kleeberga  
*Robert Mazurek*
- 19 InOOstro i otwarcie tras Nordic Walking  
*Jarosław Maj*
- 21 Wędrówka pod ekoparasolami  
*Paweł Kendra*
- 22 Rekordowy „Gwiazdkowy”
- 24 Szlakiem pierwszego polskiego laureata literackiej Nagrody Nobla  
*Sławomir Kordaczuk*

### **Rozmowy Gościńca**

- 28 Radość obowiązku  
*Andrzej Gordon*

### **Nasz reportaż**

- 34 Wybierz przygodę, a nie wygodę  
*Marysia Kamińska i Ania Rogalska*

### **Nasze odkrycia**

- 41 Poznajemy kraje naszych południowych sąsiadów  
*Jan Michalski*
- 46 Śladami modernizmu i zasłużonych dla Gdyni  
*Jarosław Kaczmarczyk,  
Krystian Mielczarski*
- 48 Tornado na Bałtyku

### **Sprawy i propozycje**

- 52 W Roku Krajoznawstwa Polskiego  
*Szymon Bijak*

- 57 Piesze szlaki turystyczne im. Bernarda Chrzanowskiego  
*Jan Kamiński*
- 60 Odnawianie szlaków w powiecie ostrowskim  
*Jarosław Maj*
- 62 Samoobsługowa stacja naprawy rowerów
- 63 Odnazka „Schroniska Tatrzańskie”  
*Dorota Szala & Marek Szala*

### **Z teki krajoznawcy**

- 66 Rzecz o przysuskiej tolerancji  
*Kinga Marasek*
- 70 Pamiętając o przeszłości...  
*Karolina Dybka, Karolina Miodloch, Klaudia Pudętko*
- 75 Najstarszy górotwór w Polsce i jeden z najstarszych w Europie  
*Marzena Panusz*
- 79 Trylogia ze Słowackiego Raju  
*Dorota i Marek Szala*
- 84 Pomorska Droga Świętego Jakuba zachęca do wędrówki  
*Wiesława Marta Krupińska*
- 87 Mijające krajobrazy Pobrzeża Słowińskiego  
*Alicja Wrzosek, Ryszard Józef Wrzosek*
- 91 I Konferencja Krajoznawcza. Skarby powiatów sieradzkiego, wieluńskiego i wieruszowskiego  
*Rafał Dąbik*

### **Z myślą o następcach**

- 94 VII Pomorska Młodzieżowa Sesja Krajoznawcza  
*Bogdan Mąder*
- 95 Wakacyjne podróże w obiektywie licealistów  
*Robert Mazurek*

### **Ze stron komisji**

- 96 Przez Zalew Szczeciński do Stralsund  
*Wojtek Skóra*
- 104 Pomorski Zlot Przewodników „Meandry Modernizmu”  
*Krystian Mielczarski,  
Jarosław Kaczmarczyk*

- 106 Ogólnopolski Rajd Górski Służb Mundurowych Resortu Spraw Wewnętrznych w Karpaczu  
*Kazimierz Rabczuk*
- 108 Zlot Przewodników Turystyki Górskiej w Nowym Sączu  
*Zofia Winiarska-Hebenstreit*

### **Z życia naszych oddziałów**

- 110 Jubileuszowy Centralny Zlot Turystów Wojska Polskiego  
*Waldemar Osypiuk*
- 111 Rodzinne wędrowanie wokół Żarnowa  
*Włodzimierz Szafiński*
- 113 Sudecki rajd w kolorze khaki  
*Waldemar Osypiuk*
- 114 Oddział PTTK Ochota świętował z okazji Dnia Turystyki  
*Maria Pilich*

### **O czym warto wiedzieć**

- 116 Ważniejsze rocznice w roku 2017  
*Janusz Umiński*
- 122 Wręczono tytuł i medal Nauczyciel Kraju Ojczystego  
*Elżbieta Matusiak-Gordon*
- 123 Nagroda Literacka Krygowskiego dla Władysława Sosny  
*Redakcja „Wierchów”*
- 126 Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu
- 129 Sochaczewskie muzeum propaguje ochronę przyrody poprzez turystykę  
*Jan Paweł Piotrowski*

### **Z historii Towarzystwa**

- 131 70 lat na wodach Polski i Europy  
*Andrzej Gordon*
- 134 50 lat „Ondraszka” na „kole”  
*Władysław Sosna*

### **Sylwetki**

- 138 Nestor (nie tylko) piotrkowskich krajoznawców  
*Paweł Kendra*

### **Odeszli od Nas**

- 143 Dwugłos o Czesławie Okołodzie

**Redaktor Naczelny:**  
Andrzej Gordon

**Sekretarz redakcji:**  
Elżbieta Matusiak-Gordon

#### **Z redakcją stale współpracują:**

Andrzej Dargacz, Stanisław Dziuba, Jarosław Kaczmarczyk, Witold Kliza, Marian Kotarski, Ryszard Kunce, Jarosław Maj, Robert Mazurek, Darek Nowacki, Jan Paweł Piotrowski, Kazimierz Rabczuk, Wojciech Skóra, Włodzimierz Szafiński, Dorota i Marek Szala, Krzysztof Tęcza, Janusz Umiński, Alicja i Ryszard Wrzosek

**Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i adiacji nadesłanych tekstów, nie odpowiada za treść zamieszczanych komunikatów i ogłoszeń.  
Za teksty i materiały ilustracyjne redakcja nie przewiduje honorariów.**

Na okładce zdjęcia:

I strona – Tomášovský výhled w Słowackim Raju [Dorota i Marek Szala, [www.gorskiewedraoki.blogspot.com](http://www.gorskiewedraoki.blogspot.com)]

IV strona – Sandomierz – tak zwana latarnia Chocimska (fot. E. Matusiak-Gordon)

**Wydawca:**

Zarząd Główny PTTK,  
ul. Senatorska 11, 00-750 Warszawa

**Adres redakcji:**

Zarząd Główny PTTK,  
ul. Senatorska 11, 00-750 Warszawa  
e-mail: [gosciniac.pttk@zwarszawy.pl](mailto:gosciniac.pttk@zwarszawy.pl)  
<http://gosciniac.pttk.pl>

## IV Tour de Bicykl

W pierwszy lipcowy weekend, który był upalny tego roku, odbył się czwarty już Tour de Bicykl. Ogółem w rajdzie rowerowym wzięło udział 36 osób, z których większość to mieszkańcy Ostrowa Wielkopolskiego i jego okolic, ale organizatorzy zaprosili do udziału również gości z Kalisza, Poznania, Oleśnicy, Wieruszowa, Łodzi i Śremu. Wszyscy uczestnicy otrzymali pakiety startowe, w których znajdowały się między innymi materiały promocyjne przekazane przez Ostrow Wielkopolski, powiat ostrowski, jak również gminy, przez które wiodły trasy. Każdy z uczestników posiadał również kartę startową, w której odnotowywał swoje kolejne dni zmagania z kilometrami – pierwszego dnia było do pokonania 50 km, drugiego dnia 100 km i trzeciego dnia znów 50 km.

**P**ierwsze pięćdziesiąt kilometrów uczestnicy przejechali w piątek, 1 lipca, jadąc do Grabowa nad Prosną, gdzie zlokalizowana była nasza baza. Trasa prowadziła z Ostrowa Wielkopolskiego przez Wysocko Wielkie, Sadowie, Strzyżew, Mikstat, Siedlików, Myje, Zajączki, Bukownicę do przystani „Eskapada”. Tego dnia wieczorem na przystani zorganizowano również ognisko dla uczestników, przy którym komandor rajdu omówił trasę na kolejny dzień.

W sobotę rano wszyscy wyruszyli poznawać Dolinę Prozny. Na trasie znalazły się takie miejscowości, jak Doruchów, Torzeniec, Galewice i Ostrówek, gdzie przyjął nas na śniadaniu na sali wiejskiej gospodarz tego obiektu. Następnie zajechaliśmy między innymi do Lututowa, Czajkowa, Głuszyna, pojechaliśmy na Koniec Świata, a potem wśród miejscowości, w których byliśmy znalazły się między innymi Giżyce, Zamość i Biernacice. Po przejechaniu tego dnia 100 km wszyscy zmęczeni i szczęśliwi wrócili do bazy w Gra-



bowie nad Prosną, gdzie w przystani „Eskapada” czekał na uczestników pyszny obiad. Po złapaniu drugiego oddechu przeprowadzono konkursy – krajoznawczy i sprawnościowe. W wyniku zacieklej rywalizacji wyłoniono zwycięzców. W konkursie krajoznawczym najlepszą wiedzą wykazał się Krzysztof Lis z Klubu Turystyki Kolarskiej „Bicykl–1977”. W konkursie „slalom z piłką” wśród pań wygrała Grażyna Ampuła z Klubu Turystyki Kolarskiej „Bicykl – 1977”, a wśród panów – Piotr Romaniuk. Natomiast w konkursie „łowienie wędką” zwyciężył Robert Kwiatkowski.

W niedzielę pokonaliśmy 50 km, jadąc przez Brzeziny, Ołobok i Śliwniki do Ostrowa Wielkopolskiego. O godzinie 14:30 wszyscy uczestnicy spotkali się na ostrowskim rynku. Tutaj komandor rajdu dokonał weryfikacji kart startowych. W obecności burmi-



stra Stefana Rowińskiego oraz Danuty Skrzypczak, kierownika Referatu Sportu Urzędu Miasta Ostrowa Wielkopolskiego, wręczono nagrody zwycięzcom konkursów, upominki i pamiątkowe imienne statuetki uczestnikom rajdu rowerowego. Wyróżniono również najmłodszą uczestniczkę IV Tour de Bicykl, którą była siedmioletnia Jagoda Łukowicz, oraz najstarszego uczestnika – Franciszka Szajdaka.

Nad bezpieczeństwem grupy w czasie rowerowego rajdu czuwał ratownik medyczny i serwisant rowerowy.

Tour de Bicykl 2016 zorganizowany został ze środków finansowych pozyskanych w 12. edycji konkursu Stowarzyszenia „Fundusz Grantowy Dobrego Sąsiedztwa dla Ostrowa Wielkopolskiego”. Dzięki temu wiele osób sprawdziło swoje możliwości fizyczne i udowodniło sobie, że może przejechać rowerem w czasie trzech dni 50 km+100 km+50 km i w ten sposób poznawać atrakcje krajoznawcze powiatu ostrowskiego i powiatów sąsiednich. Przede wszystkim jednak chodziło o to, aby zachęcić do aktywnego wypoczynku na świeżym powietrzu i do zdrowego trybu życia.

Szczególne podziękowania za przekazane materiały promocyjne i upominki składamy Miastu Ostrow Wielkopolski, Starostwu Powiatowemu w Ostrowie Wielkopolskim, Gminie i Miastu Skalmierzyce oraz Gminie i Miastu Grabów nad Prosną.

**Jarosław Maj**  
prezes KTK „Bicykl–1977”



## III Rajd Rowerowy „Poznaj Kalisz i okolice

**K**olejny rajd rowerowy z cyklu „Poznaj Kalisz i okolice”, który odbywał się w dniach od 8 do 10 lipca 2016 r., przeszedł do historii.

W pierwszym dniu rajdu uczestnicy poznawali centrum Kalisza oraz podziwiali miasto i okolice z wieży ratusza.

Drugiego dnia rowerzyści pod kierownictwem Bartosza Spychalskiego udali się spod kaliskiego ratusza w trasę wiodącą przez Chotów, Ołobok, Namysłaki, Kaliszkowice do Grabowa nad Prosną. W Namysłakach obejrzeli nieczynny dworzec kolejowy. Około południa czterdziestoosobowa grupa rowerzystów dojechała do Grabowa nad Prosną. Tutaj została przywitana przez przedstawicielkę burmistrza miasta i gminy Grabów nad Prosną, Ewę Krzykałą. Po oficjalnym powitaniu turyści przeszli do parku, gdzie zostali zapoznani z historią gminy. Po zrobieniu pamiątkowego zdjęcia na tle obalonego dębu pomnika, uczestnicy przeszli do Centrum Kultury, w którym zwiedzili Izbę

Pamiętek im. dr. Władysława Biegańskiego<sup>1</sup> i prof. dr. Teofila Ciesielskiego. Nosi ona imiona tych dwóch wybitnych postaci, ponieważ urodziły się one w Grabowie nad Prosną. Na zakończenie grupa została zaproszona na kawę i herbatę z drożdżówką.



Grupa rowerzystów przed drewnianym kościołem pw. św. Jana Chrzciciela (obecnie cmentarnym) w Ołoboku



W Izbie Pamiątek im. dr. Władysława Biegańskiego i prof. dr. Teofila Ciesielskiego

Piotr Wasilewski, drugie – Michał Luchciński, trzecie – Jacek Piątek, czwarte – Władysław Pachowicz i piąte – Krzysztof Cała. W konkursie sprawnościowym zaś najlepszy był Marek Ampuła, a na kolejnych miejscach uplasowali się: na drugim miejscu – Tomasz Kowaliński, na trzecim – Marek Byster, na czwartym – Henryk Kubik, a na piątym – Adam Wojcieszak. Zwycięscy poszczególnych konkursów otrzymali puchary, a osoby, które zajęły od drugiego do piątego miejsca nagrody rzeczowe i książkowe. Uczestnicy rajdu spoza Kalisza zostali obdarowani materiałami promocyjnymi miasta Kalisz. Wszyscy uczestnicy III Rajdu Rowerowego „Poznaj Ka-

Około godziny 13 posileni i zopatrzeni w kolejną drożdżówkę wszyscy udali się w drogę powrotną przez Kanię, Przystajnię, Godziesze Wielkie do Niedźwiad, gdzie w restauracji „Bursztynowy Dwór” po krótkim odpoczynku odbyły się konkursy: krajoznawczy, z przepisów ruchu drogowego i sprawnościowy. Na zakończenie gospodarze zaprosili na gorący poczęstunek.

W kolejnym dniu rajdu z bazy noclegowej w Winiarach Dawid Zieliński poprowadził rowerzystów na pięćdziesięciokilometrową trasę. W Sieroszewicach uczestnicy rajdu smakowali domowe ciasto przygotowane przez Arletę Zielińską.

Około godziny 14:00 grupa przybyła do restauracji „Pod orzechami” w Kaliszu, gdzie komandor rajdu, Bogusław Monczyński, przywitał uczestników III Rajdu Rowerowego „Poznaj Kalisz i okolice” oraz zaproszonych gości, a następnie ogłosił wyniki konkursów. W konkursie krajoznawczym poszczególne miejsca zajęli: pierwsze – Bogdan Pawłowski, drugie – Marek Byster, trzecie – Jacek Szczepański, czwarte – Marek Ampuła i piąte – Dominika Płócienniczak. Natomiast konkursie ze znajomości przepisów ruchu drogowego pierwsze miejsce zajęł



Przy krzyżu przydrożnym w Kaniach, wykonanym przez snycerza Pawła Brylińskiego (1840–1890)





Pamiętkowe zdjęcie grupy rowerzystów uczestniczących w rajdzie „Poznaj Kalisz i okolice” w Grabowie nad Prosną, zrobione przed dębem szypułkowym, najstarszym drzewem w gminie grabowskiej, obalonym 8 lipca 2014 r. przez wicher, obecnie będącym rzeźbą przedstawiającą sześćsetletnią historię Grabowa nad Prosną

„Poznaj Kalisz i okolice” otrzymali pamiątkowy medal (zaprojektowany przez członka Klubu Turystyki Kolarskiej PTTK „Cyklista” w Kaliszu Dawida Zielińskiego) oraz odbłaskowe kamizelki ufundowane przez Urząd Miejski w Kaliszu.

W rajdzie uczestniczyło 50 miłośników jazdy na rowerze, którzy w czasie trzech dni przejechali 160 km.

Organizatorem III Rajdu Rowerowego „Poznaj Kalisz i okolice” był Klub Turystyki Kolarskiej „Cyklista” działający przy Kaliskim Oddziale PTTK im. Stanisława Graweego w Kaliszu.

Tekst i zdjęcia: **Bogusław Monczyński**



Na zakończenie rajdu były wręczane puchary zwycięzcom poszczególnych konkursów rozegranych drugiego dnia rajdu

<sup>1</sup> Władysław Biegański (1857–1917) – lekarz internista, doktor medycyny, filozof, który zajmował się wszystkimi dziedzinami medycyny, zwłaszcza diagnostyką chorób i logiką w medycynie. Był pierwszym prezesem Oddziału Częstochowskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Zebranie założycielskie miało miejsce 12 grudnia 1908 r. Zapisanych zostało wówczas „35 członków czynnych”, spośród których wybrano trzyosobowy Zarząd Oddziału, z Władysławem Biegańskim jako prezesem na czele, oraz dwuosobową komisję rewizyjną. Na koniec 1908 r. liczba członków Towarzystwa wynosiła 41. Obecnie doktor Władysław Biegański jest patronem Oddziału Miejskiego PTTK w Częstochowie. Z okazji 150. rocznicy urodzin i 90. rocznicy śmierci dr. W. Biegańskiego w alei Najświętszej Marii Panny w Częstochowie z inicjatywy Częstochowskiego Towarzystwa Lekarskiego postawiono pomnik tego lekarza i społecznika. Jest to postać siedzącego doktora Biegańskiego na ławce, z książką na nogach i łączącym obok stetoskopem. [przyp. redakcji]

## Szlakiem winnic i zamków morawskich

**K**rośnieńskie Koło PTTK „Wędrowiec” Oddziału Zielonogórskiego PTTK zorganizowało w dniach 16–23 lipca 2016 r. Rajd Rowerowy Szlakiem Winnic i Zamków po Czeskich Morawach, w którym uczestniczyło 25 cyklistów z różnych miast: z Krosna Odrzańskiego, Gorzowa Wielkopolskiego, Poznania, Świebodzina, Lubuska, Jasienia, Gubina, Zielonej Góry, Wrocławia i Legnicy. Rajd zorganizował i przeprowadził przewodnik turystyki kolarskiej Jan Muńko. Bazą rajdu była miejscowość Dolní Dunajovice w kraju południowomorawskim w Czechach. Organizator przygotował dla uczestników sześć tras rowerowych o różnym stopniu trudności i długości. Trasy miały od 60 do 110 km. Każdy z cyklistów przejechał łącznie 530 km. Najmłodszym uczestnikiem wyprawy była ośmioletnia Maja ze Świebodzina, natomiast najstarszy uczestnik to weteran szos, Zbigniew z Wrocławia, mający 74 lata.

Podczas rajdu cykliści zwiedzili najciekawsze miejsca niezwykle malowniczych Moraw Południowych ze wspaniałymi winnicami i zamkami. Najbardziej urokliwą miejscowością jest Mikulov, pięknie położony na skraju wapiennego pasma Pawłowskich Wierchów, w pobliżu granicy z Austrią. Toteż okolice tego miasteczka usiane są białymi skałami, a na domiar winnicami

mi należącymi do jednych z najstarszych na Morawach. Nad Mikulovem góruje usytuowany nad skalnym urwiskiem barokowy zamek, w którym obecnie jest muzeum. Dookoła wzgórza, na którym stoi zamek są na różnych wysokościach tarasy, składające się na ogród – jeden z największych ogrodów zamkowych w Republice Czeskiej. Mikulov to również centrum wina, znane z cenionego wina Svatý Urban, którego nazwa związana jest z papieżem Urbanem I, patronem winiarzy i winnej latorośli. Kolejnym pięknym najczystszej postaci jest pałac w Lednicy z otaczającym go wspaniałym parkiem, w którym znajduje się między innymi sześćdziesięciometrowa wieża widokowa w stylu mauretańskim, zwana Minaretem, skąd zobaczyć można piękną panoramę okolicy, a także Wodociąg mauretański nad rzeką Dyja. Zamek w Lednicy tworzy kompleks z zamkiem w Valticach, będący kiedyś siedzibą magnackiego rodu Lichtensteinów – austriackich i morawskich możnowładców, a obecnie jest siedzibą Narodowego Centrum Win. Zespół pałacowo-parkowy Lednice–Valtice nazywany jest „Ogrodem Europy”. Pięknie położone nad rzeką Dyjí jest Znojmo, którego zabytkowe centrum otoczone jest średniowiecznymi murami obronnymi, a na terenie zamku znajduje się najstarszy zabytek miasta, romańska rotunda z połowy XI w.





Morawy Południowe to tradycyjny region winiarski, toteż podczas pokonywania kolejnych kilometrów cykliści oglądali winnice z pięknymi zdobieniami, podziwiali pracę winiarzy i uprawę winorośli.

Pofalowane wzgórza, rosące tu i ówdzie drzewa, gdzieniegdzie stojące kapliczki tworzą przepiękny urzekający krajobraz. Rajd jednak przebiegał nie tylko przez Morawy Południowe, ale również przez tereny Austrii i Słowacji. Jeden z etapów rajdu to trójstyk granic Czech, Słowacji i Austrii nad rzekami Dyja i Morava. Wielką atrakcją także dla najmłodszych uczestników.

Przy pięknej i słonecznej pogodzie, która towarzyszyła przez cały okres pobytu można było się zrelaksować w klimatach morawskich winnic. Atrakcji na Morawach nie brakuje, o czym przekona się każdy kto tu przyjedzie.

Dziękuję wszystkim uczestnikom za udział w rajdzie rowerowym i stworzenie wspaniałej atmosfery w czasie rajdu.

Do zobaczenia na turystycznych trasach.

Tekst i zdjęcia: *Jan Muńko*

## Ogólnopolski Rajd „Jesień Chopinowska”

Już po raz 55. odbył się Ogólnopolski Rajd „Jesień Chopinowska” z metą przy antonińskim pałacu Radziwiłłów. W dniach 9–11 września 2016 r. południową Wielkopolskę poznawało ponad 1100 uczestników przybyłych z różnych stron Polski. W tym roku zjechali ze Szczecina, Wrocławia, Brwinowa, Poznania, Oleśnicy, Pleszewa, Ostrzeszowa, Wieruszowa i Krotoszyna, ale najwięcej jednak z Ostrowa Wielkopolskiego i powiatu ostrowskiego. Organizatora, Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Ostrowie Wielkopolskim, cieszył duży udział młodzieży pod opieką wychowawców i nauczycieli.

Jak co roku meta rajdu znajdowała się przy pałacu w Antoninie, wybudowanym w latach 1822–1824 jako letnia rezydencja dla księcia Antoniego Henryka Radziwiłła (1775–1833), kompozytora i mecenas sztuki. Ten zaprojektowany przez niemieckiego architekta, Karla Friedricha Schinkla, pałac w stylu myśliwskim można było również zwiedzać. Był tu także w październiku roku 1829 Fryderyk Chopin, dając między innymi lekcje nauki księżniczce Wandzie Radziwiłłównie. Pobyt w pałacu Radziwiłłów tego najwybitniejszego polskiego kompozytora przypomina muzyczny salonik. Po kaplicy grobowej Radziwiłłów, jednego z największych litewsko-polskich rodów arystokratycznych, w której spoczywa kilkanaście księżniczek i ksiąząt, oprowadzał przewodnik PTTK. Uczestnicy mogli zobaczyć również teren Nadleśnictwa Antonin wraz z wystawą przyrodniczą oraz nowoczesną sieć dostrzegalni przeciwpożarowych (z których prowadzi się obserwację lasu), stanowiących jeden z elementów ochrony przeciwpożarowej. Wokół położonego na skraju Parku Krajobrazowego „Dolina Baryczy” pałacu rozciąga się park w stylu angielskim.

Z tak pięknego miejsca wyruszano na trasy, które zaproponowali organizatorzy. Do wyboru były trasy piesze, rowerowe i konne. Można było wybrać też trasy dowolne, z czego skorzystała duża grupa uczestników rajdu. Trasa wielodniowa miała ponad 50 uczestników, którzy po-

ruszali się rowerami. Nocleg znajdował się w stanicie „Biały Daniel” w Mojej Woli, osadzie położonej na skraju wsi Sośnie, na terenie Parku Krajobrazowego „Dolina Baryczy”. Rowerzyści pokonywali trasę Ostrów – Moja Wola – Grabownica – Milicz – Moja Wola – Antonin. Łącznie przejechali ponad 200 km, podczas gdy żar lał się z nieba. W dzień zwiedzali atrakcje Parku Krajobrazowego „Dolina Baryczy”, a wieczorem rozgrywane były gry i zabawy. Na zakończenie zwycięzcy otrzymali nagrody i upominki. W sobotni wieczór uczestnicy piekli kielbaski i dzielili się wrażeniami z trasy.

Grupy rajdowe miały również możliwość zaprezentowania się przed mikrofonem, z czego skorzystało



Gdzieś na trasie w Parku Krajobrazowym „Dolina Baryczy”



Uczestnicy trasy wielodniowej w dzień zwiedzali Park Krajobrazowy „Dolina Baryczy”, a wieczorami grali w różne gry, jak na przykład jak powyżej na zdjęciu w boule

kilkanaście drużyn. Recytując, śpiewając i skacząc, pokazały bogactwo różnorodności. Jury najciekawsze występy nagrodziło upominkami. Inni uczestnicy mogli dodatkowo sprawdzić się w grach i zabawach, które przygotowali organizatorzy rajdu. Na nudę nie mógł nikt narzekać, a najlepszym podziękowaniem dla organizatorów był uśmiech uczestników, wśród których rozlosowywane były upominki. Każdy też uczestnik rajdu „Jesień Chopinowska” otrzymał znaczek rajdowy, tradycyjny posiłek turystyczny, czyli pyszną grochówkę. Każdy również uzyskał potwierdzenie punktów na odznaki turystyczne.

Na uroczystość zakończenia rajdu i złożenia symbolicznych wiązanek kwiatów pod pomnikiem Fryderyka Chopina przybył przewodniczący Rady Powiatu Ostrowskiego, Andrzej Leraczyk. Następnie uczestnicy i goście odtańczyli taniec zwany „belgijka”, który stał się już przebojem tras wielodniowych i całego rajdu.

Po wręczeniu zwycięzcom poszczególnych konkursów nagród, które zakupiono ze środków otrzy-

manych od Starostwa Powiatowego w Ostrowie, Urzędu Miasta Ostrowa Wielkopolskiego i samorządu wielkopolskiego, odbył się wspaniały koncert rajdowy pod tytułem „Od Chopina do Gershwin”.

Rajd ze względu na pogodę i dużą liczbę uczestników był wyzwaniem dla ostrowskiego oddziału PTTK jako organizatora. Po raz kolejny Oddział stanął na wysokości zadania, udowadniając, że jest dobrym organizatorem imprez turystyczno-krajoznawczych. Co najważniejsze, zrealizowane zostały cele rajdu: upamiętnienie pobytu Fryderyka Chopina w Antoninie, rozpowszechnienie walorów turystyczno-krajoznawczych południowej Wielkopolski, a w szczególności okolic Ostrowa Wielkopolskiego, Ostrzeszowa i Parku Krajobrazowego „Dolina Baryczy”. Ponadto Nadleśnictwo Antonin prezentowało swoją ofertę edukacyjną.



To już propozycja zabawy na mecie rajdu – skakanie w workach

Organizację rajdu wspomogli: Gmina Miasta Ostrowa Wielkopolskiego, Starostwo Powiatowe w Ostrowie Wielkopolskim, Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego, Centrum Kultury w Kaliszu – „Pałac Myśliwski” w Antoninie, Nadleśnictwo Antonin oraz Koło PTTK nr 3 przy ZT NSZZP Komendy Powiatowej Policji.

*Jarosław Maj*



Organizatorzy 55. Ogólnopolskiego Rajdu „Jesień Chopinowska”

## Pieszy i rowerowy rajd im. kpt. Pawła Cymśa

W dniu 24 września 2016 r. zorganizowany został przez Oddział PTTK w Inowrocławiu VIII Rajd Pieszy i Rowerowy im. kpt. Pawła Cymśa. W rajdzie wzięło udział 330 osób, w tym między innymi gros stanowili uczniowie ze szkół podstawowych i gimnazjalnych wraz z opiekunami oraz kilkunastu rowerzystów zrzeszonych w Klubie Turystyki Rowerowej „Kujawiak” przy inowrocławskim oddziale PTTK. Piechurzy pokonywali trasę: Mątwy – Tupadły – Krusza Duchowa – Krusza Zamkowa, a cykliści jechali do Kruszy Zamkowej przez Rąbinek, Batkowo, Dziarnowo i Żalinowo. Zakończenie rajdu miało miejsce w obiekcie archeologicznym „Askaukalis” we wsi Krusza Zamkowa, gdzie być może istniała na szlaku bursztynowym osada wzmiankowana przez Ptolemeusza.

Rajd imienia kpt. Pawła Cymśa zdobył już status imprezy cyklicznej. Jego patron – Paweł Cymś (1894–1949) – był uczestnikiem powstania wielkopolskiego i III powstania śląskiego, stał na czele powstańców wielkopolskich wyzwających Inowrocław 6 stycznia 1919 r., był kapitanem piechoty Wojska Polskiego. Człowiekiem, który swoją heroiczną postawą dał przykład bohaterstwa i oddania ojczyźnie.

Podczas zakończenia rajdu w Kruszy Zamkowej uczestnicy mogli nie tylko zobaczyć obiekt „Askaukalis” i stanowisko archeologiczne, ale także wysłuchać o wykopaliskach archeologicznych i o najstarszej prawdopodobnie polskiej wsi, Kruszy Zamkowej, o których mówił w miejscu, gdzie odkryto pozostałości świątyni oraz szkielety ludzkie i zwierzęce, dr



Józef Bednarczyk, prowadzący obecnie badania w tej wsi. Wiele ciekawych informacji przekazał również Krzysztof Pater, nazywany tak jak jego ojciec Julian



„strażnikiem Askaukalis”. Julian Patera w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku znalazł na swoim polu srebrną monetę – denara wybitego za panowania Antoninusa Piusa, cesarza rzymskiego w latach 138–161, a efektem tego znaleziska było rozpoczęcie badań tego miejsca przez archeologów.

Jak mówiono, na dzisiejszych polach Kruszy Zamkowej koło Inowrocławia znajdowało kiedyś się Askaukalis – emporium na szlaku bursztynowym wzmiankowane już przez Ptolemeusza. Odkrycia tego dokonała profesor Aleksandra Cofta-Broniewska (1926–2013), archeolog, wykładowca na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza z Poznania, Honorowy Obywatel Miasta Inowrocławia. Odkrycie pozostałości osady z przełomu starej i nowej ery miało miejsce na polu państwa Paterów w Kruszy Zamkowej ponad 40 lat temu. Jednakże naukowcy dokonują tu wciąż nowych odkryć. Obecnie badania archeologiczne prowadzą wychowankowie pani Profesor. W Kruszy Zamkowej, na terenie należącym do właścicieli ziemi, państwa Paterów, otwarta została w roku 2014, w czterdziestą rocznicę odkrycia Askaukalis, tak zwana Paterówka. Jest to plac, na którym zrekonstruowano świątynię z I w.

p.n.e., postawiono tablice z informacjami na temat prowadzonych tu badań i historii Kujaw Zachodnich.

Ponadto w czasie rajdu przeprowadzony został konkurs wiedzy o kpt. Pawle Cymisie, w którym najlepszą wiedzą wykazali się:

- Kinga Dudek z Gimnazjum im. Karola Urbańskiego w Złotnikach Kujawskich – I miejsce;
- Natalia Tomczak z Gimnazjum im. Karola Urbańskiego w Złotnikach Kujawskich – II miejsce;
- Marta Szczutowska ze Szkoły Podstawowej nr 4 im. Janusza Kusocińskiego w Inowrocławiu – III miejsce.

Na kolejnych miejscach uplasowali się: Witold Karólewski ze Szkoły Podstawowej nr 4 im. Janusza Kusocińskiego w Inowrocławiu, Hubert Borowiec ze Szkoły Podstawowej nr 6 im. Mikołaja Kopernika w Inowrocławiu, Mikołaj Mrozek ze Szkoły Podstawowej nr 6 im. Mikołaja Kopernika w Inowrocławiu, Kacper Pio-



trówicz ze Szkoły Podstawowej nr 4 im. Janusza Kusocińskiego w Inowrocławiu, Martyna Wojdylak ze Szkoły Podstawowej nr 4 im. Janusza Kusocińskiego w Inowrocławiu, Piotr Kulis ze Szkoły Podstawowej nr 4 im. Janusza Kusocińskiego w Inowrocławiu oraz Martyna Kopacz ze Szkoły Podstawowej nr 4 im. Janusza Kusocińskiego w Inowrocławiu

Podczas zakończenia rajdu wręczane były nagrody, dyplomy oraz puchary. Był również Dyplom dla Najmłodszego Uczestnika VIII Rajdu im. kpt. Pawła Cymisa, który otrzymali Aleksander Przybysz i Karolina Kowal z Katolickiej Szkoły Podstawowej im. bł. ks. Władysława Demskiego, jak również dyplom dla najstarszego uczestnika rajdu – Edwarda Kapłońskiego. Trzy puchary ufundował także Zarząd Koła nr 7 Związku Żołnierzy Wojska Polskiego – dwa wręczono przedstawicielom szkół podstawowych nr 4 i nr 11 za uczestnictwo najliczniejszej grupy rajdowej, a trzeci –



Katolickiej Szkole Podstawowej za udział w Rajdzie im. kpt. Pawła Cymśa po raz pierwszy. Puchary wręczyli członkowie Zarządu Związku Żołnierzy Wojska Polskiego – Tadeusz Wróblewski i Zbigniew Doros.

Ważnym punktem było przekazanie przez prezesa Oddziału PTTK w Inowrocławiu, Andrzeja Dargacza, legitymacji PTTK kilkorgu uczniom ze Szkoły Podstawowej nr 4 im. Janusza Kusocińskiego w Inowrocławiu. Członkami Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zostali: Franciszek Kachel, Anna Jankowska, Martyna Kopacz, Julia Fajok, Alicja Nowosielska, Paweł Kałdecki i Maria Nawrocka.

Prezes Oddziału PTTK w Inowrocławiu, Andrzej Dargacz, wręczył również przyznany przez Zarząd Główny PTTK Dyplom Honorowy PTTK jako wyraz szczególnego uznania za pomoc i współpracę –

Tadeuszowi Kacprzakowi, wójtowi gminy inowrocławskiej, oraz Markowi Karólewskiemu, zastępcy wójta gminy inowrocławskiej.

Oprócz uczniów z inowrocławskich szkół podstawowych nr 4 i nr 6 w rajdzie uczestniczyli uczniowie ze: Szkoły Podstawowej nr 11 im. Stefana Batorego w Inowrocławiu, Zespołu Szkół Integracyjnych im. Powstańców Wielkopolskich w Inowrocławiu, Katolickiej Szkoły Podstawowej im. bł. ks. Władysława Demskiego w Inowrocławiu, Gimnazjum nr 1 im. św. Wojciecha w Inowrocławiu, Gimnazjum nr 2 im. dra Józefa Krzywińskiego

w Inowrocławiu oraz z Gimnazjum im. Karola Urbańskiego w Żłotnikach Kujawskich, a także udział wzięły osoby z Ośrodka Wspierania Dziecka i Rodziny oraz z 2–3 Hufca Pracy w Inowrocławiu.

Współorganizatorami rajdu byli: Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego, 2. Pułk Inżynieryjny, Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego w Inowrocławiu oraz Koło nr 7 Związku Żołnierzy Wojska Polskiego z Inowrocławia i Drukarnia POZKAL.

Wszystkim uczestnikom i sponsorom serdecznie dziękujemy za udział i zapraszamy na kolejne spotkanie na turystycznym szlaku.

Tekst: *Andrzej Dargacz, Sylwia Dembek*  
Zdjęcia: *Jerzy Ekert*

## Święto Roweru 2016

W dniu 24 września 2016 r. miłośnicy dwóch kółek spod znaku PTTK spotkali się na ostrowskim rynku, aby wziąć udział w rajdzie „Święto Roweru 2016”, który zorganizowany został z okazji Europejskiego Dnia bez Samochodu, przypadający w dniu 22 września, oraz Światowego Dnia Turystyki, obchodzonego 27 września. W imprezie uczestniczyło około 280 osób, które dotarły do nas nie tylko z Ostrowa Wielkopolskiego, ale również z Krotoszyna. Było przygotowanych wiele atrakcji, a i pogoda sprzyjała.

Jak co roku organizatorami rajdu byli: Zarząd Oddziału PTTK w Ostrowie Wielkopolskim, Klub Turystyki Kolarskiej „Bicykl-1977” i Szkoła Podstawowa nr 6 im. Macieja Rataja w Ostrowie Wielkopolskim i działające przy tej szkole Szkolne Koło Turystyczno-Krajoznawcze „Pędziwiatry”. Wsparcia fi-

nansowego udzielili: Urząd Miejski w Ostrowie Wielkopolskim, Starostwo Powiatu Ostrowskiego i Rada Osiedla nr 7 „Zacisze-Zębców”.

Impreza tradycyjnie rozpoczęła się na rynku w Ostrowie Wielkopolskim, gdzie nastąpiło otwarcie rajdu i dokonany został podział uczestników na gru-





Przed ostrowskim ratuszem

py. Po pamiątkowym wspólnym zdjęciu uczestników rowerzyści i piechurzy wyruszyli na wycieczki po Ostrowie Wielkopolskim i okolicy. Do wyboru były cztery trasy o długości: 15, 16, 25 i 26 kilometrów, ale można też było pojechać dowolnie opracowaną przez siebie tak trasą, aby dojechać na godzinę jedenaście na metę rajdu, która usytuowana była na terenie Szkoły Podstawowej nr 6 im. Macieja Rataja w Ostrowie Wielkopolskim. Trasy do pokonania dla piechurów były krótsze. Na jednej z tras uczestnicy mieli za zadanie wyszukać „skarby”, które poukrywali organizatorzy rajdu. Trasy wybierano różne. Na przykład uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 9 im. Jana Pawła II w Ostrowie Wielkopolskim wraz z opiekunami jechali przez Wysocko Wielkie, natomiast ze Szkoły Podstawowej nr 5 im. Mieszka I w Ostrowie Wielkopolskim wybrali trasę Ostrów Wielkopolski – Przygodzice – Przygodzice Górecznik – Janków Przygodzki – Ostrów Wielkopolski, a członkowie SKKT „Pędziwiatry” przy Szkole Podstawowej

nr 6 im. Macieja Rataja w Ostrowie Wielkopolskim wybrali się przez Janków Przygodzki, Wysocko, Przygodzice, Pardalinę i Topole.

Na terenie Szkoły Podstawowej nr 6 im. Macieja Rataja przeprowadzono konkursy z nagrodami. Można było wziąć udział w takich konkursach, jak: krajoznawczym i znajomości przepisów ruchu



Udział dzieci w XV Mistrzostwach w rzucie napompowaną dętką był nie lada wyzwaniem, ale też i atrakcyjną zabawą



Swoje umiejętności uczestnicy mogli sprawdzić w rzucaniu metalową kulą, czyli w grze w boules



Podczas zakończenia rajdu słuchano także piosenek w wykonaniu dzieci i młodzieży

drogowego, plastycznym, a także sprawdzić swoje umiejętności w najwolniejszej jeździe na rowerze, czyli żółtej jeździe, czy w tradycyjnej francuskiej grze w boules lub ścigać się na hulajnodze. Rozegrano również XV Mistrzostwa w rzucie napompowaną dętką rowerową.

Na mecie uczestnicy mogli posilić się drożdżówką i ugasić pragnienie herbatą lub kawą. Było również przygotowane przez szkołę stoisko gastronomiczne.

Kolejny raz Szkoła Podstawowa nr 6 im. Macieja Rataja wspaniale przyjęła wszystkich w swoich murach. Była muzyka i występy młodych artystów, umilające czas.

Dla zwycięzców poszczególnych konkursów organizatorzy przygotowali ponad 50 kompletów nagród. W XV Mistrzostwach w rzucie napompowaną dętką rowerową w kategorii open zwyciężył Robert Rubas z Klubu Turystyki Kolarskiej „Bicykl – 1977”, ponieważ jego dętka poszybowała na odległość 14,80

m. Natomiast w kategorii dziecięcej pierwsze miejsce *ex aequo* zajęli – Julia Frąckowiak i Tomasz Burghart, w kategorii szkół podstawowych wśród dziewcząt – Ewa Dominik, a wśród chłopców – Wiktor Karpiński. W kategorii szkół ponadpodstawowych zaś najwyższe podium wśród dziewcząt zdobyła Weronika Machnik, a wśród chłopców Bartosz Jasiński. W konkursie krajoznawczym i znajomości przepisów ruchu drogowego w kategorii szkół podstawowych najlepszą wiedzą wykazała się Anna Banasiak ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Marii Konopnickiej w Ostrowie Wielkopolskim, w kategorii szkół gimnazjalnych – Weronika Machnik z Gimnazjum nr 1 im. Noblistów Polskich w Ostrowie Wielkopolskim, a w kategorii szkół ponadgimnazjalnych – Agata Jarmuszcak z Klubu Turystyki Kolarskiej „Bicykl–1977”. W konkursie jazdy żółtej na rowerze w kategorii szkół podstawowych wśród dziewcząt pierwsze miejsce zajęła Maja Bogusławska ze Szkoły Podstawowej nr 6 im. Macieja Rataja w Ostrowie Wielkopolskim, a wśród chłopców – Łukasz Biegała ze Szkoły Podstawowej nr 9, natomiast w kategorii szkół ponadpodstawowych wśród chłop-

ców na pierwszym miejscu uplasował się Bartosz Jasiński z Gimnazjum nr 1 im. Noblistów Polskich. W grze w boules w kategorii „dzieci” najlepsza była Amelia Kościelniak, w kategorii „starszych” – Agata Jarmuszcak z Klubu Turystyki Kolarskiej „Bicykl – 1977”, a w kategorii „dorosłych” – Bogdan Bartnik. Poszukiwaczami skarbów byli piechurzy: Anna Rachwalska ze Szkoły Podstawowej nr 1, Weronika Orylska, Ania Szukalska, Anna Banasiak, Piotr Roszak i Roksana Hołysz.

Konkursy przeprowadzili członkowie Klubu Turystyki Kolarskiej „Bicykl–1977”. W przyszłym roku może również spotkamy się w Szkole Podstawowej nr 6 im. Macieja Rataja w Ostrowie Wielkopolskim. Będzie to rok wyjątkowy, ponieważ w roku 2017 przypada 40. rocznica działalności Klubu Turystyki Koalrskiej „Bicykl–1977”.

*Jarosław Maj*

## Marsz śladami wojsk Kleeberga

Tradycyjnie w pierwszy weekend października Oddział PTTK w Radzynie Podlaskim zorganizował rajd turystyczny śladami ostatniej bitwy wojny obronnej 1939 r. pod Kockiem, Serokomlą i Wolą Gułowską. Baza imprezy, w której wzięło udział prawie 100 osób, została zlokalizowana w Szkole Podstawowej w Tchórzewie.

**X**XXVIII Pieszy Rajd Kleebergowski młodzi turyści rozpoczęli od złożenia kwiatów i zapalenia zniczy na cmentarzu wojennym w Kocku. Następnie udali się w okolice Bęcząca, gdzie przy głazie upamiętniającym przeprawę wojsk gen. Franciszka Kleeberga przez Tyśmienicę rozegrany został pierwszy etap turystycznej imprezy na orientację. Po zakończonym marszu rajdowicze udali się do Tchórzewa na nocleg. Pierwszego dnia rajdu rozegrane zostały również dwa konkursy – krajoznawczy oraz sprawnościowy.

Kolejnego dnia rajdu kontynuowana była turystyczna impreza na orientację. Tego dnia po południu odbyło się też oficjalne podsumowanie imprezy połączone z wręczeniem nagród i dyplomów wyróżniającym się uczestnikom.

W marszach na orientację, w kategorii szkół podstawowych zwyciężył Kacper Krasucki z Woli Osowińskiej. Wśród gimnazjalistów pierwsze miejsce zajęła drużyna z Czemiernik – Aleksandra Kopiś i Piotr Drabik, natomiast w kategorii szkół ponadgimnazjalnych bezkonkurencyjny okazał się zespół z I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Podlaskim – Sebastian Kopiś i Damian Warsz.

Przeprowadzenie imprezy możliwe było dzięki wielkiemu zaangażowaniu Adama Kawki i Mateusza Adamowicza – budowniczych marszów na orientację, a także wsparciu finansowemu sponsorów: Urzędu Gminy w Borkach, Urzędu Miasta w Radzynie Podlaskim i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego w Lublinie.

*Robert Mazurek*



Kacper Krasucki ze Szkoły Podstawowej w Woli Osowińskiej – zwycięzca w marszach na orientację w kategorii szkół podstawowych (fot. R. Mazurek)

## InOOstro i otwarcie tras Nordic Walking

**W**dłuższą sobotę 8 października 2016 r. odbył się kolejny rajd „InOOstro”. Organizatorem imprezy na orientację był ostrowski oddział PTTK, a współorganizatorem Gmina Miasto Ostrow Wielkopolski, Klub TK „Tajfun” przy Zespole Szkół Sieroszewice oraz grupa Geocaching

Ostrow Wielkopolski. Uczestnicy rajdu spotkali się rano, o godzinie dziewiątej, w Lesie Bagatela koło Ostrowa Wielkopolskiego, na początku nowych tras nordic walking, które zostały oznakowane w ramach projektu 12. Edycji Funduszu Grantowego Dobrego Sąsiedztwa. Następnie odbyło się symboliczne ich



Symboliczne otwarcie tras nordic walking w Lesie Bagatela koło Ostrowa Wielkopolskiego

otwarcie, czyli przecięcie wstęgi. Trasy, z których może korzystać każdy i o każdej porze, zostały tak poprowadzone, aby można było przy okazji spaceru zobaczyć ciekawe zabytki i zakątki okolicy Ostrowa Wielkopolskiego.

Później nastąpiło krótkie wyjaśnienie zasad imprezy na orientację i drużyny wyruszyły w drogę. Zawody InO polegają na właściwym odczytaniu z mapy punktów kontrolnych, zwanych „lampionami”. Oprócz nich na trasie były umieszczone punkty mylne oraz towarzyszące. Głównym celem było odnalezienie właściwego punktu i wpisanie z niego kodu przypiętą kredką w określonym kolorze. Dodatkowym zadaniem było wyliczenie za pomocą mapy i ekierki odległości pomiędzy określonymi punktami.

Jako pierwsi wystartowali rowerzyści, a wśród nich drużyny ze Szkoły Podstawowej nr 7 im. gen. Józefa Bema w Ostrowie Wielkopolskim, Gimnazjum im. Jana Pawła II w Ostrowie Wielkopolskim, Klubu Turystyki Kolarskiej „Bicykl-1977” i najmłodsza rodzinka Sobczaków z babcią na czele. Do przebycia była około dziesięciokilometrowa trasa, która prowadziła leśnymi drogami i ścieżkami. Około godziny jedenastej na metę rajdu, która zlokalizowana była w Kęszycach, powoli docierali pierwsi uczestnicy. Wśród rowerzystów zwyciężyła drużyna z Gimna-

zjum im. Jana Pawła II w składzie: Bartosz Hadaś, Jakub Poterski i Krzysztof Zawisza, opiekunem grupy był Krzysztof Łukowicz. W tym samym czasie rywalizowały ze sobą drużyny piechurów złożone z gimnazjalistów z Zespołu Szkół w Sieroszewicach, członków Kolarskiego Klubu Turystycznego „Tajfun” i Szkoły Podstawowej w Parczewie. Zawody InO wśród piechurów wygrała drużyna chłopców z Zespołu Szkół w Sieroszewicach, w składzie: Hubert Kubica, Miłosz Kubica, Mikołaj Widyński i Sebastian Tułaza. Drugie miejsce zdobyła drużyna dziewcząt „Smerfetki w Błotku”, w składzie: Julia Banasiak, Weronika Krenz, Kornelia Kłokowska i Korne-



Zwycięska drużyna rowerzystów z Gimnazjum im. Jana Pawła II, w składzie: Bartosz Hadaś, Jakub Poterski i Krzysztof Zawisza, wraz z opiekunem, Krzysztofem Łukowiczem

lia Dymek. Zwycięzcom wręczono cenne nagrody ufundowane przez Gminę Miasto Ostrów Wielkopolski.

Natomiast każdy z uczestników otrzymał pyszny rogal, soczek, gorącą herbatę i znaczek rajdowy.

W imieniu organizatorów dziękuję za liczne przybycie i udział w rajdzie. Pogoda nie rozpieszczała, ale na szczęście uniknęliśmy deszczu, choć przecież prawdziwi turyści deszczu się nie boją.

*Jarosław Maj*

## Wędrówka pod ekoparasolami

**D**o udziału w tegorocznej edycji „Rajdu Parasolowego” zgłoszonych zostało 200 osób. Cele rajdu to: popularyzacja turystyki kwalifikowanej w okresie jesiennym i aktywnego wypoczynku, a także odkrywanie walorów przyrodniczych i historycznych Piotrkowa Trybunalskiego.

Uczestnicy pod opieką nauczycieli spotkali się w piotrkowskim Parku im. ks. Józefa Poniatowskiego przy głazie upamiętniającym Henryka Sienkiewicza. Okolicznością pogadankę poświęconą walorom przyrodniczym 100-letniego parku wygłosił przewodnik Mirosław Niewiadomski. Postać pisarza oraz znaczenie jego twórczości przybliżył Andrzej Sabaturski. Następnie uczestnicy rajdu wyruszyli na trasę, która prowadziła przez parkowe alejki oraz położone z daleka od miejskiego zgiełku osiedla z przydomowymi ogrodami i sadami. Koniec wędrówki miał miejsce na placu Czarnieckiego, przed siedzibą piotrkowskiego oddziału PTTK.

Tam urządzony został pokaz jesiennej mody z ekoparasolami w roli głównej i rozstrzygnięty konkurs na własnoręcznie wykonany, ekologiczny parasol rajdowy. Jury, złożone z nestorów piotrkowskich przewodników, po burzliwych obradach, przyznało pierwszą nagrodę dla drużyny „Włóczykije” ze Szkoły Podstawowej nr 13, drugie miejsce – uczniom ze Szkoły Podstawowej nr 16, a twórcom pozostałych parasoli



– *ex aequo* trzecie miejsce. Wręczono nagrody w postaci puzzli krajoznawczych, układanek, latarek i poradników „Wybieram wędrowanie”, przyznane dzięki życzliwości Zarządu Głównego PTTK. Wzbudziły one powszechne uznanie, a uczestnikom imprezy sprawiły wiele radości. Następnie wręczono zostały legitymacje dla uczennic z SPSK w Piotrkowie, które dołączyły do grona członków Szkolnego Koła PTTK „Turysta” działającego przy piotrkowskim oddziale PTTK. Z uwagi na obchody Roku Krajoznawstwa Polskiego” wręczono zostały ponadto książeczki turystyczne pozwalające na zdobywanie Młodzieżowej Odznaki Krajoznawczej PTTK oraz Odznaki Kra-

joznawczej Polski PTTK. Zanim wręczono zostały dyplomy potwierdzające udział w rajdzie, piechurzy uczestniczyli w turystycznym poczęstunku ufundowanym przez Masarnię Bieniek. Poza tym wszyscy otrzymali także słodczyce.

Podziękowania za wsparcie i pomoc w organizacji rajdu składamy Centrum Informacji Turystycznej w Piotrkowie Trybunalskim oraz Piekarni Czesława Cela.

Do zobaczenia na szlaku!

Tekst: **Paweł Kendra**  
Zdjęcia: **Maciej Maciejewski**

## Rekordowy „Gwiazdkowy”

Przeszło siedmiuset miłośników pieszych wędrówek zgromadził na starcie 20. Jubileuszowy Rajd „Gwiazdkowy” z Mikołajem. 3 grudnia 2016 roku imprezę zorganizował Klub Turystyki Pieszej „Aaron” Oddziału PTTK w Pabianicach.

*Frekwencja rekordowa, ale dzieci lubią turystykę pieszą i prezenty od Mikołaja – powiedział Aleksander Duda, prezes klubu i zarazem komandor od pierwszego rajdu. Wicekomandorami byli: Włodzimierz Stanek (Gimnazjum nr 3) i Joanna No-*





wak (Sala Zabaw dla Dzieci „Urwisowo” w Ksawerowie).

Najwięcej uczniów wzięło udział w rajdzie ze Szkoły Podstawowej nr 3 im. Mikołaja Kopernika w Pabianicach (298 uczestników), która z tego względu została nagrodzona pucharem.

Na spotkanie z Mikołajem wyruszyły również drużyny z pabianickich szkół: podstawowych – nr 5, nr 8, nr 9 i nr 17, z Gimnazjum nr 3 im. Tadeusza Kościuszki i Gimnazjum im. św. Wincentego a Paulo w Pabianicach, z Zespołu Szkół Specjalnych nr 5 im. Marii Konopnickiej w Pabianicach, z Uniwersytetu III Wieku, drużyna „Bure misie” z Warsztatów Terapii Zajęciowej, drużyny ze Szkoły Podstawowej w Ksawerowie, Szkoły Podstawowej w Kalinie, Szkoły Podstawowej w Wiśniowej Górze, z Gimnazjum w Piątkowisku i Gimnazjum nr 2 w Tuszynie. Uczestniczyli również turyści indywidualni i członkowie Rodzinnego Klubu Rowerowego „Konusik”.

Piechurzy i rowerzyści wystartowali z Lewitynu. Trasa – przygotowana przez Kamila Lisiewicza z klubu PTTK „Aaron” – prowadziła przez Las Miejski,

Potażnię do Rydzyn. Po dotarciu do remizy Ochotniczej Straży Pożarnej turyści spotkali się z Mikołajem. – *Trasa trochę błotnista, ale podobała mi się bardzo* – powiedział Norbert Olszak z Gimnazjum im. św. Wincentego a Paulo w Pabianicach.

Po otrzymaniu paczek ze słodyczami przyszedł czas na bigos i gorącą herbatę. Posiłki serwowały członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Rydzynach: Czesława Śpionek, Renata Forc, Zofia Jach, Elżbieta Wolniak, Urszula Łacwik, Maria Skupień, Stefania Muśkiewicz wraz z turystkami z klubu PTTK „Aaron”.

Ognisko dla strudzonych piechurów przygotowali strażacy: Krzysztof Gąsior, Andrzej Oberlle, Bogusław Forc, Mirosław Nowak, Zdzisław Łacwik i Piotr Bekier.

*Rajd to piękna inicjatywa, jest tu cudowna atmosfera, a co najważniejsze jest ruch na świeżym powietrzu* – podsumowała Sylwia Stankiewicz, opiekunka ze Szkoły Podstawowej nr 8 z Oddziałami Integracyjnymi im. Jadwigi Wajsówny w Pabianicach.

*Dziękuję wszystkim członkom klubu, sympatykom, sponsorom za dwie dekady pomocy przy organizacji rajdu* – powiedział na zakończenie komandor rajdu.

# Szlakiem pierwszego polskiego laureata literackiej Nagrody Nobla

Pierwszy polski laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury, by móc odebrać ją osobiście wyruszył w długą podróż przez Wiedeń, Berlin i Danię, był to bowiem czas zaborów, czas map z Polską z nich wykreślonych. Nagrodę otrzymał w roku 1905 za całokształt twórczości. Czterech imion: Henryk Adam Aleksander Pius, Sienkiewicz urodził się w 1846 r. w Woli Okrzejskiej w powiecie łukowskim. Imiona otrzymał po kolejnych przodkach ze strony matki. Zmarł w Vevey sto lat temu. Dlatego Senat i Sejm RP ustanowiły rok 2016 Rokiem Henryka Sienkiewicza. Muzeum Regionalne w Siedlcach i Siedlecki Klub Kolekcjonerów PTTK Oddziału „Podlasie” włączyły się w cykl uroczystości organizowanych w kraju w celu przypomnienia zasług i znaczenia tej znakomitej postaci w polskiej kulturze.

## Preludium

W niedzielę 9 października 2016 r. odbyło się kolejne comiesięczne spotkanie Siedlecki Klub Kolekcjonerów PTTK Oddziału „Podlasie”. Gościem był dyrektor Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej, Maciej Cybulski. Przedstawił kolekcję pocztówek o tematyce sienkiewiczowskiej, przechowywaną w zbiorach placówki przez niego kierowanej. To był wstęp do wycieczki, jaka odbyła się tydzień później. Mimo chłodu i ostrego wiatru trwała 12 godzin, a jej uczestnicy byli bardzo zadowoleni, ponieważ poznali nieznaną historię rzadko odwiedzanych miejsc. Dyrektor Maciej Cybulski, posiadający szeroka wiedzę o Henryku Sienkiewiczu, bardzo obrazowym językiem przybliżył nam postać pisarza, wzbogacając naszą wiedzę

o autorze Trylogii o szczegóły powszechnie nieznaną i niepublikowaną. Natomiast historie innych miejsc i ludzi przypomnieli przewodnik PTTK, Eugeniusz Skorupka.

Wiadomo, że Henryk Sienkiewicz często bywał w Siedlcach. Odwiedzał swych krewnych i wstępował do ulubionego kościoła pw. św. Stanisława Biskupa Męczennika. Dlatego mieszkańcy naszego miasta i okolic zapragnęli poznać także inne miejscowości, w których można odnaleźć ślady bytności wielkiego pisarza.

## Tam gdzie łukowskie amonity

Wycieczkę rozpoczęliśmy zwiedzeniem Muzeum Regionalnego w Łukowie. Po ekspozycjach oprowadziła nas Bożena Domiańczyk. Zainteresowani byliśmy przede wszystkim łukowskimi amonitami. Te okazy paleontologiczne pochodzenia jurajskiego (okres jury trwał od 201 do 145 mln lat temu) znane są nie tylko w Europie. Znajdują się w krach polodowcowych w Łukowie i na polach wsi Golaszyn. Niegdyś skamieniałości często spotykane w prywatnych zbiorach, obecnie, po zamknięciu cegielni na Łapiguzie znikły z rynku kolekcjonerskiego. Można je oglądać w muzeach i instytutach naukowych. W łukowskiej placówce zapoznaliśmy się także powtórnie z wystawą zorganizowaną przez Muzeum Regionalne w Siedlcach, w 150. rocznicę wybudowania Kolei Warszawsko-Terespolskiej. Tutaj została wzbogacona o eksponaty



Ławeczka z noblistą w Łukowie





W Łukowie przy ławeczce z wyrzeźbioną z drewna topolowego postacią Henryka Sienkiewicza, która wykonana została przez Roberta Sadło z Grzędówki podczas pleneru rzeźbiarskiego, zorganizowanego przez Muzeum Regionalne w Łukowie 2 okazji obchodów Roku Henryka Sienkiewicza

łukowskie. Miłym akcentem był fakt udziału w tej wystawie z prywatnymi zbiorami Adama Krzeskiego, członka Klubu Kolekcjonerów PTTK.

Zapoznaliśmy się również z czterema sienkiewiczowskimi akcentami w Łukowie. Przed budynkiem muzeum jest ławeczka drewniana Henryka Sienkiewicza, natomiast na skwerze miejskim przy ulicy Stefana Zdanowskiego – z kamienia i spiżu. Obie wywołały sporo komentarzy i wyrazów troski. Dalej na rondzie ulicy Henryka Sienkiewicza stoi jeden z najstarszych pomników pisarza w Polsce. Najmłodszym akcentem jest mural na ścianie szczytowej bloku przy ulicy Skrzetuskiego na Osiedlu Sienkiewicza. Stworzono go z okazji jubileuszowego roku.

### **Oddanie hołdu na wojcieszowskim cmentarzu**

Później w Wojcieszkowie zaczęliśmy poznawać szersze dzieje rodziny pisarza. Na tamtejszym cmentarzu parafialnym pochowano trzecią żonę patrona wycieczki, Marię z Babskich (1863–1925). Przy jej tablicy epitafijnej znicze zapaliły: Dorota Szymańska i Zofia Zalewska. W ten sposób uczestnicy naszych wycieczek oddają hołd również polskim bohaterom narodowym.

W tym grobie pochowanych jest kilka osób z rodziny pisarza, ale jeszcze nie wszystkie nazwiska są znane. Pewne jest, że spoczął tutaj jego brat cioteczny Zdzisław Dmochowski, który zginął w bitwie powstania styczniowego pod Janówką koło Hanny. Uważa się, że Henryk Sienkiewicz również brał w niej udział. Jego ojciec chrzestny zaś, dziedzic Woli Okrzejskiej, Adam Cieciszowski, organizował struktury powstańcze w powiecie łukowskim.

### **W ulubionej wsi Henryka Sienkiewicza**

Henryk Sienkiewicz szczególnie ukochał pobliski Burzec. Był to majątek należący do jego ciotki Aleksandry Dmochowskiej i wuja Leona Dmochowskiego. Tutaj umieścił siedzibę Skrzetuskich z Trylogii. Dojeżdżał do dworu siostry swej matki aleją lipowokasztanową, malowniczo wyglądającą i doskonale dziś zachowaną. Sam budynek spłonął w 1914 r., a w jego miejsce wzniesiono obszerny dwór dla licznej rodziny, mieszczący obecnie szkołę podstawową.

Wokół niej rozciąga się park z fosą świadczącą o cechach obronnych miejsca. Największy staw w dawnym majątku do tej pory zwie się „Zagłoba”.



Przed marmurowym pomnikiem Henryka Sienkiewicza, znajdującym się w Okrzei, na szczycie kopca, skąd rozciąga się piękny widok

### W majątku dzierzawionym przez rodziców pisarza...

Spotyka się wiadomości, że pisarz przyjeżdżał leczyć się do Szczalbu. Trudno jeszcze dociec, co mu wówczas dolegało. Może zapragnął zadbać o swoje oczy, jak to wielu pielgrzymów jeszcze i obecnie czyni? Wszak tutaj odzyskała wzrok na początku wieku XIX Barbara, córka hrabiego Wojciecha Suchodolskiego. Dziedzic dóbr Wojcieszków za cudowne jej uzdrowienie ufundował drewniany kościółek jako wotum.

Stąd już blisko do Woli Gułowskiej, gdzie rodzice pisarza – Stefania i Józef – dzierzawili majątek ziemski. Dworek sąsiedował ze świątynią, spłonął 24 września 1939 r., w czasie bitwy prowadzonej przez Samodzielną Grupę Operacyjną „Polesie” z Niemcami. W miejscowości tej warto *zapoznać* się z historią budowanego 150 lat kościoła z cudownym źródłem w podziemiach i zachowanymi w metalowym ogrodzeniu śladami po pociskach. Naprzeciw kościoła usytuowane jest Gminne Centrum Kultury z nowoczesnym Muzeum Czynu Bojowego Kleberczyków, Izba Regionalną i Galerią Sztuki Ludowej lokalnych twórców.

Pomnik Matki Henryka Sienkiewicza, Stefanii z Cieciszowskich, na cmentarzu w Okrzei; lampki przed nim zapaliły: Katarzyna Chrościcka i Anna Kirchner

### Miejsce urodzenia autora Trylogii

Pełniejsze dzieje rodziny, a także dowody wdzięczności narodu za pomnikowe dzieła literatury poznaliśmy w następnych miejscowościach. W Okrzei usypano kopiec. Stojąc na nim obok popiersia pisarza, autorstwa Mariana Gardzińskiego z Siedlec, mogliśmy spojrzeć na ukochane miejsca pisarza. Obok, na cmentarzu parafialnym odsłonięte w 2012 r. pomnik Matki Henryka Sienkiewicza. Lampki przed nim zapaliły: Katarzyna Chrościcka i wiceprezes Oddziału „Podlasie” PTTK, Anna Kirchner. W tej samej miejscowości wstąpiliśmy do świątyni, w której został pisarz ochrzczony. Zbudowała ją jego

prababka tylko w ciągu trzech lat!

Najważniejszym punktem wycieczki było miejsce urodzenia pisarza. Muzeum Henryka Sienkiewicza mieszczące się w oficynie dworskiej, bo po dworze pozostały tylko fundamenty. Muzeum cieszy się dużym zainteresowaniem. Nie byliśmy jedyną grupą jednocześnie zwiedzającą placówkę. Kierowana jest obecnie przez syna śp. Antoniego Cybulskiego, który poświęcił Henrykowi Sienkiewiczowi i miejscu Jego pamięci 46 lat!

Tekst i zdjęcia: **Sławomir Kordaczuk**



**Sienkiewicz Henryk**, pseudonim Litwos, pisarz, publicysta, działacz społeczny. Urodził się 5 maja 1846 r. w Woli Okrzejskiej na Podlasiu. Pochodził z zubożałej rodziny szlacheckiej herbu Oszyk. Rodzicami jego byli Józef Sienkiewicz (1813–1896) i Stefania z domu Cieciszowska (1820–1873). Wola Okrzejska należała do babci pisarza, Felicjany Cieciszowskiej. Henryk Sienkiewicz ochrzczony został w kościele ufundowanym przez jego prababcie w sąsiedniej miejscowości Okrzeja. Od roku 1855 przebywał w Warszawie, gdzie najpierw uczęszczał do gimnazjum, następnie studiował w Szkole Głównej Warszawskiej najpierw medycynę, później prawo, a potem przeniósł się na wydział historyczno-filologiczny. W 1871 r. przerwał naukę, nie złożony egzaminów końcowych. W latach 1872–1887 współpracował z prasą warszawską, później został współwłaścicielem dwutygodnika „Niwa”, w którym prowadził dział literacki. Lata 1876–1878 spędził w Stanach Zjednoczonych jako korespondent „Gazety Polskiej”, w której ukazywały się jego „Listy z podróży do Ameryki”, a później wrócił do Europy. Do Warszawy przybył pod koniec 1879 r., w latach 1882–1887 redagował dziennik informacyjno-polityczny „Słowo”.

Za granicą Sienkiewicz spędził wiele czasu, najpierw opiekując się chorą żoną, Marią z Szetkiewiczów, potem lecząc się w uzdrowiskach austriackich, włoskich i francuskich. W roku 1886 odbył podróż do Stambułu i Grecji, w 1888 r. – do Hiszpanii, w 1891 r. – do Egiptu i Zanzibaru, co zaowocowało „Listami z Afryki”. Przebywając w kraju, najchętniej odwiedzał Zakopane. W roku 1914, po wybuchu I wojny światowej, wyjechał do Szwajcarii i osiadł w Vevey koło Lozanny, gdzie zmarł 15 listopada 1916 r. i został pochowany; jego prochy, sprowadzone w 1924 r. do Warszawy, zostały złożone w podziemiach katedry św. Jana.

Znaczną część wczesnej twórczości pisarza stanowiły umieszczane, głównie w „Gazecie Polskiej” i w „Niwie”, felietony, reportaże i recenzje. W „Gazecie Polskiej” ukazał się też w 1877 r. pierwodruk noweli „Szkice węglem z niedawnej przeszłości”. Inne jego znane nowele to „Janko Muzykant” i „Latarnik”, które były kiedyś szkolną lekturą.

Powieści Henryka Sienkiewicza z dziejów Polski XVII-wiecznej były najczęściej filmowane. Dotyczyły one wojny z Kozakami – „Ogniem i mieczem” (t. 1–3 1884, ekranizacja J. Hoffmana, 1999 r.), wojny polsko-szwedzkiej, najazdu szwedzkiego – „Potop” (t. 1–6 1886, ekranizacja Hoffmana, 1974 r.), wojen z Turcją (utrata Kamieńca Podolskiego, zwycięstwo J. Sobieskiego pod Chocimiem) – „Pan Wołodyjowski” (t. 1–3, 1887–1888, ekranizacja Hoffmana, 1969 r.). Cykl ten, nazwany Trylogią, należy do najpopularniejszych w polskiej literaturze. Inne sfilmowane powieści Sienkiewicza, to „Rodzina Połanieckich”, „Faraon”, „Krzyżacy”, „Quo vadis” (powieść o prześladowaniach chrześcijan w czasach Nerona, która odniosła niezwykły sukces w tamtych czasach, została przetłumaczona na ponad 30 języków) i „W pustyni i w puszczy”.

Sienkiewicz uczestniczył również w działalności społecznej, należał między innymi do współzałożycieli Kasy im. J. Mianowskiego (1881 r.) i Polskiej Macierzy Szkolnej (1905 r.), w latach 1899–1900 był prezesem Warszawskiej Kasy Przejrzystości dla Literatów i Dziennikarzy. W okresie rewolucji 1905 r. potępiał strajki i akcje zbrojne. Wielokrotnie występował przeciw antypolskiej polityce Prus (m.in. List w sprawie wrzesińskiej 1901, List otwarty do J.C.M. Wilhelma II, króla pruskiego 1906; był też inicjatorem i wydawcą międzynarodowej ankiety Prusse et Pologne 1909) i Rosji (anonimowy List otwarty Polaka do ministra rosyjskiego 1904). W latach 1915–1916 pełnił funkcję prezesa Szwajcarskiego Komitetu Generalnego Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce.

Henryk Sienkiewicz był członkiem Akademii Umiejętności (1893 r.) i Cesarskiej Akademii Nauk w Petersburgu (1896 r.). W roku 1900 z okazji jubileuszu 25-lecia pracy pisarskiej (który przypadał w 1897 r.) otrzymał jako dar państwa posiadłość ziemską Oblęgorek pod Kielcami, w której przebywał głównie latem, a dzisiaj mieści się tam jego muzeum. W 1905 r., kiedy Polski nie było na mapie Europy, Henryk Sienkiewicz jako „rzadko spotykany geniusz, skupiający w sobie ducha narodu”, „przedstawiciel literatury i kultury intelektualnej całego narodu” otrzymał Nagrodę Nobla za „wybitne zasługi jako pisarza epickiego”, którego „epicki styl, to jest absolutna artystyczna doskonałość”.

Opracowanie od redakcji, na podstawie: <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Sienkiewicz-Henryk;3975002.html>; [http://nwn.nobelprize.org/nobel\\_prizes/literature/laureates/1905/press.html](http://nwn.nobelprize.org/nobel_prizes/literature/laureates/1905/press.html)



Henryk Sienkiewicz z dziećmi nad Czarnym Stawem; Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach (fot. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach)

# Radość obowiązku

rozmowa z Jerzym Bogdanem Raczkim

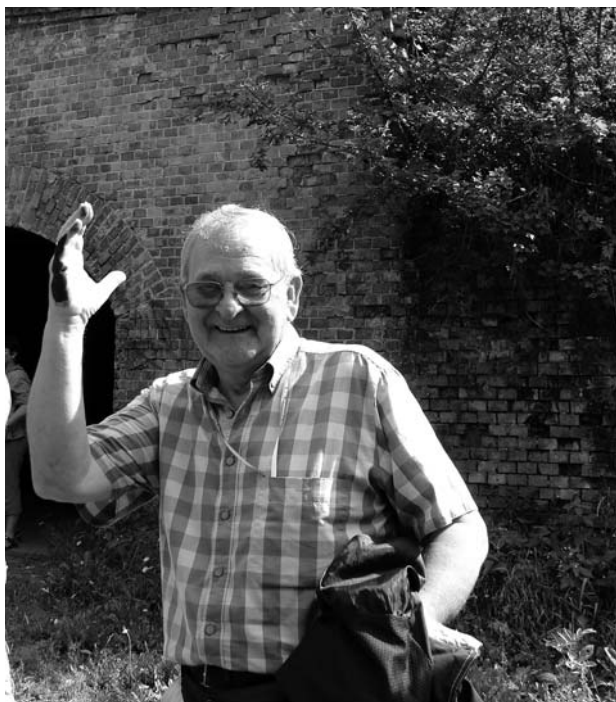
**Jerzy Raczek:** Czym jest dla mnie nasze Towarzystwo? Zarazem radością i obowiązkiem. Radością odkrywania wspólnie z bliskimi mi osobami coraz to nowych krajobrazów. Zmieniających się, jak pisał Aleksander Janowski, z każdą porą roku. Te same, a jednak inne. Tak jest na górskich szlakach, na piaskach Mazowsza i tutaj w zachodniej Warszawie, na moim Bemowie, a ściślej Boernerowie.

## Andrzej Gordon: A obowiązek?

– Jest w nas, choć może nie w każdym, powinność wobec tej wielkiej ojczyzny – Polski i wobec swojego rodzinnego regionu lub miejsca zamieszkania. Powinność ta obejmuje też ludzi – tych wędrujących i tych, których powinniśmy zachęcać do wędrowania.

## – Powinniśmy?

– Żyjemy w czasie, w którym ludzie szukają swojej tożsamości. Jeszcze bardziej szukają radości odkrywa-



Jerzy Raczek prezentuje umazaną dłoń smarem po wyjściu z poterny w forcie Żabice (gmina górzyccka), który zwiedzał podczas Centralnego Zlotu Krajoznawczego w 2011 r. (fot. E. Matusiak-Gordon)

nia. Przestrzeni i ludzi. Młodzież nie nauczy się Polski tylko z podręczników, z książek, podczas patriotyczno-religijnych kościelnych uroczystości. Musi wyrobić w sobie uśmiech poznawania. Nie zawsze pomagają rodzice, coraz bardziej hermetyczna jest szkoła, przyjaciele nie mają w tej sprawie doświadczeń. Takim katalizatorem pobudzania do mądrej i radosnej wędrówki musi być więc nasze Towarzystwo. Kto w nim tego nie rozumie, nie pojmuje wielkiej misji Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Wędrujemy dla siebie – uczymy wędrować dla Polski.

Jesteśmy w wielkiej sztafecie pokoleń. Z protoplastami – Polskim Towarzystwem Tatrzańskim i Polskim Towarzystwem Krajoznawczym – na jej początku. Współczesny okres, używając języka sportowego, „zmian w sztafecie” nie jest prosty. Coraz bardziej zauważalne jest zamykanie się w sobie, niewiara w więzi społeczne, ba nawet rodzinne. Wiedza – na co zwracał uwagę Nauczyciel Kraju Ojczystego z legitymacją numer 1, Kazimierz Denek – rozdzielona została od sfery wychowania z tak ważną hierarchią wartości i pięknem emocji. Wielka społeczna misja Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego polega na tym, aby walczyć o wędrownicze dusze. Wędrowanie, to nie tylko tak ważne zdrowie, przełamywanie własnych lęków i barier, to samokształtowanie osobowości otwartej na współdziałanie. Wędrówka sprzyja, o czym często się zapomina, wychowaniu dla wartości, ich odkrywania, a także odnajdywania w sferach własnych powinności.

## – Dużo w tym wiary w człowieka.

– Bez niej wszystko byłoby niemożliwe. Stąd tak ważne jest to, że Towarzystwo jest – i mam nadzieję, że dalej tak będzie – podmiotowe. Jesteśmy Towarzystwem, w którym skupili i skupiają się ludzie myślący i chcący podobnie. Stąd bardzo serdeczny i długotrwały charakter więzi.

## – Nie ma w tym przesady?

– Oczywiście, że nie jesteśmy stowarzyszeniem aniołów. Więzy przyjaźni, ba nawet trwałe małżeństwa powstawały w trakcie wędrówek, wspominek, odkrywania krajoznawczych skarbów. Jak wiesz, przez kil-

kanaście lat byłem sędzią głównym Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego. Na kolejnych centralnych finałach – kiedyś w całej Polsce w Turnieju uczestniczyły setki tysięcy uczniów – każda z uczestniczących drużyn miała swojego opiekuna. Ona lub On ich przygotowywał, uczył, ułatwiał. Tworzyła się w tym procesie głębsza więź między wychowankiem a wychowawcą. Coraz bardziej wychowawcy pragnęli, aby zgodnie z dewizą Aleksandra Kamińskiego ich wychowankowie przekształcali się w wychowawców. I tak było. Nie było to rzecz jasna proste. Wymagało też czasu i serca. Na centralnych finałach, pomijając wynikającą z założeń Turnieju rywalizację, obserwowałem, jak zaczynają się zaprzyjaźniać nauczyciele i młodzież z różnych rejonów Polski. To się czuło. Widziałem też, jak się żegnali po Turnieju i z jaką radością witano się na następnych finałach. Tak było na przykład w Czersku, w Zamościu, w Gdańsku, w Płocku, u stóp Ślęży, w Krakowie, na Pojezierzu Brodnickim, w Więcborku, w Warszawie... Centralne finały odbywały się bowiem w różnych miejscowościach Polski, co pozwalało także na poznanie różnych regionów.

– **Z ogromnym sentymentem odnosisz się do Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego.**

– Nie potrafię inaczej. Turniej służył zachowaniu pewnej ciągłości pokoleniowej w turystyce społecznej. Oczywiście każde pokolenie jest inne, ale nie powinno się zapominać o ciągłości, o tych, którzy wcześniej... Bez wiedzy i kultury ludzi działających wcześniej pewnie bylibyśmy o coś ubożsi.

Poza tym Turniej, aby się sprawdzał musiał być prawdą. To wymagało pracy, pracy i jeszcze raz pracy. Najważniejsza to ta w etapie szkolnym, tak aby Turniej stał się wielkim otwarciem na turystykę w coraz większym stopniu realizowaną samodzielnie. PTTK-owski model turystyki, to nie wędrowanie z full obsługą. To samodzielna wędrówka lub wędrówka wspólnoty. Niech w każdej szkole, w której istnieje koło PTTK spróbuje się jeszcze mocniej przekazywać turystyczno-krajoznawcze wici innym. Wędrujemy, aby być gdzieś indziej, ale w trakcie takiego wędrowania ubogacamy się lub możemy się ogromnie ubogacać. Mówi do nas przyroda, mówią do nas zabytki, mówią do nas ludzie,



Jerzy Raczek jako sędzia główny odczytuje wyniki podczas Finału Centralnego OMTTK w Rakszowie w czerwcu 1984 r. (fot. M. Zachara, archiwum Jerzego Raczka)

uczymy się wspólnego wędrowania. Stąd warto w Towarzystwie pomyśleć o przywróceniu Turniejowi jego dawnego blasku. Dobrze było łączenie go na szczeblu centralnym ze szkoleniem młodych liderów turystyki. Klucz jednak jest w szkołach. Nowy układ systemu oświaty i wydłużający czas pobytu w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych może temu sprzyjać. Sprawą musi jednak zająć się całe Towarzystwo, wszystkie oddziały i prawie wszyscy w oddziałach. Inaczej nie tyle się nie uda, co nie osiągnie się spodziewanych rezultatów. Tak samo trzeba się zająć młodzieżowym konkursem krajoznawczym „Poznajemy Ojcowiznę”.

Lubię patrzeć się na rośliny, na kwitnące krzewy i drzewa. Gdy nie ma deszczu, trzeba je podlewać. To samo można odnosić do turystycznych aspiracji młodzieży. Trzeba pomagać w ich rozbudzaniu.

– **Krajoznawczy program turystyki?**

– PTTK-owska turystyka bez krajoznawstwa nie istnieje, a jeśli w ogóle taka jest, to bez duszy. Turystyka krajoznawcza zmienia wymiar postrzegania kształcenia, uczy integracji wiedzy z wielu dziedzin, wiąże poznanie z emocją. Dobrze, że stworzony został Ogólnopolski Młodzieżowy Konkurs Krajoznawczy „Poznajemy Ojcowiznę”, że trwa i skupia młodych krajoznawców tworzących często oryginalne prace. Młodzieżowe opracowania historii własnej miejscowości, ulicy, domu, opisanie dziejów rodziny, szkoły, parafii, odnajdywanie losów ludzi, którzy w dużym stopniu żyli lub żyją dla innych ma głęboki, patriotyczny sens. Polska to wielka mozaika, zróżnicowanych w prze-



Pamiątkowe zdjęcie części uczestników Centralnego Zlotu Krajoznawczego w 2011 r., zorganizowanego przez Oddział PTTK Ziemi Gorzowskiej w Gorzowie Wielkopolskim, podczas zwiedzania fortu Żabice (gmina górzyccka), wzniesionego w latach 1887–1890; Jerzy Raczek stoi czwarty od lewej (fot. E. Matusiak-Gordon)

strzeni i w czasie, małych ojczyzn. Młodzi pięknie też mówią o swojej Polsce na konkursach krasomówczych, z finałami w Legnicy i w Golubiu-Dobrzyniu. Wypowiadają się piękną polszczyzną, co w czasie krótkich komunikatów komórkowych ma znaczenie ogromne. Warto o tych młodych z Turnieju, z konkursu „Poznajemy Ojcowiznę” i z konkursów krasomówczych pamiętać. Oni już wiedzą, że to dla nich ważne. Nie wiedzą, czy inni dostrzegają wagę ich wspaniałej inności i potencjalnej siły. Przecież to przyszli kontynuatorzy obecnej kadry przewodników, przodowników turystyki kwalifikowanej czy instruktorów krajoznawstwa. Krótko mówiąc – nasi następcy. Dobrze, że Zarząd Główny PTTK stworzył wyróżnienie „Nauczyciel Kraju Ojczystego” i że Minister Edukacji Narodowej wręcza uhonorowanym swój specjalny list. Chodzi tu jednak o coś więcej, o systemowe zauważanie i docenianie roli nauczycieli popularyzujących krajoznawczą turystykę dla oblicza współczesnej i przyszłej szkoły w Polsce.

– **Trochę to brzmi życzeniowo.**

– Każdy ma prawo do marzeń, a te są ważne dla Polski i Europy.

Obowiązek realizacji marzeń spoczywa jednak na nas wszystkich. Jeśli chce się czegoś wymagać od innych, to trzeba zacząć od siebie. Ja tak zrobiłem. Udałem się w połowie lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku do szkoły w Boernerowie, w której uczyły się moje córki i powiedziałem o Turnieju. Obiecałem pomoc i w końcu namówiłem i dyrektorkę, i jedną z nauczycielek. I Turniej się tutaj odbył. W teście krajoznawczym, w części poświęconym osiedlu Boernerowo, uczestniczyli wszyscy uczniowie klas – od piątej do ósmej. W części praktycznej, a więc w imprezie na orientację, w kolarskim torze przeszkód i w innych konkursach turniejowych uczest-



Jerzy Raczek podczas górskiej wędrowki (fot. NN, archiwum Jerzego Raczka)

niczyło mniej chętnych, ale cała szkoła żyła przez kilka miesięcy Turniejem. Warto było zobaczyć, jak ogromne było zainteresowanie uczniów wynikami etapu szkolnego, gdy na tablicy turniejowej wywieszałem co dwa tygodnie rezultaty kolejnych konkurencji. W następnych latach liczba uczestników konkurencji praktycznych sukcesywnie wzrastała. Myślę, że tak można wszędzie. Trzeba tylko chcieć.

– **Pewnie Tobie było łatwiej, bo jesteś znany jako autor książek o Boernerowie...**

– Nie. Wtedy nie pisałem jeszcze książek o Boernerowie. Pisałem wspólnie z kolegami poradniki metodyczne dla nauczycieli i dla młodzieży. Do etapu szkolnego Turnieju należy przygotować uczniów, uzbroić ich w elementarną wiedzę. Zacząłem więc od pisania na maszynie pogadarek krajoznawczych o Warszawie, Woli i Boernerowie. Te kilkunastostronicowe opracowania powieślałem i rozdawałem wychowawcom klas od V do VIII, by przeczytali je na godzinach wychowawczych. Po tygodniu rozdałem nauczycielom zestaw 15 pytań z prośbą o odczytanie ich w klasach i zebranie odpowiedzi od uczniów. Potem zebrałem od wychowawców odpowiedzi, wspólnie z członkami zarządu SKKT PTTK sprawdziliśmy je, a potem wyniki powiesiłem na tablicy.

Za pisanie o Boernerowie wziąłem się znacznie później, dzięki... złamaniu w 2005 roku nogi. Po zdjęciu gipsu okazało się, że miałem zakrzepicę i przez 6 miesięcy musiałem ją leczyć. Miałem dużo czasu, by nareszcie „skonsumować” zgromadzone przez lata informacje i fotografie dotyczące Boernerowa. Zbliżyły się jubileusze budowy osiedla i budowy kaplicy. Nikt wcześniej nie napisał historii tego osiedla. Jego historia zaś jest ciekawa i w jakiś sposób symboliczna dla historii Polski po odzyskaniu niepodległości.

Jeszcze przed podpisaniem traktatu pokojowego w Rydze 18 marca 1921 roku, będącego formalnym zakończeniem zwycięskiej wojny polsko-bolszewickiej (1919–1921), 20 stycznia 1921 r. podjęto decyzję o stworzeniu państwowej sieci stacji radiotelegraficznych i dostosowania

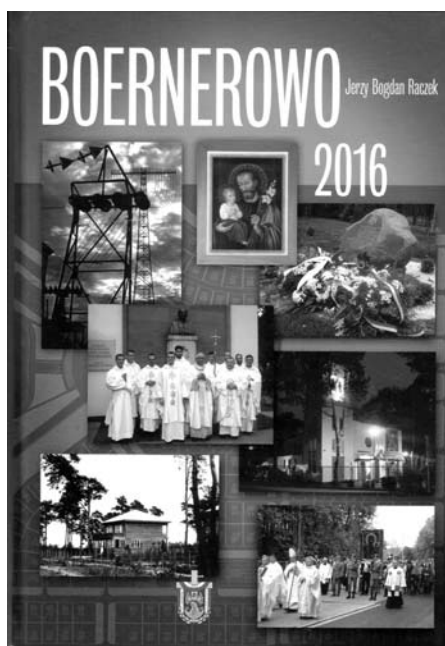


Jerzy Raczek jako sędzia główny odczytuje wyniki podczas Finału Centralnego OMTTK w Słupcy w czerwcu 1986 r. (fot. NN, archiwum Jerzego Raczka)

jej do łączności międzykontynentalnej. W Stanach Zjednoczonych 4 sierpnia 1921 r. podpisano umowę z Radio Corporation of America na budowę w Warszawie i jej okolicach dziesięciu stalowych wież o wysokości 126,5 metra każda, na których wisiały anteny nadawcze. Wieże były usytuowane w linii prostej w odległościach osiowych 384,4 metrów. Budynek radionadawczy i elektrownię własną zbudowano w Babcicach według projektu inż. Mariana Kontkiewicza. Obiekty te stanowiły Transatlantycką Radiotelegraficzną Centralę Nadawczą w Babcicach (od 1936 roku w Boernerowie). W Grodzisku Mazowieckim powstała Stacja Odbiorcza, a Centralne Biuro Manipulacyjne w Warszawie. Już 17 listopada 1923 r. prezydent RP Stanisław Wojciechowski wysłał radiotelegram do prezydenta USA, Johna Calvina Coolidge'a. Stacja nadawcza była chlubą polskiej radiotelekomunikacji i przynosiła Polsce sławę. Była najsilniejszą na świecie stacją radiotelegraficzną pracującą na super długich falach o długości 21 127 metrów. Niestety, zniszczyli ją Niemcy 16 stycznia 1945 r., na kilkanaście godzin przed wkroczeniem do Boernerowa polskich żołnierzy.

– **Co to ma wspólnego z Boernerowem?**

– Na stację radiotelegraficzną przeznaczono 460 ha gruntów. To większy obszar niż był potrzebny. Ówczesny minister poczt i telegrafów, Ignacy Boerner, zwrócił się do prezydenta Mościckiego o zgodę na budowę osiedla dla pracowników swojego resortu na skraju terenu radiostacji Babcice.



Po uzyskaniu zgody w 1932 r. opracowano kompleksowy projekt osiedla. Obejmował on obszar 52,4 hektara gruntów położonych po obu stronach ówczesnej drogi łączącej Groty z Wawrzyszewem (obecnie ciąg ulicy Kaliskiego). Połowę tego terenu przeznaczono pod budowę prywatnych domów, a siedem procent pod budowę domów państwowych. Na cele użyteczności publicznej, to jest pod budowę dziecińca na kolonie letnie, kościoła, zabudowań parafialnych, kaplicy, szkoły, targowiska, boiska sportowego wraz z zapleczem przeznaczono sześć procent powierzchni. Co interesujące, aż 23 procent powierzchni, to jest 12 hektarów, przeznaczono pod zieleńce i leśne pasy ochronne, które nazywano „rezerwatami”, natomiast pod ulice i chodniki – 14 procent terenu.

W wyniku zagospodarowania uzyskano 284 działki budowlane. Zaprojektowano ze względów przeciwpożarowych luźną zabudowę drewnianymi budynkami. Warto też podkreślić, że postawiono wówczas dość rygorystyczne wymagania dotyczące zachowania zieleni i istniejącego drzewostanu. Od głównej szosy parcele były oddzielone naturalnym pasem o szerokości aż 40 metrów, a od dróg dwukierunkowych pasem zieleni o szerokości 15 metrów. Na granicach poszczególnych działek – po obu stronach – należało pozostawić pas o szerokości pięć metrów z drzewami istniejącego lasu. Osiedle zostało zaplanowane bardzo korzystnie dla celów zdrowotnych, a także, co podkreślę, z niespotykanym dziś poszanowaniem naturalnych zalesionych obszarów. Budowę Osiedla Łączności Babice, bo tak początkowo nazywało się to osiedle, podzieleno na pięć etapów. Zadziwiające było tempo budowy. Pierwszy etap rozpoczęto w kwietniu 1932 r., a święto Bożego Narodzenia tegoż roku spędziły 54 rodziny w swoich domach.

Później powstawały kolejne osiedla, w których oprócz pocztowców mieszkali uczestnicy walk o niepodległość, w tym dwie rodziny weteranów powstania styczniowego 1863 r. Po śmierci ministra Ignacego Boernerera osiedle na jego cześć nazwano w roku 1936 Boernerowem.

Później tereny te były miejscem zaciętych walk z wojskami hitlerowskimi. Były określane „Polskimi Termopilami”. To tylko fragmenty historii, które należałoby uzupełnić o historię drewnianej kaplicy z repliką obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej i najpierw ośrodka duszpasterskiego, a potem wojskowocwilnej parafii podległej Biskupowi Polowemu Wojska Polskiego. Należałoby poznać historię 1. Pułku Artylerii Przeciwlotniczej im. Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego na terenie Boernerowa, w którego koszarach po wojnie mieściła się Techniczna Szkoła Lotnicza, a potem Wojskowa Akademia Techniczna. Historię wojskowego lotniska i losów mieszkańców

Boernerowa, których w latach 1947–1948 pozbawiono ich własności i brutalnie wysiedlono, a w ich domach zamieszkały rodziny oficerów Wojska Polskiego i Armii Czerwonej.

**– Tego wszystkiego mieszkańcy tej części Warszawy mogą się dowiedzieć z twoich książek...**

– Tak. A także o ludziach Boernerowa. Mądrze działających dla dobra wspólnego, ogromnie zaangażowanych patriotycznie, co zaowocowało uczestnictwem w konspiracyjnej walce z okupantem niemieckim, w działalności Polskiego Państwa Podziemnego, uczestnictwem w Powstaniu Warszawskim. Tu niemal każdy dom był miejscem konspiracji, tak jak śpiewano w Rocie – „Twierdzą nam będzie każdy próg”. Mieszkańcy w ciemną noc okupacji zdali egzamin z polskości i patriotyzmu, pomimo że prawie w każdym domu dokwaterowany był oficer niemiecki.

W sumie napisałem sześć książek o Boernerowie i o jego ludziach. Wszystkie służą kształtowaniu tożsamości. Przecież nic innego krajoznawcy spod naszego PTTK-owskiego znaku nie robią. Jako Członek Honorowy PTTK, a później prodziekan Kręgu Seniorów PTTK spotykałem się w gronie właśnie takich ludzi, jak Włodzimierz Łęcki – główny architekt współczesnego budowania tożsamości Wielkopolan, jak Marek Staffa – bez którego wielotomowego „Słownika geografii turystycznej Sudetów” trudno by było prowadzić edukację i krajoznawczą, i przewodnicką, jak Janusz Umiński – z monografiami Bydgoszczy i całego otaczającego ją regionu. A przecież są jeszcze inni, bez których krajoznawstwa by nie było w Małopolsce, jak Barbara i Zbigniew Twarogowie, katalizatory pamięci narodowej z Mazowsza – Włodzimierz Majdewicz oraz z Wybrzeża Władysław Wojewódzki i Ryszard Wrzosek, ze Śląska Cieszyńskiego Ryszard Mazur. To tylko część listy. Tak naprawdę musiałbym wymienić wszystkich.

Sądzę, że nie doceniamy, nawet w samym Towarzystwie, ogromu dorobku twórczego ludzi skupionych w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym i ich roli w umacnianiu polskości.

Święty Jan Paweł II, również Członek Honorowy PTTK, podkreślał powinności wobec tej ziemi. My to robimy w książkach, w tysiącach imprez turystyczno-krajoznawczych, w szlakach wiodących przez góry, lasy, łąki i miasta. Piszemy o naszej ojczyźnie w czasopiśmie ogólnopolskich i regionalnych, uczestniczymy w audycjach telewizyjnych i radiowych, inicjujemy władzom samorządowym organizację patriotycznych imprez rocznicowych, wyszukujemy cichych i skromnych weteranów, którym tak wiele zawdzięczamy. Temu powinniśmy być wierni.



Zaiste, miał rację Święty Jan Paweł II mówiąc, że starcy to żywe księgi. Tylko czy potrafimy je czytać?

– **To brzmi jak zakończenie, a co byś jeszcze dodał...**

– Trzy sprawy. Pierwsza – to, że krajoznawcze opracowania, szczególnie pierwszej generacji, wymagają ogromnej troskliwości, ale z opisami historii najnowszej trzeba się spieszyć. Często jedynym źródłem informacji są ludzie, których życie się już kończy. To trzeba utrwalić w formie pisemnej. Podczas pisania książki „Boernerowo pamięta” zmarło osiem osób, od których otrzymałem istotne wiadomości i fotografie.

Druga – a dla mnie właściwie pierwsza, to rodzina. Ogromnie dużo zawdzięczam mojej matce, pochodzącej z tego samego Sarbiewa, co wyróżniony laurem papieskim w 1622 r. znakomity poeta piszący po łacinie – ks. Maciej Kazimierz Sarbiewski. To ona pierwsza uczyła mnie polskości i umiejętności poznawania Polski. Wdzięczny jestem mojej żonie – Marysi i naszym córkom, wnuczkowi i wnuczkom za ciągłą inspirację oraz wspólne zwiedzanie i odkrywanie Polski. Towarzystwo, jak sądzę, powinno bardziej stawiać na rodziny, na wielopokoleniowość, na swoistą rodzinną sztafetę pokoleń.

Trzecia – to zaproszenie. Zainteresujcie się historią warszawskiego Boernerowa. Zachęcam do spacerów po osiedlu, które przed wojną było europejskim „miastem-ogrodem” podziwianym przez Holendrów i Belgów. Poznajcie miejsca pamięci narodowej z pierwszym w powojennym Polsce Głazem-Pomnikiem poświęconym Powstaniu Warszawskiemu usytuowanym u stóp figury Matki Boskiej Pocztowców. Obejrzyjcie pozostałości po centrali radiotelegraficznej. Zwiedźcie nasz garnizonowy kościół pw. Matki Bożej Ostrobramskiej



Tablica upamiętniająca jednego z bohaterów Warszawy i Boernerowa, płk. pil. Bernarda Adameckiego, który był tutaj komendantem Technicznej Szkoły Lotniczej, postawiona na rondzie jego imienia w Boernerowie, z udziałem Jerzego Raczkę

i jego otoczenie z wieloma tablicami pamiątkowymi i pomnikami. Boernerowo – dla mnie to miejsce niezwykle serdeczne.

– **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał *Andrzej Gordon*

**Mgr inż. Jerzy Bogdan Raczek**, urodzony w 1938 r. ukończył Liceum Ogólnokształcące w Płońsku. Absolwent Politechniki Warszawskiej (1962 r.). Długoletni pracownik cywilny Wojskowej Akademii Technicznej (1962–1987), a później Urzędu Gminy Bemowo oraz Urzędu Miasta i Gminy Łomianki (wiceburmistrz i naczelnik wydziału inwestycji). Autor przeszło 60 publikacji krajoznawczych, członek Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego od 1956 r., Instruktor Krajoznawstwa Polski, Członek Honorowy PPTK. Współautor dwóch poradników metodycznych: dla młodzieżowych organizatorów turystyki (1987 r.) i dla nauczycieli-opiekunów SKKT (1990 r.). Autor książek: „Byłaś wśród nas” (1996 r.), „Boernerowo i jego świątynia” (2006 r.), za którą otrzymał honorowe wyróżnienie literackie „Varsaviana 2006”, „Jubileusze Boernerowa” (2008 r.), „Boernerowo pamięta” (2011 r.), „Transatlantycka Radiotelegraficzna Centrala Nadawcza w Babicach” (2013 r.), „Boernerowo 2016” (2016 r.); współredaktor książki Józefa Otłowskiego „Szkoły mojego życia” (2007 r.). Członek Akcji Katolickiej, członek Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej, członek-założyciel stowarzyszenia „Park Kulturowy Radiostacji Babice”, uczestnik krajoznawczych audycji telewizyjnych i radiowych, członek-korespondent Wielkopolskiego Klubu Publicystów Krajoznawczych.

Żona, również mgr inż. – Maria z Witkowskich, córki Katarzyna i Emilia, pięcioro wnucząt: Marysia, Tadek, Majeczka, Kingusia, Ewunia i prawnuczka Staś.

## Wybierz przygodę, a nie wygodę

Pod takim hasłem PTTK Oddział Ziemi Lubuskiej w Gorzowie Wielkopolskim zorganizował w roku 2016 piątą Mościcką Akademię Turystyki (MAT). Obóz przeznaczony jest dla młodzieży w wieku 11–13 lat, która na jedenaste dni letnich dni opuszcza swoje wygodne mieszkania i domy, by spędzić czas w starej, byłej szkole podstawowej. Placówka ta została zaadaptowana przez gorzowski oddział PTTK z inspiracji pana Zbyszka Rudzińskiego, który w niewielkich Mościcach koło Witnicy zorganizował dla turystów bazę noclegową „Uzdrowisko”. Przy pomocy dobrych ludzi i przyjaciół PTTK stworzył także wyjątkowy ogród dendrologiczny, w którym wciąż przybývają nowe okazy rozmaitych roślin. Organizatorzy imprezy czynią niestrudzone starania, aby przekazać uczestnikom Mościckiej Akademii Turystyki zamiłowanie do turystyki pieszej, rowerowej i kajakowej.

### Pierwszy dzień 4 sierpnia

W Mościcach czekała na wszystkich przyjezdnych pani Hania Rudzińska, która wzięła na siebie nadludzkie zadanie – żywienie wygłodniałych obozowiczów. Dla wielu osób to była pierwsza taka akademia, dlatego z zapałem wypakowały one swoje walizki z aut i ochoczo odmachiwały odjeżdżającym rodzicom. Szybki podział pokoiów i łóżek oraz krótki regulamin: „Pan Zbyszek zawsze ma rację – punkt

pierwszy, punkt drugi i punkt trzeci”, a potem można było wsiadać na rower.

Grupa składająca się z siedemnaściorga dzieci i dorosłych opiekunów wycieczek rowerowych: panów Zbyszka i „Dziadka”, wyruszyła na podbój okolicy. Pierwszym celem było Jezero Wielkie, tuż po nim Skrzyżowanie Gadów. Po powrocie do bazy miła niespodzianka – tort z okazji urodzin Gabrysi. Potem wiadomo, musieliśmy się wyszaleć! Nie wiem, czy wszyscy się umyli, bo my padliśmy ze zmęczenia...



Uczestnicy Mościckiej Akademii Turystyki 2016 (od lewej): Adama, Kaja, Marysia S., Mateusz, pan „Dziadek” Leszek, Ania R., Zosia S., Oliwia, Marysia K., Julia K., Julia B., Hania, Gabi Ania C., Ala, pan Zbyszek, Ida, Darek i pani Hania



Przed wyjazdem rowerami na podbój okolicy Mościc

## Dzień drugi 5 sierpnia

Drugi dzień, piątek, zapowiadał się naprawdę fatalnie. Padało, padało i padało. Myśleliśmy, że to będzie wyjątkowo nudny dzień, skoro w bazie nie ma Internetu... Sporo się pomyliliśmy. Uczyliśmy się grać w warcaby stupolowe oraz zorganizowaliśmy konkursy sportowe: rzucanie piłeczką do wiadra oraz rzut ringo na nogi stołka. Wygrali wszyscy, którzy brali udział – pokonali smętną pogodę!

Po południu wreszcie się przejaśniło i wzięliśmy udział w zajęciach z pierwszej pomocy w Ochotniczej Straży Pożarnej w Mościcach. Takiej nauki nigdy dość, bo nigdy nie wiadomo, kto będzie potrzebował pomocy. Wieczorkiem odbyło się ognisko – szkoda tylko, że nikt z nas nie grał na gitarze. Może w przyszłym roku uda się nam przy akompaniamencie jakiegoś instrumentu wspólnie śpiewać?

## Dzień trzeci 6 sierpnia

Od rana nadrabiamy wczorajszy brak wycieczki krajoznawczej. Pojechaliśmy do Kamienia Wielkiego, by zobaczyć gotycki kościół, bunkier na polach Młynisk, a także pawilon Cecylii. Ciekawymi oka-



Drugiego dnia, gdy padał deszcz, uczyliśmy się grać w warcaby stupolowe



W Ochotniczej Straży Pożarnej w Mościcach



Na najgrubszy w Polsce miłorząb, rosnący w dąbroszyńskim parku, wspinali się wszyscy



Próbowaliśmy objąć dąb o obwodzie 510 cm, który ma około 460 lat i jest już dzisiaj pomnikiem przyrody

zały się pomnik Wiktorii oraz najgrubszy miłorząb w Polsce w dąbroszyńskim parku, na który wspięły się naraz wszystkie wycieczkowe dzieciaki. Zaliczyliśmy również ścieżkę dydaktyczną „Olszynki” w Parku Narodowym „Ujście Warty”, która prowadzi drewnianymi pomostami do płynącej po wodzie czatowni.

Nawet się nie zorientowaliśmy, a już nabiliśmy 32 kilometry! Wróciliśmy na późny obiad, ale i tak trochę czasu minęło, zanim udało się przygotować jedzenie dla tak wielu osób. Popołudnie upłynęło spokojnie na czytaniu książek, wspólnych rozmowach i słodkim leniuchowaniu. Jak zwykle, najtrudniej było po kolacji – kiedy każdy chciał dostać swoje dziesięć minut w łazience. To był prawdziwy test cierpliwości! Swoją drogą ciekawe, w jaki sposób

żyli ludzie przed wiekiem XIX, bez ciepłej wody z kranu...

## Dzień czwarty 7 sierpnia

Dzisiaj jest niedziela, idziemy więc do kościoła w Mościcach, który sąsiaduje z naszą bazą noclegową. Oczywiście, nie obyło się bez śpiewania! Wystąpiliśmy w roli kościelnego chóru. Mini lekcję śpiewu wczoraj przeprowadziła Ala i Oliwia. Oczywiście chłopcy, czyli między innymi Mateusz i Adam, nie byli zadowoleni z tego pomysłu, ale mamy nadzieję, że miejscowym parafianom się podobało.

Potem, na wycieczce, zobaczyliśmy kościół ryglowy oraz dąb Jana Kostrzyńskiego w Mosinie.

Ta trasa była troszeczkę krótsza, bo msza zabrała nam nieco czasu, ale 25 km za nami.

Kolejne urodzinowe „Sto lat” zaśpiewaliśmy Darkowi – wyjątkowy tort przywiozła do Mościc jego mama. Nie mogła się nadziwić razem z panią Hanią, że największe kolejki ustawiały się nie do tortu, tylko do dekoracyjnej masy cukrowej, która i tak potem została, bo nas zemdliło...

## Dzień piąty 8 sierpnia

Tego dnia przyjechał wesprzeć naszych opiekunów pan Krzysztof – fotograf i tata jednej z uczestniczek MAT-u 2015.

Nasza trasa przebiegała od Mościc, przez Bogusław, Cychry aż do Dębna. W tych miejscowościach widzieliśmy: kaplicę templariuszy (gdzie według legendy ukryty jest skarb tego zakonu) oraz grób zbiorowy żołnierzy radzieckich. Pamiątkową fotkę zrobiliśmy sobie przy kalendarzu kwietnym, wymagającym z pewnością codziennej pielęgnacji.

W Dębnie także nie obyło się bez wstąpienia do cukierni i piekarni. Pan Zbyszek kupił pyszny chleb na kolację, a my zaopatrzyliśmy się w równie pyszne lody, bezy i pączki z dżemem. Nasza klasowa zgrana trójca, czyli Ania C., Zosia S. i Ida, szczególnie upodobała sobie ciasteczka z cukrem. Zrobiły takie zapasy, że starczyło im na kilka kolejnych dni!



Piątego dnia jedliśmy trasą z Mościc przez Bogusław, Cychry do Dębna

## Dzień szósty 9 sierpnia

Dziś wycieczka autokarem aż na wyspę Wolin. Po dwugodzinnej męczarni w gorącym pojeździe dojechaliśmy do celu. Zwiedziliśmy Woliński Park Narodowy z rezerwatem żubrów oraz skansen – wioskę Wikingów, gdzie kilka osób kupiło pierniczki od „Pani Wiking”. Nie ominęliśmy Kawczej Góry i Jeziora Turkusowego w Wapnicy, które naprawdę było turkusowe!

Zaliczyliśmy też zatłoczone Międzyzdroje i, oczywiście, nadmorską plażę. Z chęcią zjedliśmy lody i obowiązkowo przelecieliśmy się po kramikach miejscowych sklepikarzy z pamiątkami.

Tak zleciało, że wróciliśmy dopiero na późną kolację, ale opłacało się, bo dzień był pełen wrażeń!

## Dzień siódmy 10 sierpnia

Na MAT nie ma nudy! Zaraz po śniadaniu hopla na rowery i jazda

zwiadzać okolicę. Najpierw do Witnicy do Prywatnego Muzeum Chwały Oręża Polskiego. Potem do Parku Drogowskazów i Słupów Milowych Cywilizacji, również w Witnicy. Niecodzienny znak drogowy rozbawił nas do łez: „Uwaga na bocianie kupy!”. Z rowerami wspięliśmy się też na Wzgórze Koziołka Matołka, na którym jak zwykle pierwsza musiała być nasza szybka Kaja.



Na trasie kolejnej wycieczki



Na linowym placu zabaw



W Skansenie Słowian i Wikingów w Wolinie



Nad morzem musieliśmy zanurzyć chociaż nogi w morskiej wodzie

W połowie drogi odłączył się od nas pan Zbyszek, aby oprowadzić grupę dzieci podestanych przez Witnicki Dom Kultury z „Akcji Lato” po ogrodzie dendrologicznym w Mościcach.

My w tym samym czasie zahaczyliśmy o wiatę edukacyjną Nadleśnictwa Bogdaniec, gdzie wysłuchaliśmy lekcji o ochronie przyrody.

## Dzień ósmy 11 sierpnia

Wycieczka rowerami do Kostrzyna nad Odrą była jedną z dłuższych i z ciekawszych na obozie. W tym przygranicznym mieście zwiedziliśmy Twierdzę Kostrzyn z XVI wieku. Widzieliśmy także dwupoziomowy Dworzec Kolejowy oraz zachwyciliśmy się pałacem w Dąbroszynie. W sumie przejechaliliśmy prawie 40 kilometrów!!!

Nie wszystkim się podobała ta wycieczka. Było zbyt dużo zwiedzania jak dla niektórych przepelnionych niespożyta energią... Może codzienne zmywanie naczyń bardziej by ich usatysfakcjonowało? Wieczorem – już w bazie – kiełbaski i gra w chowanego. Oczywiście, na świeżym powietrzu. Na koniec tradycyjna walka o łazienkę...

## Dzień dziewiąty 12 sierpnia

Także dzisiaj coś nowego – wycieczka za granicę, do niemieckiego Gusow, Neu-hardenberg, Buckow i Munchenberg. Na szczęście dwie uczestniczki MAT – Hania i Gabrysia – od czterech lat mieszkają w Niemczech i tym samym potrafią mówić w tym języku. Były świetnymi tłumaczkami i dzięki nim mogłyśmy bez problemów zamówić lody. Oprócz zwiedzania mieliśmy też czas wolny, podczas którego kupowaliśmy obowiązkowe, oczywiście, słodycze.

Szczęśliwi pomoczyliśmy nóżki w strumyczku zdrowia w lodowatej wodzie. Dzień szybko nam zleciał i ani się obejrzeliliśmy, a już trzeba było wracać do Mościc.

## Dzień dziesiąty 13 sierpnia

Ta sobota zarezerwowana była na festyn w Sosnach. Z początku wydawał się nam bardzo nudny, ale z czasem impreza się rozkręciła. Dwie nasze Julie śpiewały na scenie piosenki: „Tamta dziewczyna” i „Mam tę moc”. Dały radę – ludzie nie uciekli. Reszta pomalowała sobie buźki, co uwieczniłyśmy na grupowej focie. Za trzy złote kupowaliśmy również paczuszki, w których znajdowały się zaskakują-



W przygranicznym mieście Kostrzyn zwiedziliśmy twierdzę, a tam – w bastionie „Filip” – muzeum z makietą miasta



Byliśmy również na festynie w Sosnach



Ostatniego dnia Mościckiej Akademii Turystyki razem z rodzicami rozpoczął się spływ kajakowy rzeką Wartą



Pamiątkowe zdjęcie na zakończenie Mościckiej Akademii Turystyki „Wybierz przygodę, a nie wygodę”

co bogate prezenty – niespodzianki!!! Nie chcieliśmy wracać, ale czas obiadu się zbliżał nieubłaganie. Poza tym trzeba było przygotować się następnego dnia do wyjazdu z obozu...

## Dzień jedenasty 14 sierpnia

Już ostatni dzień Mościckiej Akademii Turystyki. Nasi rodzice zjeżdżali się do bazy PTTK już przed ósmą, bo o godzinie dziewiątej miał się rozpocząć dwudziestokilometrowy spływ kajakowy rzeką Wartą. Po założeniu kapoków i zwodowaniu wszystkich kajaków wypłynęliśmy w długą – trochę trudną ze względu na wiatr – podróż. Każdy miał chwile kryzysu i Marysia S., i Kaja, i my też. Jednak smak sukcesu, jaki odczuwaliśmy na mecie, przebił wszystkie wcześniejsze trudy.

Po spływie wróciliśmy do naszej bazy i zjedliśmy przygotowaną przez niezłomną panią Hanię grochówkę oraz upieczone na ognisku przez jednego tatę kiełbaski i chlebek. Na deserek wciągnęliśmy upichcone przez niektóre mamy pyszne ciasta. Każdy został odznaczony za wytrwałość, a niektórzy za wyjątkową wiedzę i zamiłowanie do turystyki.

Młodzież zaśpiewała piosenkę – którą sama ułożyła – następującej treści:

W Mościcach się spotkali, w starej szkole zamieszkali,  
na rowerach zamierzali jeździć wciąż, jeździć wciąż.  
Ciężkie będzie to zadanie, ale nic nam się nie stanie,  
ale nic nam się nie stanie, o nie, nie.

Ref.:

Dobrze nam, dobrze Wam, dobrze nam, dobrze Wam,  
w tej lubuskiej naszej pięknej ziemi tej, ziemi tej.  
Tu wesoło spędzisz czas, tu jedzenie pchają w nas.  
My wciąż chcemy, więc będziemy kochać Was.

Pani Hania jest kochana, w kuchni wciąż zapracowana,  
pani Hania, pani Hania fajna jest, fajna jest.  
A pan Zbyszek nam przewodzi, czasem nawet nam pogrozi,  
nasz pan Zbyszek, nasz pan Zbyszek fajny jest.

Dętki nam się przebijały, a rowery przewracały.  
Na tych krętych i piaszczystych drogach tych, drogach tych.  
Kilometry wciąż leciały, nasze buzie uśmiechały,  
nasze buzie uśmiechały ciągle się.

Tak zakończyliśmy Mościcką Akademię Turystyczną 2016. Czy w przyszłym roku będziemy chcieli przeżyć takie przygody? My z pewnością, a Wy?

Tekst: *Marysia Kamińska i Ania Rogalska*  
Zdjęcia: *Zbigniew Rudziński*



# Poznajemy kraje naszych południowych sąsiadów

## Część 3

Kolejne dni wycieczki w Górach Izerskich – zorganizowanej przez zarządy Oddziału PTTK Poznań-Nowe Miasto i jego Koła PTTK „Pomet” pod nazwą „Poznajemy kraje naszych południowych sąsiadów” (piętnastej wyprawy z tego cyklu) – to piesza wędrówka do schroniska Chata Smědava, leżącego na ważnym skrzyżowaniu szlaków turystycznych, potem drogą Štolpišska cesta na szczyt Jizera, następnie nad wodospad Jedlove i dalej ścieżką prowadzącą doliną potoku Jedlová do skrzyżowania szlaków Josefův důl, przy nieczynnej już hucie szkła, skąd autokarami wrócono do hotelu w Josefův důl, gdzie była baza uczestników. Góry Izerskie należą do najstarszych obszarów chronionego krajobrazu w Republice Czeskiej i najmniejszych czeskich łańcuchów górskich. Zapraszamy do wędrówki...

### Mariánskohorské boudy

Czwartej dnia pobytu w Górach Izerskich grupa kilka razy się rozdzielała z powodu dużej odległości do pokonania tego dnia oraz w pewnych fragmentach trudności samej trasy.

Pierwszym miejscem, do którego zmierzaliśmy było górskie schronisko Chata Smědava leżące na ważnym skrzyżowaniu szlaków turystycznych w Górach Izerskich. Jest to trasa łatwiejsza dla ludzi zmotoryzowanych, ponieważ łatwiej jest do schroniska dojechać samochodem. Toteż część grupy została podwieziona autokarem (ze względu na położenie schroniska i możliwości dojazdu autokar musiał przejechać w jedną stronę przeszło 80 km). Jednak większa część uczestników zdecydowała się na pieszą wędrówkę do schroniska.

Wycieczka rozpoczęła się przy stacji kolejowej od skrzyżowania szlaków w Josefův důl przy nieczynnej już hucie. Szliśmy szlakiem żółtym, z którym równolegle biegnie szlak niebieski. Droga najpierw wiodła między domkami, później dochodziła do skrzyżowania szlaków Lesní brana (1 km, 15 min), które leży na wysokości 632 m n.p.m. na skraju miejscowości Josefův Důl, skąd wędrowaliśmy dalej około trzy kilometry (50 minut) szlakiem żółtym do polany o nazwie Mariánskohorské boudy.

Mariánskohorské boudy – pasterska enklawa karkonoskiego typu, położona na wysokości 843 m n.p.m., latem popularna wśród turystów. Pierwotnie była to pasterska osada założona w 1705 r. Od imienia jej właściciela – Friedricha Mitlehnera, nazywana była aż do wieku XIX Fricovy (lub Fritzovy) boudy. Mieszkający tu *budaři* zajmowali się wypasem bydła i innymi zawodami. Rozwijający się przemysł na przedgórzu (rozwój szklarstwa) i upadające rzemiosła (łowienie ptaków,

wypalanie węgla drzewnego) spowodowały, że *budaři* przeprowadzili się do doliny, a ich domy kupiło państwo. Obecnie na Mariánskohorských boudach stoją cztery górskie chałupy oraz nowo zbudowana placówka Zarządu Parku Krajobrazowego Gór Izerskich.

### Przerwana Zapora (Protržená přehrada)

Dalej poszliśmy (1 km, 15 min) żółtym szlakiem do historycznego miejsca, w którym pękła zapora w roku 1916.

Przerwana Zapora (Protržená přehrada) zbudowana została na rzece Bílá Desná i znajduje się na wysokości 806 m.n.p.m., powyżej miejscowości Desná. W roku 1902 dla ochrony obszaru przed powodziąmi powołano w miejscowości Dolní Polubné Spółdzielnię Wodną na rzecz Budowy Zapory na Černej Desnie. W celu uzyskania pozwolenia na budowę należało zdobyć szczegółową ocenę obszaru od prof. O. Intze. Pod koniec 1904 r. w Dolní Polubné odbyło się spotkanie, które stało się impulsem do poszerzenia grona członków Spółdzielni i jej programu, a także do zmiany nazwy – odtąd była to „Spółdzielnia Wodna na rzecz Regulacji Cieków i Budowy Zapór na Černej Desnie, Bílej Desnie i Kamenicy w Dolní Polubné”. Po śmierci profesora Intze (28 grudnia 1904 r.) zwrócono się ze sprawą budowy zapór do inż. Wilhelma Plencknera, który w 1906 r. zaprojektował cały system zapór w dorzeczu rzeki Kamenice. Po długich rozmowach udało się wynegocjować budowę tylko dwu z nich – zapory na rzekach Černa i Bílá Desná. Oba obiekty hydrotechniczne były połączone sztolnią służącą do przeprowadzania wody z zapory na Bílej Desnie do zapory Souš. Obie budowano

jednocześnie w latach 1911–1915. Zapora na Bílej Desnie wybudowana została w najdogodniejszym punkcie w niezabudowanej części doliny rzeki Bílá Desná. Wykonana została jako zapora sypana, a jej długość w koronie wynosił 244 m, wysokość nad podstawą zaś 17,85 m. Wykonawcą była praska firma budowlana Schon i synowie. Aby można było opróżnić zbiornik, w dnie doliny wybudowano betonową sztolnię na dwóch betonowych ławach wspartych na drewnianych palach. Do odprowadzania nadmiaru wody wybudowano przelew koronowy i kanał z kaskadą stopni w dół, do którego wypadu nawiązywał portal sztolni o długości 1 105 metrów. Miała ona odprowadzać wodę do sąsiedniej doliny Černej Desny i zbiornika retencyjnego Souš. Budowa tej części systemu zakończona została we wrześniu 1915 r. Odbiór techniczny obu zapór odbył się tego samego dnia – 18 listopada. Dziesięć miesięcy później, 18 września 1916 r., doszło do przerwania zapory – zbiornik miał wtedy 290 000 m<sup>3</sup> wody. Przewalająca się woda przez wyrwę o szerokości około 40 metrów zabierała ze sobą wszystko, co było po drodze. Zniszczenia nastąpiły w gminach położonych wzdłuż rzeki Bílá Desna, Desná i Kamenica. Jednak katastrofalne skutki były przede wszystkim dla terenów obecnej miejscowości Desná I. Zginęło 65 osób, 1020 straciło pracę, zginęło również wiele zwierząt domowych i leśnych. Zniszczone zostały 33 domy, a uszkodzonych 69, dach nad głową straciło 307 osób. Dochodzenie trwało prawie dwa lata, a postępowanie karne 16 lat. Proces zakończony został w 1932 r. – oskarżonych uniewinniono. Biegli sądowi wykluczyli wady techniczne. Tragedia wywołała obawy o stan pozostałych zbiorników wodnych, dlatego w latach 1924–1927 przebudowana została zapora Souš. Z zapory na rzece Bílá Desná zachowały się tylko unikatowe pozostałości – wieża zasuwowa, wejście do sztolni oraz sztolnia łącznikowa do zapory Souš, fragmenty korpusu zapory, sztolnia upustowa, przelew boczny z kaskadowym korytem, które w roku 1996 uznane zostały za zabytek techniki. Pomysłów na odbudowę dotychczas nie zrealizowano. Przerwana Zapora pozostaje więc wciąż swego rodzaju przestrożą dla kolejnych pokoleń i atrakcyjnym miejscem dla turystów.

Po zwiedzeniu tego ciekawego miejsca wróciliśmy szlakiem żółtym na Mariánskohorské boudy (1 km, 20 min), skąd skierowaliśmy się drogą Kyselá voda, oznaczoną szlakiem zielonym, do skrzyżowania U Studánky (4,5 km, 1 godz. 10 min). W trakcie marszu przeszliśmy przez potok Bílá Desná i dalej wędrując doszliśmy do drewnianego schronu (wiaty), gdzie skręciliśmy w prawo i drogą koszarową przeszliśmy przełącz pomiędzy Jizerou i Zielonym vrchem. Następnie dotarliśmy do bocznic drogi Kasárenskéj (jej nazwa

przypomina okres przed drugą wojną światową, kiedy budowano bunkry i postawiono przy niej obiekty koszarowe). Potem weszliśmy na szosę o nazwie Soušska silnice, którą doszliśmy do rozdroża U Studánky. Na rozdrożu zeszliliśmy z szosy i, idąc zielonym szlakiem, dotarliśmy do schroniska Smědava.

## Horská chata Smědava

Chata Smědava jest najbardziej znanym schroniskiem w Górach Izerskich. Położone jest na wysokości 847 m n.p.m. Już w 1814 r. istniała tu górská chata, która była schronieniem dla drwali, myśliwych i węglarzy. W roku 1841 na jej miejscu postawiono nowy duży piętrowy obiekt, który służył nie tylko turystom, ale był również strażnicą celną. Miejsce to odwiedzali także pielgrzymi zmierzający do sanktuarium maryjnego w Hejnicach, leżącego w dolinie rzeki Smědá, u północnego podnóża Gór Izerskich. Niestety, w roku 1932 schronisko spłonęło. Obecny budynek, pochodzący z 1935 r., został przed kilku laty gruntownie przebudowany. Naprzeciwko schroniska, w miejscu, gdzie dziś jest parking, stał też zameczek myśliwski od roku 1910 aż do 1969 r., kiedy to spłonął.

Schronisko stanowi bardzo dobry punkt wyjściowy na Jizerę, jeden z najpiękniejszych szczytów Jizerských hor.

Blisko chaty Smědava łączą się Bílá, Černá i Hnědá Smědá, tworząc rzekę Smědá.

Przy schronisku Smědava obie grupy połączyły się i dalej wędrowano już razem szlakiem czerwonym, drogą zwaną Štolpišská cesta, kolejno przez skrzyżowanie szlaków Pavlina Louka (1,5 km, 35 min) i pod Jizerou (1 km, 10 min).

## Dziewiczy las Izera

Ze skrzyżowania szlaków Pavlina Louka kilku turystów powędrowało na szczyt Izera (czes. *Jizera*) – dość popularny wśród turystów i dobrze widoczny z daleka. Jednak większość uczestników zrezygnowała ze zdobywania góry, była bowiem na szczycie rok wcześniej. Poszli szlakiem żółtym – do przejścia było 1,5 km, którą to drogę pokonano w czasie trzydziestu minut.

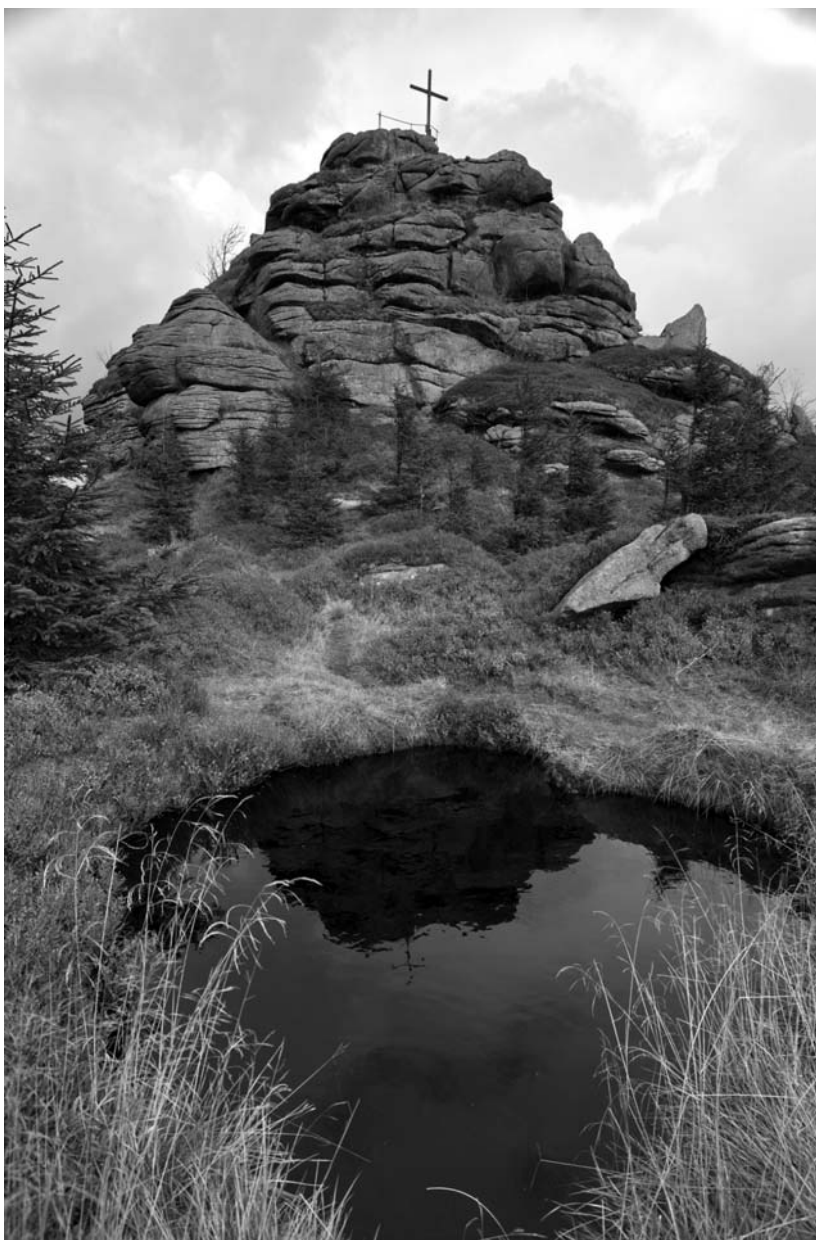
Jizera (1122 m n.p.m.) jest trzecim pod względem wysokości szczytem Gór Izerskich (najwyższa jest Wysoka Kopa, 1126 m n.p.m.), a drugim co do wysokości szczytem czeskiej części Gór Izerskich (wyższy jest od niego Smrk o dwa metry). Na szczycie Jizery występuje grupa granitowych bloków skalnych będących ostańcami mocno ponacinanymi głębokimi szczelinami erozyjnymi (końcowe modelowanie wzniesienia na-

stąpiło w czwartorzędzie, w okresie ostatniego zlodowacenia), dochodzących do kilku metrów wysokości, oraz dużo okazałych kamieni, które na całym prawie wzniesieniu gęsto zalegają w bełładzie wśród drzew. *Zbocza poniżej szczytu trawersuje kilka leśnych dróg i ścieżek. Najbliższe otoczenie partii szczytowej zajmuje niewielka słabo zalesiona przestrzeń porośnięta szczątkowymi resztkami pierwotnego lasu świerkowego, niższe partie porasta nasadzony młody las, w partiach poniżej szczytu występuje kosodrzewina. Na wschodnim zboczu poniżej partii szczytowej występują pojedyncze skały granitowe. Położenie góry na rozległej szczytowej wierzchołwinie oraz kształt góry i wyraźna część szczytowa czynią górę rozpoznawalną w terenie.*

Już w XVI w. wzniesienie to było wymieniane jako Brażec lub Brażeczka hora. Późniejsza niemiecka nazwa *Siebengiebel* (czes. *Sedmištit*), czyli Siedmioszczyt, nawiązywała do licznych skałek znajdujących się na wierzchołku Izery. Obecna nazwa, która przetrwała do dzisiaj w niezmienionej formie, używana jest od XIX w.

Szczytowe partie Jizery, mające powyżej 1000 m n.p.m., objęte są ochroną. W roku 1960 został utworzony tu rezerwat przyrody *Prales Jizera* (nazywany „Puszcza Izera” lub „Dziewiczy las”), obejmujący obszar 92,4 hektara. Jest to najstarszy rezerwat przyrody pogórza Gór Izerskich. W rezerwacie chronione są przede wszystkim pozostałości pierwotnej populacji górskiego świerku, rosnącego na wilgotnych glebach skalistych, która w wyniku napływających zanieczyszczeń powietrza z kopalń i elektrowni czeskich, niemieckich i polskich oraz ataku szkodników drzew w latach osiemdziesiątych XX w. uległa zniszczeniu. Obecnie wśród obumarłych drzew rosną młode świerki.

Góry Izerskie to wspaniałe widoki nie tylko z wież widokowych, ale także ze skalnych punktów widokowych. Pięknym, rozległym widokiem (panorama 360°) – oczywiście na Góry Izerskie, zachodnie Karkonosze i grzbiet Jesztedu i inne – można się rozkoszować właśnie ze szczytowego bloku skalnego Izery, zwieńczonego drewnianym krzyżem. Na punkt



Jizera (1122 m n.p.m.) – trzeci pod względem wysokości szczyt Gór Izerskich

widokowy Izery można wejść od południowej strony, gdzie są schodki i poręcze. Warto tu wejść i zobaczyć tę wspaniałą panoramę.

## Izerskie torfowiska

W roku 2012 dużą część torfowisk izerskich zakwalifikowano do mokradł o międzynarodowym znaczeniu o nazwie „Górna Izera” w ramach tzw. konwencji ramsarskiej, tzn. konwencji o obszarach wodno-błotnych. Konwencja ta jest jedynym międzynarodowym układem w zakresie środowiska poświęconym mokradłom. Najcenniejsze torfowiska objęte są ochroną w ramach narodowych rezerwatów przyrody. Są to: Torfowisko Izery (Rašeliniště Jizery) i Torfowisko Izerki (Rašeliniště Jizerky). Kolejne

ważne torfowiska chronione są w ramach rezerwatów przyrody, a są to: Černá jezírka, Rybí loučky, Klečové louky i Na Čihadle. Następne ważne torfowiska chronione są jako pomniki przyrody, którymi są: U Posedu, Na Knajpě i Vlčí louka. Podlegają one ochronie, ponieważ są to części Gór Izerskich najbardziej zbliżone do naturalnych i najmniej dotknięte przez człowieka, chociaż wiele torfowisk zostało w przeszłości zniszczonych tak w wyniku bezpośredniego odwodnienia, jak i pośrednio w wyniku budowy dróg leśnych, karczowania lasów w sąsiedztwie lub w okolicy i wysychania. Na torfowiskach dominującą rośliną są mszaki torfowiskowe, ale występują także kosodrzewina, turzyca i wełnianka oraz typowa dla torfowisk izerskich piękna roślina owadożerna – rosiczka okrągłolistna. Zachowało się jednak wiele unikatowych roślin i zwierząt.

Bezpośrednio przy skrzyżowaniu Pod Jizerou jest granica rezerwatu przyrodniczego Klečove louky, składającego się z Velké i Malé Klečove louky. Oprócz tych torfowisk do rezerwatu należą także Smrčkové i Jelení louky. Najbogatsza z nich jest Velká klečová louka, która rozciąga się na zachodnim podnóżu góry Izera. Źródła tu mają Bílá Desná i Bílá Smědá. W większej części jest porośnięta kosodrzewiną, która tutaj wytworzyła różnorodne formy. Koło głębokiego jeziora rośnie bagnica torfowa, a w jeziorce można napotkać turzycę bagienną, będące relikdami okresu polodowcowego. Występuje tu również turzyca skąpokwiatowa i inne rośliny. Zobaczyć tu też można cietrzewia zwyczajnego, a może uda się nawet natknąć na niezwykle gromadne toki samców, tylko trzeba tu być wówczas przed świtem. W kosodrzewinie można ujrzeć czeczotkę górską i bardzo rzadkiego kosa górskiego. Na skraju torfowiska stoi wieża widokowa z tablicami informacyjnymi. Malé Klečove louky znajduje się nieco niżej, pomiędzy rzeką Bílá Smědá i tzw. szosą Štolpišská (Štolpišská cesta).

Natomiast w okolicy skrzyżowania Pod Jizerou występują torfowiska chronione jako pomniki przyrody. Jednym z nich jest *Vlčí louka*, mające powierzchnię osiem hektarów, a leżące na zboczu Smědavskej hory. Są to najwyżej położone w Jizerských horach torfowiska (1028 m n.p.m.), bez jezior. Napotkać tu można takie rośliny, jak rosiczkę okrągłolistną, modrzewnicę pospolitą, żurawinę błotną, turzycę skąpokwiatową, błotnicę sitową czy bażynę czarną, a z fauny – cietrzewia zwyczajnego i żmiję zygzakowatą. Kolejnym pomnikiem przyrody jest *Na kneipě*, jeden z dwóch wierzchołkowych torfowisk, leżący na wysokości 1010 m n.p.m., o powierzchni 0,4 hektara, z pojawiającymi się bardzo rzadkimi roślinami chronionymi, jak na przykład bagnica torfowa. Pomnikiem przyrody jest również leżące na wysokości 997 m n.p.m. torfowisko

*U Posedu*, mające powierzchnię 1,2 ha, gdzie licznie występuje rosiczka okrągłolistna, kwitnąca od lipca do sierpnia.

## Čihadlo

Z rozdroża poszliśmy dalej czerwonym szlakiem prowadzącym przez rezerwat przyrody Klečové louky do skrzyżowania Na Knejpě (1,0 km, 10 min), gdzie jest punkt gastronomiczny (zimni kiosk, gdyż otwarty jest głównie zimą dla narciarzy) „Knajpa”, odrestaurowany w 2007 r. Znajduje się on na wysokości 990 m n.p.m. na rozdrożu leśnych dróg Štolpišská, Kasárenská i Pavlova. Najstarsza z nich droga to Štolpišská, której budowa została zakończona w 1891 r., prowadzi z Ferdinadova do Smědavy. Kasárenská powstała ze strategicznych powodów przed rokiem 1938, kiedy wybudowano na jej dolnym końcu dziś już nieistniejące koszary dla wojska, które miało chronić granicę. Pavlova jest najmłodszą z tych trzech dróg. Udostępnia ona leśne obszary wokół Smědavskej hory.

Dalej wędrowaliśmy drogą zwaną *Štolpišská cesta* do rozstaju U Knejpy (0,5 km, 10 min), gdzie skrzyżowaliśmy się do lewo i skierowaliśmy się do skrzyżowania (0,5 km, 10 min), do którego dochodzi droga z Mariánskohorských boud. Idąc dalej, minęliśmy z lewej strony górę Čihadlo.

Čihadlo jest szczytem w Górach Izerskich, mającym wysokość 967 m n.p.m. Nazwa szczytu, jak i znajdujących się w okolicy znanych torfowisk, wywodzi się od tutejszych mieszkańców *čiharů*, którzy trudnili się łowieniem ptaków (łowienie zostało zakazane w 1872 r.). Na jego północno-zachodniej stronie znajduje się pomnik o nazwie *Pařízkův kříž* upamiętniający nieszczęście, które wydarzyło się 9 września 1989 r., kiedy to dwudziestodwuletni Martin Pařízek został śmiertelnie potrącony przez ciężarówkę. Natomiast w kierunku południowo-zachodnim od Čihadla znajduje się *Tischerův kříž*, gdzie 3 stycznia 2004 r. zmarł na atak serca pięćdziesięcioośmioletni narciarz Erich Tischer. Miejsca te łączy czerwony szlak turystyczny, który jednak omija wierzchołek i obchodzi po zachodniej stronie.

## Wodospady w dolinie Jedlové

Po przejściu z rozstaju U Knejpy dotarliśmy do szerokiej krzyżówki Pod Čihadlem (998 m n.p.m.), z której odchodzą znakowane szlaki: czerwony do Peklo i Josefuv Důl oraz niebieski do rezerwatu przyrody *Jedlový důl*, który nas interesował. Na krzyżówce skierowaliśmy się więc za niebieskimi znakami w lewo i poszliśmy przez las niezbyt atrakcyjną drogą, tzw.



Wodospad Jedlové

Drogą Morską (Mořskou cestu), wyłożoną betonowymi płytami. Nazwana tak, ponieważ przed laty wiodła tędy droga niekończącym się „morzem” lasów. Po przejściu około trzech kilometrów skręciliśmy w prawo i przez las dotarliśmy do doliny Jedlové i głównego wodospadu Vodopády Jedlové – najwyższego i najatrakcyjniejszego oraz prawdopodobnie najbardziej znanego i najczęściej odwiedzanego z dostępnych wodospadów w całych Jizerských horach.

Wodospad jest na wysokości 770–785 m n.p.m. Stopnie wodospadu mają pięć i trzy metry wysokości, przepływa nimi średnio 200 litrów wody na sekundę. Największe przepływy wynoszą 1000 i 600 l/s. Nachylenie progów wynosi 90° i 50°. Podłoże jest granitowe.

Dalsza droga, którą schodziliśmy, wiodąca nadal niebieskim szlakiem, to ścieżka edukacyjna o tej samej nazwie co rezerwat przyrody – Jedlový důl, mająca długość około jednego kilometra, prowadząca piękną wąską doliną potoku Jedlová, z licznymi kaskadami i wodospadami.

Rezerwat Jedlový důl, ustanowiony w roku 1992, ma powierzchnię 12 ha i rozciąga się wzdłuż potoku, chroniąc oprócz pięknych katarakt mieszany las świerkowo-bukowy z domieszką jodły. Ścieżkę dydaktyczną utworzono tu w roku 2000. Jest na niej rozmieszczonych dziewięć tablic, dzięki którym można poznać

walory przyrodnicze obszaru chronionego, przyczyny ochrony przyrody oraz sposoby opieki lasu i metody gospodarki leśnej. Ścieżka dzieli się na pięć podstawowych części (zgodnie z kierunkiem naszej wędrowki): Vodopád Jedlové (Wodospad Jedlové), Předěl (Przełom), U černé tůně (U czarnej toni), Skalní výchozy (Skalne wychodnie) i U Jedlí (U Jodły). Vodopád Jedlové należy do najatrakcyjniejszych celów wędrowek w Jizerských horach.

Drugim najefektowniejszym miejscem w dolinie jest tarasowy wodospad (prowadzi do niego ze ścieżki krótki łącznik), leżący w części noszącej nazwę U černé tůně (U czarnej toni), niedaleko od wyjścia z doliny.

Po wyjściu z doliny poszliśmy dalej szlakiem niebieskim, dochodząc wkrótce do rozdroża Lesní brana, gdzie dociera szlak zielony, którym rozpoczęliśmy wycieczkę. Dalej wędrowaliśmy szlakami niebieskim i zielonym przez teren zwany Kątem Hujera, by po piętnastu minutach dojść do rozdroża Josefův důl – sklárna (przy stacji kolejowej i nieczynnej już huty szkła). Z rozdroża wróciliśmy autokarem do hotelu.

Udział w wieczornym spotkaniu został wynagrodzony deserem, którym były *palačinky s ovocem*.

**Jan Michalski**

## Śladami modernizmu i zasłużonych dla Gdyni

W dniach od 30 marca do 2 kwietnia 2016 r. z okazji pięćdziesięciolecia Gdyni członkowie Koła Przewodników Miejskich i Terenowych Oddziału Morskiego PTTK w Gdyni wraz z sympatykami Koła, grupą liczącą ponad dwadzieścia osób, wzięli udział w zorganizowanej wycieczce „Śladami modernizmu i zasłużonych dla Gdyni”. To trzeci już wyjazd w czasie dziesięciu lat, którego pomysłodawcą jest prezes Koła, Jarosław Kaczmarczyk. Tak jak przy poprzednich wyjazdach patronat nad nim objął Prezydent Gdyni dr Wojciech Szczurek.

Pierwszym punktem niezwykle bogatego programu było dosyć dokładne zwiedzenie słynnej nekropolii na warszawskich Powązkach. Warszawski przewodnik, Zygmunt Pazio, pokazał nam miejsca wiecznego spoczynku wielu znanych postaci, zarówno wojskowych, jak i cywilów, związanych z dawniejszą oraz bliższą historią Polski. Nas, jako gdynian, interesowały szczególnie groby dwóch osób zasłużonych dla Gdyni – wiceadmirała Kazimierza Porębskiego oraz „ojca gdyńskiego portu” – inżyniera Tadeusza Wendy. Na obu grobach złożyliśmy wieńce

oraz zapaliliśmy znicze, natomiast życiorysy i osiągnięcia wyżej wymienionych postaci przypomnieli Krystian Mielczarski. Po krótkim objeździe Warszawy i obejrzeniu stolicy z okien autokaru pojechaliśmy do Stalowej Woli, gdzie czekał nas wygodny nocleg w hotelu „Hutnik”. Zainteresowanie nasze wzbudziło – oprócz modernistycznej bryły – jego wnętrze, w tym piękny wystrój utrzymany w stylistyce art déco.

Drugiego dnia zwiedzaliśmy z pracownikiem Muzeum Regionalnego, Markiem Wiatrowiczem, modernistyczne centrum Stalowej Woli – jedne-



Pamiętkowe wspólne zdjęcie przy pomniku Eugeniusza Kwiatkowskiego stojącym przed głównym wejściem do gmachu dyrekcji zakładów azotowych w Tarnowie



Na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie przy grobie Eugeniusza Kwiatkowskiego, inicjatora budowy portu i miasta w Gdyni

go z nielicznych miast w Europie zaprojektowanego i zbudowanego od podstaw w latach trzydziestych XX w. – wraz z dzielnicą przemysłową. Zainteresowanie budziła również znakomita wystawa ukazująca historię miasta i miejscowej huty oraz szerzej Centralnego Okręgu Przemysłowego i kluczowa rola, jaką przy jego tworzeniu odegrał słynny minister Eugeniusz Kwiatkowski (1888–1974). Była to dla nas uczta duchowa.

Następnym etapem podróży były tarnowskie Mościce szczycące się znanymi zakładami azotowymi i również powstałą w latach trzydziestych ubiegłego wieku modernistyczną zabudową. W towarzystwie Anastazji Smagacz zwiedziliśmy kościół parafialny NMP Królowej Polski, reprezentujący oryginalną architekturę, którą określiliśmy jako „zromanizowany modernizm”. Miłą niespodzianką dla nas było spotkanie na trasie z Beatą Dziduszko – prezesem Głównej Komisji Rewizyjnej PTTK, na co dzień mieszkanką tej części Tarnowa. Wspomagając koleżankę Anastazję, przemierzaliśmy całą tarnowską dzielnicę Mościce, aż do gmachu dyrekcji zakładów azotowych, gdzie przed pomnikiem Eugeniusza Kwiatkowskiego, dłuta (podobnie jak w Gdyni) Stanisława Szwechowicza, zrobiliśmy sobie wspólne zdjęcie.

Trzeci dzień wycieczki był pod pewnymi względami inny od poprzednich, pięknych i słonecznych. Od rana towarzyszyła nam mglisto-deszczowa pogoda, która nieco utrudniała podziwianie wspaniałych krajobrazów. Wjechaliśmy bowiem w Beskid Niski, potem w Beskid Sądecki, z urokliwie położonymi miejscowościami oraz rwącymi rzekami gór, wsłuchując się w pełną regionalnych ciekawostek narrację Barbary Bałuc. Obejrzeliśmy z okien autokaru między innymi Żegiestów, Rytro, Stary i Nowy Sącz, a szczególnie interesujące było zwiedzanie Krynicy-Zdroju. Wielki, świetnie rozwijający się kurort okazał się pod względem architektonicznym wyjątkowo ciekawą mieszanką stylów pochodzących z kilku epok, w tym architektury willowej, uzdrowskiej bądź różnych odmian eklektyzmu czy modernizmu. Wśród nich wymienić można eklektyczny Stary Dom Zdrojowy oraz willę słynnego w międzywojniu tenora Jana Kiepurę – modernistyczną „Patrię”, którą zwiedziliśmy wyjątkowo dokładnie. Nie zabrakło też wizyty na miejscowym cmentarzu, gdzie zapaliliśmy znicze i złożyliśmy wieńce na grobach pochowanych tu dwóch kolejnych osób zasłużonych dla Gdyni – komisarza Rządu, Franciszka Sokoła (1890–1956), któ-

ry znakomicie rządził miastem w latach 1933–1939, oraz komendanta gdyńskiej Portowej Straży Pożarnej w latach 1937–1939 i 1945–1947, Bronisława Witkowskiego. Dokonania wyżej wymienionych postaci szczególnie przedstawił prezes Koła, Jarosław Kaczmarczyk. Dodatkowo odwiedziliśmy grób znanego krynickiego malarza samouka, Nikifora, prymitywisty, zaliczanego do najwybitniejszych na świecie. W drodze powrotnej, udając się na kolejny nocleg, przejechaliśmy niezwykle malowniczą doliną Popradu – rzeki uchodzącej do Dunajca pomiędzy Starym Sączem a Nowym Sączem, stanowiącej granicę pomiędzy Polską a Słowacją na dwóch odcinkach – ponownie napawając się widokami gór i oglądając różne słowackie miejscowości.

Czwartej dnia wyruszyliśmy do Krakowa, gdzie oglądaliśmy z okien autokaru jego okazała dzielnica mieszkaniowa – Nową Hutę, zbudowaną w socrealistycznym stylu w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Kolejnym punktem programu było szczególnie zwiedzanie Cmentarza Rakowickiego, który – podob-

nie jak warszawskie Powązki – jest miejscem pochówku wielu wybitnych i znanych postaci, związanych nie tylko z Krakowem. Wśród nich należy wymienić grób wspomnianego już ministra Eugeniusza Kwiatkowskiego, który zapewnił odpowiednie sfinansowanie budowy portu w Gdyni, oraz komandora Franciszka Dąbrowskiego (1904–1962), słynnego obrońcy Westerplatte. Na obu grobach złożyliśmy wieńce i zapaliliśmy znicze. Później obejrzelśmy krakowskie Stare Miasto, na którym szczególnym dla nas obiektem był kościół garnizonowy pw. św. Agnieszki – miejsce wiecznego spoczynku generała broni Józefa Hallera (1873–1960), znanego przede wszystkim z dokonania drugich w dziejach zaślubin Polski z morzem. Pamięć zasłużonego generała również uczciliśmy zapaleniem zniczy oraz złożeniem wieńców, następnie powróciliśmy do Gdyni, pełni niezwykłych wspomnień i różnych wrażeń. Kolejny wyjazd za pięć lat – w 95. rocznicę Gdyni.

*Jarosław Kaczmarczyk, Krystian Mielczarski*

## Tornado na Bałtyku

**P**rezentacja „Tornado przeszło przez Bałtyk” w Klubie Podróżnika PTTK zakończyło tegoroczny sezon spotkań z podróżnikami w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Organizatorem był Klub Turystyki Pieszej „Aaron” działający przy Oddziale PTTK im. Kazimierza Staszewskiego w Pabianicach.

*Ten rok był rekordowy, bo aż 34 spotkania przybliżyły nam wiedzę o świecie* – podsumował Aleksander Duda, który wraz z Kamilem Lisiewiczem prowadzi Klub Podróżnika PTTK.

W roku 2016 Klub obchodzi pięciolecie powstania. Z tej okazji na „zamku” podsumowano działalność. Nie zabrakło też podróżniczej opowieści – o Islandii opowiadał Witold Stawski.

Najpopularniejszym kontynentem była Azja (18 spotkań), potem Afryka i Europa (równo po 6), a następnie Ameryka (3). Nie zapomniano też o Polsce, przybliżając wiedzę o nowym szlaku rowerowym Green Velo.

Były spotkania z alpinistami (3), rowerzystami (2) i miłośnikami żeglarstwa (3). Odbyły się ciekawe spotkania autorskie z twórcami książek: Michałem Cessa-

nism, Dorotą Fibiger, Sławomirą Heuchert i Jarosławem Fischbachem.

W przedsięwzięciach tych Klub wspierała również klubokawiarnia na Bugaju „Piętro Niżej”.

Ostatnie spotkanie w roku 2016 rozpoczął kpt. Krzysztof Grzegorek, który przypomniał historię żeglarstwa w naszym mieście. Następnie Dorota Becht wraz z innymi członkami załogi przybliżyła widzom tegoroczny rejs po Bałtyku. Załoga z Pabianickiego Klubu Sportów Wodnych płynęła w składzie: Krzysztof Grzegorek – kapitan, Bogdan Ostrowski – I oficer, Dorota Becht – II oficer, Jacek Danko – III oficer oraz Andrzej Oborski, Sylwiusz Stelmach, Majka Forc, Aleksandra Ruta, Bartosz Kisiel, Piotr Liczbiński i Seweryn Morawiec. Trasa dwutygodniowego rejsu po Morzu Bałtyckim, trwającego od 27 sierpnia do 10 września 2016 r., wiodła od polskiego Kołobrzeg, przez leżącą niedaleko Bornholmu duńską wyspę Christiansø (archipelag Ertholm), port Visby na szwedzkiej wyspie Gotlandia, stolicę Szwecji – Sztokholm, Maarianhamina (szw. *Mariehamn*) – stolicę i jedyne miasto archipelagu fińskich Wysp Alandzkich, łotewski port Windawa (łot. *Ventspils*), polskie porty – Hel na Pół-





Nie wiemy do końca czy port Mariehamn, czy sama podróż między cudownymi wyspkami archipelagu Wysp Alandzkich było dla nas większą atrakcją. W drodze powrotnej zahaczyliśmy o Ventspils – lotewskie miasteczko, a także o polskie miasto Hel. Zakończyliśmy wyprawę w porcie jachtowym w Górkach Zachodnich – stwierdziła Dorota Becht.

Na zakończenie spotkania Aleksander Duda wszystkim podziękował, dodając: Tegoroczny sezon Klubu był bardzo udany dzięki podróżnikom i ich ciekawym opowieściom, słuchaczom, sponsorom, a także szczególnie dzięki dyrektor Marzenie Sobali i pracownikom Miejskiej Biblioteki Publicznej. Zaprosił również na następne spotkania Klubu Podróżnika PTTK, ale już w roku 2017.

wyspie Helskim i Górkach Zachodnich, będące dzielnicą Gdańska, gdzie rejs został zakończony. Na jachcie Tornado, którego długość kadłuba wynosi 16,7 m, a powierzchnia żagli 122 metry kwadratowe, przepłynęli 914 mil morskich. Wyprawa trwała 336 godzin, w tym 135 godzin załoga jachtu spędziła pod żaglami, 44 godziny na silniku i w portach 157 godzin.

*Mimo że rejs rozpoczynaliśmy jeszcze w okresie letnim, w każdym worku żeglarskim nie mogło zabraknąć grubych skarpet, wełnianych swetrów, a także zimowej czapki i rękawic – opowiadała Dorota Becht. – Przybliżyliśmy do wielu kei, każdy port posiadał swój unikatowy urok.*

Wyspa Christiansø ma atmosferę XVII-wiecznego miasteczka, w którym żyje obecnie tylko 100 osób. Visby przywitało żeglarzy średniowieczną tradycją, gdzie między ruinami starej architektury z XII w. tli się urokliwe, współczesne życie. Sztokholm, jak na stolicę Szwecji oraz siedzibę jej królewskiej mości przystało, urzekło swoją dynamiką, zabytkami, atrakcjami wielkiego miasta, a Wyspy Alandzkie piękną atmosferą i przyrodą.



Jacht zawiał do wyspy Christiansø



Zabudowania na duńskiej wyspie Christiansø



Załoga z Pabianickiego Klubu Sportowego na rejsie po Morzu Bałtyckim w roku 2016



Tornado na Bałtyku



Widok Sztokholmu od morza

## W Roku Krajoznawstwa Polskiego

**W** dniu 3 grudnia 2016 r. krajoznawcy zrzeszeni w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym spotkali się, by podsumować działania podjęte przez Towarzystwo w związku z obchodami 110-lecia zorganizowanego krajoznawstwa w Polsce. Było ich sporo. Obok tradycyjnych imprez, takich jak Centralny Zlot Krajoznawców oraz Przegląd Książki Krajoznawczej i Turystycznej, które odbywają się już od wielu lat, czy organizowanych od niedawna Międzypokoleniowej Sztafety Turystycznej i sympozjów z cyklu „Mijające krajobrazy Polski”, przeprowadzono akcję „Wędruj z nami ojczystymi szlakami”, zorganizowano warsztaty „Krajoznawstwo 2.0 – nowoczesny wymiar poznawania”, sesję „Miejsce i rola kolekcjonerstwa krajoznawczego w kulturze polskiej” oraz konferencję popularnonaukową „Współ-

czesne oblicza krajoznawstwa”. Przygotowano także dwie wystawy: „Z aparatem w plecaku – fotografie Adama Czarnowskiego” (przy współpracy Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK i Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK) oraz „110 lat krajoznawstwa polskiego. Tradycja i nowe wyzwania”. Tradycyjnie już podsumowano kolejną edycję, prowadzonego przez Radę ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK, Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”, którego laureatów etapu centralnego gościły Kozienice. Zarówno cały jubileusz, jak i stanowiąca jego programową reasumpcję sama sesja objęte były honorowym patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy. Wsparcia finansowego w realizacji podjętych działań udzieliło Ministerstwo Sportu i Tu-



Jubileuszowa sesja „110 lat krajoznawstwa polskiego. Tradycja i nowe wyzwania” w Sali Odczytowej Centralnej Biblioteki Rolniczej im. Michała Oczapowskiego w Warszawie; siedzą od lewej: Henryk Miłoszewski – wiceprezes Zarządu Głównego PTTK, Roman Bargiel – prezes Zarządu Głównego PTTK, Piotr Nowacki – doradca Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Andrzej Gordon – wiceprezes Zarządu Głównego PTTK, Szymon Bijak – przewodniczący Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK i Jolanta Śledzińska – sekretarz Zarządu Głównego PTTK ds. Promocji i Kontaktów Zewnętrznych

rystyki w ramach projektu „Krajoznawstwo kształtuje tożsamość i łączy pokolenia”.

W ogólnopolskiej akcji „Wędruj z nami ojczyntymi szlakami” udział wzięło 75 środowisk, które od kwietnia do października zorganizowały 300 wydarzeń turystycznych dla 35 tysięcy uczestników. Z kolei 24 września w Międzypokoleniowej Sztafecie Turystycznej uczestniczyło 90 środowisk, które przygotowały 300 imprez dla blisko 13 tysięcy osób. W XLVI Centralnym Zlocie Krajoznawców, który tym razem odbył się w Międzyzdrojach, uczestniczyło ponad 80 osób.

W roku 2016 odbyło się osiem sympozjów z cyklu „Mijające krajobrazy Polski”. Spotkania te zorganizowane były w Łodzi, w Żarach, w Ostrowie Wielkopolskim, w Jeleniej Górze, w Gdańsku, w Krakowie, w Elblągu i w Ossowcu. W celu podnoszenia kwalifikacji kadry programowej we wrześniu zorganizowano w Sandomierzu warsztaty „Krajoznawstwo 2.0 – nowoczesny wymiar poznawania”. Uczestniczyło w nich 40 osób z różnych stron Polski. W efekcie szkolenia powstały questy i krajoznawcze trasy na orientację, przygotowane przez część uczestników w swoich lokalnych środowiskach. W październiku, w Lublinie odbyła się sesja „Miejsce i rola kolekcjonerstwa krajoznawczego w kulturze polskiej”, która poruszała zagadnienia gromadzenia zbiorów ze szczególnym wskazaniem na zabezpieczenie kolekcji społecznych działaczy turystycznych oraz krajoznawców i regionalistów. Z kolei w Kazimierzu Dolnym zorganizowano konferencję popularnonaukową „Współczesne oblicza krajoznawstwa”. Ponad 80 osób z różnych ośrodków akademickich i nie tylko dyskutowało nad tym, jak dziś wygląda i czym jest krajoznawstwo.

Wydano kolejne tomy „Studiów i materiałów z dziejów krajoznawstwa polskiego” oraz „Ziemi”. Przygotowano także poradnik „Kreatywne poznawanie” oraz publikację zawierającą referaty z konferencji „Współczesne oblicza krajoznawstwa”. W celu popularyzacji Odznaki Krajoznawczej PTTK i Mł-

dzieżowej Odznaki Krajoznawczej PTTK wydano książeczki-kroniki, które mogą służyć pomocą osobom zdobywającym te odznaki. W XXV Ogólnopolskim Przeglądzie Książki Krajoznawczej i Turystycznej wzięło udział 69 wydawców, którzy zgłosili 158 publikacji.

Na zakończenie zorganizowano w gmachu Centralnej Biblioteki Rolniczej w Warszawie – w miejscu, gdzie odbyło się pierwsze zebranie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego – jubileuszową sesję „110 lat krajoznawstwa polskiego. Tradycja i nowe wyzwania”.



Regionalne pracownice krajoznawcze PTTK w Białymstoku i we Wrocławiu wyróżnione złotą i srebrną Odznaką Honorową PTTK



Lechosław Herz – aktor i literat, autor wielu przewodników turystycznych po Mazowszu, Tatrach i Podtatrzu, publikujący w „Ziemi” od kilkudziesięciu lat – z wręczoną podczas sesji Nagrodą „Ziemi”, grafiką wykonaną przez artystę grafika wielokrotnie nagradzanego w Polsce i w innych krajach świata, Józefa Jurczyszyna



Pierwsi wyróżnieni Odznaką Honorową im. Aleksandra Janowskiego „Za zasługi dla krajoznawstwa” w towarzystwie Romana Bargieła – prezesa Zarządu Głównego PTTK i Szymona Bijaka – przewodniczącego Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK

Pierwszą część, prowadzoną przez Jolantę Śledzińską, sekretarza Zarządu Głównego PTTK ds. promocji i kontaktów zewnętrznych, otworzył swoim wystąpieniem prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Roman Bargieł, który przywitał przybyłych na spotkanie krajoznawców oraz gości specjalnych: Piotra Nowackiego – doradcę Prezydenta RP, Annę Pikus – naczelnik Wydziału Edukacji i Udostępniania Lasu w Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych oraz Zbigniewa Filipkowskiego – dyrektora Centralnej Biblioteki Rolniczej. Następnie odczytano listy gratulacyjne, które do zebranych skierowali: sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Teresa Wargocka, podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Dawid Laszek, dyrektor generalny Lasów Państwowych Konrad Tomaszewski oraz prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych Henryk Gołębiewski.

Po odczytaniu adresów przystąpiono do uhonorowania działaczy PTTK zaangażowanych w rozwój krajoznawstwa i turystyki. Brązowym Krzyżem Zasługi odznaczony został Krzysztof Tęcza, a odzna-

czenie wręczył doradca Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Piotr Nowacki. Krzysztof Tęcza odznaczony został również Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Odznaki honorowe „Za zasługi dla turystyki” otrzymali Ryszard Bącał, Anna Ostasz i Mieczysław Żochowski. Z kolei Regionalne Pracownie Krajoznawcze w Białymstoku i we Wrocławiu wyróżniono złotą i srebrną Odznaką Honorową PTTK. Natomiast autor książek krajoznawczych i przewodników, Lechosław Herz, odebrał z rąk Romana Bargieła, prezesa Zarządu Głównego PTTK, i przewodniczącego jury, Andrzeja Gordona, wiceprezesa Zarządu Głównego PTTK, przyznaną mu Nagrodę „Ziemi”.

Na zakończenie miało miejsce wręczenie przyznanej po raz pierwszy Odznaki Honorowej im. Aleksandra Janowskiego „Za zasługi dla krajoznawstwa”. Wyróżnienie to Zarząd Główny PTTK wprowadził do systemu wyróżnień i odznaczeń Towarzystwa z inicjatywy Komisji Krajoznawczej oraz Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK. Odznakę zaprojektował niezastąpiony pod tym względem Włodzisław Majdewicz. Odznaczenie otrzymali krajoznawcy o bogatym, wieloletnim dorobku organizacyjnym

i programowym, całym sercem zaangażowani w krzewienie idei i wartości krajoznawczych: Paweł Anders, Anna Becker-Kulińska, Zygmunt Cebula, Henryk Hadasz, Włodzimierz Łęcki, Włodzimierz Majdewicz, Maria Maranda, Franciszek Midura, Henryk Paciej, Józef Partyka, Wanda Skowron, Tadeusz Sobieszek, Barbara Twaróg, Zbigniew Twaróg, Janusz Umiński, Edward Wieczorek, Wiesław Wójcik, Ryszard Wrzosek, Janusz Zaremba, Janusz Zdebski oraz Janusz Żmudziński.

Po wręczeniu wyróżnień Szymon Bijak, przewodniczący Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK, przedstawił działania podjęte przez Towarzystwo w jubileuszowym Roku Krajoznawstwa Polskiego. Wśród tych działań były dwa konkursy. Jeden to internetowy konkurs krajoznawczy, który Komisja zorganizowała na profilu PTTK na Facebooku, a drugi to konkurs na najlepszą pracę dyplomową z zakresu krajoznawstwa, który adresowany był do środowiska akademickiego. W pierwszym z nich główną nagrodę otrzymali Barbara Szmyt i Dariusz Walczyna, którzy przez pół roku zmagani uzyskali największą liczbę punktów, odpowiadając na 30 nieraz bardzo zawiłych pytań. W poszczególnych kategoriach tematycznych zwyciężyli: Sylwia Jasek – przyroda, Piotr Dzik – ludzie, Roman Sobera – historia i sztuka oraz Dariusz Walczyna – technika i praca. W konkursie na najlepszą pracę dyplomową jury pod przewodnictwem dr. Andrzeja Rembalskiego, Członka Honorowego PTTK, za najlepszą pracę licencjacką/inżynierską uznało pracę Pawła Masłowskiego pt. „Ocena walorów krajobrazowych rzeki Łyny na odcinku Sępólno granica państwa”, a za najlepszą pracę magisterską – „Urban exploration jako nowy trend w turystyce” Amadeusza Apolinarskiego.

Przed przerwą Maria Janowicz, kierownik Centralnej Biblioteki PTTK, przybliżyła zebrany wystawę „110 lat krajoznawstwa polskiego. Tradycja i nowe wyzwania”, która w syntetyczny sposób przedstawiała dzieje Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego oraz





Zwycięzcy Internetowego Konkursu w Roku Krajoznawstwa Polskiego – Barbara Szymt i Dariusz Walczyna – w towarzystwie Romana Bargieła, prezesa Zarządu Głównego PTTK



Laureat konkursu na najlepszą pracę licencjacką lub magisterską z zakresu krajoznawstwa – w kategorii prac licencjackich – Paweł Masłowski wraz z przewodniczącym jury konkursowego, Andrzejem Rembalskim, oraz prezesem Zarządu Głównego PTTK, Romanem Bargiełem



Laureat konkursu na najlepszą pracę licencjacką lub magisterską z zakresu krajoznawstwa w kategorii prac magisterskich – Amadeusz Apolnarski wraz z przewodniczącym jury konkursowego, Andrzejem Rembalskim, oraz prezesem Zarządu Głównego PTTK, Romanem Bargiełem

prezentowała dzień dzisiejszy PTTK ze szczególnym uwzględnieniem kontynuacji działań zapoczątkowanych przez jednego z poprzedników Towarzystwa.

W drugiej części sesji, referatowej, którą poprowadził Członek Honorowy PTTK, prof. dr hab. Janusz Zdebski, zaprezentowano różne spojrzenia na krajoznawstwo. O przeszłości, okolicznościach założenia i dorobku Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego mówił Edward Wiczorek, przewodniczący Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK, dzień dzisiejszy starał się przybliżyć członek Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK, Maciej Maśliński, w wystąpieniu nt. „Popularyzacja walorów kraju, czyli dzisiejsza forma krajoznawstwa”, a przyszłość zarysował Kamil Zimmnicki, członek Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK, w prezentacji pt. „Przyszłość krajoznawstwa, Szanse i zagrożenia”. Sesję zamknęło wystąpienie Józefa Partyki, przewodniczącego Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK w latach 2010–2014, nt. „Krajoznawczy wymiar ochrony przyrody i dziedzictwa kulturowego”, które obejmowało przemiany krajobrazu i cykl seminariów pod wspólnym hasłem „Mijające krajobrazy Polski”.

Przypadająca w 2016 roku 110. rocznica założenia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i powstania zorganizowanego ruchu krajoznawczego na ziemiach polskich skłoniła do refleksji nad kwestią postrzegania fenomenu krajoznawstwa na przestrzeni lat. Działania podjęte przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze pozwoliły odpowiedzieć na pytania: czym obecnie jest krajoznawstwo i czy w dobie społeczeństwa Facebooka oraz szybkiego i masowego dostępu do informacji jest jeszcze czas i miejsce na przekaz zbliżony do tego, jaki propagowali Janowski, Kulwiec, Patkowski czy Orłowicz? Współczesne krajoznawstwo, bazując na tradycji i dotychczasowym dorobku zarówno nurtu naukowego, jak i społecznego, oczekuje i poszukuje aktywnych form poznawania oraz stara się o ciągłą weryfikację i aktualizację swojej misji i wymowy, tak by w możliwie pełny sposób kreować i realizować zapotrzebowania społeczeństwa w tym zakresie, zachowując 110-letni dorobek poprzedników.

Tekst: *Szymon Bijak*

Zdjęcia: *Elżbieta Matusiak-Gordon*



# Pieszne szlaki turystyczne im. Bernarda Chrzanowskiego

**P**onieważ rok 2016 Zarząd Główny PTTK ustanowił Rokiem Krajoznawstwa Polskiego z okazji przypadającego jubileuszu 110. rocznicy powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, członkowie Klubu PTTK „Klimek” Grudziądz postanowili uczcić ten jubileusz krajoznawczymi wędrówkami. Na patrona organizowanych przez Klub przedsięwzięć związanych z tym jubileuszem wybrano wybitnego krajoznawcę, Bernarda Chrzanowskiego (1861–1944) – współzałożyciela w 1913 r. Towarzystwa Krajoznawczego w Poznaniu, adwokata, działacza narodowego, parlamentarzystę, pisarza. W związku z tym postanowiono poznać dwa szlaki turystyczne noszące jego imię.

„Klimek” Klub Inicjatyw Motorowych, Ekologicznych i Krajoznawczych, działający w Oddziale PTTK im. ks. ppłk. dr. Władysława Łęgi w Grudziądzu od roku 2013, preferuje – jak sama nazwa wskazuje – turystykę motorową. Nie stroni jednak od wycieczek pieszych, które są stałym elementem wszystkich wypraw krajoznawczych Klubu.

## Na kaszubskim brzegu

Pierwsza wycieczka krajoznawcza Klubu PTTK „Klimek” Grudziądz odbyła się nad morze w dniach 11–12 czerwca, a druga do Wielkopolskiego Parku Narodowego, która trwała od 22 do 24 lipca.

Podczas pierwszej wyprawy członkowie Klubu najpierw zwiedzili Redłowo oraz Oksywie w Gdyni i zapalili znicz na grobie Bernarda Chrzanowskiego<sup>1</sup> na oksywskim cmentarzu parafialnym. Następnie rozpoczęli wędrówkę od mola w Rewie szlakiem turystycznym noszącym imię Bernarda Chrzanowskiego, pieszym i jeszcze nieoznakowanym szlakiem gminy kosakowskiej, który swój początek ma w Pierwoszynie.

Rewskie wody Zatoki Puckiej to miejsce sprzyjające uprawianiu sportów wodnych, zwłaszcza windsurfingu i kitesurfingu. U południowej nasady Mierzei Rewskiej, zwanej Cyplem Rewskim, a w języku

kaszubskim „Szpërkiem” – usypanej przez te same prądy morskie, co Mierzeja Helska, rozdzielającej ciepłe i spokojne wody Zatoki Puckiej od bardziej słonych i chłodniejszych wód Zatoki Gdańskiej – znajduje się Ogólnopolska Aleja Zasłużonych Ludzi Morza im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jej zwieńczeniem jest krzyż morski z ramionami w kształcie kotwic, poświęcony rybakom, którzy nie wrócili z morza. Dalej trasa wiedzie brzegiem Zatoki Gdańskiej, przez rezerwat przyrody „Mechelińskie Łąki” – chroniący cenne gatunki fauny (jest to miejsce gniazdowania rzadkich gatunków ptaków wodnych i wodno-błotnych oraz odpoczynku ptaków podczas migracji) oraz flory, gdzie jest jedno z większych na wybrzeżu Bałtyku siedlisk mikołajka nadmorskiego. W starej wsi kaszubskiej Mechelinki można zatrzymać się na molo, przysiąc na ławce i popatrzeć na klif. Niedaleko plaży rosną dwa wiekowe jesiony: „Mściwoj” i „Świętopełk”. Dalej szlak prowadzi ulicą Do Morza, a następnie polną drogą do Pierwoszyna. Przy drodze rośnie pomnik przyrody – około 150-letni dąb szypułkowy „Bernard”, nazwany tak na cześć patrona szlaku. Nadanie imienia miało miejsce w roku 2011 przy okazji Ogólnopolskiego Sejmiku Krajoznawczego „Bernard Chrzanowski na kaszubskim brzegu”, którego organizatorami byli Pomorskie Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa PTTK w Gdańsku i Wójt Gminy Kosakowo. Szlak rozpoczyna się w Pierwoszynie przy skrzyżowaniu



Pomnikowy dąb „Bernard” na szlaku Chrzanowskiego wiodącym od Pierwoszyna do Rewy



Na szlaku Bernarda Chrzanowskiego na Pomorzu (gmina kosakowska), marsz w kierunku Pierwoszyna

ulic Kaszubskiej i Wiśniowej, przy krzyżu. Właśnie na ulicy Wiśniowej (przy przyrządach do ćwiczeń) stoi tablica informacyjna, z której można przeczytać o szlaku, dowiedzieć się o jego patronie oraz atrakcjach gminy kosakowskiej. Na szlaku można jeszcze spotkać drogowskaz w Mechelinkach wskazujący kierunek szlaku, który jest zamontowany na metalowym ogrodzeniu przy przystanku autobusowym.

Bernard Chrzanowski był wielkim miłośnikiem Kaszub i Pomorza, które poznawał w latach 1900–1913 i popularyzował w innych regionach kraju poprzez prelekcje, odczyty, wieczornice i publikacje. Z pozycji poświęconych tematyce pomorskiej ważniejsze jego publikacje to: „Na kaszubskim brzegu”, „Nad polskim morzem”, „Z wybrzeża i o wybrzeżu”, „Przez Oksywską Kępę z kroniki oliwskiego klasztoru w rękę”, „Na polskim brzegu dawniej i dziś”. Zorganizowanie konkursu na napisanie popularnej historii Kaszub, a także uroczyste zaślubiny z morzem generała Józefa Hallera – to również jego pomysły. Jako pierwszy polski fotograf opublikował zdjęcia Gdyni. Przyczynił się do spopularyzowania pieśni „Hej żeglujże, żeglarzu”. Zainteresował Kaszubami Stefana Żeromskiego i Tadeusza Micińskiego. Mimo iż zmarł w Konstancinie i został pochowany na cmentarzu w Skolimowie, w roku 1986 jego prochy zostały



Jeden z nielicznych drogowskazów szlaku Bernarda Chrzanowskiego w gminie kosakowskiej na Pomorzu

przeniesione i zgodnie z jego ostatnią wolą złożone nad ukochanym morzem, na cmentarzu parafialnym na Oksywiu, które sobie upodobał, zwiedzając kaszubskie wybrzeże.

## Wielkopolskim szlakiem Chrzanowskiego

Podczas drugiej wyprawy tego roku – motorowego „Rajdu ku pamięci Bernarda Chrzanowskiego” – uczestnicy oprócz tego, że zwiedzili Osiek nad Notecią, Rogoźno, Dziekanowice, Ostrów Lednicki, Lusowo, Luboń, Rogalin, Swarzędz i Poznań, przeszli również żółty szlak pieszy PTTK im. Bernarda Chrzanowskiego. Trasa ma długość 12 km i wiedzie przez

teren Wielkopolskiego Parku Narodowego: Puszczykowo (PKP) – Jarosławiec – Głaz Leśników – Puszczykówko (kościół św. Józefa Oblubieńca NMP).

Pierwsze szlaki w Puszczykowie zostały wytyczone przez różne towarzystwa na przełomie XIX i XX w. wraz z przybyciem wycieczkowiczów z Poznania. Większą część szlaków wycieczkowych na terenie obecnego Wielkopolskiego Parku Narodowego wyznaczono w roku 1948, jako pierwsze w Wielkopolsce. Dokonał tego ówczesny mieszkaniec Puszczykowa, Jerzy Wojciech Szulczewski (1879–1969), za namową Franciszka Jaśkowiaka, ropagatora turystyki i krajoznawstwa oraz utworzenia Wielkopolskiego Parku Narodowego. Profesor Szulczewski – pedagog, ludoznawca i przyrodnik, bliski współpracownik prof. dr. hab. Adama Wodziczki, biologa i botanika – dzięki bogatemu doświadczeniu i wiedzy zaprojektował pięć szlaków o łącznej długości 49 km, a pierwsze znaki wymalował sam. W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku niektóre szlaki piesze nazwano imionami osobistości zasłużonych dla Wielkopolskiego Parku Narodowego. Tak patronem szlaku żółtego został Bernard Chrzanowski.

Znaczna część tego szlaku przebiega w granicach administracyjnych Puszczykowa, w którym w latach 1957–1994 mieściła się siedziba dyrekcji Wielkopolskiego Parku Narodowego (obecnie znajduje się w Jeziorach nad Jeziorem Góreckim), a do roku 1998 było czynne Muzeum Przyrodnicze WPN – powstałe w 1952 r., obecnie jest również w Jeziorach i nosi nazwę Centrum Edukacji Ekologicznej. Szlak rozpoczyna się na zabytkowej stacji PKP w Puszczykowie. Prowadzi najpierw przez miasto, mija wybudowany przed pierwszą wojną światową polski dom wycieczkowy „Silva” i wkracza na teren Wielkopolskiego Parku Narodowego. Szlak wielo-



Przy Głazie Leśników na szlaku im. Bernarda Chrzanowskiego w Wielkopolskim Parku Narodowym



Grób Bernarda Chrzanowskiego na oksywskim cmentarzu parafialnym w Gdyni

krotnie zmienia kierunek, trzeba więc bacznie uważać na jego znak żółty. Przechodzi przez obszary ochrony ścisłej – „Puszczykowskie Góry”, „Las Mieszany na Morenie”, „Świetlistą Dąbrowę na Wysoczyźnie” i „Pojniki”. Po drodze można zobaczyć między innymi rzadkie drzewostany z występującym tu licznie bukiem, malowniczo położone wśród lasów Jezioro Jarosławieckie, w którego sąsiedztwie rośnie pomnik przyrody – stary dąb szypułkowy, oraz największy w Wielkopolskim Parku Narodowym głaz narzutowy zwany Głazem Leśników, objęty ochroną. Na koniec jest zabytkowa stacja PKP – Puszczykówko, choć właściwie szlak kończy się przy kościele parafialnym św. Józefa Oblubieńca NMP, ale próżno tam szukać oznakowania.

Oba szlaki są atrakcyjne, choć bardzo różne. Warto się nimi przejść, aby poznać i poczuć różnorodność przyrody. Oba szlaki zachęcają również do głębszego

przyjrzenia się osobie ich patrona – Bernarda Chrzanowskiego, jego zasługom dla Polski, szczególnie dla turystyki i krajoznawstwa, który tak mawiał: *Krajoznawstwo zwykłem łączyć z przyrodą. Jest ono dla mnie*

*w pierwszym rzędzie przyrodoznawstwem. Kto nie jest przyjacielem przyrody, nie będzie krajoznawcą.*

**Jan Kamiński**

<sup>1</sup> Bernard Chrzanowski tak pisał w przewodniku „Na kaszubskim brzegu” (1910 r.) o cmentarzu w kaszubskiej wsi Oksywie: *mały pobielany kościół na górze, a przy nim cmentarz, najpiękniejszy w Polsce. Młode jarząbki o czerwonych jagodach kołyszą się wśród okwiecionych, po lekkiej pochyłości ku morzu schodzących mogił. Polskie na krzyżach napisy Z pośród mogił i od murów białego kościoła widok na półkolistą zatokę; gdzieś w głębi żółcą się jej nadbrzeżne piaski; po za nią giną w oparach zielone, radłowskie góry; pod stopy wzgórza podchodzi olbrzymie, sine morze; po nim białe suną żagle.* [przyp. Od redakcji]

## Odnawianie szlaków w powiecie ostrowskim

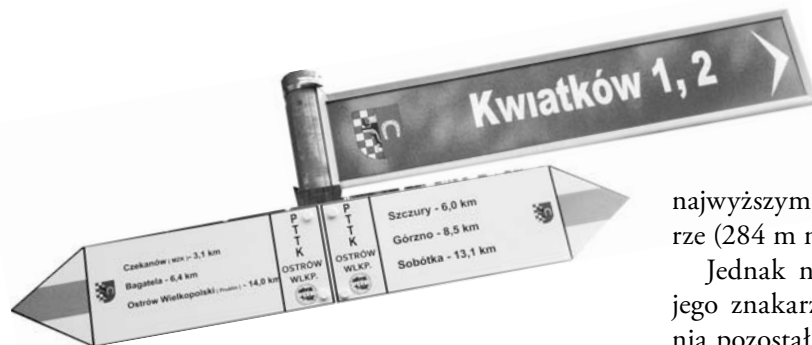
**Bogata sieć szlaków turystycznych w powiecie ostrowskim i w południowej Wielkopolsce to jednocześnie konieczność ciągłej ich lustracji i odnawiania. Toteż w roku 2016 ostrowski oddział PTTK i działający w nim znakarze szlaków turystycznych zabrali się do przeglądu i odnawiania szlaków, tym razem w gminach: odolanowskiej, ostrowskiej, kobylogórskiej, bralińskiej i kępieńskiej.**

**P**race mogły odbyć się dzięki pomocy finansowej samorządów gminnych. Oddział PTTK w Ostrowie Wielkopolskim ze swej strony zlustrował szlaki turystyczne i wykonał prace na

nich porządkowe. Ze środków powiatu ostrowskiego odnowiono ponad 30-kilometrowy odcinek czerwonego szlaku rowerowego „Dookoła powiatu ostrowskiego” na odcinku leśniczówka Koryta – Borowiec – So-



Oznakowanie szlaku rowerowego w terenie



Drogowskazy

bótko, Gutów, Nowe Skalmierzyce – Śliwniki – Psary – Ołobok – Wielowieś.

Dla krajoznawców nie jest problemem wymienienie ciekawych zabytków w tych miejscowościach, ale nie wszyscy turyści je znają, a są to między innymi:

- w Sobótce – wczesnogotycki kościół Narodzenia Najświętszej Marii Panny, prawdopodobnie z końca XIII w. i eklektyczny pałac z elementami neorenesansowymi, neobarokowymi i secesyjnymi, wzniesiony w latach 1898–1899 dla Aleksandra von Stieglera;
- w Gutowie – eklektyczny pałac z końca XIX w., wzniesiony przez Konstantego Zakrzewskiego herbu Wyssogota z licznymi formami neoromańskimi i neogotyckimi;
- w Śliwnikach – pięknie odnowiony pałac ukształtowany na zamek w stylu neogotyku angielskiego, wzniesiony w latach 1848–1850 przez Jana Nepomucena Niemojewskiego;
- w Ołoboku – późnogotycki kościół pocysterski pw. Jana Ewangelisty z przełomu XV i XVI w. oraz obecnie cmentarny, drewniany kościół pw. Jana Chrzciciela wzmiankowany w 1521 r.

W gminie ostrowskiej również odnowiono czerwony szlak rowerowy, ale przede wszystkim niebieski szlak pieszy do Kwiatkowa przez Lewków, w którym podziwiać można klasycystyczny pałac Lipskich i eklektyczny kościół z połowy XIX w. W Kwiatkowie zawieszono na szlakach drogowskazy kierunkowe do miejscowości.

Największy zakres prac został wykonany w gminach kobylogórskiej i bralińskiej, gdzie zostały zamontowane nowe tablice z siecią szlaków, przebiegające przez teren tych gmin, oraz drogowskazy kie-

runkowe. Jedną z tablic stanęła przy pięknym drewnianym kościółku „Na Półku” z 1711 r. w Bralinie oraz na najwyższym wzniesieniu Wielkopolski – Kobyłej Górze (284 m n.p.m.).

Jednak największe zadanie ma Oddział, a ściślej jego znakarze, jeszcze do wykonania. Do odnowienia pozostał szlak rowerowy im. Fryderyka Chopina. Pozyskane środki pozwolą odnowić znaki w terenie, tabliczki R1 i R3, odświeżyć konstrukcje z tablicami z siecią szlaków, miejsce odpoczynku w Kęszycach, oraz, co najważniejsze, zamontować dwie samoobsługowe stacje napraw rowerów. Wszystko to dzięki dotacji Samorządu Województwa Wielkopolskiego.

Oddział PTTK w Ostrowie Wielkopolskim w imieniu turystów składa podziękowania za pomoc oraz za przekazane środki finansowe wszystkim samorządom, na których terenie zostały wykonane prace. Dzięki nim bogata sieć szlaków turystycznych w powiecie ostrowskim i w południowej Wielkopolsce może być utrzymywana na wysokim poziomie. Owocuje to zainteresowaniem turystyką pieszą i rowerową, jak również poznawaniem atrakcji krajoznawczych w tych gminach przez przybywających tu turystów. Szczególnie ważne jest to w przypadku Antonina i Kobyłej Góry, gdzie co roku odpoczywa w okresie letnim duża rzesza osób z Polski i zza granicy. Dziękując za współpracę, chciałoby się powiedzieć: prosimy jeszcze. Do współpracy Oddział zaprasza te gminy, przez które również przebiegają szlaki turystyczne, a nie odpowiedziały jeszcze na propozycje.

*Jarosław Maj*



Wspólny przebieg szlaków rowerowych

## Samoobsługowa stacja naprawy rowerów

**N**iejednemu rowerzyście przytrafiła się pewnie awaria jednośladu podczas wędrowki po Polsce czy na przykład Wielkopolsce albo miał problemy techniczne w czasie miejskiej wycieczki rowerowej. Taka usterka może pokrzyżować wiele planów i zepsuć każdą wyprawę lub przejażdżkę, niekiedy w najmniej spodziewanym momencie. Gdy są problemy z rowerem, wędrowkę trzeba niestety przerwać. To spory kłopot, gdy nie wzięło się ze sobą podstawowych narzędzi do naprawy jednośladu i nie ma w pobliżu serwisu rowerowego. Rozwiązaniem są samoobsługowe stacje naprawy rowerów, które są wyposażone w zestaw takich narzędzi oraz w pompkę rowerową. Wówczas można samemu dokonać niewielkiej nawet, ale koniecznej korekty. Samoobsługowe stacje naprawy rowerów powinny być więc uzupełnieniem obiektów sportowych, miejskich parków, wszędzie tam, gdzie są drogi rowerowe, gdzie przebiegają szlaki rowerowe, lokalne i długodystansowe. Takie stacje naprawy ro-

werów oferują już w Polsce różni producenci, jak na przykład iBOMBO, Venag czy BIKLO, i to ogromnie cieszy. Jeszcze bardziej cieszy fakt, że są zamontowane w rozmaitych punktach przebiegu dróg rowerowych, ale głównie w dużych miastach, na przykład jest ich całkiem sporo w Warszawie, w Trójmieście, we Wrocławiu, ale są też w mniejszych miastach, jak w Białymstoku czy w Tychach, choć nie w tak dużej ilości, oraz w wielu innych miastach. Z samoobsługowych stacji naprawy rowerów można korzystać za darmo.

Poniżej prezentujemy samoobsługową stację naprawy rowerów firmy BIKLO, jaką zakupił ostrowski oddział PTTK. Produkowane przez inne firmy stacje naprawy rowerów, wyposażone w podobne zestawy narzędzi, różnią się konstrukcją samej stacji; są różne ich modele i niektóre mają też QR Code, dzięki któremu można po zeskanowaniu smartfonem skorzystać z internetowych publikacji zawierających instrukcje napraw usterek rowerowych.



Jedną z takich oto stacji naprawy rowerów stanęła na Piaskach przy ścieżce rowerowej, którą przebiegają szlaki rowerowe do Antonina, Poznania i Przybysławic

## Czym jest samoobsługowa stacja naprawy rowerów BIKLO?

Samoobsługowa stacja to niewielki, dostępny publicznie stojak z uchwytem na rower. Publiczna stacja naprawy rowerów posiada w standardzie niezbędny zestaw wytrzymałych narzędzi uznanych marek. W wyposażeniu stacji znajdują się narzędzia pasujące do rowerów dowolnego typu, które umożliwiają samodzielną naprawę. Każda ze stacji wyposażona jest we: wkrętak krzyżak, wkrętak płaski, klucz płaski 8–10, klucz płaski 13–15, klucz nastawny, dwie łyżki do ściągania opony, imbusy (2; 2,5; 3; 4; 5; 6; 8), miernik zużycia łańcucha, pompkę z uniwersalnym adapterem (200 psi/ 14 BAR). Dostęp do narzędzi jest możliwy tylko przy pomocy klucza serwisowego BIKLO. Wszystkie narzędzia zainstalowane są na stalowych linkach w osłonie PCV. Korzystanie ze stacji jest całkowicie bezpłatne.

## Coś więcej na temat miejskich stacji BIKLO

Samoobsługowa stacja jest przystosowana do użycia w przestrzeni publicznej. Wszystkie elementy stacji BIKLO wykonane są ze stali konstrukcyjnej, a następnie pomalowane proszkowo z podkładem cynkowym (istnieje możliwość malowania urządzenia na dowolny kolor z palety RAL). Konstrukcja nośna, wsporniki i podstawa urządzenia wykonane są z blachy stalowej, co sprawia, że stacje są solidne, trwałe i wytrzymałe. Uchwyt rowerowy, który umożliwia wygodne powieszenie roweru i swobodny dostęp do wszystkich jego części, wykonany jest z PVC, a wszystkie narzędzia zamocowane są na linkach stalowych. Poza miejskimi

stacjami do naprawy rowerów, firma BIKLO oferuje także dodatkowe, kompleksowe wykonanie rocznej kontroli stanu technicznego takiej stacji.

## Gdzie ostrowski oddział PTTK postawił stacje naprawy rowerów?

Przez Ostrów Wielkopolski przebiega sporo szlaków rowerowych, zarówno lokalnych, jak i długodystansowych, na przykład Turystyczna Trasa Rowerowa czy szlak rowerowy im. Fryderyka Chopina. Oddział PTTK w Ostrowie Wielkopolskim marzył o postawieniu na nich samoobsługowych stacji naprawy rowerów. Dzięki dotacji Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu w ramach projektu „Odnowienie rowerowego szlaku im. Fryderyka Chopina o kolorze żółtym wchodzącym w skład Wielkopolskiego Systemu Szlaków Rowerowych” ostrowski oddział PTTK zakupił dwie takie stacje firmy BIKLO. Są one niezbędne cyklistom na trasach rowerowych w przypadku nagłej awarii roweru lub uzupełnienia powietrza w oponach jednoślada. Dzięki przychylności władz powiatu i użyczenia miejsca jedna ze stacji stanęła na Piaskach przy ścieżce rowerowej, którą przebiegają szlaki rowerowe do Antonina, Poznania i Przybysławic. Jej symboliczne otwarcie nastąpiło z udziałem starosty powiatu ostrowskiego, Pawła Rajskiego, podczas Rajdu im. Stasia Cichosza. Natomiast druga stacja została zamontowana w Antoninie przy pałacu Radziwiłłów. Dzięki życzliwości Nadleśnictwa Antonin stacja stoi przy ogrodzeniu nadleśnictwa.

Oddział ma w planach postawienie więcej samoobsługowych stacji naprawy rowerów, aby wzbogacić infrastrukturę rowerową w powiecie ostrowskim.

*TeKo*

# Odznaka „SCHRONISKA TATRZAŃSKIE”

## Co nieco o projekcie

*Latem – pot i upał, zimą – trasa śliska,  
A miejscem wytchnienia są właśnie schroniska!*

Waldemar Ciszewski

**Z**amyśl projektu „Schroniska Tatrzańskie” pojawił się już dawno. Środowisko sympatyków Tatr długo obiegały różne wieści o nim. Z końcem roku 2015 wszelkie plotki uzyskały

potwierdzenie – Klub Turystyki Górskiej „Wierch” Hutniczo-Miejskiego Oddziału PTTK w Krakowie zaprezentował swój projekt górskiemu światu. Jej twórcy poszerzają nim tatrzańską rodzinę odznak

turystycznych, reprezentowanych do tej pory przez „Tatrzańskie Dwutysięczniki” i „Tatrzańskie Stawy”. Nowy projekt nawiązuje do nich wyeksponowanym wizerunkiem szarotki alpejskiej, podkreślając w ten sposób, tak jak tamte projekty, znaczenie ochrony przyrody i unikatowej przyrody Tatr. Tatry są przecież jednym wspólnym dobrem, niepowtarzalnym i podziwianym. Góry pełne niezwykłych historii i legend. Każda turnia, każda skała może nam coś opowiedzieć o sobie, jak też o ludziach, którzy je zdobywali, czy o tych, co wędrowali u ich stóp. Na ich stokach, szczytach i granicach leżą opowieści o radościach, fascynacjach, czasami też o smutkach, historii życia, umiłowania, przetrwania, ale też niekiedy śmierci. Nierzadko wydaje się, że kryją w sobie jakąś magiczną moc czy przywołują mistykę. Często nie tylko oczarowują, ale również przyciągają ku sobie, nie pozwalając oderwać oczu, tak jak ta samotna turnia znad Morskiego Oka, która widnieje w tle odznaki. Jest to oczywiście Mnich (słów. *Mnich*), znany wszystkim miłośnikom Tatr. Przypomina sylwetką siedzącego mnicha w kapturze, którą można podziwiać z punktu widokowego przy Schronisku PTTK nad Morskim Okiem albo znad brzegu Morskiego Oka.

Mnich wiąże się z postacią jednego z pionierów ochrony przyrody i utworzenia Tatrzańskiego Parku Narodowego – Janem Gwalbertem Pawlikowskim, który wraz z jednym z najsylniejszych przewodników tatrzańskich, Maciejem Sieczką, był pierwszym zdobywcą szczytu Mnicha, uważanego wówczas za niedostępny. Jan Gwalbert Pawlikowski pisał na łamach zeszytu „Ochrona Przyrody” w 1922 roku: [...] *idea ochrony przyrody ma z etyką dużo podobieństwa*[...]. *Nie jest to gałąź wiedzy albo rzecz zawodu, ale jest to norma postępowania, która powinna być normą ogólną. Jest ona do norm etycznych jeszcze w tym podobną, że rozszerza pojęcie obowiązku i odpowiedzialności, tudzież uczucie solidarności i miłości, także poza sferę stosunków z ludźmi, na całe – jak to nazywał Mickiewicz – „królestwo nieme”. Tylko kierownictwo należy tu do specjalistów, działanie – do wszystkich.*

Nie ma drugich takich gór na świecie, tak unikatowego środowiska naturalnego skupionego na tak niewielkim obszarze, a zatem bardzo wrażliwego na ingerencję z zewnątrz. Tatry są jak organizm żywy, który póty będzie żył w zdrowiu, póki nie wtargnie w niego wirus lub jakaś „chorobliwa bakteria”. Wszy-

scy chyba o tym wiemy, że największym zagrożeniem w tym sensie jest człowiek, a więc my wszyscy – turyści odwiedzający nasze Tatry. Pamiętajmy o tym ku własnej przestrodze, gdy będziemy wędrować po tatrzańskich szlakach. Dla nas budowane są niewielkie enklawy bytności w górach – schroniska, w których można odpocząć i nabrać sił po trudach wędrowki, znaleźć schronienie w razie niepogody. Mają też istotne znaczenie dla ochrony przyrody tatrzańskiej, jako obiekty, przy których skupiają się zanieczyszczenia niesione przez ruch turystyczny.

Tatrzańskie schroniska powstały u zarania turystyki w Tatrach, w czasach pierwszych ich odkrywców, badaczy i podróżników, kiedy *był czas i nie tak dawny jeszcze, gdy Tatry pachniały dzikością*, jak ujęli to Józef Oppenheim i Wanda Gentil-Tippenhauer we wspomnieniu „Pamięci zmarłych schronisk” („Wierchy”, 1948 r.). W historii tatrzańskiej turystyki liczba obiektów spełniających funkcję schronisk była ogromna, zapewne było ich znacznie więcej niż może przypuszczać większość turystów.

W znakomitej „Encyklopedii schronisk tatrzańskich”, autorstwa Janusza Konieczniaka, wymienionych jest aż 165 różnych obiektów, szałasów, altan, chat, schronów i schronisk, zarówno tych dawnych, już nieistniejących, jak też tych obecnych na tatrzańskich szlakach. Każdy z tych obiektów ma swoją niepowtarzalną historię, którą autor przekazuje w niecodzienny sposób, jak na wydawnictwo encyklopedyczne. Opowiada ich historię, oddaje ich specyficzny klimat i atmosferę językiem literackiej opowieści, bo każde z tych schronisk jest przecież tego warte. Nie trzeba dodawać, jak dobrze się ją czyta i jakże doskonałym wstępem do tatrzańskich wędrowek jest taka lektura. Tak się złożyło, że na odznace „Schroniska Tatrzańskie” widnieje jedno jego z ulubionych schronisk tatrzańskich, jedno z najpiękniejszych i najpiękniej położonych w Tatrach – schronisko nad Morskim Okiem, wybudowane w 1908 r.

Schroniska, takie jak to nad Morskim Okiem, są częścią historii Tatr, synonimem pionierów tatrzańskiej turystyki, pierwszych zdobywców i eksploratorów. Odznaka „Schroniska Tatrzańskie” dedykowana jest gospodarzom takich i nowszych obiektów zanurzonych w Tatrach, w których my turyści możemy liczyć na schronienie, ciepłą strawę czy choćby tylko życzliwą atmosferę. Jest zarazem wyrazem szacunku za trud ich prowadzenia, szczególnie tych skrytych głęboko w trudnodostępnych miejscach, do których moż-





na dotrzeć wyłącznie na własnych nogach. W regulaminie odznaki wyspecyfikowano łącznie 28 schronisk, chat i hoteli górskich działających obecnie w Tatrach po obu stronach granicy. Twórcy odznaki zapraszają wszystkich miłośników tatrzańskich wędrówek do ich odwiedzenia. Odznaka czeka na tych, którzy zawitają do nich wszystkich.

*Dorota Szala & Marek Szala*

## REGULAMIN ODZNAKI „Schroniska Tatrzańskie”

1. Odznaka „Schroniska Tatrzańskie” jest odznaką regionalną, ustanowioną przez Hutniczo-Miejski Oddział PTTK w Krakowie z inicjatywy Klubu Turystyki Górskiej „Wierch”.

2. Ustanowienie odznaki ma na celu popularyzację turystyki tatrzańskiej, zachęca do systematycznego poznawania walorów turystycznych, przyrody Tatr, historii regionu, ma służyć zbliżeniu narodów Polski i Słowacji.

3. Odznaka jest jednostopniowa.

4. Odznakę można zdobywać podczas indywidualnych lub zbiorowych wycieczek turystyki kwalifikowanej i popularnej, przy zachowaniu zasad bezpiecznego poruszania się w terenie górskim, mając świadomość ryzyka wynikającego z uprawiania turystyki górskiej, z uwzględnieniem przepisów obowiązujących na terenie parków narodowych po obu stronach granicy. Zdobywanie odznaki przez nieletnich powinno odbywać się tylko pod opieką i na odpowiedzialność osób dorosłych.

5. Warunkiem zdobycia odznaki jest uzyskanie potwierdzeń pobytu w schroniskach tatrzańskich w wykupionej książeczce „Schroniska Tatrzańskie”.

6. Książeczki odznaki „Schroniska Tatrzańskie” można nabyć w Hutniczo-Miejskim Oddziale PTTK w Krakowie.

7. Potwierdzenie stanowi pieczęć z odwiedzanego schroniska. Nie dopuszcza się wklejania pieczętek na odrębnych kartkach i zdjęć.

8. Czas zdobywania odznaki jest nieograniczony.

9. Po uzyskaniu potwierdzeń pobytu we wszystkich wymienionych obiektach turystycznych, książeczkę „Schroniska Tatrzańskie” należy przedłożyć do weryfikacji w Terenowym Referacie Weryfikacyjnym Górskiej Odznaki Turystycznej przy Hutniczo-Miejskim Oddziale PTTK ul. Bulwarowa 37, 31-751 Kraków, osobiście lub pocztą. Wpłatę na pokrycie kosztów przesyłki zwrotnej należy dokonać na konto bankowe Hutniczo-Miejskiego Oddziału PTTK w Krakowie.

10. Zweryfikowana książeczka jest legitymacją odznaki i uprawnia do jej noszenia.

11. Informacje i wątpliwości, które mogą wynikać z interpretacji powyższego regulaminu, rozstrzyga Terenowy Referat Weryfikacyjny przy Hutniczo-Miejskim Oddziale PTTK we współpracy z Klubem Turystyki Górskiej „Wierch”.

12. Wszelkie koszty związane ze zdobywaniem odznaki ponosi uczestnik.

13. Powyższy regulamin został zatwierdzony na posiedzeniu Zarządu Hutniczo-Miejskiego Oddziału PTTK w Krakowie w dniu 21.01.2016 roku i od tego dnia obowiązuje.

## Wykaz schronisk i chat

1. Schronisko Górskie PTTK na Polanie Chochołowskiej (1146 m n.p.m.)
2. Schronisko Górskie PTTK na Hali Ornak (1100 m n.p.m.)
3. Schronisko Górskie PTTK na Hali Kondratowej (1333 m n.p.m.)
4. Hotel Górski PTTK Kalatówki (1198 m n.p.m.)
5. Schronisko Górskie PTTK „Murowaniec” (1500 m n.p.m.)
6. Schronisko Górskie PTTK w Dolinie Pięciu Stawów Polskich (1671 m n.p.m.)
7. Schronisko Górskie PTTK nad Morskim Okiem (1410 m n.p.m.)
8. Schronisko Górskie PTTK w Dolinie Rزتoki (1031 m n.p.m.)
9. Chata Plesnivec (1290 m n.p.m.)
10. Chata pri Zelenom plese (1550 m n.p.m.)
11. Vysokohorská chata Encián na Skalnatom plese (1752 m n.p.m.)
12. Skalnatá chata (1751 m n.p.m.)
13. Horský hotel Sorea Hrebienok (1285 m n.p.m.)
14. Bilíkova chata (1255 m n.p.m.)
15. Zamkovského chata (1475 m n.p.m.)
16. Rainerova chata (1301 m n.p.m.)
17. Téryho chata (2015 m n.p.m.)
18. Zbojnická chata (1960 m n.p.m.)
19. Horský hotel „Sliezsky dom” (1670 m n.p.m.)
20. Horský hotel „Popradské pleso” (1500 m n.p.m.)
21. Majláthova chata (1500 m n.p.m.)
22. Chata pod Rysmi (2215 m n.p.m.)
23. Horská chata pod Soliskom (1840 m n.p.m.)
24. Žiarska chata (1280 m n.p.m.)
25. Chata pod Náružím/ Chata Cervenec (1420 m n.p.m.)
26. Chata Zverovka (1020 m n.p.m.)
27. Ťatliakova chata (1380 m n.p.m.)
28. Chata Oravice (812 m n.p.m.)

# Rzecz o przysuskiej tolerancji

## Część 4

W tym numerze zamieszczamy czwartą i ostatnią część pracy Kingi Marasek, która została wyróżniona nagrodą „Gościńca PTTK” w XXII edycji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”, gromadzącego co roku setki młodych autorów tworzących ciekawe opracowania i monografie. Pracy nagrodzonej za prezentację i zadumę nad Przysuchą, w której przez ponad dwa wieki współżyły obok siebie i razem ze sobą społeczności polska, żydowska i niemiecka. Kinga Marasek starała się przybliżyć w swojej pracy historię tych społeczności i przykłady współistnienia odmienności narodowych, kulturowych i religijnych w Przysusze, a także wykazała zanikanie odmienności narodowych w tym mieście. Kończąc swoją pracę, starała się odpowiedzieć na pytania: co spowodowało, że przed wieloma laty w Przysusze nikomu nie przeszkadzało pochodzenie, religia i poglądy drugiego człowieka oraz dlaczego mieszkańcy tego miasta, postępując przed wieloma laty „normalnie, zwyczajnie, tak jak nakazują podstawowe zasady humanizmu”, uznani zostali dzisiaj za fenomen?

### V. Zanikanie odmienności narodowych

Opisywany przeze mnie w tej pracy fragment ponad 200-letniej historii Przysuchy wskazuje na zgodne współistnienie mieszkańców o bardzo odmiennych przekonaniach, kulturze i religii. Od początku osadnictwa w roku 1710 liczba mieszkańców poszczególnych części miasta, lub jak kto woli rynków, była płynna.

Występowały jednak pewne zauważalne tendencje. Mała liczba ewangelików niemieckiego pochodzenia, rosła natomiast, chociaż w różnym stopniu, społeczność polska i żydowska. Najwięcej różnic ludnościowych zaszło w latach 1820–1860. Obrazują to następujące liczby. W tym okresie ludność ewangelicka zmniejszyła się o 95 osób, natomiast wzrost nastąpił u katolików o 44 osoby i Żydów aż o 745 osób. Charakterystyczne są szczególnie dane dotyczące rodzin niemieckich.



Przysucha – ulica Krakowska przed wojną

W roku 1777 stanowiły one 20% ludności Przysuchy, ale już w 1820 r. tylko 6%. Po kolejnych czterdziestu latach, w roku 1860, ewangelicy stanowili tylko 0,5% mieszkańców. W roku 1865 rynek niemiecki praktycznie pozostawał tylko w nazwie. Mieszkało tu bowiem w jednym domu tylko dwie rodziny niemieckie liczące łącznie 15 osób.

Dane dotyczące ludności Przysuchy w roku 1860, zaznaczające również przynależność wyznaniową przedstawiają, że z ogólnej liczby mieszkańców, tj. 2 520 osób, 542 osoby (21,5%) stanowili katolicy, 12 osób (0,5%) ewangelicy, a 1966 osób (78%) wyznawcy judaizmu.

Na tak szybki spadek liczby mieszkańców pochodzenia niemieckiego wpłynęło kilka czynników. Jednym z nich była naturalna asymilacja poprzez zawieranie związków małżeńskich z przedstawicielami innych wyznań. Dane obejmujące okres 1797–1862 wykazują, że w Przysusze zawarto 30 związków małżeńskich ewangelików z katolikami.

Jeszcze bardziej obrazowo wypadają liczby z lat 1799–1814. Mieszane małżeństwa ewangelicko-katolickie stanowiły wtedy 60% zawartych związków, a w latach 1846–1862 ich liczba wzrosła do 83%. Małżeństwa z Polakami sprawiały, że ewangelicy byli niejako wchłaniani przez rodziny polskie.

Jeszcze inną przyczyną zmniejszania się „rynku niemieckiego” były względy gospodarcze. W połowie wieku XIX dobrze prosperujące zakłady zbrojeniowe i odlewnie w kluczu przysuskim zaczynały podupadać. Powodem były zbyt duże koszty produkcji żelaza opartej wyłącznie na węglu drzewnym. Zakłady zostają likwidowane, a wysoko wykwalifikowani rzemieślnicy, głównie wyznania ewangelickiego, wyjeżdżają do tych ośrodków przemysłowych, które opierają swoją produkcję na węglu kamiennym i rozwijają się bardzo szybko.

Okres II wojny światowej to tragiczna karta ludności żydowskiej w Przysusze. We wszystkich okupowanych przez Niemców krajach Żydzi poddawani byli wielkim represjom. Zarządzenia władz okupacyjnych utrudniały, a czasem wręcz uniemożliwiały codzienną egzystencję. W wielu dokumentach podawane są przykłady tych represji dotyczących Żydów z Przysuchy.

Przed wszystkim wydany został w stosunku do nich zakaz handlu produktami żywnościowymi. Wszyscy, którzy robili to potajemnie byli aresztowani i zazwyczaj wywożeni do obozów lub rozstrzeliwani. Zamykano też żydowskie rzeźnie drobiu. W roku 1940 przysuscy Żydzi otrzymali zakaz wykonywania



Plac targowy przy ulicy Krakowskiej w Przysusze w czasie wojny

dochodowych zawodów. Taka sytuacja spychała ten naród na skraj ubóstwa. Najgorsze nastąpiło w 1942 r. W styczniu tego roku Niemcy zgromadzili w części Przysuchy prawie sześć i pół tysiąca Żydów zamieszkujących nie tylko Przysuchę, ale i najbliższe okolice. W ten sposób rozpoczął się plan eksterminacji wyznawców judaizmu. Pierwszy etap likwidacji getta przysuskiego nastąpił 25 października 1942 r. Wtedy to na plac przed kościołem parafialnym spędzono około pięć tysięcy Żydów. W tamtych czasach rynek ten nie był jeszcze parkiem, tylko niezadrzewionym targowiskiem. Dzień wcześniej sołtysi okolicznych wsi, wypełniając polecenia żandarmów niemieckich, nakazali wszystkim Polakom, którzy posiadali furmanki z końmi, aby stawili się w oznaczonym dniu na to właśnie miejsce. Te furmanki miały służyć do przewozu Żydów na stację kolejową w Opocznie. Sami Żydzi musieli polskim woźnicom za ten przewóz zapłacić. Przedtem wywożeni byli ograbiani przez żandarmów z biżuterii i wszelkich kosztowności. Po pierwszym wysiedleniu nastąpiło kolejne, które przypadło na dzień 10 lutego 1943 r. Wywieziono wówczas z Przysuchy około tysiąca Żydów. Oba wysiedlenia były związane z likwidacją getta przysuskiego, które mieściło się wokół synagogi i po obydwu stronach dzisiejszej ulicy Krętej. Spośród wielkiej społeczności żydowskiej przetrwało z pomocą mieszkańców miasta i okolic około 500 osób.

Dzisiaj w Przysusze, po ponad siedemdziesięciu latach mało kto wspomina o Żydach, cadykach i kulturze wyznawców judaizmu. Świadkiem tej historii jest tylko remontowana synagoga i cichy, zadumany, zdewastowany, smutny cmentarz. Wyjątkowo pasują do tej sytuacji słowa wiersza „Elegia miasteczek żydowskich” napisanego przez Antoniego Słonimskiego. Brzmiały one następująco: *Znikły resztki ostatnie, żydow-*

skie łachmany, krew piaskiem przysypano, ślady uprzęgnięto i wapnem sinym czysto wybielono ściany. Jak po zarazie jakiejś lub na wielkie święto.

Co do miejsca zagłady przysuskich Żydów nie ma jednoznacznej opinii. Część starszych ludzi mówi o Oświęcimiu, natomiast dość liczna grupa opowiada się za tym, że byli oni wywiezieni do obozu w Treblince.

## VI. Zakończenie

Zbierając materiały do swojej pracy wiele razy zastanawiałam się nad pojęciem „tolerancja” i jej odzwierciedleniu w codziennym życiu. Zadawałam sobie pytanie, co spowodowało, że właśnie w „mojej” Przysusze przed wieloma laty nikomu nie przeszkadzało pochodzenie, religia i poglądy drugiego człowieka. Można powiedzieć, że mieszkańcy tego miasta postępowali normalnie, zwyczajnie, tak jak nakazują podstawowe zasady humanizmu. Dlaczego więc wiele ludzi uznaje taki stan za fenomen? Może w czasach współczesnych jest zbyt mało przykładów świadczących, że człowiek dla swojego bliźniego jest najwyższą wartością, a każdy ma prawo do odmienności?

Przecież zróżnicowane pod każdym względem społeczeństwo Przysuchy potrafiło żyć w granicach jednej miejscowości w bardzo różnych okresach historycznych. Żadna z tych odrębnych grup nie pretendowała do roli dominującej. Taki model współistnienia był możliwy również dlatego, że mieszkańcy zazwyczaj znali się osobiście, a o wartości człowieka decydowały jego czyny, a nie pochodzenie lub wyznanie. Jestem dumna z tego, że w moim najbliższym mieście mieszkali wtedy ludzie, których cechowała mądrość, szlachetność i wzajemne zrozumienie.



Przysucha – obecny widok ulicy Krakowskiej

Myślę, że wspaniałym elementem podsumowującym wybrany przeze mnie temat pracy może być ta właśnie ławeczka. Jest ona dzisiejszym symbolem tolerancji przysuskiej. Oskar Kolberg, polski etnograf niemieckiego pochodzenia, który tak ukochał naszą muzykę ludową, siedzi na dawnym rynku żydowskim, który nosi obecnie imię właśnie Oskara Kolberga.

Chciałabym, aby moja praca przybliżyła szczególnie młodym ludziom piękne karty historii Przysuchy sprzed lat i pokazała, że w zgodzie żyje się łatwiej i lepiej.

## VII. Załączniki

Załączniki przedstawiają dane z roku 1777. Zachowano pisownię oryginalną.

### Załącznik nr 1

#### Mieszkańcy rynku niemieckiego

1. Michał Doian Dancykier
2. Drydrych Ewalt – ślusarz
3. Michał Sasnal – kowal
4. Maciej Szubert – puszkarz
5. Kasper – siodlarz
6. Jan Bartelt – szewc
7. Krystian Belman – stelmach
8. Maciej Nayman – puszkarz
9. August Reych – garbarz, prezydent
10. Jan Neyka – kołodziej
11. Caycerowa – stelmaszka, wdowa
12. Paulus Zalich –siodlarz
13. Franciszek Kalinowski – kowal
14. Franciszek Bartelt – puszkarz
15. Bartelta starego domostwo
16. Jan Kaliwoda – puszkarz
17. Jan Bartelt – puszkarz
18. Kazimierz – szewc
19. Domostwo Cybulkowe puste
20. Jan Zalich – puszkarz
21. Wenclowe domostwo puste
22. Jan Turek – kowal
23. Jan – krawiec polski
24. Jan – krawiec niemiecki
25. Jan Andrys – stelmach
26. Wojciech Lisowicz – szewc
27. Jędrzej Bis – miecharz
28. Loszko we domostwo puste
29. Frydrych Wolmer – siodlarz
30. Stolarzowe domostwo puste
31. Franciszek Rot – szewc
32. Krystian Persz – ślusarz
33. Andry Maj er – szewc
34. Wojciech – sukiennik
35. Krystian Kiersz – siodlarz
36. Franciszek Kaliwoda – puszkarz

37. Jakub Kaliwoda – puszkarz
38. Jan Bartelt – puszkarz
39. Matys Bartelt – puszka

**Załącznik nr 2**  
**Mieszkańcy rynku polskiego**

1. Józef Miecznik
2. Małecki Gancarz
3. Jan Ćwikliński
4. Franciszek Kwiatkowski
5. Jajko Szewc
6. Błażej Szewc
7. Aleksy Stelmach
8. Francowa Mularka
9. Jacenty Miecznik
10. Jakob Grzywacz
11. Tabacznicka – wdowa
12. Maciej – karbowy
13. Józef Olczak
14. Piotrkowa – wdowa
15. Wołoski – pasamonik
16. Stachowa-furmanka
17. Wawrzyniec Malczewski
18. Franciszek Rurarczyk
19. Mikołaj Małecki
20. Michał Małecki
21. Feliks – kowal
22. Walenty Sikowski
23. Adam – szewc
24. Maciej – szewc
25. Franciszek Skawiński
26. Jakob Karaszyński młody
27. Idzi szewc
28. Jakob Karaszyński stary
29. Benedykt – grabarz

**Załącznik nr 3**  
**Mieszkańcy rynku żydowskiego**

1. Lejbus – rzeźnik
2. Sapsina – wdowa
3. Cherszka –krawiec
4. Lewek – krawiec
5. Icyk Susek
6. Abram Judko
7. Jakob Opałkowski
8. Aba Rukowski
9. Szmul Jaj
10. Berek Bluszkowski
11. Mendel Skrzyński
12. Lejbud Przedborski
13. Jasek Wolwowicz
14. Abram Jan
15. Ejzyk – złotnik
16. Icyk Błaszko i Lejbus – basista

17. Abram Juszkowicz
18. Dom pański po Pantlu
19. Jasek – złotnik
20. Jasek Susek
21. Ejzykowa – wdowa
22. Jasek Moszkiewicz
23. Szalim młodszy
24. Majerkowa – wdowa
25. Gdala, zięć Wolwowy
26. Daniel – kupiec
27. Mojsiek, Rakoskiego zięć
28. Kamienica po Gdańskim pusta
29. Mojsiek – krawiec
30. Hercyk – krawiec
31. Mojsiek Jakubowicz
32. Jasek Przednówek
33. Hercyk – szklarz
34. Berek Chęciński
35. Marta Chajmowicz
36. Zelman – krawiec
37. Abramowa – czapniczka
38. Izrael Opoczeński
39. Jasek – rzeźnik
40. Mojsiek Freyda
41. Icyk Szydłowiecki
42. Szmul – piekarz
43. Szlama – czapnik, rzeźnik
44. Kamienica po Kozie pusta
45. Lewek – szmuklerz
46. Sklep po Wigderku młodszym
47. Dom po Wigderku starszym
48. Rakowskiego starego sklep
49. Sklep Icyka Szydłowieckiego
50. Kamienica po Nosoniu
51. Herszek Sochaczewski
52. Icyk Szalimowicz
53. Mendel Jakubowicz
54. Herczek Abramowicz
55. Moszek Malborski
56. Moszek Susek
57. Izraeliczowie – bracia
58. Szachna – cyrulik
59. Noson – rzeźnik
60. Herszek Szmędra
61. Herszek – szmuklerz
62. Jaj stary
63. Icyk Opatowski
64. Dawid – rzeźnik
65. Zeylik – faktor
66. Berek Izraelowicz
67. Lejzor Rabinowicz
68. Uszer Lewkowicz
69. Mojsiek Suszek
70. Dom muzykantów



Ławeczka Kolberga na przysuskim rynku

71. Dom starego czapnika
72. Dom złotnika
73. Lejbus – krawiec
74. Mojsiek – rzeźnik
75. Szyja Przedborski
76. Berek – garcarz
77. Lewkowa – wdowa
78. Herszek – czapnik
79. Lewek – szkolnik
80. Izrael – stróż
81. Nosuń – krawiec
82. Lewek Marko wieź
83. Herszek Brudka
84. Lewek – syn szkolnika
85. Hejzyk – bakałarz
86. Nochym – bakałarz

*Kinga Marasek*

**Bibliografia:** R. Fidos, A. Wójcicka-Zarychta: „Przysucha i okolice. Przewodnik turystyczny”, Przysucha 2008; Z. Guldon, S. Zieliński: „Radom i region radomski w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej”, Radomskie Towarzystwo Naukowe, Radom 1995; Z. Guldon: „Dzieje Przysuchy w XVIII wieku”, Muzeum im. Oskara Kolberga w Przysusze, Przysucha 1995; A. Penkalla: „Miasto z trzema rynkami”, „Tygodnik Radomski” 1986, nr 30; „Przysucha. Historia miasta od czasów najdawniejszych do 1945 roku”, pod red. S. Piątkowskiego, Towarzystwo Kulturalne im. Oskara Kolberga w Przysusze, Przysucha 2006; I. Schiper: „Przyczynki do dziejów chasydyzmu w Polsce”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992; A. Sokołowski: „Święci mężowie z Przysuchy”, „Tygodnik Radomski” 1992, nr 169; W. Trzebiński: „Studia z historii budowy miast”, Warszawa 1995; L. Zugaj: „Dzieje samorządu i administracji w gminie Przysucha 1809–2009”, Dom Kultury w Przysusze, Przysucha 2010

## Pamiętając o przeszłości...

### Część 2

W poprzednim numerze „Gościńca” zamieszczona została pierwsza część pracy „Pamiętając o przeszłości...”, która w XXIII edycji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” otrzymała nagrodę „Gościńca”. Napisana została przez uczennice klasy trzeciej Gimnazjum Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców im. bł. Piotra Jerzego Frassatego w Gorzowie Wielkopolskim pod kierunkiem nauczycielki języka polskiego, Hanny Rudzińskiej. W pracy tej jej autorki opisały trzy trasy tematyczne: szlakiem historii Gorzowa, szlakiem artystów i szlakiem II wojny światowej, zachęcając w ten sposób do poznania osób, miejsc i wydarzeń upamiętnionych na kamieniach, tablicach oraz pomnikach Gorzowa Wielkopolskiego. Warto je poznać, Gorzów bowiem upamiętnia osoby tworzące kolorową historię miasta, osoby nietypowe, krańcowo się od siebie różniące, ale które łączy miłość do człowieka i do miejsca, w którym żyli. W tym numerze prezentujemy drugą część trasy „Szlakiem historii Gorzowa”.

### 8. Zaginął cmentarz!

Jeżeli jesteśmy przy temacie starego cmentarza ewangelickiego, to warto wspomnieć, iż już go nie ma. Co się

z nim stało? Przecież cmentarze nagle nie znikają. Na terenie dawnego miejsca pochówku zmarłych mieści się punkt spotkań dorosłych, zabaw dla dzieci, czyli krótko mówiąc park, a dokładniej park Kopernika.

Bardzo zastanowiło mnie, jak to się stało. Nie jest przecież rzeczą prostą ani powszechną stawianie parku, przez który codziennie przechodzi wiele osób, na grobach.

Skąd taki pomysł? Czy zgodziły się na to rodziny pochowanych tam zmarłych Niemców?

Aby uzyskać odpowiedzi na te pytania, spotkałam się z Panem Robertem Piotrowskim, historykiem zajmującym się historią Landsbergu/ Gorzowa Wielkopolskiego.

– *Jak to się stało, że na miejscu dawnego cmentarza, miejsca pochówku zmarłych, znajduje się park, miejsce spotkań i zabaw?*

– Wspominając o tym, należy zaznaczyć, iż w 1945 roku doszło do wymiany ludności. Kiedy te tereny zostały włączone do Polski, wyjechali stąd Niemcy, a osiedlili się Polacy. Mieszkańcy nie chcieli kontynuować kultury dawniej osiedlonych tu osób. Zmarłych nie chowano już na tym cmentarzu, ale on zawsze różnił się od innych, gdyż pogrzebano tam ludzi ewangelickiego wyznania. Od początku w tamtym miejscu rosło wiele drzew, a nawet bluszcz. Nagrobki były wykonywane przeważnie z czarnego marmuru, ze złotymi napisami, a dookoła nich znajdowały się płotki. Na cmentarzu były też podziemne krypty, w których nieraz leżało wiele pokoleń. Ludzie chcieli zapomnieć o jakimkolwiek niemieckim pochodzeniu tego miasta, więc kiedy władze ogłosiły, że minęło 25 lat od ostatniego pochówku, „posprzątało” cmentarz. Oczywiście, było to uznawane jako czyn społeczny.

– *Czy rodziny zmarłych nie sprzeciwiły się temu?*

– Nie było tu już tych rodzin, wszyscy dawni mieszkańcy wyjechali. Aczkolwiek znam historie z dawnych lat, w których dawni mieszkańcy przyjeżdżali do swojego dawnego miasta ze zdjęciami starego miejsca zamieszkania i prosili o zawieszenie ich na cmentarzu. Na miejscu zdarzało się, że zaczynali płakać, obejmując drzewo.

– *Jak wielu ludzi mogło być tam pochowanych?*

– Tysiące. Nie da się tego dokładnie określić, gdyż pochowano tam naprawdę bardzo dużo ludzi.

– *Jaki był stosunek ludzi do tego cmentarza jeszcze za czasów jego istnienia?*

– Było zezwolenie na niszczenie go. Wiele osób okradało groby. Wchodzono do krypt i zabierano kości i straszono innych ludzi. Pewien człowiek opowiadał mi, że za czasów młodości koledzy namówili go, aby poszedł z nimi do jednej z krypt. Gdy wszedł do środka, zauważył wiele trumien ustawionych na sobie. Najwyżej ustawiona była dziecięca kanopa, a na niej ustawiona wypchana papuga. Powiedział, że więcej nie odważył się tam wejść, a tę historię opowiadał ze wstydem.



Obelisk upamiętniający były cmentarz w gorzowskim parku Kopernika

– *Czy zamiana cmentarza na park była legalna?*

– Wszystko odbywało się jawnie, jednakże nie było to zgodne z prawem. Odkryto, że znajdowały się tam groby ofiar wojennych. Wywnioskowane było to z tego, że ciała pochowano jedynie 30 cm poniżej ziemi, a znajdowały się one na miejscu terazniejszego placu zabaw. Nie było to zgodne z prawem, gdyż prawdopodobnie tak naprawdę nie minęło 25 lat od ostatniego pochówku, ale nie jest to jedyny powód. Istnieje prawo, które mówi, że groby ofiar wojennych są nieetykalne, nawet po tym okresie.

– *Wspomniał Pan, że pozbywanie się nagrobków było czynem społecznym. Dlaczego ludzie wykonywali tę pracę?*

– Należy wspomnieć, iż to władze namawiały ludzi do tego. Było to ubrane w słowa nie jako „zniszczenie groby zmarłych” tylko „porządkowanie terenów zielonych”.

– Z czego wynikała niechęć mieszkańców do tego cmentarza?

– Na pewno z tego, iż był niemiecki, ale nie tylko. Był to cmentarz ewangelicki, a społeczeństwo polskie było raczej katolickie. Wynikało z tego wiele różnic nie tylko w wyglądzie cmentarza. Dzisiaj miejsce, gdzie chowamy zmarłych, roi się od zapalonych świeczek. Na tamtym cmentarzu nie było to spotykane, głównie dlatego, że rodziny zmarłych wyjechały, ale także wyznanie narzucało skromność.

– Co stało się z ciałami dawniej pochowanych tam ludzi?

– Większość nadal znajduje się w tym miejscu, gdyż niemożliwe byłoby usunięcie stamtąd wszystkich szczątków. Wymagałoby to wielu lat, jak i ogromnych pokładów pieniędzy. Jednakże, gdy budowano drogę przecinającą park, wydobyto ciała i pochowano w masowym grobie na cmentarzu przy ulicy Żwirowej.

– Czy krążą jakieś legendy o tym cmentarzu?

– Mówi się, ale nie jest to potwierdzone, że część podziemna była wykorzystywana przez kryminalistów. Twierdzono także, że są tam ukryte skarby.

– W jaki sposób wygląda to dzisiaj? Czy myśli Pan, że ci wszyscy ludzie, którzy tamtędy chodzą, są świadomi, iż pod nimi jest cmentarz?

– Większość ludzi nie jest tego świadoma, ale myślę, że nawet jeśli by była, nic by się nie zmieniło. Co-

dziennie przychodzi tam wielu ludzi. Ciężko byłoby zrezygnować dzisiaj z tego parku.

– Co stało się z tymi nagrobkami?

– Posłużyły jako materiały budowlane. Myślę, że można było zbudować z tego nawet kilka domów.

– Dziękuję za wywiad.

– Mam nadzieję, że pomogłem.

## 9. „Był jak koń pociągowy...”

W każdym mieście można znaleźć wiele pomników, więc w jaki sposób Gorzów wyróżnia się pod tym względem?

Chcemy zapamiętać osoby, które w jakiś sposób były związane z naszym Gorzowem. Właśnie tutaj, w tym miejscu, niedaleko katedry stoi pomnik Edwarda Jancarza – gorzowskiego żużlowca. Niewiele miast upamiętnia sportowców. Jak dowiedziałam się od Pana Stanisława Szczucińskiego – działacza Klubu Sportowego Stal Gorzów przyjaźniącego się z Edwardem Jancarzem – jest to jeden z dwóch pomników żużlowców w Polsce.

Chciałam się dowiedzieć więcej na temat legendy żużla wywodzącej się z Gorzowa. Z tego powodu poprosiłam Pana Stanisława Szczucińskiego o udzielenie mi wywiadu. Pan Stanisław przez wiele lat pracował na stadionie żużlowym, a teraz udziela się na rzecz byłych żużlowców.

– Na początek chciałabym, aby opowiedział Pan o żużlu w Gorzowie w tamtych czasach.

– Trzeba zaznaczyć, że bardzo różnił się od dzisiejszego. Zawodnicy nie mieli szatni, więc przebierali się w zakładzie „Ursus”. Motory były wiezione na przyczepach, ale co ciekawe, zawodnicy na nich siedzieli. Cały wjazd na stadion porównałbym do wejścia gladiatorów na arenę. Podczas zawodów było nie tylko dużo głośniejsze niż dzisiaj, ale czuć było również zapach spalonego oleju. Wbrew pozorom nie było to nieprzyjemne, lecz nadawało niezwyczajną atmosferę.

– Jakie znaczenie dla gorzowian miał żużel?

– W tamtych czasach żużel w Gorzowie był jak religia.

– Jak zaczęła się kariera Edwarda Jancarza?

– Jak już powiedziałem żużel był bardzo modny, więc wszyscy młodzi się nim interesowali. Jancarz razem



Pomnik Edwarda Jancarza w Gorzowie Wielkopolskim



z kolegami próbował jeździć na motorze i okazało się, że wychodzi mu to całkiem nieźle.

– *Uważa Pan, że odniósł on sukces bardziej dzięki talentowi czy pracowitości i ambicji?*

– Bez wątplenia mogę stwierdzić, iż był to talent, ale pracowitości nie można mu odjąć.

– *Jak ciężko musiał pracować, żeby odnieść taki sukces?*

– Edek pracował bardzo ciężko. Przez to nabawił się wielu kontuzji.

– *I nawet pomimo tych obrażeń nie poddał się?*

– Absolutnie nie. Wręcz przeciwnie, za każdym razem, gdy po kontuzji wracał na tor, odnosił jeszcze większe sukcesy.

– *Jaki był w stosunku do zawodników z drużyny?*

– Zawsze pomocny. Dzielił się doświadczeniem. W zawodach drużynowych mówiło się, że jest jak koń pociągowy – zawsze ciągnął wynik w górę.

– *Czy w związku z sukcesami Edwarda Jancarza pozostali członkowie drużyny nie byli zazdrośni? Jak przez to wyglądała atmosfera w Stali?*

– Wręcz przeciwnie. Nasza gorzowska drużyna ma niepowtarzalną atmosferę. Wszystkie pozostałe grupy nam tego zazdroszczą. U nas wszyscy utrzymują ze sobą kontakt nawet po zakończeniu kariery.

– *Czy mógłby Pan pokrótce powiedzieć o sukcesach Edwarda Jancarza?*

– Jancarz jest legendą znaną na całym świecie. O jego nagrodach można opowiadać godzinami, więc wymienię najważniejsze. Był dwukrotnym mistrzem Polski i wicemistrzem świata, a także drużynowym mistrzem świata. Razem ze Stalą, ze swoją drużyną siedem razy zdobyli mistrzostwo Polski. Edward 11 razy znalazł się w finale światowym, co było rekordem tamtych czasów.

– *Czy miał jakieś inne hobby poza żużlem?*

– Z tego co pamiętam, uwielbiał wędkować.

– *Jaki był jego stosunek do Gorzowa?*

– Był bardzo przywiązany do tego miasta. Dostał wiele propozycji współpracy z innymi klubami, nie tylko z Polski, ale także z zagranicy. Mimo to Gorzów opuszczał jedynie w trakcie sezonu lub na wyjątkowe mistrzostwa.

– *Co może Pan powiedzieć o jego śmierci?*

– Jego śmierć była tragiczna i niespodziewana. Tego dnia razem z żoną przyszedł na bal sportow-



Stare zdjęcie Edwarda Jancarza

ców. Niestety, wypił zbyt dużą ilość alkoholu i pokłócił się z Kasią. Na drugi dzień okazało się, że zabiła go nożem.

– *Kiedy to zdarzenie miało miejsce?*

– 11 stycznia 1992 roku.

– *Czy robi Pan coś specjalnego, aby uczcić jego śmierć?*

– Co roku, w rocznicę śmierci Edwarda, razem z grupą byłych zawodników i osób, które go znały, spotykamy się przy jego grobie, a wieczorem idziemy na mszę św.

– *Co może Pan powiedzieć o pogrzebie Jancarza?*

– Tego dnia na cmentarz przyszło wielu ludzi. Każdy chciał pożegnać się z Edkiem. W kaplicy nie było miejsca, tłumy stały na zewnątrz. Nie tylko ludzie żegnali się z Jancarzem. Słowom księdza towarzyszył ryk silnika motoru Edka. Na pogrzeb przyjechał nawet jego mechanik z Anglii.

– Co Pan sądzi o pomniku Edwarda Jancarza? Co Pan o nim wie?

– Inicjatorem postawienia tego pomnika był Jurek Synowiec. Ja, który znałem Edwarda osobiście, uważam, że pomnik nie oddaje sylwetki Jancarza. Edek był szczuplejszy i niższy, ale cieszę się, że gorzowianie chcieli, aby nikt o nim nie zapomniał.

– Bardzo dziękuję za wywiad i poświęcony czas.

– Wspomnienia o Edku są przyjemnością.

## 10. Żył w nim wiara

Tuż przy budynku katedry gorzowianie postawili pomnik niezwykle duchownemu, który przez wiele lat pełnił funkcję biskupa diecezji gorzowskiej – biskupowi Wilhelmowi Pluta. Nie często bywał w Gorzowie z powodu dużej ilości obowiązków. Z prośbą o przybliżenie tej postaci zgłosiłam się do ojca Józefa Zapolskiego, który jest misjonarzem w Argentynie, ale



Pomnik Wilhelma Pluty przy gorzowskiej katedrze

gdy przebywa w Gorzowie, służy w kościele przy ulicy Gwiazdziej.

– Gdzie zaczęła się podróż biskupa z kapłaństwem?

– Wilhelm Pluta pochodzi ze Śląska i już tam rozpoczął swoją misję.

– Co skierowało go ku kapłaństwu?

– Na pewno jego silna wiara w Jezusa Chrystusa, ale trzeba przyznać, że był moment w jego życiu, po maturze, kiedy nie wiedział, dokąd powinien iść. Wiele czynników wpłynęło na to, że zechciał zostać kapłanem, a jednym z nich była głęboko żyjąca w nim miłość do Boga, którą wpajaną miał od dziecka.

– Jak wyglądała jego edukacja?

– Biskup Pluta zdał maturę, a od dziecka niemalże znał język niemiecki, gdyż na Śląsku cały czas trwał spór o tereny między Polakami a Niemcami.

– Czy przeżył jakieś wydarzenia historyczne, które mogły odcisnąć na nim piętno?

– Jako dziecko przeżył I wojnę światową, a następnie trzy powstania na Śląsku.

– Czy uważa ojciec, że mogło to mieć wpływ na jego głęboką wiarę w Chrystusa?

– W pewnym stopniu na pewno, ale wiara była w nim, to od niego zależało, czy odda się Bogu.

– Gdzie Wilhelm Pluta służył po święceniach kapłańskich?

– Został mianowany wikarym w Kochławicach, jednak tylko na pewien czas, w zastępstwie. Przez ówczesnego biskupa został mianowany katechetą, co było dla niego ogromnym zaskoczeniem i bał się, że nie podoła zadaniu. Ostatecznie został nauczycielem w państwowym gimnazjum.

– Słyszałam o proroczym śnie siostry Wilhelma Pluty, czego on dotyczył?

– Właściwie siostra kapłana zobaczyła samego Jezusa, a przed nim klęczącego Plutę ubranego w strój biskupi.

– Jak zareagował na to Wilhelm?

– Stwierdził, iż nie ma to nic wspólnego z prawdą. Jak widać się mylił, gdyż już po paru miesiącach został biskupem.

– Jak odbierany był przez parafian?

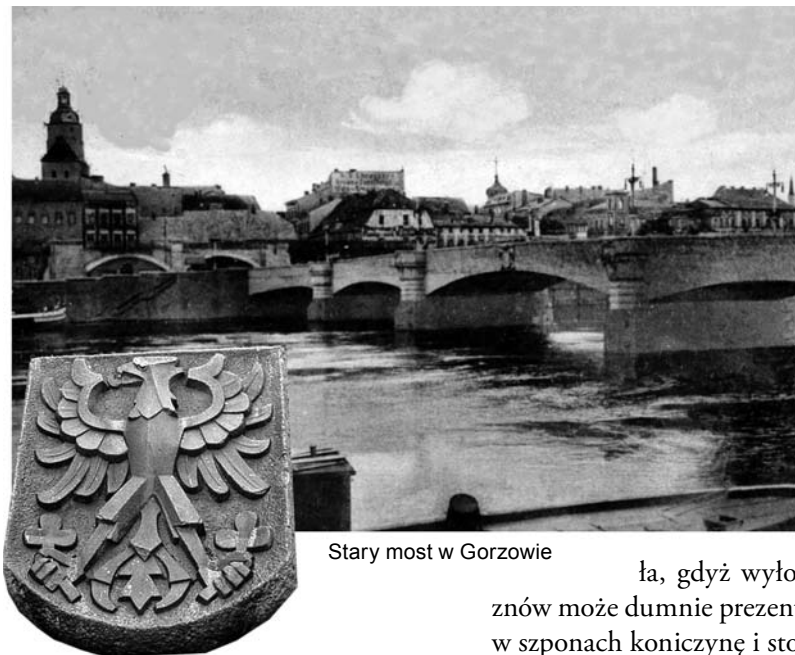
– Biskup rzadko miał czas przyjechać do Gorzowa, jednakże, gdy tylko się to działo, pod katedrą zbierał się tłum ludzi.

– Czym biskup wyróżniał się spośród pozostałych kapłanów?

– Pomimo wielu obowiązków zawsze dbał o swoich parafian, o każdego. Był promotorem zaangażowania osób świeckich w Kościół. Ale przede wszystkim jego kazania miały głęboką treść, przesłanie.

– Bardzo dziękuję za wywiad.

– Ja również dziękuję.



Stary most w Gorzowie

Taki herb miasta Gorzowa zdobił most na Warcie w latach 1928–1945

## 11. Zatopiony, ale odnaleziony...

Rozmawiając o architekturze naszego miasta, nie można zapomnieć o reliefie, który niegdyś zdobił most.

Gorzów jest jednym z wielu miast w Polsce, które są przedzielone rzeką. We wcześniejszych latach na moście nad Wartą ustawiono dwa reliefy przedstawiające herb Gorzowa.

Niestety, w roku 1945 most został wysadzony. Jedna z płaskorzeźb nie przetrwała bombardowania, natomiast druga przez wiele lat leżała na dnie Warty. To niesamowite, że tak dobrze się zachowała, gdyż wyłowiono ją dopiero w roku 1994. Teraz orzeł znów może dumnie prezentować się gorzowianom i turystom, trzymając w szponach koniczynę i stojąc naprzeciw Urzędu Miasta.

*Karolina Dybka, Karolina Midloch, Klaudia Pudętko*

## Najstarszy górotwór w Polsce i jeden z najstarszych w Europie

Jeżeli spojrzymy na współczesną mapę Polski na pewno nie zwrócimy na nie uwagi, a najprawdopodobniej ich w ogóle nie znajdziemy. Jeżeli jednak chcemy je zobaczyć, a ściślej dotknąć skał, które mają 500 milionów lat, wystarczy wybrać się do jednego z najpiękniejszych miast Polski – Sandomierza. Jak to, mamy szukać gór w mieście? – zapytacie. Tak, ten niezwykle fragment znajduje się w granicach administracyjnych Sandomierza, około 1,5 km na wschód od zabytkowej części miasta. Są to Góry Pieprzowe, nazywane w okolicy Pieprzówkami.

### Sandomirydy...

Góry Pieprzowe to niewielka grupa wzniesień, rozciągająca się na długość około trzech kilometrów, zajmująca około 18 hektarów powierzchni, będąca rezerwatem przyrody od 1979 r. Ich stoki stromo opadają ku dolinie Wisły i są pokryte szaro-czarnymi „ziarenkami pieprzu”, czyli drobnymi, często prawie okrągłymi fragmentami skał, miejscami rozjaśnionymi srebrzystymi, białymi czy żółtymi plamami wykwitów mineralnych i miki. Te drobinny mają 500 milionów lat i powstały w kambryjskim morzu, które



znajdowało się na terenach dzisiejszej Afryki Południowej około 40 stopni szerokości geograficznej południowej. W tym chłodnym morzu gromadziły się osady ciemnych łupków ilastych i łupków kwarcytowomikowych, które około 500 milionów lat temu zostały sfałdowane, a następnie wydzwignięte na wysokość dzisiejszych Tatr. Powstały łańcuch górski nazwany został przez znanego polskiego geologa, Jana Samsonowicza, Sandomirydami. Dzisiaj nazywane są górami Sandomierskimi. Góry te przez kolejne 200 milionów lat były



Góry Pieprzowe to bogata i ciekawa flora

niszczone, podlegały działaniu ciepła słonecznego, które rozszerzało minerały, oraz chłodnym nocom, powodującym kurczenie tych minerałów. W czasie, gdy tereny Polski pokrył lądolód, woda zamarzająca i rozmarzająca w szczelinach skalnych pokruszyła skały na drobne elementy. Proces ten trwa nadal, każdej zimy i każdego lata, drobiny skalne zaś pod wpływem siły grawitacji zsuwają się po stokach i tworzą malownicze osuwiska i stożki usypiskowe.

## Góry Pieprzowe a dolina Wisły

Góry Pieprzowe nie są wysokie, wznoszą się tylko na wysokości od 60 do 200 metrów nad dolinę Wisły, ale zapewniają niezapomniane widoki na Sandomierz, a do tego ich historia jest jedyną taką w Polsce. Jeżeli chcecie przesypać między palcami te „ziarenka pieprzu”, to koniecznie tam pojedźcie. I jeszcze jedno. Podobno z ich pomocą oszukiwano przy sprzedaży prawdziwego pieprzu, dodając je do niego, w ten sposób zwiększając wagę produktu.

Stojąc na krawędzi Gór Pieprzowych i patrząc na rozległą dolinę Wisły, czy możemy sobie wyobrazić, że 500–400 milionów lat temu gdzieś tutaj przebiegała granica pomiędzy fragmentem kontynentu Euroameryki i fragmentu późniejszej Europy...



Autorka artykułu fotografuje szaro-czarne drobne „ziarenka pieprzu”, czyli drobne, często prawie okrągłe fragmenty skał

Dzisiaj nic z tamtego okresu nie pozostało, a my możemy podziwiać niezwyklej dolinę Wisły. Ma ona szerokość około 100 metrów, a sama rzeka jest szeroko rozlana, najęzona płycznami. Jest tutaj rzeką dziką, często wylewającą na taras zalewowy. W roku 2010 Wisła w czasie powodzi zalała wodą całą swoją dolinę.

U podnóża skarpy Gór Pieprzowych można zobaczyć jezioro – starorzecze dawnej Wisły. Kiedyś płynęła ona bezpośrednio wzdłuż krawędzi gór i odsłoniła kambryjskie łupki. Przeciwny brzeg rzeki, którego nie zobaczymy, ma inny charakter, gdyż jest niski i zabagniony. W czasie wypiętrzania się Karpat, w trzeciorzędzie, wody strumieni spływających ku północy połączyły się w dużą rzekę Prawisłę, która wpływała do dużego zbiornika wodnego. W miarę wypiętrzania się gór wcinała się ona coraz głębiej w podłoże, tworząc prostą, głęboką dolinę. Z biegiem czasu dolina się poszerzała, a rzeka zaczęła meandrować. W czasie zlodowacenia, pod koniec trzeciorzędu (w pliocenie), nasuwający się od północy lądolód zlodowacenia południowopolskiego wcisnął się łobem (jęzorem), który sięgał po Sandomierz. Po roztopieniu lądolodu rzeka Wisła wykorzystała nową dolinę i zaczęła płynąć ku północy. Na południe od Sandomierza pozostał bardzo ciekawy przełom Wisły, przez wzniesienia wyżyn.

Dolina rzeki ma niezwykle kolory, które same podpowiadają z jakim typem krajobrazu mamy do czynienia. Zieleń i błękit to kolory natury, a biel i czerwień świadczą o występowaniu elementów antropogenicznych.

## Dlaczego Wisła

Na koniec jeszcze wyjaśnienie, dlaczego królowa rzek Polski nazywana jest Wisłą. Dawno temu wśród górskich szczytów wznosił się zamek króla Beskidów i jego żony Borany. Po śmierci króla jego córki Białka i Czarnocha miały same sprawować pieczę nad rzekami spływającymi z gór. Radosna Białka szybko zaczęła spływać ku dolinom, a ostrożna Czarnocha zeszła po skałach. Po połączeniu, razem zgodnie zaczęły nieść wodę ku północy, jednak nie wiedząc, co tam może je spotkać, wysłały na zwiady fałę, która „wyszła”, szeroko się rozlała i razem ze strumieniami, które do niej dołączyły, płynęła ku północy aż poczuła słony smak wód Bałtyku. Po wielu latach od imion siostr nazwano dwie rzeczki Białą Wiselką i Czarną Wiselką, a samą rzekę Wisłą.

Tekst: **Marzena Panusz**

Zdjęcia: **Elżbieta Matusiak-Gordon**

*Bibliografia:* www.sandomierskie.com; Materiały PIG



Stoki Gór Pieprzowych pokryte są drobinami skał, które mają 500 milionów lat i powstały w kambryjskim morzu



Góry Pieprzowe zapewniają niezapomniane widoki na Sandomierz i rozległą dolinę Wisły, ale jest to też teren, gdzie na stosunkowo niewielkiej powierzchni rośnie w naturalnych warunkach kilkanaście gatunków róż – są to krzewy jak na przykład ten na zdjęciu od prawej

### Flora i fauna rezerwatu „Góry Pieprzowe”

Celem ochrony w rezerwacie przyrody „Góry Pieprzowe” jest zachowanie fragmentów muraw i zarośli kserotermicznych z interesującą fauną owadów.

[...] murawy stepowe, róże, łupki, źródlika, las łęgowy, starorzecze Wisły, sady morelowe, widok na morze lasów, widok Sandomierza, wiele rzadkich owadów, ptasie przeloty. Owa wielorakość jest sednem Pieprzówek. [...]

„Góry Pieprzowe” charakteryzują się niezwykle bogatą i ciekawą florą, na którą składa się 397 stwierdzonych dotychczas gatunków, w tym 347 gatunków to rośliny naczyniowe i 50 gatunków porostów, wątrobowców i mchów. Teren to przede wszystkim to z czego słyną „Pieprzówki” – jedno z niewielu naturalnych i dużych tzw. rosariów, miejsc mało skalanych ręką człowieka, gdzie na niewielkim terenie rośnie kilkanaście gatunków róż (*Rosa*). Są to krzewy tworzące nierzadko spletaną gęstwinię, przez którą nawet wprawnemu wędrowcowi ciężko się przedostać. [...]

Poza różami, kwitnącymi tu obficie w maju i w czerwcu, spotkasz także wielu przedstawicieli roślinności kserotermicznej, czyli takiej, która rośnie na zboczach o wystawie południowej i zachodniej. Jest ona przywykła do specyficznych warunków, wśród których można wyróżnić brak wody, która szybko i sprawnie sphywa ku podnóżom, do tzw. ślepej Wisłki.

Tak napisano na tablicy edukacyjnej stojącej w rezerwacie na najwyższym wzniesieniu. Występuje w nim największe w kraju skupisko dziko rosnących róż, z których kilka należy do bardzo rzadkich. Teren rezerwatu porasta głównie roślinność krzewiasta, w tym między innymi berberys, jałowiec, tarnina, głóg oraz podlegająca ścisłej ochronie wiśnia karłowata (*Cerasus fruticosa*). Ochronie ścisłej podlegają w rezerwacie także takie rośliny, jak na przykład: zawilec wielokwiatowy (*Anemone silvestris*), naparstnica zwyczajna (*Digitalis grandiflora*), kruszczyk szerokolistny (*Epipactis latifolia*), wężymord stepowy (*Scorzonera purpurea*), ostnica włosowata (*Stipa capillata*), goryczka krzyżowa (*Gentiana cruciata*), ożota zwyczajna (*Linosyris vulgaris*).

Murawy kserotermiczne rezerwatu stały się doskonałym schronieniem dla kilkudziesięciu gatunków owadów, ciepło- i sucholubnych, a także kilku gatunków pająków, chrząszczy (na przykład pachnicy dębowej) i pszczoł, w tym posiadające tu jedyne stanowiska w kraju. Rezerwat zamieszkują również kumak nizinny, bóbr i wydra.

# Trylogia ze Słowackiego Raju

## Część 1. Trzy dni w raju... Słowackim Raju

### Wyprawa 2014

Na granicy Spisza i Gemeru, w południowo-wschodniej części Słowackich Rudaw leżą góry zwane przez geografów Górami Straceńskimi – znane powszechnie jako Słowacki Raj. Miliony lat temu obszar, na którym leżą w ogóle nie przypominał gór, był niemal płaski, a rzeki płynęły sobie ze stoickim spokojem. Tak było aż do epoki pliocenu, kiedy ruchy górotwórcze wyniosły go w górę. W wyniku większego nachylenia terenu, rzeki przyspieszyły, przelewając się z siłą po wapiennych skałach. Wycinały w nich najpierw głębokie koryta, które potem przeobrażały się w głębokie kaniony. W czasie tysięcy lat wyniesiony teren został podzielony na szereg płaskowyżów rozdzielonych głębokimi wąwozami. W ten sposób powstał tutaj unikatowy Kras Spisko-Gemerski, w skład którego wchodzi Słowacki Raj.

Trudno dostępny obszar Słowackiego Raju długo nie był w zainteresowaniu turystów. Pierwsze przejścia istniejących w nim kanionów miały miejsce na początku ubiegłego wieku. Dopiero zainstalowanie w nich sztucznych ułatwień w postaci drabinek, mostków, kładek i podwieszonych półek otwarły je dla ruchu turystycznego. Tak mijały lata, aż nadszedł 25 lipca 2014 r., kiedy do spiskiej krainy, na północne ostępy Słowackiego Raju dotarła grupa wędrowców z Polski. Tam w starym miasteczku, mającym niegdyś status wolnego królewskiego miasta górniczego o nazwie Nowa Wieś Spiska, założyli swoją bazę noclegowo-wypadową, z której wyruszyli na szlaki Słowackiego Raju.

### Suchá Belá Wszystkiego po trochu na początek

Spotkanie ze Słowackim Rajem rozpoczęliśmy od najczęściej odwiedzanego wąwozu, który podobno skupia po trochu wszystko, co Słowacki Raj ma do zaoferowania. W nim ponoć jest całe jego piękno w pigułce. Wydaje się, że to świetne preludium do wędrówek po Słowackim

Raju, bo w tym jednym wąwozie można zaznajomić się z tym, co nas czekać będzie w kolejnych dniach: drabinki, kładki, podesty, wąskie przesmyki, stalowe łańcuchy, a przede wszystkim wodospady dzikiego potoku, zraszające przechodzących wędrowców. Wąwóz ten zaliczany jest do najpiękniejszych i zarazem najbardziej romantycznych w Słowackim Raju.

Suchá Belá to wapienna, krasowa dolina, która na znacznej długości ma charakter skalnego wąwozu. Jej nazwa pochodzi od potoku, który wyciął w mezozoicznych skałach fantastyczny korytarz – Suchá Belá, co znaczy po polsku Sucha Biała.

Wąwóz ten, podobnie jak inne w Słowackim Raju, długo był niedostępny. Dopiero w roku 1900 pewien nauczyciel, taternik i działacz turystyczny – Martin Róth z Nowej Wsi Spiskiej, wraz z grupą turystów podjęli



Wodospad Okienkowy



Kaskady

pierwszą próbę zagłębienia się weń, ale doszli wówczas jedynie do Misowych Wodospadów, które okazały się przeszkodą nie do pokonania. Cały wąwóz Suchá Belá udało się przejść dopiero 10 lat później, a Martin Róth stał się głównym inicjatorem udostępniania dzikich kanionów Słowackiego Raju i budowy w nich różnego rodzaju ułatwień i pomocy umożliwiających ich przebycie.

Przez większość czasu maszerowaliśmy dnem głębokiego, skalistego kanionu. Jego naprzeciwległe ściany dochodzą nawet do 200 metrów wysokości, a odległość między nimi zwęża się w niektórych miejscach do odległości mniejszej niż trzy metry. Wielokrotnie przekraczaliśmy spływający wąwozem potok, który urzeka efektownymi wodospadami. Na trasie naszej wędrówki pojawiały się kolejne wodospady. Najpierw wspomniane już Misowe Wodospady opadające kaskadami z wysokości 29,5 metra. Od tego miejsca musieliśmy zaprzyjaźnić się z wysokimi stalowymi drabiniami i łańcuchami. Potem był Okienkowy Wodospad ze skalnym oknem u szczytu. Po niedługim czasie stanęliśmy przed kolejnym pięknym wodospadem, spływającym z wysokości 10 metrów trzema kaskadami. Nazywany jest on Wodospadem Korytowym, bo spływa szerokim skalnym korytem. Przy naszej trasie

jest jeszcze Boczny Wodospad o wysokości 8 metrów. Znajduje się on po lewej stronie naszego szlaku i jest to wodospad bocznego cieku, który zasila wody Suchej Beli. Ten wodospad mieni się jakimś innym pięknem niż te, które tego dnia już widzieliśmy. Pojawia się znikąd na skale i srebrzystymi nitkami spływa po niej, rozpryskując się u dołu o inną skałę. Wyżej jest jeszcze szereg tzw. kaskad, czyli mniejszych wodospadów.

Co raz częściej dna wąwozu sięgały promienie słoneczne. Kojący chłód kanionu stopniowo ustępował. Upał letniego dnia wkraadał się coraz intensywniej do fantastycznego świata, przez który wędrowaliśmy. Jeszcze jedne półeczki, stupaczki i drabinka ponad kaskadą. Czy to już koniec? Chcielibyśmy, żeby nie, żeby dzień ten nie kończył się tak szybko. Koniec dnia jednak był nieuchronny. Potok sprawiał wrażenie spokojniejszego. Brodziliśmy jego korytem, nie patrząc już pod nogi. Było bardzo płytko. Wkrótce wartki potok stracił na sile i gdzieś zniknął. Pozostał tylko jakiś niewyraźny ciek sączący się obok nas. Wtem natrafiliśmy na źródło, skąd wypływa siła rzeźbiąca w skale cuda natury. Tutaj mogliśmy zaczerpnąć i zakosztować wody, która przed chwilą dała nam tyle emocjonujących wrażeń – miała smak przygody.



## Kláštorská roklna Do dawnej osady kartuzów

Hornad rodzi się na pograniczu Niżnych Tatr i Kozich Grzbietów, na stokach góry Jedlinská, na wysokości około 1050 m n.p.m. Zasilany licznymi potoczkami, przepływa przez wioskę Vikartovce i płynie dalej na wschód przez Kotlinę Hornadzką, by przed wsią Hrabuszyce odbić na południe i wbić się w Góry Straczeńskie, znane bardziej jako Słowacki Raj. Tam przeźiera się wydrążonym przez siebie unikatowym przełomem – najdłuższym kanionem Słowackiego Raju liczącym 11,7 kilometra długości.

Jednak tego dnia pokonanie Przełomu Hornadu nie było naszym głównym zamierzeniem. Kanion tej rzeki będzie naszą drogą dojściową do innego, krótszego wąwozu, ale równie ekscytującego. Weszliśmy do niego z kanionu rzeki Hornad, po przejściu wiszącym mostem rozwieszonym nad Hornadem, który doprowadził nas pod ujście Kláštorskiej rozpadliny. Wchodziliśmy, podążając dalej w górę tego wąwozu, korzystając z licznych technicznych pomocy zainstalowanych na szlaku.

Od rana było bardzo wilgotno i parno, a w wąwozie jeszcze bardziej. Napływ promieni słonecznych do

wąwozu skutecznie ograniczała ciepłolubna, liściasta roślinność. Pot łał się z czoła nawet podczas postoju, ale Kláštorska rozpadlina nie była bardzo długa. Szybko przechodziliśmy od jednego do drugiego wodospadu. Zaczęliśmy od Wodospadu Odkrywców o wysokości 11,5 metra. Potem mieliśmy Wodospad Antona Straki, wysokości 13 metrów, którego nazwa upamiętnia autora przewodnika po Słowacji z 1921 r. opisującego między innymi Słowacki Raj. Pięć minut później doszliśmy pod Wodospad Tęczowy, wysoki na 8,5 metra. Obok niego są dwie drabinki ustawione jedna nad drugą o kącie nachylenia znacznie mniejszym niż wcześniejsze. Po pokonaniu kaskad Gustáva Nedobrého, poświęconych nauczycielowi i propagatorowi nazwy „Słowacki Raj”, dotarliśmy pod Wodospad Mały, wysokości trzech metrów. Za kolejnym wodospadem, Wodospadem Omszałym, wąwóz się rozszerza. Poszliśmy krótko korytem potoku, po czym odbiliśmy nieco na lewo od niego i przez chwilę dość ostro podchodziliśmy zbocze. Po prawej widzieliśmy ostatni z wodospadów – Wodospad Kartuzów, wysokości czterech metrów. Nieco później wyszliśmy z wąwozu, a jeszcze później opuściliśmy las. Wyszliśmy na rozległą polanę położoną w ser-



Kláštorisko



Autorzy tekstu przy Wodospadzie Tęczowym

cu Słowackiego Raju. Nazywa się ona „Kláštorisko” i położona jest na wysokości 775 m n.p.m. Na skraju polany ścielą się ruiny klasztoru kartuzów z przełomu XIII i XIV stulecia. W tamtych czasach znajdowała się tutaj osada zakonu katolickiego o bardzo surowej regule, w której od wieków obowiązują te same zasady zachowywania milczenia, modlitwy, postu, pracy i przebywania w samotności przez większą część dnia. Tutaj w górach, pociętych niedostępnymi kanionami, mieli idealne miejsce do takiego żywota. Z dokumentów Spiskiej Kapituły wynika, że w roku 1299 pewna część płaskowyżu została wydzielona pod budowę klasztoru kartuzów, którą ukończono w 1307 r. Odosobnienie klasztoru sprzyjało zakonemu życiu, ale też narażało na napady rabunkowe. Z tego też względu w roku 1543 Spiska Kapituła postanowiła przenieść stąd mnichów do kompleksu klasztorowego nad Dunajcem w miejscowości Czerwony Klasztor. Z kolei tutejszy klasztor zniszczono, by nie stał się siedliskiem band rozbójniczych.

Dzisiaj na polanie Klasztorzysko skupia się ruch turystyczny. Znajduje się tutaj istotny węzeł szlaków

turystycznych i schronisko „Chata Kláštorisko”. Zasiadliśmy w nim na dłużej, bo niespodziewanie zaczęła padać deszcz... zresztą, mógł padać. Odpoczywaliśmy, dzieliliśmy się wrażeniami. Gawędziliśmy z innymi turystami przybyłymi na Kláštorisko.

### **Tomášovský výhľad Widowiskowy skalny taras**

Trzeci dzień wędrówek po Słowackim Raju rozpoczęliśmy w miejscowości Čingov, która stanowi bazę wypadową dla wschodniej części szlaków Słowackiego Raju. Skierowaliśmy się na nieodległy stąd Tomaszowski Widok. Szlak wprowadził nas grzbietem wznoszącym się ponad Hornadem. Po kilku minutach wyszliśmy na rozległą łąkę, opadającą przeciwnym zbozeczem do widocznej stąd wioski Spiskie Tomaszowce. Po obu stronach łąki, pod lasem stoją tu rzędy domków letniskowych. To Dziurkowiec – tylko wydawał się jakiś opuszczony, bo nie widać było letników. Dalej poszliśmy zalesionym grzbietem, wygodną ścieżką, aczkolwiek frag-

mentami nieco błotnistą. W nocy musiało tutaj padać. Jednak bezchmurne niebo nad nami nie wróżyło niczego złego.

Po niecałej godzinie spokojnego marszu weszliśmy na niezwykajny skalny taras Tomaszowskiego Widoku, utworzony ręką natury na południowym zboczach Ludmanky, na wysokości 667 m n.p.m. Opada imponującym, podciętym urwiskiem do lustra Hornadu, znajdującego się ponad 200 metrów niżej. Być może wielu ludzi nie miałoby śmiałości wychodzić na skraj tej galerii, gdyby mieli świadomość jak bardzo jest ona podcięta. Właściwie jest to wisząca ponad doliną skalna płyta. Zobaczyć to można dobrze z dołu podczas powrotu do Čingov. Wpierw jednak zeszliliśmy do miejsca o nazwie „Letanowski Młyn”.

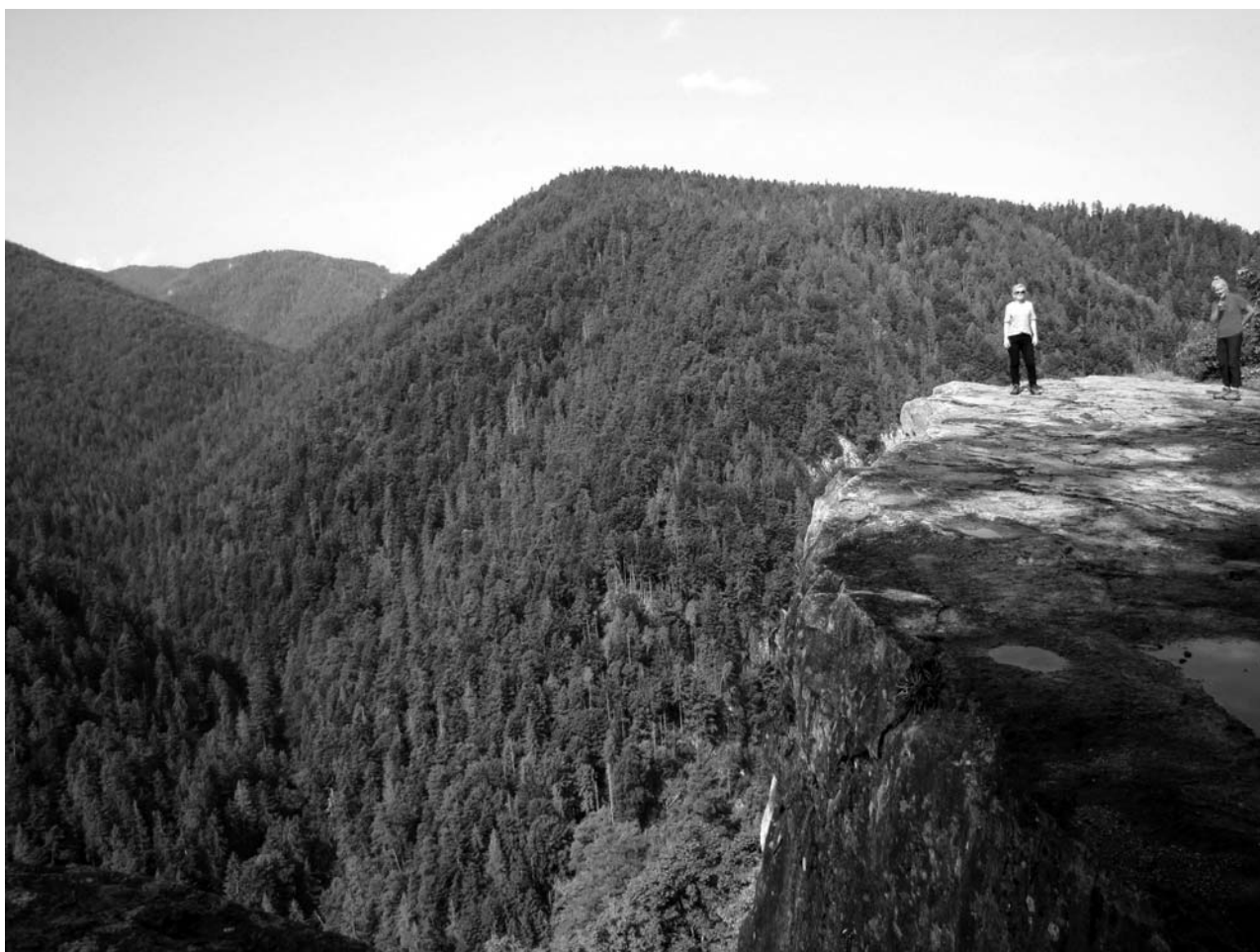
Letanowski Młyn to polana położona na wysokości 523 m n.p.m. w miejscu, w którym do Hornadu uchodzi Trstený potok. Na początku wieku XIX stał na niej młyn wodny, który spalił się i nie został już odbudowany. Zachowały się jedynie jego resztki. Oprócz bufetu stoi tu obecnie kilka prywatnych domów oferujących kwatery dla turystów.



Nowa Wieś Spiska

Gościliśmy chwilę w bufecie, po czym wróciliśmy na murowany mostek nad Hornadem. Mostek ten wybudowano w roku 1995 w miejscu wcześniej zniszczonego w 1944 r. podczas Słowackiego

Powstania Narodowego. Przeszliśmy przez mostek na drugi brzeg Hornadu. Wróciliśmy do Čingova, przemieszczając się wschodnią częścią Przełomu Hornadu. I...





Tomášovský výhled



\* \* \*

...zakończyła się nasza pierwsza trzydniówka po Słowackim Raju. Chce się krzyknąć: góry piękne są! Można je przemierzać w wielkiej ciszy i samotności, ale jakże piękniejsze stają się w tak wspaniałym towarzystwie, towarzystwie siedemdziesięciu sześciu śmiałków.

Tekst i zdjęcia: **Dorota i Marek Szala**

	<p><b>Co zabrać na trasy po Słowackim Raju?</b></p> <p>Na pewno plecak turystyczny, ale bardzo mały, by nie utrudniał wędrówki. Niech zawiera tylko to co naprawdę jest niezbędne, a na pewno musi się tam znaleźć: picie, suchy prowiant, kurtka i na wszelki wypadek coś przeciwdeszczowego. Mimo wszystko Słowacki Raj to jednak góry, a jak wiemy w górach pogoda bywa kapryśna.</p> <p>Niezbędne są solidne buty trekkingowe! Buty muszą być takie, aby dobrze trzymały na wilgotnym, śliskim podłożu (mokre korzenie, skały). Powinny charakteryzować się również odpornością na przecięcie.</p> <p>Do chodzenia po drabinkach warto mieć stare rękawiczki rowerowe. Na łańcuchach świetnie sprawdzają się też zwykłe rękawiczki ogrodnicze (ewentualnie z przyciętymi palcami).</p>
	<p>Słowacki Raj jest obszarem górskim, a więc wymaga od uczestników odpowiedniego przygotowania do poruszania się po tego typu terenie. Dodatkowo niezbędna jest w tym przypadku umiejętność korzystania ze sztucznych ułatwień na szlakach.</p>

## Pomorska Droga Świętego Jakuba zachęca do wędrówki

**D**rogi św. Jakuba to istniejąca od ponad tysiąca lat sieć szlaków pielgrzymkowych w Europie, wiodących do Santiago de Compostela, do grobu św. Jakuba Apostoła.

Święty Jan Paweł II, jako Papież, znacząco wzmocnił europejską tradycję pielgrzymowania do grobu św. Jakuba Apostoła, odwiedzając dwukrotnie Santiago de Compostela. W Apelu Europejskim wygłoszonym w Santiago w 1982 roku, mówił o konieczności odbudowy tradycji pielgrzymowania Szlakiem Jakubowym.

W 1986 r. Santiago de Compostela uzyskało tytuł Europejskiej Stolicy Kultury. W 1987 roku Droga św. Jakuba została uznana jako pierwszy, europejski szlak kulturowy. W 1993 r. szlak jakubowy na terenie Hiszpanii został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO. W 1998 r. na listę UNESCO wpisano Drogę Francuską. Pochodzący z XII w. Codex Calixtinus, zwany Księgą św. Jakuba, uznawany jest za dzieło literatury poświęcone kultowi św. Jakuba, a zarazem pierwotny przewodnik dla pielgrzymów. W Księdze znajduje się m.in. opis drogi odpowiadają-

jącej dzisiejszej Camino Francés. Księga zawiera również wskazówki dla pielgrzymów, niebezpieczeństwa i możliwości schronienia dla średniowiecznych pielgrzymów.

O współczesnej popularności Szlaku Jakubowego świadczy liczba pielgrzymów w Santiago de Compostela. W 2015 r. było ich ponad 235 000.

### **Pomorska Droga św. Jakuba rewitalizacja europejskiego szlaku kulturowego**

W Polsce poszczególne odcinki Drogi św. Jakuba odtwarzano od 2005 roku, kiedy to powstał pierwszy odcinek Dolnośląskiej Drogi Świętego Jakuba. Pielgrzymowanie do Santiago mieszkańców średniowiecznego Pomorza potwierdzają muszle jakubowe znalezione przez archeologów w Kołobrzegu i Elblągu.

Idea odnowienia przebiegu średniowiecznego Szlaku Jakubowego na Pomorzu nabrała kształtu wraz z powołaniem w 2008 r. Kapituły Pomorskiej Drogi



Świętego Jakuba. W 2008 r. odbył się również pierwszy Jarmark Jakubowy przy szczecińskiej Katedrze. W lipcu 2013 roku nastąpiło oficjalne otwarcie Pomorskiej Drogi św. Jakuba. Wręczone zostały pierwsze paszporty pielgrzyma i przewodniki. W Szczecinie, na murach Bazyliki Archikatedralnej pw. św. Jakuba umieszczono wizerunek muszli św. Jakuba.

Projekt pod nazwą „RECRreate – Rewitalizacja Europejskiego Szlaku Kulturowego na obszarze Południowego Bałtyku – Pomorska Droga Św. Jakuba” realizowany był w latach 2011-2014 ([www.re-create.pl](http://www.re-create.pl)). Dla realizacji projektu stworzono partnerstwo regionów Litwy, Polski i Niemiec, położonych wzdłuż Południowego Bałtyku. Środki finansowe na wspólny projekt uzyskano z Programu Europejskiej Wspólnoty Terytorialnej Południowego Bałtyku. Projekt był realizowany przez dziewięciu partnerów. Region zachodniopomorski reprezentowały dwa podmioty: Województwo Zachodniopomorskie i Fundacja Szczecińska.

Rewitalizacja Pomorskiej Drogi Świętego Jakuba doprowadziła do odtworzenia szlaku od Kretingi na Litwie, przez Kaliningrad, Elbląg, Gdańsk, Lębork, Słupsk, Koszalin, Kołobrzeg, Kamień Pomorski, Międzyzdroje, Świnoujście, do Rostocku, gdzie nastąpiło połączenie z Via Baltica na terenie Niemiec. Szlak biegnie również od Wolina, przez Stepnicę, Goleniów, do Szczecina.

Celem głównym projektu były działania na rzecz wzmocnienia potencjału dziedzictwa kulturowego i stworzenia nowego produktu turystycznego oraz ich wykorzystanie do rozwoju województw. Celem była również mobilizacja lokalnych społeczności wokół wspólnej inicjatywy – rewitalizacji Pomorskiej Drogi Świętego Jakuba. Szczegółowym celem projektu było odnowienie Szlaku Świętego Jakuba i połączenie obiektów oraz miejscowości, przy jednoczesnej aktywizacji wolontariatu wokół Szlaku Świętego Jakuba. Projekt miał również prowadzić do wzrostu świadomości

mieszkańców, dotyczącej położenia ich gmin i miejscowości na Europejskim Szlaku Kulturowym. Dodatkowym celem projektu było dążenie do stworzenia możliwości korzystania z atrakcji turystycznych osobom starszym, niepełnosprawnym i znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej.

Rezultaty projektu to:

- ponad 1 100 km oznakowanego Szlaku Świętego Jakuba;
- 2 200 znaków Szlaku Jakubowego (żółta muszla św. Jakuba na niebieskim tle), malowanych na drzewach, obiektach i mocowanych tabliczkach;
- dokonano waloryzacji obiektów sakralnych i kulturowych na trasie Pomorskiej Drogi Świętego Jakuba (ok. 300 obiektów),
- wydano przewodnik po Pomorskiej Drodze Świętego Jakuba w czterech wersjach językowych (wersja elektroniczna: [www.re-create.pl](http://www.re-create.pl)), udostępniono aplikację na smartfony,
- wydrukowano paszporty pielgrzyma, mapy, ulotki i materiały promocyjne,
- zamontowano nośniki informacyjno-promocyjne: infokioski, obeliski i tablice informacyjne,
- stworzono bazę obiektów noclegowych i gastronomicznych na szlaku,
- zrealizowano film promocyjny TVP, opracowano kurs e-learningowy i podręcznik dobrych praktyk, dotyczących Pomorskiej Drogi Świętego Jakuba,
- zorganizowano nabór i szkolenie wolontariuszy, konferencje, warsztaty i seminaria.

## Znaczenie Pomorskiej Drogi św. Jakuba dla regionu

Zakończona realizacja projektu dotyczącego rewitalizacji Pomorskiej Drogi św. Jakuba jest istotnym przyczynkiem do rozważania potencjalnego wpływu Szlaku Jakubowego na rozwój obszarów województw, znajdujących się w zasięgu szlaku.

Pomorska Droga św. Jakuba może wpłynąć na kreowanie nowych miejsc pracy, dzięki rozwojowi przedsiębiorczości mieszkańców gmin, przez które przebiega jej trasa. Działalność może obejmować dobra i usługi, które są przedmiotem zapotrzebowania pielgrzymów. Jednym z działań jest poszerzenie oferty usług noclegowych dla pielgrzymów. Miejsca noclegowe mogą być tworzone w gospodarstwach agroturystycznych lub kwaterach prywatnych w małych miasteczkach. Możliwość uzyskania dodatkowych dochodów jest istotna dla mieszkańców gmin o wysokim poziomie bezrobocia.

Ważne są również usługi dla pielgrzymów, związane z naprawą obuwia, sprzętu lub rowerów, co może wpłynąć na wzrost dochodów mieszkańców lub powstanie małych firm. Poszerzenie oferty usług dla pielgrzymów szczególnie istotne jest w obszarze usług świadczonych przez kwalifikowanych przewodników. Wobec rosnącego zapotrzebowania należy rozważyć poszerzenie oferty o usługi wykonywane przez osoby specjalnie przeszkolone dla obsługi grup pielgrzymów.

W każdym regionie Europy, przez który przebiega Droga św. Jakuba, pielgrzym ma możliwość nabycia regionalnych pamiątek, których wzory są oparte na dziedzictwie historycznym i kulturowym regionu. Obecnie rozwija się produkcja regionalnych pamiątek i upominków, związanych z Pomorską Drogą św. Jakuba.

Działania podjęte w zakresie budowy infrastruktury Pomorskiej Drogi św. Jakuba doprowadziły do wytyczenia i oznakowania szlaku. W 2015 roku dokonano przeglądu oznakowania. W wyniku tego przeglądu uzupełniono brakujące elementy oznakowania i poprawiono ich czytelność.

W utrzymaniu infrastruktury szlaku niezbędne są dalsze prace konserwacyjne i porządkowe, a także prace, których celem będzie utrzymanie oznakowania szlaku w dobrym stanie. Na terenie gmin i miejscowości, przez które przebiega szlak kontynuowane są prace poprawiające estetykę miejscowości, obiektów i posesji. Jest to dodatkowy pozytywny efekt funkcjonowania Drogi św. Jakuba w regionach.

Możliwości zaangażowania lokalnych społeczności w rozwój Pomorskiej Drogi św. Jakuba dają również wydarzenia, których celem jest utrwalenie w świadomości mieszkańców Drogi i kultu św. Jakuba. Jarmarki, festyny, odpusty to wydarzenia, które mogą służyć promocji szlaku. Istnieje wiele możliwości udziału turystów w różnorodnych imprezach promujących PDŚJ, tj.:

- cykliczne imprezy regionalne (Jarmark Jakubowy w Szczecinie i w Lęborku),
- cykliczne imprezy lokalne, np. Majówka w Wierciszewie połączona z przemierzaniem odcinków PDŚJ z przewodnikiem,

- pielgrzymki rowerowe indywidualne lub grupowe (w sierpniu b.r. do Szczecina przybyła rodzinna pielgrzymka rowerowa, która przemierzała PDŚJ od Lęborka do Szczecina wraz z 8-miesięcznym dzieckiem),
- coroczne Kaszubskie Camino w Łebie połączone z konferencją naukową,
- wiele imprez lokalnych, regionalnych, ponadregionalnych, których motywem przewodnim jest pielgrzymowanie po Pomorskiej Drodze św. Jakuba i poznawanie dziedzictwa historycznego szlaku.

Wyjątkowym wydarzeniem w promowaniu Pomorskiej Drogi św. Jakuba było pielgrzymowanie znanego podróżnika Marka Kamińskiego po PDŚJ w drodze do Santiago de Compostela. 16 marca 2015 roku wyruszył w pieszą wyprawę z Kaliningradu idąc „szlakiem wartości”, śladem muszli św. Jakuba. Po studniowej wyprawie, pokonując 4000 kilometrów, dotarł do Santiago. W pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych opuszczał Szczecin, żegnany przez wielu Szczecinian pod Katedrą św. Jakuba, udając się w dalszą drogę przez Niemcy.

Ważną funkcję odgrywa pobudzenie inicjatyw społeczności lokalnych pod wpływem dostrzeżenia roli, jaką Pomorska Droga św. Jakuba może spełniać w ich regionie i jednocześnie wokół wspólnego celu, jakim jest rozwój szlaku pielgrzymiego o historycznym charakterze oraz poczucie dumy z położenia miejscowości na historycznym trakcie.

## Promocja Pomorskiej Drogi św. Jakuba Rola PTTK

Promocja Pomorskiej Drogi św. Jakuba prowadzona jest na wielu płaszczyznach, przy dużym zaangażowaniu władz regionalnych oddziałów PTTK i poszczególnych członków PTTK. Już w 2013 roku dużym wydarzeniem był XVII Ogólnopolski Nizinny Zlot Przewodników PTTK w Lęborku. Szczególną aktywność w działaniach na rzecz promocji Pomorskiej Drogi św. Jakuba wykazuje PTTK regionu słupskiego. Oddział organizuje corocznie m.in. Międzynarodowe Pielgrzymki Jakubowe. Pierwsza z nich odbyła się w 2013 roku i wiodła do Lęborka. Druga Pielgrzymka odbyła się na trasie z Ustki do Świnoujście i Kamminke. Trzecia Międzynarodowa Pielgrzymka Jakubowa, w październiku 2015, odbyła się na niemieckiej części szlaku i przebiegała od Lüssan do Rostocku. Tegoroczna, czwarta Pielgrzymka Jakubowa, odbyła się w czerwcu i objęła swoim zasięgiem województwo pomorskie i województwo warmińsko-mazurskie (Braniewo – Gdańsk). Szczególne znaczenie w działaniach na rzecz promocji Pomorskiej Drogi św. Jakuba, ma ustanowienie Od-

znaki Pomorskiej Drogi św. Jakuba, decyzją Zarządu RO PTTK w Słupsku. Inny regionalny oddział PTTK, w Szamotułach, ustanowił już w 2007 roku Odznakę Drogami św. Jakuba. W 2015 roku zaś, powstała Kujawsko – Pomorska Odznaka św. Jakuba dla turystów przemierzających szlaki jakubowe w tym województwie.

Celem Odznaki Pomorskiej Drogi św. Jakuba jest popularyzowanie europejskich szlaków kulturowych i tradycji pielgrzymowania do Santiago de Compostela. Odznaka przedstawia muszlę Pomorskiej Drogi św. Jakuba na niebieskim tle. Na obwodzie widnieje napis „Pomerania Camino de Santiago”. W dolnej środkowej części Odznaki umieszczono logo RO PTTK w Słupsku. Odznaka ma trzy stopnie: brązowy, srebrny i złoty. Odznakę przyznaje się za odcinki PDŚJ pokonane pieszo, na rowerze lub konno w dowolnym czasie. Potwierdzenie przebytych odcinków może być dokonane w paszportach pielgrzyma, książeczkach odznak turystyki PTTK lub kronice. Załącznikiem do regulaminu Odznaki jest wykaz etapów Pomorskiej Drogi św. Jakuba na terenie Litwy, Rosji, Polski i Niemiec.

Omawiane wyżej działania, prowadzone przez członków PTTK (w tym przypadku regionu słupskiego), są potwierdzeniem zaangażowania i docenienia roli PDŚJ w rozwoju turystyki.

Przesłanki do wzrostu zaangażowania członków PTTK w promocję i rozwój Pomorskiej Drogi św. Jakuba pozwalają na nakreślenie kilku płaszczyzn współpracy, w ramach której można będzie realizować cele ważne dla rozwoju turystyki kwalifikowanej i krajoznawstwa w północnych regionach Polski. Podstawą do dalszych działań jest nawiązanie efektywnej współpracy z:

- samorządami wojewódzkimi i gminnymi,
- wspólnotami religijnymi i parafiami (zwłaszcza pod wezwaniem św. Jakuba), działającymi wzdłuż PDŚJ,
- z organami pomocniczymi gminy (Rady Osiedli, Rady Sołeckie),
- z dyrekcjami placówek oświatowych wszystkich szczebli, w celu większego zainteresowania uczniów tematyką rozwoju turystyki i krajoznawstwa w regionie, z uwzględnieniem roli szlaku kulturowego, jakim jest Pomorska Droga św. Jakuba.

*Wiesława Marta Krupińska*

## Mijające krajobrazy Pobrzeża Słowińskiego

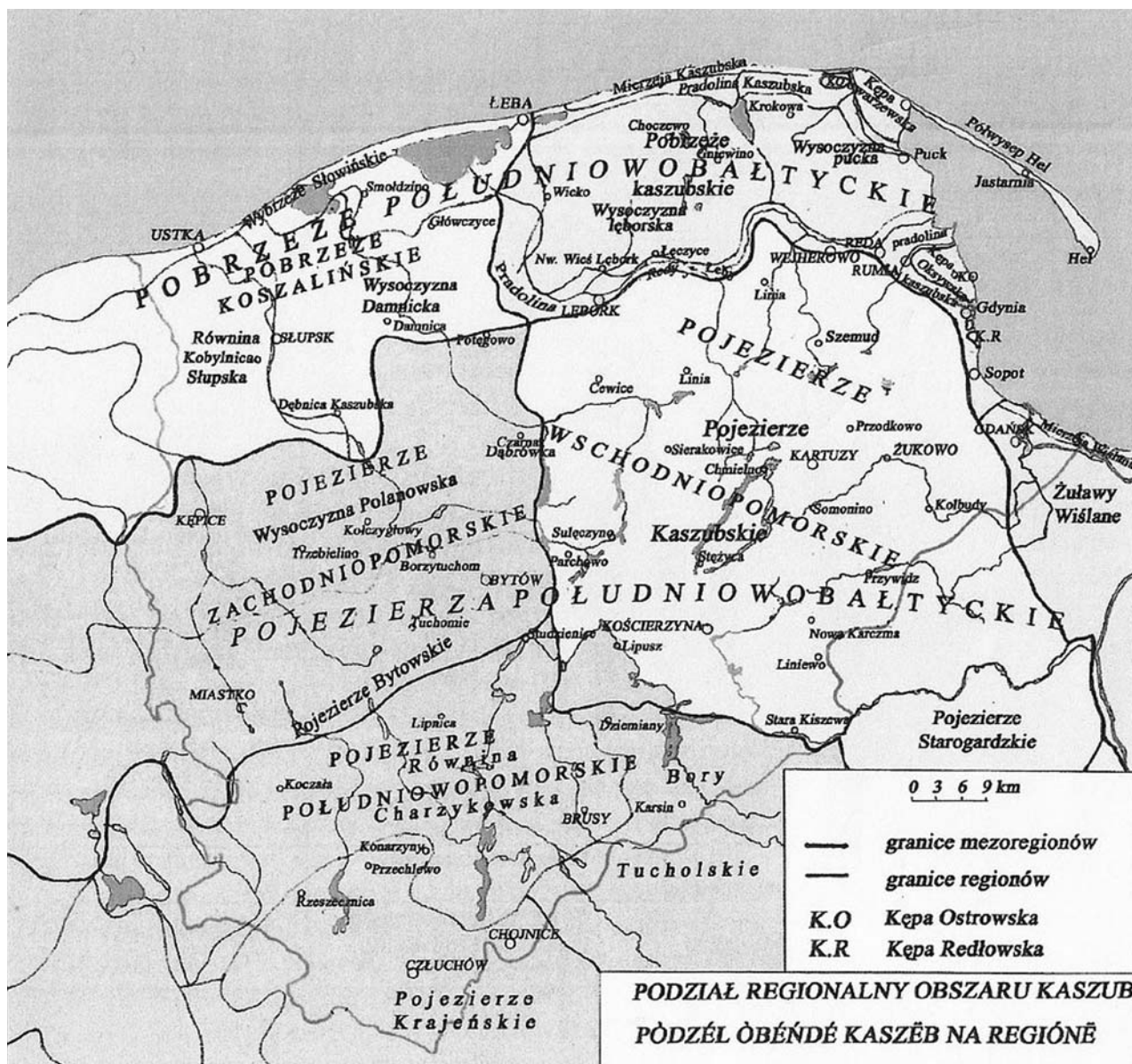
**W**Gdyni i w Słowińskim Parku Narodowym odbył się w tym roku siódmy sejmik krajoznawczy w ramach ogólnopolskiego cyklu „Mijające krajobrazy Polski”. Dotyczył on „Mijających krajobrazów Pobrzeża Słowińskiego”. W Gdyni miały miejsce dwie sesje – naukowa i krajoznawcza – w dniach 21 i 28 października. Trzecia sesja – przyrodnicza – w Rąbce oraz wycieczka przyrodnicza do Słowińskiego Parku Narodowego odbyły się natomiast 22 października. Sejmik zorganizowało Pomorskie Porozumienie PTTK w Gdańsku, a bezpośrednimi wykonawcami byli – Pomorskie Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa PTTK i Pomorska Komisja Fotografii Krajoznawczej PTTK w Gdańsku. Współorganizatorami sejmiku byli: Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Okręg Gdański Ligi Ochrony Przyrody i Oddział Morski PTTK w Gdyni. W organizacji sesji naukowej pomagali pracownicy naukowcy Instytutu Geografii Uniwersytetu Gdańskiego. W sejmiku uczestniczyło ogółem 162 osoby, głównie krajoznawcy Polskiego

Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, członkowie Polskiego Towarzystwa Geograficznego i Ligi Ochrony Przyrody.

Honorowy patronat nad sejmikiem objęli: Marszałek Województwa Pomorskiego Mieczysław Struk, Rektor Uniwersytetu Gdańskiego prof. dr hab. Jerzy Piotr Gwizdała, Dziekan Wydziału Oceanografii i Geografii Uniwersytetu Gdańskiego prof. dr hab. Waldemar Surosz oraz Prezes Zarządu Głównego PTTK Roman Bargieł. Patronat medialny sprawowały: „Gazeta Uniwersytecka”, „Gościńiec PTTK”, „Pomerania” i „Dziennik Bałtycki”.

W skład Komitetu Organizacyjnego Sejmiku wchodził: Ryszard Józef Wrzosek – przewodniczący, Piotr Paweł Woźniak – zastępca i Alicja Wrzosek – sekretarz. Kierownictwo naukowej sesji sprawowała prof. UG dr hab. Elżbieta Bajkiewicz-Grabowska z Katedry Limnologii Instytutu Geografii Uniwersytetu Gdańskiego.

Organizacja sejmiku w Gdyni związana była ze 110. rocznicą powołania Polskiego Towarzystwa Krajoznaw-



czego, którego spadkobiercą jest Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, z 90. rocznicą uzyskania praw miejskich przez Gdynię oraz z 88. rocznicą powstania w Gdyni Oddziału Morskiego PTK, obecnie Oddział Morski PTTK.

Uczestników sesji naukowej powitał Ryszard J. Wrzosek, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Sejmiku. Przypomniał, że seminaria i sejmiki krajoznawcze pn. „Mijające krajobrazy Polski” zainicjowała Komisja Krajoznawcza Zarządu Głównego PTTK po VI Kongresie Krajoznawstwa Polskiego, który odbył się w roku 2010 w Olsztynie. W województwie pomorskim od roku 2011 odbywają się rokrocznie pomorskie sejmiki krajoznawcze pn. „Mijające krajobrazy Pomorza”, poświęcone różnym regionom geograficznym, między innymi w roku 2016 Pobrzeżu Słowińskiemu, a w roku 2017 – Wiśle w krajobrazie Pomorza, ponieważ rok 2017 został uznany przez Sejm

RP Rokiem rzeki Wisły. Ciepłymi słowami przywitała zebranych na sesji uczestników prof. UG dr hab. Elżbieta Bajkiewicz-Grabowska, która od kilku lat wspomaga organizację sejmików i sprawuje kierownictwo naukowe sesji. W imieniu Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Gdańskiego uczestników sesji powitał prof. dr hab. Tadeusz Palmowski, kierownik Katedry Geografii Rozwoju Regionalnego Uniwersytetu Gdańskiego, który czynnie wspiera organizację sejmików, będąc również prelegentem na nich. W imieniu Rady Miasta Gdyni powitał wszystkich dr Jarosław Kłodziński, radny Gdyni, zajmujący się także krajoznawstwem i turystyką na Pomorzu, głównie w Gdyni.

Sesji naukowej, która miała miejsce 22 października br. w sali InfoBox Gdynia, obradom przewodniczyła prof. UG dr hab. Elżbieta Bajkiewicz-Grabowska. Referaty charakteryzujące fizyczno-geograficznie Pobrzeże Słowińskie wygłosili: Jan Mordawski, Izabela



Chlost, Elżbieta Bajkiewicz-Grabowska oraz Edmund Gruchała. Prezentacje krajoznawcze Słowińskiego Parku Narodowego przedstawili: Tadeusz Łomiński oraz Paweł Raczyński i Włodzimierz Sakwiński. Referaty i prezentacje były bogato ilustrowane mapami, wykresami i zdjęciami obiektów. Na zakończenie sesji przedstawiono dwa filmy autorskie: „Starorzecze Piaśnicy” produkcji Ocean Instrument i „Życiodajne Gardno” produkcji Andrzeja Mielczarka z komentarzem Jarosława Samsela. Sesję zakończyła dyskusja prowadzona przez prof. Elżbietę Bajkiewicz-Grabowską, w czasie której zwracano szczególną uwagę na ochronę środowiska tego unikatowego regionu Pobrzeża Południowo-Bałtyckiego.

Na zakończenie sesji naukowej odbyła się następnego dnia wycieczka krajoznawcza do Słowińskiego Parku Narodowego, w której uczestniczyło około 50 osób, w tym naukowcy z Uniwersytetu Gdańskiego, przewodnicy i piloci wycieczek oraz krajoznawcy. Przewodnikami na wycieczce byli: Jan Mordawski i Ryszard Józef Wrzosek. Zanim jednak wycieczkę rozpoczęto odbyła się sesja przyrodnicza w filii Muzeum



Uczestnicy sesji naukowej

Przyrodniczego Słowińskiego Parku Narodowego w Rąbce koło Łeby. Sesję poprowadziła mgr inż. Katarzyna Sitkowska – starszy specjalista ds. edukacji SPN. Po jej zakończeniu wyruszono do Słowińskiego Parku Narodowego pod kierunkiem p. Sitkowskiej. Atrakcją był przejazd meleksami z Rąbki aż pod Wydmę Łącką, najwyższą wydmę ruchomą mającą ponad 30 m n.p.m. Potem wszyscy pomaszzerowali szlakami pieszymi (czerwonym i niebieskim) na plażę bałtycką, skąd innymi drózkami powrócili do Rąbki. Na licznych postojach przewodniczka po Słowińskim Parku Narodowym dokładnie objaśniała zjawiska przyrodnicze,

zwracając szczególną uwagę na ukształtowanie wydm i florę oraz ciekawostki przyrodnicze. W rejonie jeziora Łebska pas wydmowy osiąga maksymalną szerokość ok. 1,5 km. Jest to wyjątkowo piękny, północno-zachodni fragment wybrzeża województwa pomorskiego. W roku 1976 Słowiński Park Narodowy objęty został programem UNESCO „Człowiek i Biosfera” (Man and Biosphere – MAB), zaliczając go do Światowej Sieci Rezerwatów Biosfery. Dla środowiska przyrodniczego Słowińskiego Parku Narodowego szczególnie dużą wartość przyrodniczą mają rozległe torfowiska i ostoje zwierzyny, głównie



Na wycieczce przyrodniczej w Słowińskim Parku Narodowym



Na licznych postojach przewodniczka dokładnie objaśniała zjawiska przyrodnicze

ptaków. Z największych na tym terenie osobliwości można podać obecność orła bielika. Na obszarze parku rośnie około 900 gatunków roślin naczyniowych, z których ponad 70 objętych jest ochroną prawną, oraz wiele porostów i mszaków.

Trzecia sesja – krajoznawcza – dotyczyła Pobrzeża Słowińskiego i odbyła się 28 października

br. w siedzibie Gdynińskiego Centrum Organizacji Pozarządowych. Sesji przewodniczył Ryszard Józef Wrzosek, a udział w niej wzięli głównie krajoznawcy i przewodnicy turystyczni PTTK. Przedstawiono sześć prezentacji krajoznawczo-przyrodniczych na temat Pobrzeża Słowińskiego. Autorami wystąpień byli: Paweł Raczyński i Włodzimierz Sakwiński, Jarosław Kaczmarczyk, Alicja Wrzosek i Ryszard Józef Wrzosek – dwukrotnie. Sesję zakończyła dyskusja prowadzona przez przewodniczącą sesji, a dotyczyła głównie organizacji wycieczek krajoznawczo-przyrodniczych w regionie Pobrzeża Słowińskiego oraz szlaków turystycznych.

Organizatorzy sejmiku gorąco dziękują redakcji „Gościńca” za patronat medialny i wsparcie propagowania i popularyzowania piękna regionów województwa pomorskiego.

Tekst i zdjęcia: *Alicja Wrzosek, Ryszard Józef Wrzosek*



Uczestnicy wycieczki przyrodniczej na tle nadmorskiego klifu

# I Konferencja Krajoznawcza

## Skarby powiatów sieradzkiego, wieluńskiego i wieruszowskiego

**W** dniu 22 października br. w Powiatowej Bibliotece Publicznej im. Władysława Broniewskiego w Sieradzu odbyła się I Konferencja Krajoznawcza „Skarby powiatów: sieradzkiego, wieluńskiego i wieruszowskiego”. Cele spotkania to szeroko rozumiana integracja członków i sympatyków PTTK oraz zaprezentowanie i promowanie walorów krajoznawczo-turystycznych powiatów: sieradzkiego, wieluńskiego i wieruszowskiego.

Pomysłodawcami i organizatorami konferencji byli: Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Władysława Broniewskiego w Sieradzu, Oddział PTTK w Sieradzu oraz SKKT PTTK przy Gimnazjum im. Jana Pawła II w Galewicach.

Patronatu nad tym przedsięwzięciem udzielili: Muzeum Okręgowe w Sieradzu i Muzeum Ziemi Wieluńskiej.

W spotkaniu uczestniczyli: Grzegorz Wierchowski – Łódzki Kurator Oświaty, Rafał Matysiak – wiceprezydent miasta Sieradza, Mariusz Bądziór – starosta sieradzki, Andrzej Ruszkowski – redaktor naczelny i założyciel kwartalnika „Na sieradzkich szlakach” oraz Członek Honorowy PTTK, Krzysztof Kierniakiewicz – starszy specjalista ds. turystyki i rekreacji Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Łódzkiego, Hanna Krawczyk – dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej w Sieradzu, Sławomir Szczesio – wiceprezes Rady Porozumienia Oddziałów PTTK Województwa Łódzkiego i prezes Zarządu Oddziału PTTK w Pabianicach, Ryszard Mamenas – członek Rady Porozumienia Oddziałów PTTK Województwa Łódzkiego i prezes Zarządu Oddziału Łódzkiego PTTK im. Jana Czeraszkiwicza w Łodzi wraz z przedstawicielami oddziału, Włodzimierz Szafiński – prezes Zarządu Oddziału PTTK w Żarnowie wraz z przedstawicielami



Andrzej Ruszkowski, który mówił na konferencji na temat kwartalnika „Na Sieradzkich Szlakach” wydawanego przez sieradzki oddział PTTK



Uczestnicy po konferencji podczas wycieczki zwiedzali dwór w Tubądzinie, zbudowany w drugiej połowie XVIII w., w którym mieści się Muzeum Walewskich

oddziału, Tomasz Spychała – kierownik działu etnograficznego i kustosz Muzeum Ziemi Wieluńskiej, Paweł Grzesiak – doktorant historii Uniwersytetu Opolskiego, członek Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wiceprezes Towarzystwa Historyczno-Kulturalnego „Arsonium” w Wieruszowie, Piotr Zawada – dyrektor Szkoły Podstawowej w Żdżarach, Piotr Mazurek – dyrektor Gimnazjum im. Jana Pawła II w Galewicach, Anna Frankowska – dyrektor Zespołu Szkół w Sokolnikach im. Jana Pawła II, Anna Chojnacka – wicedyrektor Zespołu Szkół w Sokolnikach im. Jana Pawła II, Wiesława Sujecka – prezes Zarządu Oddziału PTTK w Sieradzu wraz z przedstawicielami oddziału, ks. kan. Ryszard Regulski – proboszcz parafii św. Trójcy w Węglewicach, o. Dariusz Warchoł – zakonnik Sanktuarium św. Wojciecha w Cieszęcinie, Krzysztof Gara – starszy specjalista ds. ochrony krajobrazu, wartości historycznych i kulturowych Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Łódzkiego, Witold Drozd – nauczyciel Gimnazjum nr 2 im. Królowej Jadwigi w Sieradzu, opiekunowie młodzieży i wielu innych nie wymienionych z imienia i nazwiska członków bądź sympatyków Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Konferencja rozpoczęła się o godzinie dziesiątej, a prowadzili ją Wiesława Sujecka i Rafał Dąbik. Po powitaniu przybyłych gości i uczestników spotkania zaprosili prelegentów do wystąpień. Jako pierwszy wystąpił Andrzej Ruszkowski, który mówił na temat kwartalnika „Na Sieradzkich Szlakach” wydawanego przez sieradzki oddział PTTK, jego powstania, historii i roli w życiu środowiska lokalnego. Następnie z walorami przyrodniczymi Parku Krajobrazowego Międzyrzeczka Warty i Widawki zapoznał Krzysztof Kierniakiewicz. Z kolei Grzegorz Wierchowski, autor książki „Feliks z Sieradza (1537–1602). Zapomniany sieradzki



Wiesława Sujecka i Rafał Dąbik rozdają uczestnikom drobne upominki



dominikanin”, przybliżył sylwetkę słynnego sieradzkiego dominikanina Feliksa herbu Gozdawa, prowincjała polskiej Prowincji Zakonu Kaznodziejskiego (dominikanów), żyjącego w wieku XVI, uchodzącego za twórcę sieradzkiej biblioteki klasztornej. O Rudzie i Cieszęcinie oraz związkach tych miejscowości ze św. Wojciechem wypowiedział się Tomasz Spychała. Natomiast Paweł Grzesiak mówił o wieruszowskim Towarzystwie Historyczno-Kulturalnym „Arsonium” i kościele św. Rocha, a Piotr Zawada o historii klasztoru oo. Paulinów w Wieruszowie.

Każdy prelegent otrzymywał po swoim wystąpieniu gromkie brawa. To dowód, że dla krajoznawców i tych starszych, i tych młodszych istnieje naturalna potrzeba takich spotkań. Organizatorzy mają nadzieję, że kolejne podobne konferencje będą cyklicznie organizowane w kolejnych latach. Dziękujemy serdecznie prelegentom za nad wyraz ciekawe wystąpienia i wyjątkowe przedstawienie zabytków, historii naszych „małych ojczyzn” i wielu ciekawostek o naszym regionie.

Po konferencji odbyła się wycieczka krajoznawcza, podczas której zwiedzano muzeum rodu Walewskich w Tubądzinie oraz Sanktuarium Matki Bożej Księżnej Sieradzkiej w Charlupci Małej.

Na zakończenie zaś, po posiłku, odbył się dla młodzieży uczestniczącej w spotkaniu konkurs z nagrodami. Był to test na temat krajoznawczych walorów powiatów sieradzkiego, wieluńskiego i wieruszowskiego. Pierwsze miejsce w nim zajęli: Maria Lerka, Stani-

śław Kubik i Kinga Jagielska, drugie miejsce – Justyna Wrąbel, Maciej Kadłubek, Julia Kubiś, Zuzanna Dąbrowska i Damarys Pacyna, a trzecie – Maja Adamiec, Wiktoria Mikołajczyk i Maciej Lerka.

Nagrody dla młodzieży biorącej udział w teście ufundowali: Andrzej Szymanek – starosta wieruszowski, Paweł Osiewała – prezydent miasta Sieradza, Rafał Dąbik – opiekun SKKT PTTK przy Gimnazjum im. Jana Pawła II w Galewicach. Starosta wieruszowski Andrzej Szymanek ufundował także upominki dla prelegentów i współorganizatorów. Dziękuję ks. kan. Ryszardowi Regulskiemu, proboszczowi parafii św. Trójcy w Węglewicach, za ofiarowanie broszury pt. „Chrystusowy znak w Węglewicach”, a wójtowi gminy galewickiej, Marianowi Wojcieszakowi, za pomoc i współdziałanie w organizacji konferencji.

Posiłek, po wyczerpującym acz ciekawym dniu, ufundowało Porozumienie Oddziałów PTTK Województwa Łódzkiego, za co serdecznie dziękujemy.

Konferencja wraz z wycieczką i posiłkiem zakończyła się niemal przed godziną siódmą wieczorem. Organizatorzy mają nadzieję, że uczestnicy spotkania po ciekawych prelekcjach i wyjątkowej wycieczce zechcą wziąć udział w kolejnej odsłonie konferencji w następnym roku kalendarzowym. Już dziś zapraszamy do współpracy!

Tekst: **Rafał Dąbik**  
Zdjęcia: **Julia Kubiś, Rafał Dąbik,**  
**Aleksandra Puchalska**

## VII Pomorska Młodzieżowa Sesja Krajoznawcza

**W** dniu 8 listopada 2016 r. już po raz siódmy Pomorska Komisja Krajoznawcza PTTK w Gdańsku wspólnie z Oddziałem Przewodnickim im. S. Dubyny w Malborku i Muzeum Zamkowym w Malborku zorganizowali Pomorską Młodzieżową Sesję Krajoznawczą. Była tym bardziej szczególna, gdyż odbywała się w trwającym w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym Roku Krajoznawstwa Polskiego. Tym razem sesja odbyła się w Centrum Kultury i Edukacji „Szkoła Łacińska” w Malborku.

Patronat honorowy nad sesją objęli: Marszałek Województwa Pomorskiego – Mieczysław Strug, Pomorska Kurator Oświaty – Monika Kończyk, Starosta Powiatu Malborskiego – Mirosław Czapla oraz Burmistrz Miasta Malborka – Marek Charzewski.

Cele tegorocznej sesji to między innymi:

- promocja walorów krajoznawczych Polski, województwa pomorskiego oraz jego powiatów, miast i wsi;
- popularyzacja krajoznawstwa i turystyki na Pomorzu;
- popularyzacja polskiej i pomorskiej historii, tradycji, zwyczajów oraz zasłużonych ludzi Pomorza;
- zachęcanie młodzieży do realizacji i uczestniczenia w imprezach krajoznawczych i turystyki kwalifikowanej w kraju, a szczególnie na Pomorzu;

- umożliwienie młodzieży prezentacji swoich osiągnięć krajoznawczych w wystąpieniach publicznych;
- spotkania towarzyskie, wymiana doświadczeń, poglądów oraz integracja młodzieżowych środowisk krajoznawczych i turystycznych województwa pomorskiego.

Wśród przybyłych na sesję gości byli między innymi: Marek Charzewski – burmistrz Malborka, Krystyna Prokopowicz – dyrektor Zespołu Szkół nr 2 w Malborku, Katarzyna Jaskólska – naczelnik Wydziału Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą Urzędu Miasta Malborka, Marta Wróblewska – asystent burmistrza ds. promocji miasta i organizacji imprez miejskich, Danuta Sosnowska i Kamil Zimnicki – przedstawiciele Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK, Anna Gołaszewska – przewodnicząca Pomorskiej Komisji ds. Młodzieży Szkolnej, Teresa Kowalska – prezes Koła Przewodników i Pilotów PTTK w Wejherowie.

Sesji przewodniczył Bogdan Mąder – wiceprzewodniczący Pomorskiej Komisji Krajoznawczej PTTK.

Przywitał wszystkich i otworzył sesję burmistrz Malborka, Marek Charzewski. W swoim wystąpieniu zwrócił się do młodzieży i ich opiekunów – nauczycieli, podkreślając wyjątkowość tej sesji i rangę dla Pomorza, a szczególnie dla Malborka, ponieważ odbywa się w roku jubileuszu 730-lecia nadania praw miejskich miastu Malbork. Podziękował nauczycielom, dzięki którym sesja cieszy się tak dużym powodzeniem wśród młodzieży szkolnej oraz organizatorom za trud włożony w organizację sesji.

Prowadzenie sesji, jak co roku, przekazano w ręce koleżanki Pauliny Zych, która świetnie wywiązała się z powierzonego zadania, mimo dużej liczby osób występujących i różnorodności tematyki wystąpień. W tym roku w sesji uczestniczyło ponad 100 uczniów z ośmiu szkół województwa pomorskiego.

Obecni byli przedstawiciele SKKT PTTK przy Zespole Szkół i Przedszkola w Miłoradzu, Gimnazjum nr 2 im. Królowej Jadwi-



gi w Zespole Szkół nr 2 w Malborku, SKKT PTTK „PoWsiNogi” przy Zespole Szkół w Gminie Malbork, SKKT PTTK „Zapłatanie Sznurówki” przy Zespole Szkół w Subkowach, Gimnazjum nr 15 w Zespole Szkół Sportowych i Ogólnokształcących w Gdańsku, SKKT PTTK „Włóczykij” przy Gimnazjum nr 4 im. Karola Wojtyły w Rumi, Gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego w Sierakowicach, Gimnazjum nr 2 im. Biskupa Konstantyna Dominika w Pelplinie.

W części teoretycznej sesji miało miejsce 12 wystąpień i prezentacji krajoznawczych, w której 22 osoby, indywidualnie lub w dwuosobowych zespołach, mówiły o historii terenów województwa pomorskiego.<sup>1</sup>

Wszyscy występujący uczniowie zostali uhonorowani pamiątkowymi certyfikatami, podziękowaniami

i upominkami. Drobnymi upominkami uhonorowano także nauczycieli za ich trud włożony w przygotowanie prelegentów. Pozostali obecni na sesji otrzymali certyfikaty uczestnictwa. Po zakończeniu części teoretycznej młodzież z wielkim zainteresowaniem zwiedziła Muzeum Zamkowe w Malborku.

Sesja była dofinansowana z budżetu Starostwa Powiatowego w Malborku.

Tekst: **Bogdan Mąder**  
Zdjęcie: **Kajetan Mąder**

<sup>1</sup> Cała sesja krajoznawcza została nagrana i wszystkie wystąpienia można obejrzeć na stronie internetowej – <http://www.tvmalbork.pl/aktualnosci/11833,dzieje-naszego-regionu-województwo-pomorskie-dawni>

## Wakacyjne podróże w obiektywie licealistów

**W** dniu 4 listopada I Liceum Ogólnokształcące w Radzynie Podlaskim podsumowało Szkolny Konkurs Fotograficzny pod hasłem „Małe i duże wakacyjne podróże”. Udział w nim wzięło 87 osób, które zgłosiły 293 zdjęcia. Organizatorami konkursu byli: Zespół Przedmiotowy Nauczycieli Geografii oraz Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne PTTK nr 21 przy I Liceum Ogólnokształcącym w Radzynie Podlaskim.

Przybyłych na podsumowanie uczniów powitała nauczycielka geografii Małgorzata Bogusz. W uroczystości uczestniczyła również dyrektor szkoły Ewa Grodzka, wicedyrektor Mirosław Juszczyński, a także opiekun Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego PTTK nr 21 Robert Mazurek.

Szesnastoosobowe jury – złożone z nauczycieli i pracowników szkoły – po zapoznaniu się ze wszystkimi pracami postanowiło nagrodzić 10 osób. Pierwsze miejsce zdobyła Julia Jankowska, drugie – Dominika Pękała, Krzysztof Karczewski i Paulina Skrzeczkowska, natomiast trzecie – Julia Smogorzewska. Ponadto przyznano pięć wyróżnień,

które trafiły do: Pauli Borysiuk, Martyny Ryby, Pauliny Gaweł, Karoliny Dziwulskiej i Kingi Rogalskiej. Wszyscy laureaci otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz nagrody książkowe ufundowane przez Radę Rodziców I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Podlaskim. Efekty konkursu podziwiać można na zaaranżowanej przez organizatorów szkolnej wystawie.

Tekst i zdjęcie: **Robert Mazurek**



Nagrodzeni uczniowie w Szkolnym Konkursie Fotograficznym „Małe i duże wakacyjne podróże” wraz z organizatorami (fot. R. Mazurek)

# Przez Zalew Szczeciński do Stralsund

XXXVII Ogólnopolski Rejs Żeglarsko-Motorowodny „Stralsund 2016” jak każdy rejs po wodach zatokowych i morskich wymagał bardzo starannego przygotowania, zwłaszcza kiedy dotyczy to łodzi mieczowych. Rejs trwał w dniach od 25 czerwca do 16 lipca 2016 r. Już w lutym zaopatrzyłem się w niemieckie mapy morskie (edycja z 2015 r.) i dodatkowo w wydawnictwo „Wybrane porty Niemiec Wschodnich” Jerzego Kulińskiego, które zdecydowanie ułatwiły mi przygotowanie trasy i harmonogramu rejsu. Projektowany udział około 11–12 łodzi sprawiał dodatkową trudność organizacyjną sprowadzającą się do tego, że w wielu portach czy marinach w Niemczech nie ma aż tylu miejsc postojowych dla gości. Większość miejsc zajmują rezydenci, którzy – jak było widać po stanie łódek – bardzo rzadko na nie zagląдают. Najważniejsze jednak było ustalenie trasy, długość dziennych przelotów, doliczenie czasu na ewentualne postoje „pogodowe”. Po ostatecznych zmianach w harmonogramie uznałem, że podczas trzytygodniowego rejsu odwiedzimy piętnaście portów. Pozostały czas przeznaczony był na zwiedzanie miejsc, do których dobijaliśmy.

## Początek – Camping Marina PTTK Szczecin Dąbie

Rejs rozpoczęliśmy w Campingu Marina PTTK położonym na południowym brzegu jeziora Dąbie. Miejsce to wymaga dłuższego opisu, bo nie na co dzień spotyka się w żeglarskiej wędrówce takie przyjazne miejsca. Pomimo że marina trochę nawietrzna, zwłaszcza przy północnych wiatrach, to infrastruktura ośrodka: media i woda na pomostach, duże przestronne sanitariaty, zmywalnia, tawerna, a przede wszyst-

kim gościnność gospodarzy, Oli i Andrzeja Kocewiczów, warta jest szczególnego podkreślenia i uznania.

Poza tym mnóstwo zieleni i kwiatów, które są oczkiem w głowie gospodyni, drewniany żaglowiec s/y Olander zaś, to przykład kunsztu szkutników, którzy pod wodzą Andrzeja potrafili z powrotem wskrzesić porzucony stary drewniany kuter i zwrócili duszę jednostce, która teraz w podzięce armatorom wygrywa liczne regaty oldtimerów.

*Chapeau bas* dla gospodarzy mariny. Panująca w ośrodku atmosfera, życzliwość i uczynność gospo-



Uroczysta kolacja pierwszego dnia wieczorem w Camping Marina PTTK w Szczecinie-Dąbiu





Muzyczne spotkanie w marinie w Nowym Warpnie

darzy to prawdziwy magnes przyciągający odwiedzających.

Po uroczystej kolacji w dniu 25 czerwca załogi, już spragnione żeglugi, z niecierpliwością czekały na pierwszy etap rejsu do Stepnicy. Szybka ranna odprawa zmieniająca trasę odcinka tak, aby można było się zatrzymać na godzinę przy Wałach Chrobrego w Szczecinie i wszyscy w znakomitych humorach „wychodziliśmy na wodę”.

wym brzegiem, aby zobaczyć, czy po ostatniej zmianie gospodarza coś się zmieniło się w Trzebieży? Niestety, na razie raczej wieje grozą, zarośnięty, pusty teren i kilka samotnie stojących przy kei jachtów.

Nawet wychodząc dość daleko w wody Zalewu Szczecińskiego (płycizny i sieci na lewym brzegu), przy sprzyjającym i tężejącym cały czas wietrze, dość szybko dotarliśmy do Nowego Warpna. Tam konkretna postura bosmana, zdecydowane polecenia i pomoc przy

## Na wodach Zalewu Szczecińskiego

Pogoda dopisywała, wiatr również, około 16:30 weszliśmy więc do wąskiego, długiego kanału, będącego jednocześnie przystanią w Stepnicy. Niestety, prawy brzeg był zajęty prawie do samego Zalewu Szczecińskiego, nam po rekonesansie w głębi kanału pozostało cumowanie na jego lewym brzegu, kilkadziesiąt metrów od toalet i bosmana! Ot, proza, ale jak się nie ma, co się lubi, to się lubi, co się nie lubi; dobrze, że to tylko jedna noc. Dzień następny to przelot do Nowego Warpna, ostatniej mariny po polskiej stronie Zalewu. Specjalnie płynęliśmy le-



Pamiętkowe zdjęcie w Ueckemünde



cumowaniu, pomagają przy szybkim zajęciu miejsc przy pomostach. Sama przystań niewiele się zmieniła (ale jest wszystko, co potrzeba żeglarzowi), za to Nowe Warpno to już zupełnie inna miejscowość. Gdyby nie układ ulic, naprawdę trudno byłoby je poznać. Odnowione kamieniczki w rynku, zmienione lub wyremontowane uliczne bruki, bardzo ładnie, nie szablonowo zaprojektowana wieża widokowa z bezpłatną lunetą, aleja żeglarskich gwiazd, a przede wszystkim nowy bulwar i zagospodarowanie brzegu Jeziora Nowowarpieńskiego robi bardzo pozytywne wrażenie. Przy słonecznej, choć trochę wietrznej pogodzie wielu uczestników rejsu zdecydowało się na dłuższe spacerki. Zastanawiający jest tylko brak wykorzystania obszaru po byłym urzędzie celnym. Terenu z położoną „kostkową” nawierzchnią, łatwym dojazdem i oznakowanym podejściem od strony wody.

Atrakcyjność miejsca i zachęcająca pogoda sprzyjały wieczornej biesiadzie pod rozłożystą topolą. Dodatkowo muzyczne uatrakcyjnienie spotkania dzięki grze Mariusza (gitara) i Grzesia (organki), mnóstwo harmonijek ustnych, przyciągnęły do wspólnego stołu innych gości mariny.

Coraz bardziej wietrzna pogoda w drodze do Ueckermünde wymuszała od wszystkich uczestników rejsu sporej uwagi i stała się najlepszym egzaminem umiejętności i przewidywania. Dodatkowo w morderwind, wszędobylskie sieci poza forwaterem i płycizny, a pod koniec etapu deszcz, tak najkrócej można podsumować pierwszy „niemiecki” odcinek rejsu. Zmęczeni, ale i zadowoleni zacumowaliśmy przy lewym brzegu Wkry, w JachtClub Ueckermünde, około 2,5 km od ujścia rzeki, za to bardzo blisko ładnego miasteczka.

Nauczeni poprzednim dniem, wyruszyliśmy do przystani w Karmin, tuż za pozostawionymi na końcu

Zalewu fragmentami starego mostu zwodzonego, już o godzinie siódmej rano. Jak to jednak bywa z Neptunem, dodatkowo obłaskawionym poprzedniego dnia odpowiednimi płynnymi darami, powiał nam wschodni wiatr i już po niecałych trzech godzinach minęliśmy miejsce planowanego postoju. Popłynęliśmy w kierunku zwodzonego mostu w Zecherin, tym bardziej że informacje w locji wskazywały na jego otwarcie o godzinie dwunastej. Upewniła nas jeszcze w tym spora grupa nie tylko niemieckich jachtów, oczekujących po obu stronach mostu. Szybko jednak przekonaaliśmy się, że to jednak wschodnie Niemcy. Godzinne oczekiwanie przed mostem, czyli pływanie w kółko po niewielkim akwenu i nasilającym się wietrze powodowały nerwowe reakcje wszystkich oczekujących. Jak udało się nam dowiedzieć, nawet telefony wykonywane w tej sprawie przez Niemców niczego nie wyjaśniły. Co ciekawe, dokładnie to samo spotkało nas w drodze powrotnej – sporo oczekujących jachtów po obu stronach mostu i godzinne opóźnienie w jego otwarciu.

### **Cieśniną Piana i Zatoką Uznamską**

Przy sprzyjającym baksztagu, a potem półwiatrach szybko dotarliśmy do Lassan – z małą, ale bardzo sympatyczną i do tego tanią mariną. Przemiała bosmanka skasowała ode mnie 4,9 euro za siedmiometrowy jacht (prąd w cenie cumowania) oraz dodatkowo po pół euro za toaletę i prysznic. Nic tylko cumować, o tej marinie napiszę jeszcze, dzieląc się wrażeniami z drogi powrotnej.

Następnego dnia, wiedząc, że do Wolgastu pozostał nam już niewielki odcinek, wcale nie spieszyliśmy się z wyjściem z mariny, a przed nami był ponownie zwodzony most, już w samym mieście. Tutaj na szczęście



Nadciągająca burza znad Thiessow (Zatoka Greifswaldzka)

most został otwarty punktualnie i za chwilę zacumowaliśmy na lewym brzegu w marinie Horn. W marinie, która lata swej świetności ma już dawno za sobą, niby na pomoście jest prąd i woda (dla niepoznaki kran oznakowany symbolem niezdatności wody do picia), ale samo pokrycie pomostu to całkiem długi przegląd materiałów, z których został łatany. Do tego godziny urzędowania hafenmeistra i otwarcia toalet nie dały się w żaden racjonalny sposób wytłumaczyć. Niby wszystko było na miejscu, ale robiło całkiem nie niemieckie wrażenie. Za to Wolgast – stare hanzeatyckie miasto – zrobiło bardzo pozytywne wrażenie i jest warte dłuższego spaceru o różnych porach dnia. Tutaj, niedaleko przystani, w starym spichlerzu przerobionym na restaurację, zaopatrzeni w akcesoria kibica, razem z Niemcami obejrzelśmy mecz Polska – Portugalia. Po rzutach karnych wielu z nich oklaskami gratulowało nam tak żywiołowego kibicowania, co choć trochę zmniejszyło nasz smutek po przegranym meczu.

## Czas na Bałtyk

Miłe chwile szybko minęły i po dwóch dniach pobytu w marinie Horn wypłynęliśmy do Greifswaldu. Sprzyjający, choć dość silny wiatr 4–5°B szybko prowadził nas do ujścia rzeki Ryck, nad którą około trzech-czterech kilometrów w górę rozłożył się hanzeatycki Greifswald. Zaraz po wpłynięciu w rzekę minęliśmy charakterystyczne żółto-niebieskie, półkoliste wrota przeciwpowodziowe, za którymi na lewym brzegu rzeki leży Jachtklub Wieck. Idealne miejsce z y-bomami do poczekania na podniesienie (zgodnie z rozkładem

następnego mostu zwodzonego, zamykającego nam drogę do samego miasta.

Greifswald to temat na osobną historię, historię sięgającą początków XIII w. Miasto czyste, zadbane, ze staraniem odrestaurowaną Starówką.

Na miejscu zacumowaliśmy prawie w samym centrum, w Marinie Yachtzentrum, w sporej zatoczce na lewym brzegu rzeki, w otoczeniu niewysokich apartamentowców, z porządną infrastrukturą brzegową. U hafenmeistra wszystko załatwiliśmy szybko i sprawnie, otrzymaliśmy żółte czipy, na których zakodowane zostały wszelkie informacje o łódce i wykupionych usługach. Służący również do otwarcia, nieco schowanego za wiklinowym parawanem, wydzielonego terenu do wyrzucania śmieci, oczywiście w pełni posegregowanych. Niestety, deszczowa, choć ciepła pogoda tego dnia nie sprzyjała dłuższym spacerom. Byliśmy jednak pod wrażeniem stojących wzdłuż nabrzeża rzeki starych jachtów i małych żaglowców. Wracając do przystani, minęliśmy budynki zlikwidowanej stoczni, w której rekonstruowane są pieczołowicie stare drewniane łodzie. Dokładnie miejsce to opisał A. Colonel Remiszewski w swojej relacji na stronach SSI J. Kulińskiego – <http://www.kulinski.navsim.pl/art.php?id=2996&page=0>.

Tak jak w Wolgastie i tutaj dwa dni szybko minęły i trzeba było szykować się do przeskoku do celu naszego tegorocznego rejsu – Stralsundu.

W dalszym ciągu Neptun nam sprzyjał, bez problemów dotarliśmy więc w pobliże ostatniego w tę stronę rejsu mostu zwodzonego. Nowoczesny, bardzo wysoki most, otwarty w roku 2007, łączący Rugię ze stałym



Poradziecka łódź podwodna w muzeum w Peenemünde

ładem, prezentował się okazale i nie jest żadną przeszkodą nawet dla jachtów z bardzo wysokimi masztami. Pozostał do pokonania most, który na szczęście punktualnie i często jest otwierany. Mając jeszcze kilka minut czasu do jego podniesienia, w towarzystwie kilkunastu jachtów, obejrzelśmy widoczne już z daleka Oceanarium i stojący przy nabrzeżu, jako muzeum, żagłowiec Gorch Fock II (dawny Tawariszcz), dodatkowo warto przeczytać na stronie: <http://www.kulinski.navsim.pl/art.php?id=2969&page=30>.

Choć w Stralsundzie jest kilka przystani, my na bardzo miłe zaproszenie zacumowaliśmy w Stralsund Citymarina. Nie jest to najtańsze rozwiązanie, o wyposażeniu mariny nie będę pisał – jest wszystko, ważne, że bliskość wszystkiego, co można, a nawet trzeba zobaczyć, rekompensuje finansowy ból przy kasie hafenmeistra.

W Stralsundzie koniecznie trzeba zobaczyć Oceanarium, choć nie jest tanie, Muzeum Morskie i uroczą Starówkę. O klasie miasta i jego walorach niech świadczy fakt, że na początku XXI w. miasto zostało wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Można godzinami krążyć po jego wąskich, tajemniczych uliczkach i zawsze znajdzie się coś ciekawego, nowego czy zaskakującego. To już jednak zbyt subiektywne odczucie, aby je tutaj dalej rozwijać. Po prostu, warto tutaj przyjechać i samemu się przekonać.

Wszystko dobre jednak kiedyś się kończy, czas było wracać do Polski. Z mariny wypłynęliśmy przed godziną ósmą rano, aby zdążyć na pierwsze otwarcie mostu w tym dniu. Płynęliśmy do Gager, ładnej przystani zastawionej od wschodnich wiatrów dość wysoką, zarośniętą moreną. Wiatr, jak to wiatr, nie pyta się nikogo skąd ma wiać, potrafi mieć ułańską fantazję. Wypływając ze Stralsundu, wiedzieliśmy z prognozy pogody, że wiatr będzie tężał z SWW, ale nic nie było mowy o karuzeli kierunków. W jednej chwili płynęliśmy baksztagiem, by za moment ostrym bajdewindem, a potem w sporym przechyle, ale półwiatrem. Ciekawe doświadczenie.

Po zacumowaniu w Gager – miejscowości typowo letniskowej, z mnóstwem przepięknych starych domków i nowoczesnych bungalowów do wynajęcia – czekała na nas grochówka, przygotowana przez Rysia, naszego rejsowego specjalistę od gotowania. Z mnó-



Zwodzony most w Wolgąście



Dopływamy do Stralsund; na pierwszym planie nowy most na wyspę Uznam, a na drugim – most zwodzony

stwem kawałków mięsa, z należytą porcją majeranku i dobrze rozgotowanym, moczonym grochem. Mniam, mniam! Są dania, które tylko w specyficznych sytuacjach, w gronie ludzi, którzy chcą ze sobą przebywać, mogą tak smakować.

Wieczorem wiatr się wzmógł, prognozy mówiły o 8°B w dniu następnym – to zdecydowanie za dużo na nasze łódki. Na szczęście w harmonogramie rejsu mieliśmy przewidziany ten dzień jako tak zwany bosmański. Nadszedł czas na dokładniejsze zwiedzanie miasteczka i ładnej okolicy. Na dole w porcie, zasłonięci od wiatru, raczej go słysząc niż widząc na wodzie, nie zauważyliśmy, co się dzieje na odkrytym na otwarte morze odcinku naszego rejsu. Silny wschodni wiatr wypchał ogrom wody do Zatoki Greifswaldzkiej, podnosząc jej poziom. Z niepokojem przejrzałem prognozy pogody na różnych portalach na następny dzień, wiatr miał ucichnąć, ale, niestety, zafalowanie pozostanie, woda musi wrócić do Bałtyku. Rano wiało 2–3°B z SWW do W, czyli przyzwoicie, gdyby nie fala. Około godziny czternastej wyszliśmy z Gager w kierunku Peenemünde, bujało okropnie pomimo półwiatru, na szczęście nie było specjalnie daleko. Po niecałych trzech godzinach schowaliśmy się za cypel i wplynęliśmy do przystani miejscowego klubu żeglarskiego. Zastawieni od wiatru betonowym nabrzeżem, na wszelki wypadek założyliśmy dodatkowe szpringi. Noc przebiegła spokojnie, fala się wyplaszczyła, wiatr siadł prawie zupełnie.

Następnego dnia był piękna słoneczna pogoda, idealna do całodziennego zwiedzania ulokowanego w sta-

rej elektrowni muzeum V1 i V2 oraz poradzieckiej łodzi podwodnej. Obowiązkowy punkt zwiedzania dla tych, którzy są w pobliżu lub pierwszy raz. Tutaj też rozstaliśmy się z załogą „Plutka” – Elą i Mariuszem, którym kończył się już urlop i musieli wcześniej wracać do Polski. Szkoda, bo to bardzo fajna para.

### Kierunek Lissan, Nowe Warpno...

Dalej już zasłonięci z obu stron od otwartego morza, szybkoitko plynęliśmy dalej, w kierunku Lissan. W programie rejsu pobyt planowany był w niedzielę, ale zachęceni ceną postoju i wiedząc z internetu, że w sobotę mają się odbyć tam miejscowe neptunalia, ryzykując, że nie znajdziemy miejsca do cumowania, podplynęliśmy do przystani. I tutaj niespodzianka – wczesna pora pozwoliła nam spokojnie zacumować po wewnętrznej stronie pomostu i oczekiwać na wymienione w komunikatach atrakcje. Jakies dwie godziny później, na przystani nie można już było wetknąć przystłowiowej szpilki. Popołudnie i wieczór upłynęły nam na luzie i rozrywkowo. Przygotowana scena, liczne konkursy dla dzieci i dorosłych, same zabawne neptunalia w niemieckim wykonaniu, potem wieczorne tańce ze spokojną muzyką, to najkrótszy opis tego wieczoru.

Również i nam czas nie pozostawiał większej swobody, musieliśmy trzymać się planu rejsu. Z Peenemünde, omijając tym razem Wolgast, poplynęliśmy do Usedom – maleńkiej zacisznej przystani, w niewielkiej zatoce wyspy Uznam. Nieduży kanał o betonowych ścianach robi tam za przystań. Wcześniej



pewnie cumowały tu spore kutry rybackie, niemniej jest tu zacisznie i spokojnie. Prąd i woda na miejscu. Przybyła samochodem bosmanka skasowała niewielkie pieniądze, spytała się czy nam czegoś nie potrzeba i odjechała. Pojawiła się na następny dzień wcześniej rano, posprzątała WC, pokręciła się jeszcze chwilę i ponownie znikła.

Samo Usedom, to miasteczko senne, sprawiające wrażenie wymarłego. To prawda, że ładne, z odrestaurowanym centrum, z rynkiem i ratuszem, dwoma

dużymi sklepami znanych sieci i... tyle. Warte odwiedzenia, na chwilę.

Po sprawdzeniu prognozy pogody zdecydowaliśmy, że ze względu na zachodni wiatr i bardzo nawietrzny z tego kierunku port w Kamminke, popłyniemy ponownie do Nowego Warpna. Tym bardziej, że kierunek wiatru aż zapraszał do zawinięcia do pierwszego portu w Polsce. Tutaj witani byliśmy prawie jak swoi; pomoc bosmana była szybka, sprawna i bezpiecznie stanęliśmy przy nabrzeżu.

Ponieważ kierunek wiatru się utrzymywał, następnego dnia zrobiliśmy szybki przeskok przez Zalew Szczeciński do Wapnicy, na jezioro Wicko Wielkie. Położona prawie przy północnym brzegu jeziora przystań, w długim wąskim kanale, nie zrobiła na mnie najlepszego wrażenia. Nie mniej, po wpłynięciu do przystani, szybkiej reakcji i pomocy bosmana przy cumowaniu łodzi przy dopychającym wietrze, przekazanej pełnej informacji o warunkach, cenach i regulaminie przystani, zmieniłem zdanie. Bezpieczne, betonowe nabrzeże, z mediami, w głębi przystani y-bomy, nowy piętrowy budynek bosmanatu z pełnym węzłem sanitarnym, całodobową ochroną kamer, ogólnie dostępna



Marina w Nowym Warpnie

jadalnia z wyposażeniem, zyczliwość i uczynność obsługi zrobiła bardzo pozytywne wrażenie. Z przyjemnością spędziliśmy tu dwa dni, odwiedzając przy okazji Międzyzdroje, Turkusowe Jezioro w Wolińskim Parku Narodowym oraz Muzeum V3 w Zalesiu.

### **Pozostał niesmak po pobycie w wolińskiej nowej przystani**

Mając w zapasie jeszcze jeden dzień rejsu, postanowiliśmy odwiedzić dodatkowo Wolin, zachęceni informacjami o oddaniu do użytku żeglarzy w roku 2015 nowej przystani. Pamiętając z poprzednich lat jak wyglądało oczekiwanie na dwukrotne w ciągu dnia otwarcie mostu drogowego, chciałem zweryfikować te informacje. Cóż, budynek piękny, ze wszystkimi bajerami, kuchnią z kuchenkami mikrofalowymi, ekspresami do kawy, zmywarkami, pralkami, suszarkami itd., ładna przestronna jadalnia (przynajmniej ustawienie stołów mogło to sugerować), ale obsługa!? Bosmana w dniu przybycia w ogóle nie widzieliśmy, choć w regulaminie przystani wyraźnie zaznaczono, że tylko on może wyznaczyć miejsce do cumowania. Może dlatego, że dość mocno padało. Panie w biurze były bardzo niezadowolone, że wszedłem uiścić opłaty w mokrej kurtce, a moja prośba o wystawienie faktury spowodowała na twarzy pani biurowej grymas jakby przed chwilą wypita kubek soku z cytryny. Nasza prośba o pozwolenie skorzystania z jadalni, gdyż pogoda nie sprzyjała spotkaniom na kei, wzbudziła również ogromne podenerwowanie, a nuż postawimy gorący kubek z herbatą na nowych stołach, pobrudzimy, porozlewamy i w ogóle spowodujemy jakieś małe tornado. Na nasze zapewnienia, że po naszym wyjściu wszystko pozostanie w stanie zastanym, nie wzbudziły zaufania. Panie cały czas spacerowały po sali, nachalnie przyglądając się, co robimy. Jakiś koszmar odstrasza żeglarzy, tym bardziej że nic nie zmieniło się także w częstotliwości otwarcia mostu w Wolinie – dalej tylko dwa razy dziennie. To jakieś nieporozumienie na cenionym przeze mnie Zachodniopomorskim Szlaku Żeglarskim. Generalnie, szanowne panie robiły wszystko, aby później nic nie robić, pozostawiając w nas duży niesmak, a na pewno brak chęci reklamowania tego miejsca komukolwiek. Poddaje to pod uwagę dyrekcji Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Wolinie.

Zupełnie odwrotnie postępują właściciele i obsługa w Camping Marinie PTTK nad jeziorem Dąbie czy bosmani na przystani w Wapnicy. Jeszcze raz dziękuję im, w imieniu uczestników i swoim własnym, za pomoc i życzliwe przyjęcie w swoim marinach. Mogą być więc Bosmani i, niestety, tylko pracownicy przystani.

### **Refleksje żeglarza**

Aby nie skończyć swojej relacji w tak minorowym nastroju, podsumuję nasz rejs i wrażenia z niego.

Absolutnie nie mamy się, czego wstydzić w Polsce, jeżeli chodzi o standard i lokalizację powstałych przystani. Przepluwając w latach 2014 i 2015 rzekami i kanałami zachodniej Europy prawie 3400 km, twierdzą, że większość odwiedzanych miejsc nie dorównuje tym naszym, wybudowanym za unijne pieniądze, w najnowszych standardach i technologiach. Oni mają przystanie z tradycją, a my nowoczesne przystanie. Może zabrzmieć to jak banał, ale proszę spojrzeć na mariny już wymienione przeze mnie wcześniej Zachodniopomorskiego Szlaku Żeglarskiego, Pętli Żuław i Zalewu Wiślanego czy Pętli Wielkopolskiej, nie wspominając o wielu pojedynczych przystaniach na Mazurach, Jezioraku czy Wdzydzech. Trochę tak jak w przysłowiu: „cudze chwalicie, swego nie znacie”. Brakuje nam wystarczającej ilości dobrych locji, a przynajmniej przewodników po nowych szlakach wodnych, koniecznie w zrozumiałych dla gości językach, a przede wszystkim promocji, promocji i jeszcze raz promocji. Dalej, niestety, pokutuje u zachodnich wodniaków przekonanie, że dalej od Odry na wschód nic nie ma (czytaj: pływają dłubanki i nie ma, oczywiście, gdzie się zatrzymać). Sami się boleśnie o tym przekonaliśmy, rozmawiając z zachodnimi turystami wodniakami na temat ich planów rejsowych na następne lata. Przekazywali im zabrane z Polski materiały dotyczące Pętli Wielkopolskiej i Pętli Żuławskiej, locje i informatory ładnie edycyjnie wydane w językach niemieckim i angielskim, pokazywali własne zdjęcia z rejsów – niestety rozmowa zazwyczaj kończyła się w momencie pytania o gwarantowaną głębokość na wymienionych szlakach. Zdaje się, że jest to, niestety, jedyna rzecz, którą nie będziemy mogli nigdy im zapewnić!!

Wracając do samego rejsu, przy dokładnym przygotowaniu trasy, odrobinie doświadczenia i zdrowego rozsądku można pływać w grupie na małych łodziach mieczowych wzdłuż każdego wybrzeża. Nie trudność w pokonaniu takiej trasy jedną łodzią, trudność przygotować i usatysfakcjonować wielu.

Dziękuję wszystkim uczestnikom rejsu, że chcieli ze sobą być, że co roku chcą poznawać nowe akweny, że można pod wspólną banderą PTTK tworzyć fajną ekipę.

Dziękuję przede wszystkim mojemu Kochanemu Dziubkowi, że jest i chce razem ze mną pływać.

komandor rejsu  
na swoim i za swoje, zawsze w kamizelce  
**Wojtek Skóra**  
Zdjęcia: **Jehor Savina, Wojciech Skóra**

# Pomorski Zlot Przewodników

## „Meandry Modernizmu”

**W** dniach 16–18 września 2016 r. w Gdyni odbył się kolejny już, tym razem – XIV Pomorski Zlot Przewodników. Ta cykliczna impreza pomorskiego środowiska przewodnickiego zgromadziła w tym roku prawie 100 przewodników z 23 ośrodków, takich jak: Ciechanów, Dąbrowa Górnicza, Gdańsk, Jelenia Góra, Koszalin, Łębork, Łowicz, Łódź, Malbork, Nowy Sącz, Pabianice, Puck, Sanok, Słupsk, Szczecin, Tczew, Wałcz, Warszawa, Włocławek, Wrocław i Złotów. Organizatorami tegorocznej edycji było Koło Przewodników Miejskich i Terenowych Oddziału Morskiego PTTK w Gdyni przy współpracy Pomorskiej Federacji Przewodnickiej. Tematem przewodnim były „Meandry Modernizmu”. Warto dodać, że to już druga próba zainteresowania braci przewodnickiej (pierwsza sesja pod tym tytułem odbyła się we Wrocławiu w listopadzie 2015 r.) tematyką urbanistyki, architektury i designu okresu międzywojennego.

Zlot rozpoczął się powitaniem i zakwaterowaniem zaproszonych gości w gdyńskim hostelu „Mały Żagiel”, gdzie w recepcji niepodzielnie panowała Jola

Karolak. Uczestnicy udali się następnie do Muzeum Marynarki Wojennej, aby wziąć udział w sesji przewodnickiej, zatytułowanej „Meandry Modernizmu”. W czasie sesji wygłoszono takie interesujące prelekcje, jak: „O wrocławskich architektach modernizmu i nie tylko, o których było przed rokiem” (Grażyna Lisewska – prezes Koła Przewodników Miejskich Oddziału Wrocławskiego PTTK), „Polityka Miasta Gdyni w zakresie ochrony dziedzictwa i rozwoju” (dr inż. Marek Stępa – wiceprezydent miasta Gdyni), „Problematyka konserwacji zabytków modernistycznych” (dr inż. Robert Hirsch – miejski konserwator zabytków z Gdyni), „Gdyńska architektura modernistyczna na tle epoki” (dr Jacek Friedrich – dyrektor Muzeum Miasta Gdyni) i „Design wnętrz modernistycznych” (dr Hubert Bilewicz z Uniwersytetu Gdańskiego). Uświetnieniem piątkowego wieczoru była wizyta uczestników w „Browar Port Gdynia”, połączona z rozbiciem beczki piwa, degustacją złotego trunku, szczegółowym wykładem na temat technologii jego warzenia (wygłoszonym przez doświadczonego piwowara), zakończona zaś wspólnym, integrującym śpiewem przy akompania-



Sesję przewodnicką „Meandry Modernizmu” rozpoczął wykład kol. Grażyny Lisewskiej, prezes Koła Przewodników Miejskich Oddziału Wrocławskiego PTTK



mencie gitary Artura Kowalczyka z Sanoka.

Następnego dnia, także w Muzeum Marynarki Wojennej, miało miejsce uroczyste rozpoczęcie zlotu, które uświetnili między innymi: wiceprezydent Gdyni Marek Stępa, przewodnicząca Rady Miasta Joanna Zielińska, dyrektor Departamentu Turystyki i Promocji Urzędu Marszałkowskiego Marta Chełkowska, wiceprezes Zarządu Głównego PTTK Stanisław Sikora oraz prezesi oddziałów i kół przewodnickich z województwa pomorskiego. Wówczas też nastąpiło wręczenie wiceprezydentowi miasta Gdyni, Markowi Stępie, tytułu Honorowego Przewodnika Koła Przewodników Miejskich i Terenowych Oddziału Morskiego PTTK w Gdyni, który decyzją Zarządu Koła jako pierwsza osoba spoza członków Koła został tym tytułem uhonorowany. Również przewodnicy gdyńskiego koła otrzymali wyróżnienia: Dyplom Zarządu Głównego PTTK – Anna Kuczarska, Barbara Makurat i Halina Paykowska, a Brązową Honorową Odznakę PTTK – Urszula Czapczyk, Krystian Mielczarski, Anna Priss i Mariusz Żelechowski. Nie zabrakło także prelekcji, które wygłosili: Barbara Ząbczyk-Chmielewska (przewodnicząca Pomorskiej Federacji Przewodnickiej) pt. „Szczęśliwa trzynastka”, podczas której przedstawiona została historia Pomorskiego



Wręczenie tytułu Honorowego Przewodnika Koła Przewodników w Gdyni przez prezesa Zarządu Oddziału Morskiego PTTK, Jarosława Barbarskiego, oraz prezesa Koła Przewodników tego Oddziału, Jarosława Kaczmarczyka

Zlotu Przewodnickiego, oraz Jarosław Kaczmarczyk (prezes Koła Przewodników Miejskich i Terenowych Oddziału Morskiego PTTK w Gdyni) pt. „Co nas czeka na XIV zlocie i dlaczego tak, a nie inaczej”.

Kolejnym punktem zlotu były spacerzy modernistyczne, odbywające się pod hasłami „Modernistyczne Śródmieście Gdyni” i „Śladem jednego architekta – Zbigniew Kupiec”, poprowadzone przez Janinę Stec, Magdalenę Zmorzyńską, Roberta Chrzanowskiego i Jarosława Kaczmarczyka.

Wieczorem uczestników zlotu czekała już inna atrakcja, którą był zorganizowany w słynnym Klubie



Część uczestników zlotu podczas zwiedzania Dworca Morskiego w Gdyni, w którym mieści się Muzeum Emigracji

Marynarki Wojennej „Riwiera” (przedwojenny hotel „Polska Riwiera”) Bal Przewodnicki, utrzymany w stylu lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Towarzyszył mu amatorski program artystyczny pt. „Rozśpiewana Gdynia”, poprowadzony przez Annę Priss i Arkadiusza Zygmunta, a znakomicie wykonany przez kilku członków Koła pod kierunkiem Danuty Ślipy. Świetnym talentem wokalnym błysnęły zarówno panie (wykonujące piosenkę słynnego zespołu „Filipinki” pt.: „Serwus Panie Chief”), jak i panowie – Jarosław Kaczmarczyk oraz Roman Mroczkowski, interpretujący utwory Czesława Niemena oraz zespołu „Skaldowie”. Nie zabrakło również kreacji z lat sześćdziesiątych, a konkurs na najlepiej przebranego uczestnika balu wygrali Ewa Lemańczyk z Malborka i Grzegorz Gdesz z Dąbrowy Górniczej. Podczas balu, o północy, odbyło się tradycyjne przekazanie insygniów zlotowych koleżankom ze Słupska, które zapraszają jesienią roku 2017 na XV Pomorski Zlot Przewodników.

Ostatniego dnia zlotu jego uczestnicy popłynęli w krótki rejs po porcie gdyńskim, podczas którego zarówno sam port, jak i jego historię wraz z przedstawieniem industrialnych zabytków modernistycznych omówił Krystian Mielczarski. Dodatkową atrakcją były

zacomowane przy Nabrzeżu Francuskim fregaty Marynarki Wojennej Niemiec, Hiszpanii i Portugalii. Następnie wszyscy udali się do zrewitalizowanego Dworca Morskiego, gdzie mieści się obecnie Muzeum Emigracji. Odbył się tam dalszy ciąg sesji przewodnickiej, w ramach której mgr Agata Szymczak z Koła Przewodników im. R. Rembieleńskiego Oddziału Łódzkiego PTTK wygłosiła prelekcję pt.: „Nie tylko Coco Chanel – meandry mody okresu międzywojennego”, a Grzegorz Gdesz z Dąbrowy Górniczej zapowiedział następną sesję pod hasłem „Meandry Modernizmu”, ukazującą architekturę Górnego Śląska. Kolejnym punktem programu było wspólne zwiedzanie działającego na Dworcu Morskim Muzeum Emigracji. Zlot zakończył się obiadem i odwiezieniem uczestników na dworzec kolejowy.

Zlotowi towarzyszyła dobra pogoda oraz wspaniała, życzliwa atmosfera, która znakomicie pomogła zarówno gościom, jak i organizatorom w sprawnej realizacji całego programu. Serdecznie dziękujemy wszystkim za przybycie na zlot.

Tekst: *Krystian Mielczarski,*  
*Jarosław Kaczmarczyk*  
Zdjęcia: *M. Żelechowski*

## Ogólnopolski Rajd Górski Służb Mundurowych Resortu Spraw Wewnętrznych w Karpaczu

**W** dniach 20–24 września 2016 r. odbył się w Karpaczu XXIV Ogólnopolski Rajd Górski Służb Mundurowych Resortu Spraw Wewnętrznych. Uczestnicy rajdu zakwaterowani byli w ośrodkach „Nowa Królowa Karkonoszy”, „Królowa Karkonoszy”, „Jagoda” i „Morion”.

Honorowy patronat nad rajdem objęli: Komendant Główny Policji, Komendant Główny Straży Granicznej, Prezydent Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP, Prezydent Sekcji Polskiej IPA, Przewodniczący Zarządu Głównego NSZZ Policjantów, Przewodniczący KKW NSZZ Funkcjonariuszy Straży Granicznej, Prezes Zarządu Głównego PTTK, Prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych, Komendant Wojewódzki Policji we Wrocławiu, Komendant Nadodrzańskiego Oddziału Straży Granicznej w Krośnie Odrzańskim





oraz Burmistrz Karpacza. Organizatorem rajdu była Komisja Turystyki w resorcie spraw wewnętrznych, a współorganizatorami: Komisja Środowiskowa Zarządu Głównego PTTK oraz Zarząd Oddziału PTTK w Ostrowie Wielkopolskim.

W rajdzie uczestniczyło 350 osób (funkcjonariusze i pracownicy cywilni Policji i Straży Granicznej wraz z rodzinami, resortowi związkowcy oraz emeryci i renciści), spośród których utworzono 30 rywalizujących ze sobą drużyn pieszych.

Od środy do piątku drużyny wędrowały po trasach zaproponowanych przez sędziego głównego rajdu – w środę na Przełęcz Okraj, w czwartek do Borowic przez Dolinę Pięciu Potoków, a w piątek na Śnieżkę.

W czwartek – w tak zwany dzień wewnętrzny – uczestnicy rajdu brali udział w konkursie strzelania (z broni krótkiej, broni długiej i z łuku), w konkursie rzutu lotkami i w konkursie piosenki rajdowej oraz w sprawdzianie wiadomości o terenie, a najmłodszy uczestniczyli w Dziecięcej Olimpiadzie Sportowej.

Uczestnicy rajdu brali także udział w ogólnopolskiej akcji PTTK „Międzypokoleniowa Sztafeta Turystyczna”. Wśród 350 rajdowiczów było 28 dzieci w przedziale wiekowym od 2 do 15 lat oraz 62 osoby w przedziale wiekowym od 60 do 74 lat.

W sobotę, zaraz po śniadaniu, punktualnie o godz. 8:57 odbyło się uroczyste zakończenie rajdu, na któ-

re przybyli: kpt. Straży Granicznej Joanna Zakrzyk – zastępca Komendanta Placówki Straży Granicznej w Jeleniej Górze, insp. Zbigniew Markowski – komendant miejski Policji w Jeleniej Górze, Zbigniew Caban – członek KKW NSZZ Funkcjonariuszy Straży Granicznej, przewodniczący Zarządu Uczelnianego przy Ośrodku Szkoleń Specjalistycznych Straży Granicznej w Lubaniu, Roman Paluszkiwicz – wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych we Wrocławiu z siedzibą w Jeleniej Górze, Radosław Jęcek – burmistrz Karpacza.

Klasyfikacja główna XXIV Ogólnopolskiego Rajdu Górskiego Służb Mundurowych resortu spraw wewnętrznych przedstawia się następująco:

1. miejsce i Puchar Komendanta Głównego Policji – drużyna „Tramp” z Zarządu Terenowego NSZZ Policjantów w Pułtusku,

2. miejsce i Puchar Komendanta Głównego Straży Granicznej – drużyna „Bieluchy” z Komendy Miejskiej Policji w Chełmie,

3. miejsce i Puchar Przewodniczącego Zarządu Głównego NSZZ Policjantów – drużyna „Gryfici” z Koła PTTK nr 39 przy Placówce SG w Szczecinie,

4. miejsce i Puchar Przewodniczącego KKW NSZZ Funkcjonariuszy Straży Granicznej – drużyna „Fregata” z Morskiego Oddziału Straży Granicznej w Gdańsku,

5. miejsce i Puchar Prezydenta Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP – drużyna „Sfora Słubicka” z Koła Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Słubicach,

Puchar Prezesa Zarządu Głównego PTTK zdobyła drużyna „Ramię w ramię” z Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku.

Podczas sobotniego zakończenia rajdu odbyła się także uroczystość wręczenia odznaczeń i dyplomów wyróżniającym się turystom resortowym, a także medali wszystkim uczestnikom Dziecięcej Olimpiady Sportowej.

Uroczystość zakończenia okraszona została piosenkami w wykonaniu laureatów konkursu piosenki rajdowej – drużyny „De-Ptaki” z Koła PTTK przy gdańskim oddziale PTTK, zdobywców pierwszego miejsca w konkursie piosenki rajdowej, oraz „Gryfici” z Koła PTTK nr 39 przy Placówce Straży Granicznej w Szczecinie, która zajęła drugie miejsce w tym konkursie. Autorem scenariusza i moderatorem uroczystości zakończenia była Gabriela Lubańska z Gorzowa Wielkopolskiego.

Tekst: **Kazimierz Rabczuk**  
Zdjęcia: **Aleksander Załęski**

## Zlot Przodowników Turystyki Górskiej w Nowym Sączu

**P**olskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział „Beskid” w Nowym Sączu wraz z Komisją Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK byli organizatorami 47. Ogólnopolskiego Zlotu Przodowników Turystyki Górskiej PTTK, który odbył się w dniach 7–9 października 2016 r. Na zlot przybyło 30 przodowników turystyki górskiej PTTK z różnych stron kraju, między innymi z Radomia, To-

runia, Włocławka, Warszawy czy Białegostoku, oraz wielu przodowników z naszego Oddziału. Najliczniej reprezentowany był Śląsk.

Celami zlotu były: popularyzowanie turystyki górskiej, uczczenie 110-lecia Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu, prezentacja walorów turystyczno-krajoznawczych i przyrodniczych okolic Nowego Sącza oraz pogranicza polsko-słowackiego, jak również





wymiana doświadczeń i integracja środowiska przewodników turystyki górskiej PTTK.

Zgodnie z zaplanowanym programem uroczyste otwarcie zlotu i przywitanie przybyłych gości i uczestników zlotu odbyło się w sali reprezentacyjnej Oddziału PTTK „Beskid”. Zarząd Główny PTTK reprezentowali: Jerzy Gajewski – członek Zarządu i jednocześnie przewodniczący Komisji Turystyki Górskiej tego Zarządu, oraz Janusz Konieczniak – sekretarz Komisji Turystyki Górskiej Zarządu, a Zarząd Oddziału PTTK „Beskid” – Adam Sobczyk, prezes Zarządu Oddziału, i Stanisław Leśnik, wiceprezes Zarządu Oddziału.

Uroczystego otwarcia zlotu i przywitania zebranych dokonał przewodniczący Komisji Turystyki Górskiej Oddziału PTTK „Beskid”, Janusz Pietrzak, a następnie oddał głos prezesowi Adamowi Sobczykowi, który w skrócie przedstawił historię 110-letniej działalności naszego Oddziału oraz jego bieżące poczynania.

Później wysłuchano prelekcji o tematyce regionalnej pt.: „Miasto Królewskie Nowy Sącz” wygłoszonej przez Wiesława Piprka, przewodniczącego Koła Przewodników Oddziału PTTK „Beskid”. Z kolei Jerzy Kalarus, prezes Spółki Schroniska i Hotele PTTK „Karpaty” przedstawił zebrany historię i działalność spółki „Karpaty”, w szczególności przybliżając modernizację schronisk naszego regionu. Natomiast Marek Kroczyk, kierownik Oddziału Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego Oddział Stary Sącz, zarysował zakres działalności Popradzkiego Parku Krajobrazowego – jednego z największych parków krajobrazowych w Polsce.

Po spotkaniu w siedzibie Oddziału uczestnicy zlotu udali się do hotelu PTTK „Maja”, gdzie odbył się panel dyskusyjny na tematy związane z działalnością przewodników Górskiej Odznaki Turystycznej.

W drugim dniu zlotu, 8 października, uczestnicy pojechali autokarem na całodniową wycieczkę do Słowackiego Raju, którą prowadzili sędzcy przewodnicy – Lech Traciłowski i Aleksander Żarnowski. Piesza trasa zwiedzania prowadziła z Podlesoku przez Przełom Hornadu na Klasztorisko i wymagała pokonania licznych drabinek, schodków czy łańcuchów, a także pełnej koncentracji uczestników i dostarczyła im wielu wrażeń. Na szczęście tego dnia łaskawa pogoda pozwoliła oglądać wspaniałe widoki.

Po powrocie do hotelu odbyło się spotkanie przy grillu z członkami Komisji Turystyki Górskiej Oddziału PTTK „Beskid”, w trakcie którego nastąpiła wymiana doświadczeń i miała miejsce dyskusja na temat działalności przewodników turystyki górskiej PTTK w innych rejonach kraju.

Trzeciego dnia uczestnicy zlotu zwiedzali Sąddecki Park Etnograficzny – skansen regionalny, prezentujący budownictwo i życie codzienne wszystkich grup ludności tworzących kulturę Sądeckizny, oraz odtworzone Miasteczko Galicyjskie. Po skansenie oprowadzała przewodnik Elżbieta Wąsowicz, która w sposób rzeczowy i barwny zapoznała uczestników z wybranymi obiektami Parku.

Po zwiedzaniu uczestnicy zlotu udali się do hotelu, gdzie Janusz Pietrzak, komandor zlotu, zakończył spotkanie, dziękując wszystkim za uczestnictwo i zapraszając przewodników turystyki górskiej do ponownego odwiedzenia Ziemi Sądeckiej w przyszłości. Życzył również szczęśliwego powrotu do domów.

Tak 47. Ogólnopolski Zlot Przewodników Turystyki Górskiej przeszedł do historii.

Tekst i zdjęcia: *Zofia Winiarska-Hebenstreit*



# Jubileuszowy Centralny Zlot Turystów Wojska Polskiego

**K**oncertem Jubileuszowym Wolnej Grupy Bukowina, zrealizowanym w sali kinowej Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych im. gen. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu, zakończony został XLV Jubileuszowy Centralny Zlot Turystów Wojska Polskiego „Wrocław 2016”. Jubileusz podwójny, nie tylko swoje 45-lecie świętował zlot wojskowych turystów, ale również 45-lecie legendarny zespół Wolna Grupa Bukowina.

Cele przewodnie każdego zlotu to promocja walorów krajoznawczych, historycznych, kulturowych Polski i poszczególnych regionów, popularyzowanie dziejów oręża polskiego i współczesnego oblicza sił zbrojnych, upowszechnianie turystyki i krajoznawstwa jako sposobu na aktywny wypoczynek i zdrowy styl życia.

Organizatorami zlotu byli: Departament Edukacji, Kultury i Dziedzictwa Ministerstwa Obrony Narodowej, Komisja Zarządu Głównego PTTK do Współpracy z Wojskiem Polskim, Wojskowe Stowarzyszenie „Sport – Turystyka – Obronność” oraz Oddział Wojskowy PTTK przy Klubie 4. Regionalnej Bazy Logistycznej. Zlot przeprowadzono przy wsparciu i pomocy Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych, Centrum Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych oraz 4. Regionalnej Bazy Logistycznej.

## Moc zlotowych atrakcji

Tegoroczny zlot, przebiegający pod hasłem: „Magiczny Wrocław – Tajemniczy Dolny Śląsk”, zgromadził prawie 300 uczestników reprezentujących oddziały, koła i kluby PTTK działające w środowisku wojskowym. Wśród uczestników swój specjalistyczny program realizowała również grupa studentów studiów podyplomowych „Turystyka historyczna i militarna” z Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej. Przez tydzień zlotowicze intensywnie poznawali historię, najcenniejsze i najpiękniejsze magiczne miejsca Wrocławia oraz Dolnego Śląska, poruszając się pod opieką przewodników po trasach tematycznych: „Wrocław klasyczny”, „Zielone Centrum Wrocławia”, „Magiczny Wrocław”, „Tajemnice Zamku Książ”, „Tajemnice Masywu Ślęży”. Jeden dzień został poświęcony zapoznaniu uczestników z historią, tradycjami i współczesnymi zadaniami Wyższej Szkoły Oficer-

skiej Wojsk Lądowych oraz Centrum Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych, w ramach którego rozegrano Turniej Strzelecki o Puchar Rektora-Komendanta Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych i poznano „Saperskie ABC”. W dniu 17 września, w rocznicę napaści Związku Sowieckiego na Polskę, liczna reprezentacja z komandorem zlotu, mjr. dr. Pawłem Wasilewskim, na czele, uczestniczyła w okolicznościowym uroczystym apelu, składając wiązanek kwiatów pod Pomnikiem Sybiraka. Po codziennych trasach turystycznych niewiele było czasu na odpoczynek, ponieważ organizatorzy zadbali o artystyczne atrakcje i ciekawe spotkania. Pracownicy klubów wojskowych jednostek i instytucji garnizonu – koordynowani przez Jowitę Michałak, kierowniczkę Klubu 4 RBLog – przygotowali koncerty: zespołu „Hoverla” i Orkiestry Reprezentacyjnej Wojsk Lądowych z solistami oraz spotkania z podróżniczkami, autorkami książek o Wrocławiu i Dolnym Śląsku: Beatą Maciejewską i Joanną Lamparską.

## Działalność turystyczno-krajoznawcza w środowisku wojskowym

Centralny Zlot Turystów Wojska Polskiego to również okazja do podsumowania rocznej działalności turystyczno-krajoznawczej w środowisku wojskowym. Na uroczystym spotkaniu poprzedzającym koncert jubileuszowy dokonał tego przewodniczący Komisji Zarządu Głównego PTTK do Współpracy z Wojskiem Polskim, a na zlocie zastępca komandora ds. programowych i organizacyjnych – płk Waldemar Osypiuk, który między innymi podkreślił, że działalność turystyczno-krajoznawcza w resorcie obrony narodowej prowadzona jest przez 14 wojskowych oddziałów i 98 kół i klubów Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, które skupiają 3 803 członków. Ogniwa te były organizatorami w 2015 r. ponad 1700 przedsięwzięć turystyki kwalifikowanej i powszechnej, w których wzięło udział ponad 56 tysięcy osób. Przewodniczący podkreślił, że z roku na rok wzrasta liczba członków PTTK w środowisku wojskowym i – co szczególnie cieszy – powstają wojskowe koła PTTK składające się z uczniów tzw. klas mundurowych. Powitał gości przybyłych na zakończenie zlotu, w tym: płk. Sławomira Krywko, reprezentującego Dyrektora

Departamentu Edukacji, Kultury i Dziedzictwa Ministerstwa Obrony Narodowej, i Romana Bargieła, prezesa Zarządu Głównego PTTK, oraz podziękował szczególnie jednostkom i instytucjom wojskowym Garnizonu Wrocław, wspierającym organizację i przeprowadzenie zlotu, a także tworzącym dobry klimat do uprawiania turystyki w swoich środowiskach. Wrazem tych podziękowań stały się Medale PTTK, którymi Zarząd Główny PTTK uhonorował Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Lądowych, Centrum Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych oraz 4. Regionalną Bazę Logistyczną. Z rąk Prezesa Zarządu Głównego PTTK medale odebrali: płk dr Mirosław Doliński, ppłk Aleksander Wlizio i płk Jan Bereza. Tradycyjnie w czasie Centralnego Zlotu Turystów Wojska Polskiego wręczone zostały tytuły i wyróżnienia honorowe:

- Wojskowym Oddziałem PTTK 2015 Roku został
  - Oddział Wojskowy PTTK przy Klubie batalionu dowodzenia Wielonarodowej Brygady (część polska) w Lublinie;
- Wojskowymi Kołami PTTK 2015 Roku zostały:
  - Wojskowe Koło PTTK przy Klubie 3. Zamajskiego Batalionu Zmechanizowanego w Zamósćiu,
  - Wojskowe Koło PTTK „Sobótka” z Pomorskiego Wojskowego Oddziału PTTK przy Klubie Brygady Wspierania Dowodzenia Wielonarodowego Korpusu Północny Wschód w Wałczu,

- Wojskowe Koło Ochrony Przyrody z Oddziału Wojskowego PTTK przy Klubie 1. Kołobrzieskiego Batalionu Zmechanizowanego w Chełmie,
- Wojskowe Koło PTTK „Łaziki” przy Klubie 4. Batalionu Inżynieryjnego w Głogowie;
- Wojskowymi Klubami PTTK 2015 Roku zostały:
  - Klub Narciarski SKIPOW przy Klubie Inspektoratu Wspierania Sił Zbrojnych w Bydgoszczy,
  - Klub Turystów Wodnych PTTK przy Klubie 3. batalionu drogowo-mostowego w Chełmie,
  - Klub Turystów Górskich Sił Powietrznych z Oddziału Wojskowego PTTK przy Klubie Dowództwa Generalnego RSZ;
- Turystą Roku Środowiska Wojskowego został:
  - ppłk rez. Mirosław Strojny – prezes Oddziału Wojskowego PTTK im. ppor. Ryszarda Kuleszy przy Klubie 12. Dywizji Zmechanizowanej w Szczecinie.

Zdobywcy wyróżnień honorowych otrzymali pamiątkowe statuetki i dyplomy z rąk prezesa Zarządu Głównego PTTK, Romana Bargieła, i przedstawiciela Departamentu Edukacji, Kultury i Dziedzictwa Ministerstwa Obrony Narodowej, płk Sławomira Krywko.

Uroczyste spotkanie zakończyło przekazanie symbolu zlotowego przyszłorocznemu organizatorowi – Oddziałowi Wojskowemu PTTK im. gen. Józefa Bema w Krakowie.

*Waldemar Osypiuk*

## Rodzinne wędrowanie wokół Żarnowa

Już po raz trzeci Oddział PTTK w Żarnowie zorganizował „Rodzinny Rajd Pieszy wokół Żarnowa” promujący turystykę pieszą wśród dzieci, młodzieży, rodziców, dziadków, itp. Rajd był częścią Międzypokoleniowej Sztafety Turystycznej odbywającej się pod hasłem „Wędruj z nami ojczystymi szlakami”. Akcja wspólnego wędrowania miała ogólnopolski wymiar i zgodnie z założeniami wszyscy, którzy się zgłosili do tej akcji wyruszyli o tej samej godzinie, to znaczy o dziesiątej w dniu 24 września br., na różne trasy turystyczne w Polsce. Jak wynikało z zebranych przez biuro Zarządu Głównego PTTK meldunków, do akcji zgłosiło się około 10 tys. Osób. Wśród nich i uczestnicy żarnowskiego rajdu.

**P** przed wyznaczoną godziną na parkingu przed Gimnazjum w Żarnowie zgromadziło się około 170 osób. Po krótkiej odprawie wyruszyły na sześciokilometrową trasę rajdu przez Pilichowice i Trestę do miejsca, z którego nastąpił start. Wśród uczestników przeważały dzieci z młodszych klas szkół podstawowych, którym towarzyszyło rodzeństwo,

mamy, ojcowie, babcie i... jedna prababcia. Między najmłodszymi i najstarszymi wędrowcami rozpiętość wieku osiągnęła ponad 75 lat. Część najmłodszych nie byłaby w stanie przebyć samodzielnie całej trasy pieszo, stąd wśród wędrujących uczestników wyprawy można było zobaczyć wózekki spacerowe prowadzone przez mamy.



Na rajdzie oprócz dużej liczby dzieci było 21 mam, trzech ojców, dwie babcie i jedna prababcia. Nad bezpieczeństwem uczestników czuwała też całkiem spora grupa nauczycieli z Aleksandrowa, z Miedznej DREWNIANEJ i z Żarnowa. Na początek każdy z turystów otrzymał breloczek odblaskowy i certyfikat uczestnictwa. Zapewnił je Zarząd Główny PTTK.

Po przejściu trasy wszyscy spotkali się na zakończeniu. W hali gimnastycznej Gimnazjum nastąpiło wręczenie upominków dla najliczniejszych rodzin biorących udział w imprezie. Pierwsze miejsce zdobyła sześciuosobowa rodzina Wnuków składająca się z mamy Karoliny oraz pięciu chłopców: Szymona, Alana, Krystiana, Wojciecha i Huberta. Drugie miejsce przypadło pięciosobowej rodzinie Piotrowskich, która wędrowała w składzie: mama Iwona, córki Nikola i Daria oraz synowie Patryk i Norbert. Specjalną nagrodę uzyskała wielopokoleniowa rodzina: prababcia Urszula Lisiewicz, babcia Małgorzata Podlewska, mama Ewelina Stasiak i dwójka dzieci Karolina i Kacper Stasiakowie. Było też kilka wyróżnionych czteroosobowych i trzyosobowych rodzin uczestniczących w rajdzie.

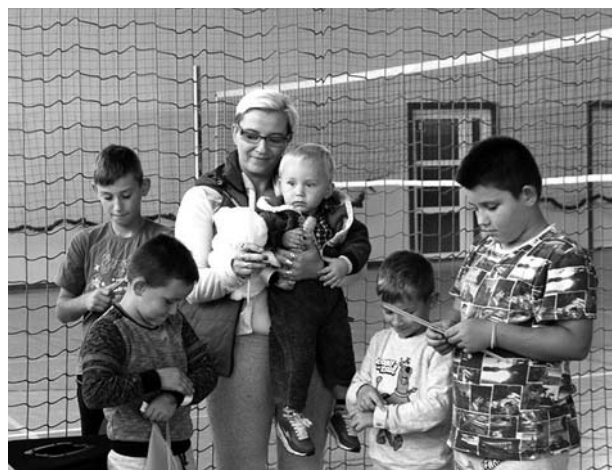
Dużo emocji wywołało losowanie upominków. Podstawą były numery startowe. Wygrał co czwarty uczestnik, choć i inni otrzymali jakieś gadżety. Wręczono je na



przykład najmłodszym uczestnikom, którzy mieli od kilku miesięcy do czterech lat. Dorośli uczestnicy dostali poradnik organizatora turystyki aktywnej pt. „Wspólne wędrowanie”, wydany i przekazany przez Zarząd Główny PTTK.

Słowa podziękowania należą się opiekunkom szkolnych kół PTTK przy szkołach podstawowych w Aleksandrowie, w Miedznej Murowanej, w Żarnowie oraz przy gimnazjum w Żarnowie, a także wielu nauczycielkom, dzięki którym na turystycznym szlaku spotkała się piękna Międzypokoleniowa Sztafeta Turystyczna.

Tekst: **Włodzimierz Szafiński**  
Zdjęcia: **Marcin Polak**



## Sudecki rajd w kolorze khaki

**J**ak co roku w pierwszej dekadzie października miłośnicy turystyki górskiej z wojskowych oddziałów, kół i klubów PTTK spotkali się w Sudetach na XLVI Rajdzie Górskim Wojska Polskiego „Sudety 2016”. Organizatorem tej jednej z najstarszych imprez turystycznych środowiska wojskowego jest Oddział Wojskowy PTTK przy Klubie 4. Regionalnej Bazy Logistycznej we Wrocławiu. Sprawdzony od wielu lat zespół organizacyjny tworzyli: Rajmund Goluch – komandor rajdu, Waldemar Osypiuk – zastępca komandora rajdu oraz Bożena Jarosz, Donata Goluch, Ewa Stawiarska i Wojciech Osypiuk.

Największym urokiem sudeckiego rajdu w kolorze khaki, ale jednocześnie każdorazowo nowym wyzwaniem dla jego organizatorów jest coroczna zmiana pasm górskich, które poznają uczestnicy, a co za tym idzie zmiana głównej bazy rajdu. W bieżącym roku organizatorzy zaprosili sudeckich rajdowiczów na ziemię kłodzką, a w szczególności w Masyw Śnieżnika, Góry Białskie i Góry Złote. Bazą rajdu stał się Hotel „Trojan” w Łądku Zdroju, idealnie położony do realizacji programu turystycznego i krajoznawczego rajdu. Organizatorzy zaproponowali sześć tras pieszych, dwie autokarowe i dwie wycieczki fakultatywne obejmujące pogranicze polsko-czeskie i zwiedzanie Kutnej Hory – miasta wpisanego na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO. Przewodnikami na trasach byli przede wszystkim przewodnicy sudeccy wywodzący się z oddziału organizatora rajdu: Piotr Dulanowski, Sebastian Folga, Waldemar Olech i Zbigniew Perdak,

wspierani przez Damiana Kanclerskiego i Ryszarda Wulicza.

Na trasach, jak to w Sudetach o tej porze, było wszystko... i słońce, i deszcz, i... śnieg, ale to nie przeszkadzało 131 uczestnikom cieszyć się pięknymi widokami jesiennych krajobrazów oraz niezapomnianą atmosferą sudeckiej imprezy. Wiele osób zdobyło kolejne stopnie górskich odznak turystycznych. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również popołudniowe spotkania – z Maciejem Sokołowskim, dyrektorem Festiwalu Górskiego im. Andrzeja Zawady, który zaprezentował poruszający film o polskich himalaistach, czy z Damianem Kanclerskim, opowiadającym o architekturze drewnianej w Sudetach Wschodnich. Ciekawe również były filmy, które prezentowała w imieniu Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej Jolanta Macenowicz.

Od 15 lat na sudeckim rajdzie odbywa się również – zawsze oczekiwana przez uczestników – biesiada tematyczna, którą od początku przygotowuje sam zespół organizacyjny rajdu pod czujnym okiem, pełnej wspólnych pomysłów Donaty Goluch. Tym razem była „Piżama Party”, a uczestnicy, dostosowując się swoimi strojami do głównego tematu, aktywnie uczestniczyli w inscenizacjach i zabawach zaproponowanych przez prowadzącego biesiadę.

Tydzień górskich i krajoznawczych wędrówek minął szybko i już sudeccy rajdowicze umówili się na przyszłoroczne spotkanie w Górach Stołowych. Do zobaczenia w następnym roku!

**Waldemar Osypiuk**

## Oddział PTTK Ochota świętował z okazji Dnia Turystyki

**W** dniu 17 października 2016 r. w Szkole Podstawowej nr 61 w Warszawie odbyło się tradycyjne doroczne spotkanie działaczy i sympatyków Oddziału PTTK Ochota im. Wawrzyńca Żuławskiego z okazji Światowego Dnia Turystyki i Dnia Edukacji Narodowej. Gośćmi byli: burmistrz Dzielnicy Ochota Katarzyna Łęgiewicz, zastępca burmistrza Dzielnicy Ochota Grzegorz Wysocki, kierownik Zespołu Sportu i Rekreacji dla Dzielnicy Ochota Julian Wojciech Cichy oraz wiceprezes Zarządu Głównego

PTTK, Andrzej Gordon. Ich obecność świadczy o uznaniu władz dla działalności Oddziału, skierowanej przede wszystkim do dzieci i młodzieży oraz seniorów, a prowadzonej wyłącznie siłami społecznymi.

Spotkanie prowadziła prezes Oddziału PTTK Ochota, Maria Pilich. Udział w nim wzięli działacze Oddziału, a wśród nich nauczyciele szkół Ochoty, Włoch oraz miejscowości podwarszawskich: Józefowa, Lesznowoli, Raszyna i Sękocina.

Na wstępie prezes podsumowała działalność Oddziału w roku 2016, omawiając imprezy zarówno już zrealizowane, jak i te zaplanowane jeszcze w październiku, w listopadzie i w grudniu. Podała informację, że liczba biorących udział w przedsięwzięciach Oddziału PTTK Ochota w roku 2016 (m. in. w konkursie rysunkowo-malarskim „Warszawska dzielnica Ochota – miejsca, które warto zobaczyć”) to ponad 1180 osób. Oddział swoimi imprezami włączył się w dwie ogólnopolskie akcje PTTK roku 2016 – „Wędruj z nami ojczystymi szlakami” i „Międzypokoleniowa Sztafeta Turystyczna”.

Pani burmistrz Katarzyna Łęgiewicz podziękowała działaczom Oddziału za propagowanie turystyki i krajoznawstwa wśród dzieci i młodzieży w dni wolne od nauki szkolnej. Podkreśliła z zadowoleniem, że trzy cieszące się dużym zainteresowaniem imprezy oddziałowe uwzględniły tematykę 100. rocznicy przyłączenia Ochoty do Warszawy. Następnie wręczyła Dyplom Burmistrza Dzielnicy i nagrody książkowe dwunastu najbardziej zaangażowanym osobom, a otrzymali je: Wiesława Godlewska, Małgorzata Grudzińska, Tomasz Grudziński, Agnieszka Mazur, Katarzyna Miernik, Danuta Pełszyńska, Maria Pilich, Elżbieta Rędzia, Kamil Strzałkowski, Teresa Szpakowska, Romualda Turek i Włodzimierz Tymowski.

Dwójka nauczycieli – Romualda Turek i Kamil Strzałkowski – odebrała z rąk zastępcy Burmistrza Dzielnicy Ochota, Grzegorza Wysockiego, dyplom podpisany przez Marszałka Województwa Mazowieckiego Adama Struzika.



Burmistrz dzielnicy Ochota, Katarzyna Łęgiewicz, dziękuje działaczom Oddziału za propagowanie turystyki i krajoznawstwa wśród dzieci i młodzieży



Regina Suwała z dyplomem, który otrzymała od Oddziału PTTK Ochota i pucharem przekazanym na jej ręce dla Szkoły Podstawowej im. Włodzimierza Potockiego w Sękocinie

Nie zabrakło także wyróżnień przyznawanych przez Zarząd Główny PTTK. Wiceprezes Andrzej Gordon w swoim niezwykle serdecznym wystąpieniu mówił o uznaniu władz PTTK dla społecznej działalności Oddziału na rzecz dzieci i młodzieży szkolnej. Wręczył Iwonnie Śliwińskiej-Wach Złotą Honorową Odznakę PTTK, a Kamilowi Strzałkowskiemu odznakę „Zasłużony w pracy PTTK wśród młodzieży”.

Wręczone zostały również odznaki „Zasłużony dla Oddziału PTTK Ochota” oraz inne wyróżnienia przyznane przez Zarząd Oddziału PTTK Ochota. Miedzy innymi Regina Suwała otrzymała dyplom i nagrodę książkową za wyjątkowo aktywne uczestnictwo wraz z podopiecznymi w imprezach Oddziału. Na jej ręce przekazano także puchar dla placówki – Szkoły Podstawowej w Sękocinie wraz z podziękowaniem dla pani dyrektor.



Andrzej Gordon, wiceprezes Zarządu Głównego PTTK, wręczył Marii Pilich, prezes Zarządu Oddziału PTTK Ochota w Warszawie, gawędy Grzymały-Siedleckiego

Nauczyciele ze szkół nr 61 i 97 oraz z Lesznowoli i Raszyna odebrali podziękowania Zarządu Oddziału PTTK Ochota dla dyrektorów swoich placówek za wspieranie działalności turystyczno-krajoznawczej.

Uczestnicy spotkania mieli okazję obejrzeć interesujące prezentacje komputerowe z oddziałowych imprez w roku 2016, przygotowane i pokazane przez Wiesławę Godlewską, nauczycielkę Szkoły Podstawowej nr 61 w Warszawie, uczestniczącą od wielu lat we wszystkich oddziałowych rajdach i spacerach. Była między innymi relacja z Międzypokoleniowej Sztafety Turystycznej, który się odbyła 24 września 2016 r.

Prezes Maria Pilich zaprezentowała również zdjęcia z ostatniej, październikowej wycieczki krajoznawczej dla dorosłych działaczy i sympatyków Oddziału. Zebrani mogli nie tylko zobaczyć zwiedzane obiekty w Wyszokowie, Drozdowie i Łomży, ale także poznać ciekawostki z nimi związane.

Spotkanie upłynęło w sympatycznej atmosferze dzięki miłym gospodyniom – a jednocześnie pasjonatkom turystyki, z powodzeniem propagującym ją wśród swoich podopiecznych – nauczycielkom Szkoły Podstawowej nr 61 w Warszawie: Wiesławie Godlewskiej i Romualdzie Turek. Serdeczne podziękowania należą się Dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 61 w Warszawie za wieloletnią życzliwość i gościnę.



Andrzej Gordon, wiceprezes Zarządu Głównego PTTK, wręcza Iwonnie Śliwińskiej-Wach Złotą Honorową Odznakę PTTK

Tekst: *Maria Pilich*  
Zdjęcia: *Małgorzata Grudzińska,*  
*Kamil Strzałkowski*

## Ważniejsze rocznice w roku 2017

- 220. rocznica urodzin (29 czerwca 1797 r.) Józefa Lompy (zm. 29 marca 1863 r.) – nauczyciela, górnośląskiego działacza narodowego, prekursora polskiego odrodzenia na Śląsku, geografą i etnografą, pioniera oświaty ludowej na Śląsku, współpracownika wielu pism; autora publikacji z zakresu etnografii, języka, popularnonaukowych i powieści.
- 210. rocznica urodzin (20 kwietnia lub 7 maja 1807 r.) Wincentego Pola (zm. 2 grudnia 1872 r.) – patrioty, poety, geografą, etnografą, krajoznawcy i turysty, jednego z pierwszych pisarzy, popularyzatorów Tatr w społeczeństwie polskim, uczestnika powstania listopadowego; autora prac geograficznych i etnograficznych dotyczących w znacznej części Tatr i Podtatrza, m.in. „Obrazy z życia i natury” (1876 r.), „Prace z etnografii północnych stoków Karpat” (1966 r.), wierszy o tematyce tatrzańskiej, zawartych m.in. w poemacie „Pieśń o ziemi naszej”.
- 210. rocznica zbudowania w 1807 r. w Jaworzynie Spiskiej pierwszej tatrzańskiej gospody turystycznej dysponującej noclegami i wyżywieniem.
- 180. rocznica urodzin (14 kwietnia 1837 r.) Walerego Rzewuskiego (zm. 18 listopada 1888 r.) – zawodowego fotografa krakowskiego, jednego z pierwszych fotografów tatrzańskich, radnego Krakowa, członka zarządu Towarzystwa Tatrzańskiego (TT) w 1874 r.
- 180. rocznica urodzin (3 lipca 1837 r.) Awita Szuberta (zm. 27 maja 1919 r.) – malarza i jednego z najlepszych wówczas fotografów polskich; od 1867 r. mieszkającego w Krakowie, gdzie założył zakład fotograficzny z filią w Szczawnicy, wykonującego swe pierwsze fotografie od 1865 r. w Piecinach, a od 1871 r. także w Tatrach (wówczas w każdej wycieczce dla celów fotografii uczestniczyło kilku przewodników i tragarzy niosących w skrzynkach zarówno ciężki aparat fotograficzny z przyborami do robienia oraz wywoływania i utrwalania zdjęć na szklanych kliszach); od 1874 r. członka Towarzystwa Tatrzańskiego; część jego zdjęć tatrzańskich załączono jako dodatki do „Pamiętników TT”, a wiele opublikowano w albumach zdjęć górskich, np. w „Albumie widoków tatrzańskich”, stanowiących aktualnie cenną dokumentację.
- 160. rocznica urodzin (1 stycznia 1857 r.) Wojciecha Kossaka (zm. 29 lipca 1942 r.) – znanego polskiego malarza, taternika i miłośnika Zakopanego, autora książki pt. „Wspomnienia”.
- 160. rocznica urodzin (28 kwietnia 1857 r.) i 100. rocznica śmierci (29 stycznia 1917 r.) Władysława Biegańskiego – doktora medycyny, lekarza internisty, pisarza, filozofa, krajoznawcy, założyciela w 1906 r. i pierwszego prezesa (do 1913 r.) Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Częstochowie, redaktora pierwszego przewodnika po Częstochowie i okolicy (1909 r.); autora podręczników z dziedziny medycyny.
- 160. rocznica urodzin (7 maja 1857 r.) Stanisława Barabasa (zm. 23 października 1949 r.) – architekta, malarza, działacza TT, jednego z pierwszych narciarzy polskich i organizatora pierwszych wycieczek narciarskich w Tatrach (1894 r.), założyciela w 1907 r. wraz z M. Karłowiczem i M. Zaruskim Zakopiańskiego Oddziału Narciarzy i jego pierwszego przewodniczącego, potem Członka Honorowego, w latach 1901–1922 kierownika Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem; autora wielu artykułów o tematyce narciarskiej, również publikacji „Wspomnienia narciarskie”, stanowiącej źródło do dziejów narciarstwa w Tatrach, oraz „Sztuka ludowa na Podhalu” (I–IV, 1928–1932).
- 150. rocznica urodzin (27 stycznia 1867 r.) Jana Czeraszewicza (zm. 7 czerwca 1924 r.) – prawnika i pedagoga, krajoznawcy, od 1907 r. członka Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (PTK), prezesa Zarządu Oddziału PTK w Łodzi (1912–1924), organizatora szkolnych kół krajoznawczych młodzieży szkolnej, inicjatora powołania kół PTK w Pabianicach i w Zgierzu; założyciela Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki w Łodzi; członka Naczelnej Rady Krajoznawczej.
- 150. rocznica urodzin (31 stycznia 1867 r.) Mariusza Zaruskiego (zm. w kwietniu 1941 r.) – wybitnego taternika i narciarza, czołowego turysty, zawodnika i instruktora narciarskiego (w 1907 r. prowadził jeden z pierwszych w Polsce kursów), pisarza, inicjatora taternictwa zimowego (1906–1907), twórcy wraz z S. Barabaszem i M. Karłowiczem w 1907 r. Zakopiańskiego Oddziału Narciarzy TT, autora (wraz z H. Bobkowskim) jednego z pierwszych polskich podręczników narciarskich: „Podstawy narciarstwa według zasad alpejskiej



- szkoły jazdy na nartach” (1908 r.) i pierwszego polskiego przewodnika zimowego po Tatrach: „Przewodnik po terenach narciarskich Zakopanego i Tatr Polskich” (1913 r.); badacz nazewnictwa ludowego w Tatrach; założyciela w 1909 r., edukatora ratowników i pierwszego kierownika Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego; jednego z pierwszych polskich speleologów i badacza wielu jaskiń Tatr Polskich; jednego z najwybitniejszych pisarzy taternickich, autora wielu artykułów i publikacji tatrzańskich (od 1907 r.), a także utworów literackich i poezji, jak też prac z zakresu jazdy konnej i spraw morskich, aktywnego działacza zarządów sekcji turystycznej, narciarskiej, przyrodniczej i ochrony Tatr, ludoznawczej oraz innych komisji TT; w latach 1908–1914 głównego współpracownika, a w 1914 r. redaktora tygodnika „Zakopane”; podczas I wojny światowej służącego w Zakopiańskiej Kompanii Strzelców, potem w kawalerii legionowej, zwolnionego z Wojska Polskiego w 1926 r. w randze generała brygady, potem zajętego głównie problemami morskimi; żeglarza, twórcy polskiego jachtingu morskiego, komandora Yacht Klubu, w latach 1935–1939 kapitana harcerskiego jachtu szkolnego „Zawisza Czarny”.
- 150. rocznica urodzin (16 października 1867 r.) Ferdynanda Hoesicka (zm. 12 kwietnia 1941 r.) – literata, historyka literatury, publicysty, wydawcy, turysty i taternika, miłośnika Zakopanego i Tatr, autora korespondencji, felietonów i artykułów w różnych czasopismach w latach 1898–1931 oraz książek o tematyce tatrzańskiej: „Tatry i Zakopane” i „Legendowe postacie zakopiańskie”.
  - 130. rocznica urodzin (19 stycznia 1887 r.) Karola Stryjeńskiego (zm. 21 grudnia 1932 r.) – architekta, taternika; w latach 1923–1927 dyrektora Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem; autora pierwszego planu regulacyjnego Zakopanego (1922 r.); inicjatora budowy i projektanta wielkiej skoczni narciarskiej na Krokwi oraz wielu innych obiektów, m.in. nowego schroniska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (PTT) w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, mauzoleum Jana Kasprowicza; działacza społeczno-kulturalnego w Zakopanem, też w zakresie narciarstwa i turystyki; prezesa Oddziału Zakopiańskiego PTT i członka Zarządu Głównego PTT (1923–1929); działacza ochrony przyrody.
  - 130. rocznica urodzin (21 stycznia 1887 r.) Zygmunta Beczkowicza (zm. 2 maja 1985 r.) – prawnika-ekonomisty, działacza państwowego i turystycznego, krajoznawcy, wicewojewody stołecznego – zastępcy Komisarza Rządu Warszawy (od 1919 r.), potem wicewojewody warszawskiego (od 1925 r.), wojewody nowogrodzkiego (1925 r.) i wileńskiego (1926–1934); senatora Rzeczypospolitej (1935–1939); członka PTK od 1908 r., prezesa Zarządu Głównego PTK (1937–1939 i 1945–1947), przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Towarzystwa (1947–1949), przewodniczącego Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK (1958–1960), członka Sądu Honorowego PTTK i Komisji Historii Zarządu Głównego PTTK, Członka Honorowego PTTK od 1962 r.
  - 130. rocznica urodzin (2 lutego 1887 r.) i 50. rocznica śmierci (20 września 1967 r.) Stanisława Gąsienicy-Byrcyna – jednego z najwybitniejszych przewodników, szczególnie na wysokogórskie wycieczki narciarskie, oraz najczynniejszych ratowników tatrzańskich; jednego z pionierów narciarstwa i ratownictwa tatrzańskiego; członka TOPR od chwili założenia w 1909 r.; członka zarządu Koła Przewodników Tatrzańskich PTTK przy Oddziale Zakopiańskim PTTK w latach 1952–1953; odznaczonego Orderem Odrodzenia Polski; Członka Honorowego PTTK od 1962 r.
  - 120. rocznica śmierci (15 marca 1897 r.) Edvarda Jelinka (ur. 6 czerwca 1855 r.) – literata czeskiego, autora wielu rozpraw i opowiadań o literaturze polskiej oraz historii oświaty i obyczajów w Polsce; miłośnika Tatr i Zakopanego; propagatora współpracy słowiańskiej i zbliżenia Czechów i Polaków; upamiętnionego w 1899 r. z inicjatywy Henryka Sienkiewicza żelazną tablicą i medalionem z popieraniem na skale w Dolinie Strążyjskiej.
  - 120. rocznica urodzin (26 maja 1897 r.) Kazimierza Staszewskiego (zm. 30 czerwca 1968 r.) – pedagoga, wybitnego działacza PTK i PTTK, popularyzatora krajoznawstwa; w 1929 r. prezesa Oddziału PTK w Pabianicach, w latach 1931–1934 prezesa Okręgu Łódzkiego PTK, od 1935 r. sekretarza Zarządu Głównego oraz redaktora Biuletynu PTK i „Ziemi”, po II wojnie światowej sekretarza Zarządu Głównego PTK (1947–1950), członka prezydium Zarządu Głównego PTTK (1950–1955), przewodniczącego Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK (1950–1959); w latach 1965–1968 członek Komitetu Redakcyjnego „Ziemi” i „Poznaj swój kraj”, autora publikacji na łamach „Ziemi” „Głosu Nauczycielskiego” i „Głosu Warszawskiego”; Członka Honorowego PTTK od 1962 r.
  - 120. rocznica urodzin (4 czerwca 1897 r.) Antoniego Patli (zm. 10 maja 1977 r.) – pedagoga, dziennikarza, muzeologa, krajoznawcy, znawcy Suwalszczyzny; członek PTK od 1912 r., aktywnego działacza



od 1922 r., w latach 1928–1929 redaktora „Ondyna druskiennickich źródeł”, ukazującego się w Grodnie miesięcznika; w latach 1947–1967 działacza PTK i PTTK w Suwałkach (prezesa Zarządu Oddziału), wiceprezesa Zarządu Okręgu w Białymstoku; twórcy Muzeum Regionalnego w Suwałkach i jego pierwszego kustosa; autora przewodnika „Piękno ziemi suwalsko-augustowskiej” oraz wielu publikacji i artykułów w pismach ogólnych i krajoznawczych; Członka Honorowego PTTK od 1972 r.

- 120. rocznica śmierci (2 sierpnia 1897 r.) Adama Asnyka (ur. 11 września 1838 r.) – poety i dramaturga, konspiratora, w 1863 r. członka Rządu Narodowego, jednego z najwybitniejszych poetów tatrzańskich, taternika (kulminacyjnym punktem jego działalności taternickiej było drugie wejście na Wysoką w 1876 r.); autora cyklu wierszy „W Tatrach”, wydanych w całości po raz pierwszy w 1880 r.
- 120. rocznica śmierci (25 września 1897 r.) Macieja Sieczki (ur. 3 kwietnia 1824 r.) – jednego z najwybitniejszych przewodników tatrzańskich, obrońcy kozic i świstaków, strażnika, uprzednio wieloletniego koziarza i myśliwego w Tatrach; przewodnika w góry wielu znanych badaczy Tatr i taterników, uczestnika badań prowadzonych w jaskiniach Doliny Kościeliskiej.
- 120. rocznica urodzin (17 października 1897 r.) i 40. rocznica śmierci (21 lipca 1979 r.) Jana Żarkowskiego „Wujcia” – wybitnego działacza PTTK we Wrocławiu, założyciela w 1952 r. Oddziału Wrocławskiego PTTK, turysty górskiego, przez 16 lat przewodniczącego Okręgowej Komisji Rewizyjnej PTTK, przewodniczącego Okręgowej Komisji Przewodniczej, społecznego opiekuna zabytków i przyrody; Członka Honorowego PTTK od 1972 r.
- 120. rocznica urodzin (16 grudnia 1897 r.) Adama Karpińskiego (zm. 19 lipca 1939 r.) – inżyniera mechanika i konstruktora lotniczego oraz nowych modeli sprzętu alpinistycznego, jednego z pionierów polskiego lotnictwa sportowego i szybownictwa; taternika i jednego z czołowych alpinistów polskich, w Tatrach uprawiającego głównie taternictwo zimowe, realizatora wielu wypraw w Alpy w latach 1925–1936 (w 1936 r. jako kierownik), w latach 1933–1934 uczestnika I Polskiej Wyprawy w Andy, a w 1939 r. kierownika I Polskiej Wyprawy w Himalaje, podczas której wraz z S. Bernadzikiewiczem zginął w lawinie lodowo-śnieżnej w czasie zdobywania szczytu Tirsuli (7 150 m n.p.m.).



- 120. rocznica urodzin (17 grudnia 1897 r.) Władysława Broniewskiego (zm. 10 lutego 1962 r.) – poety i działacza lewicowego, tłumacza, turysty tatrzańskiego, w latach międzywojennych bywalca „Gospody Włóczęgów” w Zakopanem; poety, w którego dorobku są utwory poświęcone pięknu krajobrazu polskiego, m.in. poematu „Mazowsze”, wiersza „Hawrań i Murań”; więzionego na Zamarstynowie i na Łubiance w Moskwie, który po zwolnieniu wstąpił do armii Andersa i przedostał się z nią na Bliski Wschód.
- 110. rocznica urodzin (6 marca 1907 r.) Józefy Bzowskiej (zm. 10 października 1984 r.) – działacza społecznego PTK od 1922 r., krajoznawcy, pracownika biura Zarządu Głównego PTK w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej, od 1950 r. członka PTTK; szczególnie zasłużonej w ratowaniu od zniszczenia podczas oblężenia we wrześniu 1939 r. i w pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej zbiorów, jedynej w Polsce, biblioteki krajoznawczej i archiwum PTK oraz we wzbogacaniu zasobów biblioteki, głównie w zbiory fotograficzne i przezrocza; wieloletniej wiceprzewodniczącej Komisji Opieki nad Zabytkami Zarządu Głównego PTTK i członka Kapituły Odznaczeń Zarządu Głównego PTTK; Członka Honorowego PTTK od 1972 r.
- 110. rocznica urodzin (8 maja 1907 r.) Stanisława Leszczyckiego (zm. 17 czerwca 1996 r.) – profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Warszawskiego, geografą, członka PAN, twórcy i dyrektora Instytutu Geografii PAN; krajoznawcy, prezesa Zarządu Głównego PTK (1947–1950); przewodniczącego Międzynarodowej Unii Geograficznej (od 1969 r.); Członka Honorowego PTTK od 1950 r.
- 110. rocznica urodzin (25 maja 1907 r.) Stefana Bernadzikiewicza (zm. 18 lub 19 lipca 1939 r. w Himalajach) – inżyniera-mechanika, asystenta w Zakładzie Metalurgicznym Wydziału Mechanicznego Politechniki Warszawskiej, jednego z pierwszych w Polsce konstruktorów modeli silników odrzutowych; taternika, polarnika i himalaisty; zasłużonego w pracach nad unifikacją polskich organizacji taternickich; od 1936 r. prezesa Klubu Wysokogórskiego PTT, uczestnika w latach 1934, 1936 i 1938 polskich wypraw na Spitsbergen oraz Grenlandię w 1937 r. (za zasługi w badaniu Spitsbergenu odznaczonego norweskim Krzyżem Zasługi św. Olafa I klasy) i na Kaukaz w 1935 r. (wraz z Jakubem Bujakiem zdobywcy najwyższego szczytu Gruzji Szchary) oraz polskiej wyprawy w Himalaje w 1939 r., podczas której przy próbie zdobycia szczytu Tirsuli (7 150 m n.p.m.) zginął

w lawinie lodowo-śnieżnej z kierownikiem wyprawy Adamem Karpińskim.

- 110. rocznica urodzin (28 maja 1907 r.) Władysława Midowicza (zm. 11 lutego 1993 r.) – geografa, meteorologa, taternika, narciarza; współorganizatora zimowej stacji naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Dolinie Pięciu Stawów Polskich (czynnej w latach 1928–1931); organizatora (1928 r.) Radiowego Komunikatu Śniegowego, badacza klimatu tatrzańskie; jednego z najczynniejszych od 1927 r. działaczy PTT (w konfrontacji z niemieckim *Beskidenvereinem* znakarza polskich szlaków turystycznych w Beskidach Zachodnich, m.in. jednego o charakterze wysokogórskim tzw. Perci Akademickiej na Diabelec), bibliotekarza w Krakowskim Oddziale PTT (1927–1930); gospodarza schroniska na Markowych Szczawinach (1932–1937); zastępcy kierownika Obserwatorium Astronomiczno-Meteorologicznego na Popie Iwanie w Czarnohorze (1937–18 września 1939 r.), w latach wojny meteorologa w polskich i brytyjskich bazach wojskowych, potem po wojnie, m.in. w brytyjskiej służbie meteo Dalekiego Wschodu; po powrocie w 1967 r. do Polski opiekuna w PTTK sieci znakowanych szlaków w Tatrach Polskich; autora przewodników turystycznych, m.in. monografii „Babia Góra” (1930 r.), artykułów naukowych i krajoznawczych, m.in. o tematyce turystycznej i klimatologicznej, a także nowel.
- 110. rocznica urodzin (18 czerwca 1907 r.) Władysława Roj-Gąsienicy (zm. 7 maja 1991 r.) – zawodnika narciarskiego do 1952 r., taternika, członka Klubu Wysokogórskiego, uczestnika zawodów FIS w 1939 r. w Zakopanem; podczas II wojny światowej będącego w ruchu oporu (kuriera przez Tatry); instruktora narciarskiego, ratownika tatrzańskie (od 1946 r.) i zastępcy naczelnika Grupy Tatrzańskie GOPR, zawodowego ratownika i starszego instruktora ratownictwa, uczestnika wielu wypraw ratowniczych, przewodnika tatrzańskie.
- 110. rocznica urodzin (12 lipca 1907 r.) Jerzego Herbsta (zm. 24 czerwca 1973 r.) – wybitnego historyka, członka PTTK od 1949 r., wieloletniego działacza Komisji Opieki nad Zabytkami Zarządu Głównego PTTK.
- 110. rocznica urodzin 9 września 1907 r. i 60. rocznica śmierci podczas trawersowania Mont Blanc w sierpniu 1957 r. Stanisława Grońskiego – prawnika i handlowca, wybitnego taternika i alpinisty; uczestnika w okresie międzywojennym polskich wypraw w Alpy (1932 r., 1936 r. i 1937 r.), Wysoki Atlas (1934 r.) oraz wyprawy Klubu Wysokogórskiego w Alpy w 1957 r.; członka zarządu Klubu Wysokogórskiego (pośmiertnie mianowanego członkiem honorowym), działacza PTT i PTTK na Pomorzu Zachodnim (członka i prezesa Zarządu Oddziału PTTK w Szczecinie), działacza okręgowych komisji turystyki górskie i krajoznawczej; autora artykułów na tematy taternicze i przewodnika „Knieja Bukowa”.
- 110. rocznica powstania 2 (26?) stycznia 1907 r. we Lwowie z inicjatywy taterników i narciarzy: Romana Kordysa, Zygmunta Klemensiewicza, Kazimierza Panka, Tadeusza Smoluchowskiego i innych Karpackiego Towarzystwa Narciarskiego (KTN) – pierwszej polskiej organizacji narciarskiej, rozwijającej głównie działalność w Karpatach Wschodnich, a także w Tatrach.
- 110. rocznica formalnego powstania 4 maja 1907 r. Oddziału PTT w Nowym Sączu, już 25 maja 1906 r. miał miejsce bowiem Walny Zjazd Założycielski Oddziału Towarzystwa Turystyczne „Beskid”, a na Walnym Zebraniu w dniu 24 lutego 1907 r. uchwalono przystąpienie do PTT, które 4 maja zatwierdziło utworzenie oddziału.
- 110. rocznica powstania w kwietniu 1907 r. w Zakopanem, jako drugiej organizacji narciarskiej, Zakopiańskiego Oddziału Narciarzy późniejszej Sekcji Narciarskiej PTT.
- 110. rocznica działalności od 1907 r. Centralnej Biblioteki PTTK im. Kazimierza Kulwiecia.
- 110. rocznica powołania w PTK Komisji Krajoznawczej.
- 110. rocznica pierwszego posiedzenia w dniu 17 marca 1907 r. Komisji Ochrony Osobliwości Przyrody PTK.
- 110. rocznica powołania 12 maja 1907 r. oddziału PTK w Suwałkach.
- 110. rocznica odbycia w dniu 2 czerwca 1907 r. pierwszej masowej wycieczki PTK do Puszczy Kampinoskiej i 60. rocznica I Wycieczki Jubileuszowej z okazji 50-lecia PTK, zorganizowanej 4 czerwca 1957 r., zakończonej ogniskiem i powrotem statkiem do Warszawy.
- 110. rocznica powołania w 1907 r. w PTK sekcji wystawienniczej, patronującej też fotografom.
- 110. rocznica wydania przez Centralę PTK w 1907 r. pierwszej pocztówki.
- 110. rocznica opracowania z inicjatywy TT pierwszej rozprawy o budowie geologicznej Karkonoszy.
- 100. rocznica urodzin (19 października 1917 r.) Konstantego Steckiego juniora (zm. 27 lipca 1996 r.) –



taternika (od 1936 r.), przewodnika tatrzańskiego (od 1954 r.), członka honorowego Koła Przewodników Tatrzańskich – 1982 r.), speleologa, instruktora narciarskiego; współzałożyciela (1953 r.) Sekcji Taternictwa Jaskiniowego w Zakopanem; członka GOPR (od 1955 r.); literata, popularyzatora problematyki tatrzańskiej; autora szeregu książek o tematyce tatrzańskiej i podhalańskiej, m.in. powieści dla młodzieży oraz o tematyce taternickiej i speleologicznej, zwłaszcza ratowniczej, na przykład „Ludzie spod niebieskiego znaku”, a także pionierskiej publikacji pt. „Przewodnik literacki po Zakopanem” (1980 r.).

- 100. rocznica śmierci (7 maja 1917 r.) dra Teodora Mieczysława Zawadzkiego (ur. w 1855 r.) – absolwenta Wydziału Medycznego Uniwersytetu Warszawskiego, lekarza chorób wewnętrznych; działacza społecznego; założyciela w 1904 r. Towarzystwa Higienicznego w Kielcach; pierwszego prezesa w latach 1908–1913, założonego 15 czerwca 1908 r., oddziału PTK w Kielcach.
- 100. rocznica utworzenia w Krakowie w 1917 r. przez M. i T. Świerzów oraz F. i W. Goetlów Klubu Turystycznego Kilimandżaro (KTK), działającego do 1910 r.
- 100. rocznica powołania w 1917 r. oddziału PTK w Nowogrodzie.
- 90. rocznica urodzin (27 czerwca 1927 r.) Tadeusza Rycerskiego (zm. 2 lutego 1993 r.) – dziennikarza, krajoznawcy, kajakarza; pracownika wielu redakcji, m.in. „Turysty” i „Światowida”, redaktora naczelnego „Gościńca” (1975–1991); członek PTTK od 1953 r., działacza Okręgu Warszawskiego PTTK, potem mazowieckiego i jego prezesa (1964–1972), członka prezydium Zarządu Głównego PTTK, wiceprezesa (1975 r.) i prezesa (1980–1981), przewodniczącego Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK (1982–1990), współtwórcy rozwoju PTTK na Mazowszu i Podlasiu, organizatora wielu imprez turystyczno-krajoznawczych i kongresów; Członka Honorowego PTTK od 1989 r.
- 90. rocznica śmierci (13 sierpnia 1927 r.) na południowej ścianie Zamartej Turni w Tatrach Mieczysława Szczuki (ur. 19 października 1898 r.) – artysty plastyka, założyciela i redaktora czasopisma „Dźwignia”, taternika, komunisty, autora pierwszych przejść m.in. Granią Widel w kierunku Kieżmarskiego Szczytu ku Łomnicy, a zimą wschodnią granią Niebieskiej Turni.



- 90. rocznica powołania dnia 19 marca 1927 r. przez Radę Główną PTK ogólnopolskiej Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej PTK z siedzibą w Krakowie, w celu koordynacji działalności KKMS.
- 90. rocznica I Zlotu Kół Krajoznawczych Młodzieży PTK i ich opiekunów – do 1939 r. odbyło się łącznie dziewięć zjazdów; zakładany w dniach 18–21 maja 1939 r. w Warszawie Jubileuszowy Zjazd – w 20-lecie powstania w Krakowie Sekcji Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej – z przyczyn niezależnych od organizatorów nie odbył się, termin zjazdu przesunięto na 15–17 października 1939 r.; wybuch II wojny światowej przekreślił wszelką działalność; po wojnie zloty takie odbyły się w 1947 r. i 1964 r.
- 90. rocznica powołania do życia Związku Polskich Towarzystw Turystycznych z inicjatywy Ministerstwa Robót Publicznych i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego podczas II Zjazdu Polskich Organizacji Turystycznych w dniach 2 i 3 kwietnia 1927 r., do którego przystąpiło 17 organizacji turystycznych.
- 90. rocznica powołania oddziałów PTK w Tomaszowie Mazowieckim (wiosna 1927 r.) i w Wadowicach.
- 90. rocznica powstania w 1927 r. muzeum PTK w Nowogrodzie Łomżyńskim, zbudowanego z funduszy Zofii i Adama Chętników oraz w części PTK.
- 90. rocznica budowy w 1927 r. przez Oddział Górnośląski PTT schroniska na Równicy w Beskidzie Śląskim, przez Oddział Babiogórski na Hali Miziowej, a Oddział w Stanisławowie na Zaroślaku.
- 90. rocznica połączenia w 1927 r. TOPR z PTT jako jego sekcji ratowniczej.
- 80. rocznica śmierci (29 marca 1937 r.) Karola Szymanowskiego (ur. 3 października 1882 r.) – jednego z największych kompozytorów polskich, pianisty, pedagoga, pisarza; mieszkającego w Zakopanem w willi „Atma” w latach 1930–1935, udzielającego się aktywnie w życiu artystycznym i kulturalnym miasta; twórcy wspaniałego utworu opartego na tematyce góralskiej – baletu „Harnasie”, skomponowanego w latach 1923–1931; autora wielu prac i artykułów na tematy muzyczne związanych z Podhalem i Zakopanem; odznaczonego pośmiertnie przez prezydenta prof. Ignacego Mościckiego 2 kwietnia 1937 r. Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski za twórczość muzyczną o wiekopomnym znaczeniu dla kultury polskiej i ogólnoswiatowej; Członka Honorowego PTT od 1933 r. i Towarzystwa „Muzeum Tatrzańskie” od 1936 r.
- 80. rocznica postawienia w 1937 r. przez Oddział PTT „Beskid” w Nowym Sączu pierwszego schroniska na Przehybie, a przez Oddział PTT w Sanoku schroniska w Łupkowie.
- 70. rocznica podjęcia w 1947 r. przez działaczy PTT na Dolnym Śląsku pod przewodnictwem dra Mie-



czysława Orłowicza prac Komisji Ustalania Nazw Miejscowych oraz pojawienia się na posiedzeniu Międzyoddziałowej Komisji Sudeckiej PTT koncepcji wyznaczenia Głównego Szlaku Sudeckiego, łączącego Sudety Zachodnie (Świeradów Zdrój) z Sudetami Wschodnimi (Paczków), któremu z okazji przypadającego w 1973 r. stulecia turystyki w Polsce Komisja Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK nadała mu imię dra Mieczysława Orłowicza w uznaniu jego zasług dla turystyki i krajoznawstwa.

- 70. rocznica powołania 1 stycznia 1947 r. Centralnej Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK.
- 70. rocznica utworzenia w 1947 r. oddziałów PTT w Kłodzku (16 maja 1947 r.), w Lublinie, w Wadowicach (z powstałego już w 1926 r. koła Oddziału Babiogórskiego PTT w Żywcu), we Wrocławiu i w Wałbrzychu.
- 70. rocznica powołania oddziałów PTK w Kołobrzegu (9 marca 1947 r.), w Puławach (11 marca 1947 r.), w Przemyślu (26 marca 1947 r.), w Warce (2 września 1947 r.), we Wrocławiu (26 sierpnia 1947 r.) oraz w Ziębicach (5 lipca 1947 r.).
- 70. rocznica wznowienia w kwietniu 1947 r. wydawnia „Orlego Lotu”, a w maju 1947 r. „Wierchów”.
- 60. rocznica tragicznej śmierci 18 sierpnia 1957 r. w Alpach podczas wyprawy ratunkowej na Mont Blanc du Tacul, Jerzego Wawrzyńca Żuławskiego (ur. 14 lutego 1916 r. w Zakopanem) – alpinisty, taternika, ratownika górskiego, muzykologa, kompozytora, profesora wyższych szkół muzycznych w Łodzi i w Warszawie, sekretarza generalnego Związku Kompozytorów Polskich (1951–1954), od 1956 r. prezesa Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych (ZAIKS), w latach 1935–1938 członka Zarządu Klubu Wysokogórskiego przy Oddziale Warszawskim PTT, w latach 1938–1939 członka Komisji Wypraw Klubu Wysokogórskiego PTT, w latach 1949–1950 przewodniczącego Warszawskiego Klubu Wysokogórskiego PTT, w latach 1954–1957 przewodniczącego Sekcji Alpinizmu Zarządu Głównego PTTK i GKKE, a w latach 1956–1957 prezesa Klubu Wysokogórskiego, członka Zarządu Głównego PTTK; autora opracowań o tematyce górskiej, jak na przykład „Sygnały ze skalnych ścian”, „Tragedie tatrzańskie” i „Skalne lato”; uczestnika wypraw taternickich; pośmiertnie wyróżnionego członkostwem honorowym Klubu Wysokogórskiego.
- 60. rocznica utworzenia 30 kwietnia 1957 r. Straży Ochrony Przyrody.
- 60. rocznica powołania w 1957 r. oddziałów PTTK w Łomży, w Nowym Tomysłu, w Nysie, w Prudniku i w Żarach.
- 50. rocznica śmierci (12 maja 1967 r.) Stanisława Osieckiego (ur. 20 maja 1875 r.) – krajoznawcy, tu-

rysty, taternika, działacza turystycznego, od 1905 r. działacza ruchu ludowego i polityka, w latach 1919–1927 posła, w latach 1919–1922 wicemarszałka sejmu, ministra: reform rolnych (1923–1924), przemysłu i handlu (1925–1926); członka kierownictwa Stronnictwa Ludowego „Roch”



w czasie okupacji, po II wojnie światowej działacza PSL, posła do KRN i Sejmu Ustawodawczego; członka PTK (od 1906 r.), a PTT (od 1918 r.), w latach 1923–1932 wiceprezesa, a w latach 1932–1936 prezesa Zarządu Głównego PTT, od 1936 r. prezesa Oddziału Warszawskiego PTT, inicjatora budowy schroniska „Murowaniec” na Hali Gąsienicowej, prezesa (1927–1937) Związku Polskich Towarzystw Turystycznych; Członka Honorowego PTT od 1933 r. i PTTK od 1962 r., upamiętnionego tablicą w schronisku na Hali Gąsienicowej.

- 50. rocznica śmierci (29 maja 1967 r.) Adama Chętnika (ur. 20 grudnia 1885 r.) – badacza Kurpiowszczyzny, nauczyciela, etnografa; działacza PTK; popularyzatora krajoznawstwa i turystyki w środowisku wiejskim, publicysty; posła na Sejm w latach 1923–1927; organizatora Oddziału Kurpiowskiego PTK w 1923 r.; w 1927 r. założyciela i kustosa skansenu kurpiowskiego w Nowogrodzie nad Narwią.
- 40. rocznica śmierci (19 maja 1977 r.) Edwarda Wincentego Wołoszyna (ur. 11 października 1903 r.) – urzędnika, harcerza, działacza turystyczno-krajoznawczego; członka PTK od 1925 r., od 1938 r. komendanta Hufca Kieleckiego ZHP; uczestnika ruchu oporu w czasie II wojny światowej (Szare Szeregi, AK); po II wojnie światowej, od 1948 r. komendanta Chorągwi ZHP w Kielcach, członka Zarządu Oddziału PTK (1949–1950), członka Zarządu Okręgu PTTK w Kielcach (1956–1961), okręgowych komisji: opieki nad zabytkami (1955–1964) i krajoznawczej (1971–1975), wieloletniego przewodniczącego okręgowych komisji turystyki pieszej i górskiej; Członka Honorowego PTTK od 1977 r.
- 40. rocznica śmierci (27 września 1977 r.) Władysława Wzorka (ur. 5 września 1904 r.) – latarnika, niezrównanego gawędziarza, wieloletniego pracownika w latarniach Rozewia, Helu i Jastarni, a także w Marynarce Wojennej (1926–1939); radiolatarnika w latach 1945–1972 w Latarni Morskiej w Rozewiu; społecznego opiekuna zabytków, m.in. latarni, przewodnika turystycznego po regionie puckim i latarni rozewskiej; członka Zarządu Oddziału PTTK w Pucku w latach 1966–1972 i od 1972 r. do śmierci jego prezesa.

- 30. rocznica śmierci (24 kwietnia 1987 r.) Marii Aleksandrowicz (ur. 6 grudnia 1899 r.) – nauczyciela w szkołach średnich i wyższych; wybitnego działacza PTTK, jednej z założycieli Koła Przewodników przy toruńskim oddziale PTTK; krajoznawcy i turysty, autora artykułów z krajoznawstwa i turystyki; Członka Honorowego PTTK od 1981 r.
- 30. rocznica śmierci (29 lipca 1987 r.) Władysława Andruszkiewicza (ur. 10 czerwca 1909 r.) – prawnika, turysty górskiego, biorącego udział w obronie Warszawy w 1939 r. i w powstaniu warszawskim; od 1956 r. członka PTTK, w latach 1967–1970 przewodniczącego Komisji Krajoznawczej Oddziału PTTK w Gdańsku, członka Rady Programowej powołanej z jego inicjatywy w 1969 r. (jako drugiej w kraju) Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK w Gdańsku, której ofiarował ok. trzech tysięcy woluminów

ze swego księgozbioru, w latach 1976–1981 członka Zarządu Oddziału PTTK w Gdańsku i Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Gdańsku, w latach 1978–1985 przewodniczącego Wojewódzkiego Sądu Koleżeńkiego, a od 1968 r. do swej śmierci redaktora naczelnego kwartalnika Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Jantarowe Szlaki”; odznaczonego m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, „Złotą Odznaką PTTK” i Złotą Odznaką „Za opiekę nad Zabytkami”; Członka Honorowego PTTK od 1985 r.



Janusz Umiński

## Wręczono tytuł i medal Nauczyciel Kraju Ojczystego

Od dnia 19 października 2016 r. mamy już 216 osób wyróżnionych honorowym tytułem „Nauczyciel Kraju Ojczystego”. W tym dniu do dotychczas wyróżnionych z różnych stron Polski dołączyło 23 osoby od lat wyróżniające się systematyczną pracą edukacyjno-wychowawczą przyczyniającą się do upowszechniania turystyki i krajoznawstwa wśród dzieci i młodzieży. Tak jak dotychczas uroczystość wręczenia tego zaszczytnego wyróżnienia odbyła się w gmachu Ministerstwa Edukacji Narodowej w Warszawie. Wyróżnienia Zarządu Głównego PTTK i list gratulacyjny od Ministerstwa Edukacji Narodowej wręczyli wiceminister edukacji Teresa Wargocka oraz prezes Zarządu Głównego PTTK, Roman Bargieł. Sylwetki wyróżnionych osób przedstawiał Henryk Miłoszewski, wiceprezes Zarządu Głównego PTTK. Były to osoby:

1. Joanna Adamowicz,
2. Mariana Antoniego Azgiera,
3. Bożena Borowska,
4. Artur Ciempa,
5. Bogdan Fałek,
6. Bogusława Grabka,
7. Emilia Grajewska-Banaszak,
8. Waldemar Hejza,
9. Wiesław Indyk,
10. Iwona Jankowiak,

11. Tatiana Kosylak,
12. Dariusza Koszela,
13. Mirosława Kuźel,
14. Krzysztof Mieczkowski,
15. Zdzisław Nowocień,
16. Ewa Różańska,
17. Andrzej Rybski,
18. Jacek Seweryn,
19. Anastazja Smagacz,
20. Danuta Urbaniak,
21. Henryk Wilk,
22. Kornelia Witała,
23. Anna Żaczek.

W swoim wystąpieniu Teresa Wargocka, sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, wyraziła zadowolenie, że na wniosek Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego możemy spotkać się w gronie osób mających szczególne zasługi dla upowszechniania turystyki i krajoznawstwa, które służą rozwojowi polskiej młodzieży. – *Turystyka sprzyja edukacji historycznej, wszechstronnemu rozwojowi dzieci i młodzieży poprzez wędrowanie i tym samym poznawanie zakątków naszego pięknego kraju zarówno miast, miasteczek, jak i wsi* – dodała.

*Cieszymy się, że Ministerstwo Edukacji Narodowej dostrzeże działania Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, które ma ponad 140-letnią tradycję w pracy z młodzieżą, ale nie tylko, bo jest to też wycho-*



wywanie kolejnych pokoleń również dorosłych obywateli, dorosłych Polaków do umiłowania kraju ojczystego, do czerpania w sposób czynny walorów turystyki i krajoznawstwa realizowanych na terenie Polski – zaakcentował w swojej wypowiedzi Roman Bargieł, prezes Zarządu Głównego PTTK.

Podziękowali również wyróżnionym za prowadzenie młodych osób po naszej pięknej ojczyźnie, za działania, dzięki którym młodzież jest wychowywana w duchu umiłowania do ojczystego kraju, za kształtowanie narodowej tożsamości i za kształtowanie wśród młodzieży nawyków aktywnego uprawiania różnych form turystyki i krajoznawstwa.

Warto przypomnieć, że pomysłodawcą określenia „Nauczyciel Kraju Ojczystego” był nieżyjący już prof. dr hab. Kazimierz Denek, któremu wręczono to wyróżnienie z numerem pierwszym w roku 2011 za całokształt jego dokonań.

Wyróżnienie nadawane jest na wniosek Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego lub jednostek organizacyjnych PTTK.

Liczymy, że grono Nauczycieli Kraju Ojczystego będzie się nadal poszerzało.

Serdecznie gratulujemy wszystkim wyróżnionym!

Tekst i zdjęcie: *Elżbieta Matusiak-Gordon*

## Nagroda Literacka Krygowskiego dla Władysława Sosny

Przesłaniem Nagrody Literackiej im. Władysława Krygowskiego, ustanowionej w roku 1999 przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego z inicjatywy Komisji Turystyki Górskiej tegoż Zarządu, jest upamiętnienie postaci wieloletniego redaktora naczelnego „Wierchów” i wybitnego pisarza górskiego poprzez honorowanie osób, które swoją działalnością na polu szeroko rozumianego pisarstwa o ziemiach górskich przyczyniły się do rozwoju i popularyzacji wiedzy o nich, przez to zaś do ukazania roli i miejsca gór w historii i kulturze. Zgodnie z wolą fundatora nagrody funkcję jej jury pełni Komitet Redakcyjny „Wierchów”.

**P**isarska twórczość Władysława Krygowskiego charakteryzowała się wszechstronnością gatunkową i merytoryczną, obejmowała literaturę piękną, piśmiennictwo naukowe oraz popularyzujące nasze

góry. To ostatnie zwłaszcza najdobitniej manifestowało się w dziedzinie górskiego przewodnikopisarstwa. Do tej rozległej palety twórczej Patrona nagrody nawiązuje udacie w swoim całokształcie pisarstwo Władysława

Sosny, od przeszło półwiecza rzetelnie, z pietyzmem i akrybią, z autopsyjną znajomością terenu, opisującego umiłowaną przez siebie swoją małą ojczyznę – region Ziemi Cieszyńskiej i Beskidu Śląskiego. Jego to właśnie Komitet Redakcyjny „Wierchów” postanowił nominować do Nagrody Literackiej im. Władysława Krygowskiego za rok 2015.

Laureat urodził się w Cieszynie w roku 1933 w rodzinie Karola Sosny – ślusarza narzędziowego i zawodowego strażaka, oraz Wiktorii Pająk – gospodyni domowej. W 1952 r. zyskał kwalifikacje technika mechanika z zakresu obróbki skrawaniem, zdawszy maturę w cieszyńskim Technikum Mechaniczno-Elektrycznym. Po studiach na Wydziale Mechaniczno-Technologicznym Politechniki Śląskiej w Gliwicach, które odbył w latach 1953–1957, uzyskał dyplom inżyniera mechanika o specjalności obrabiarki, narzędzia i technologia budowy maszyn. W roku 1958 podjął pracę zawodową w Fabryce Maszyn Elektrycznych „Celma” w Cieszynie, początkowo na stanowisku samodzielnego technologa, potem kierownika Sekcji Technologicznej Produkcji Specjalnej. Po paru latach, pracując nadal w tym zakładzie, podjął równoległe działanie pedagogiczno-dydaktyczne jako dochodzący nauczyciel w swoim macierzystym technikum, a począwszy od roku 1970 poświęcił się pracy nauczycielskiej całkowicie, prowadząc zajęcia w zakresie swoich specjalności zawodowych.

Władysława Sosnę od młodości fascynowało piękno i historia rodzinnego regionu, pociągała turystyka górską i kolarska. Już w roku 1952 został członkiem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, a podczas studiów na Politechnice Śląskiej rozpoczął swoją owocną, długoletnią, społeczną działalność w Towarzystwie na niwie organizacyjnej. W latach studiów uzyskał szereg uprawnień turystycznych (przewodnika beskidzkiego, później instruktora przewodnictwa, przodownika turystyki górskiej oraz kolarskiej). Wiedzę i praktykę turystyczną wykorzystywał także jako nauczyciel, organizując dla uczniów wycieczki, zawsze z bogatym programem krajoznawczym.

Od roku 1983 działał społecznie na forum Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, wszedł w skład jej władz, między innymi w latach 1999–2005



Władysław Sosna (fot. J. Konieczniak)

pełnił funkcję wiceprezesa do spraw wydawniczych. W 1989 r. przyjął obowiązki prezesa Oddziału Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie i pełni je owocnie po chwilę obecną.

Od ponad pół stulecia Laureat łączy swoje umiłowanie rodzinnej ziemi, beskidzkich groni – i nie tylko nich – z działalnością pisarską i redakcyjną. Jego dorobek na tej niwie jest prawdziwie bogaty.

Jako krajoznawca zadebiutował już w roku 1959 publikacjami w lokalnym „Biuletynie Koła PTTK przy CZWSE M2” (Cieszyńskie Zakłady Wytwórcze Silników Elektrycznych – Zakład M2) oraz rok później już w piśmie o zasięgu ogólnopolskim, mianowicie w „Tury-

ście”. W kolejnych latach wzbogacał swoimi tekstami łąmy takich periodyków, jak między innymi: „Poznaj Swoj Kraj”, „Gościńiec”, „Prace Baraniogórskie”, „Kalendarz Cieszyński”, „Śląski Labirynt Krajoznawczy”, „Na Szlaku”, „Pamiętnik Cieszyński”, „Kalendarz Ewangelicki”, „Śląsk”, „Dziennik Zachodni”, „Gazeta Ewangelicka”, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, „Pamiętnik Ustroński”, „Przegląd Ewangelicki”, „Głos Ludu”, „Gazeta Górską” i „Wierchy”, że wymienimy tu tylko te bardziej powszechnie znane tytuły.

Ostrogi przewodnikopisarza zdobywał, publikując swoje opracowania w wydawnictwie „Beskid Śląski. Opis – Informator – Krótki przewodnik turystyczny” (Katowice 1960; II wyd. pt. „Beskid Śląski. Informator turystyczny i krótki przewodnik z mapą szlaków”, Katowice 1969). Potem na warsztat trafiły już jego



Laudację wygłasza Wiesław A. Wójcik, redaktor naczelny „Wierchów”; obok siedzą: Roman Bargieł – prezes Zarządu Głównego PTTK, Jerzy Gajewski – przewodniczący Komisji Turystyki Górskiej Tegoż Zarządu oraz Zbigniew Pawlik, wiceprezes Zarządu Oddziału PTTK „Beskid Śląski” w Cieszynie (fot. J. Konieczniak)

przewodniki indywidualne, jak na przykład: „Ziemia Cieszyńska. Przewodnik turystyczno-krajoznawczy” (Katowice 1974, napisany wspólnie z żoną Emilią), „Cieszyn. Przewodnik” (Warszawa 1974), „Ustroń, Wisła, Szczyrk i okolice” (Warszawa 1977, 1988 – we współautorstwie z Andrzejem Sikorą), „Wisła. Miasto u stóp Baraniej Góry” (Bielsko-Biała 1990 – wspólnie z Janem Kropem), „Dookoła Beskidu Śląskiego” (Katowice 1992), „Cieszyn. Przewodnik krajoznawczy” (Cieszyn 1993, 2005), „Ziemia Cieszyńska zaprasza. Mały przewodnik turystyczno-gospodarczy” (Cieszyn 1993), „Przez góry i przełęcz Beskidu Śląskiego” (Katowice 1996), „Szlakiem pamiątek ewangelików cieszyńskich” (Cieszyn 2009, także w językach angielskim i niemieckim), „Kościół Jezusowy w Cieszynie. (Mały przewodnik)” (Cieszyn 2010) oraz „Cieszyn. A guide for the reflective tourist” (Cieszyn 2010).

W swoim dorobku autorskim Laureat posiada też albumy krajoznawcze, takie jak: „Cieszyn” (Warszawa 1982 – w serii „Barbakan”), „Cieszyn w fotografii” (Cieszyn 1996, 1997, 2001), „Ziemia Cieszyńska w obiektywie” (Cieszyn 1998, 2000), „Kościół Jezusowy w Cieszynie” (Cieszyn 2010).

Pisarstwo Władysława Sosny wszakże nie ogranicza się tylko do literatury przewodnikowej, jest on bowiem także autorem szeregu innych, źródłowych opracowań o charakterze historycznym i etnograficznym dotyczących regionu Śląska Cieszyńskiego. W znacznej mierze, choć nie tylko, podejmuje w nich bliską mu duchowo tematykę dziejów kościoła ewangelickiego oraz działalności wybitnych jego członków na tym obszarze. Wśród książek poświęconych tym motywom są między innymi następujące tytuły: „Historia parafii ewangelicko-augsburskiej w Golasowicach” (Cieszyn 1993), „Kartki z dziejów Kościoła Jezusowego i polskich ewangelików w Cieszynie” (Cieszyn 1999), „Cieniom ludzi zacnych pochowanych na Cmentarzu Ewangelickim przy ul. Bielskiej w Cieszynie i na innych nekropoliach” (Cieszyn 2009, II wyd. uaktualnione, pt. „Wędrówka wśród mogił”, Cieszyn 2010), „25 lat Oddziału Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie. Pamiętnik” (Cieszyn 2010) i wreszcie arcyciekawy, obszerny tom „Barwy luteranizmu na Śląsku Cieszyńskim” (Katowice 2015), mieszczący obszerny wybór prac Laureata pisanych w różnym czasie

i rozproszonych po wielu rozmaitych wydawnictwach. Nie trzeba dodawać, iż wymienione tu tytuły to także potężny ładunek wiedzy krajoznawczej.

W swoich pracach historycznych Władysław Sosna wiele uwagi poświęcił też dziejom turystyki na Śląsku Cieszyńskim. Pisał na ten temat między innymi na łamach „Śląskiego Labiryntu Krajoznawczego” („Początki turystyki a tożsamość narodowa na Śląsku Cieszyńskim” – 1989), „Prac Baraniogórskich” („Z dziejów poznania Baraniej Góry i źródeł Wisły” – 1989), tomu zbiorowego wydanego na 400-lecie miejscowości



Obraz autorstwa wielokrotnie nagradzanego w Polsce i na świecie artysty, Józefa Jurchyszyna, wręczony Władysławowi Sośnie (fot. J. Konieczniak)

Wisła („Sondowanie początków turystyki u źródeł Wisły w Beskidzie Śląskim” – 1993), „Kalendarza Cieszyńskiego” („Turystyczne zasługi Jana Galicza” – 1999, „Na szlaku pierwszych prezesów cieszyńskiego PTT” – 2000), monografii Śląska Cieszyńskiego („Wokół polskiej turystyki na Śląsku Cieszyńskim” – 2000), jak również „Wierchów” („Zanim powstało Polskie Towarzystwo Turystyczne „Beskid” w Cieszynie” – 2008).

Wypada wreszcie wspomnieć o jego edytorsko-redaktorskich zasługach na polu rozwoju piśmiennictwa górskiego. Pod jego naczelną redakcją ukazały się między innymi: almanach „Od PTT do PTTK na Ziemi Cieszyńskiej”, wydany w rocznicę 75-lecia polskiej turystyki na tym terenie (Cieszyn 1985) oraz monografie: „Śląsk Cieszyński. Geografia i przyroda” (Cieszyn 1997), a także „Śląsk Cieszyński. Środowisko naturalne. Zarys dziejów. Zarys kultury materialnej” (Cieszyn 2001). Zredagował również ważne dzieła memuarystyczne Jana Wantuły (Cieszyn 2003), ks. Jana Pindóra (Cieszyn 2009), ks. Andrzeja Buzka (Cieszyn 2009) oraz inne pozycje. Z jego inicjatywy i pod jego redakcją wydano także szereg reprintów dzieł fundamentalnych dla poznania regionu cieszyńskiego, między innymi „Pamiętniki” Pawła Stalmacha (Cieszyn 1991) czy „Przewodnik po Śląsku Cieszyńskim” ks. Antoniego Macoszka (Cieszyn 2001).

Wymienione tytuły przytoczone zostały – rzecz jasna – tylko przykładowo, albowiem pełna bibliografia zarówno autorskich publikacji Władysława Sosny, jak i jego prac redakcyjnych liczy bez mała 400 pozycji i trudno byłoby ją tu w całości prezentować, niemniej dają one pogląd na wielkość i wielostronność pisarskiego dzieła Laureata, będącego emanacją jego życiowej postawy wynikającej – jak celnie za-

uważał Jan Szturc – „nie z życiowego pragmatyzmu, ale z emocjonalnego pojmowania świata i otaczającej rzeczywistości”<sup>\*</sup>.

Ilość i wysoki poziom merytoryczny pisarskich dokonań Władysława Sosny, wciąż twórczo aktywnego mimo zaawansowanego wieku, inżyniera, ale i wybitnego humanisty, ceniącego wielkie wartości kultury, są racją, dla której Komitet Redakcyjny „Wierchów”

postanowił uhonorować Go Nagrodą Literacką im. Władysława Krygowskiego za rok 2015.

*Redakcja „Wierchów”*

<sup>\*</sup> J. Szturc, „Władysław Sosna – publicysta z korzeniami” [w:] W. Sosna, „Barwy luteranizmu na Śląsku Cieszyńskim. Wybór prac”, Katowice 2015, s. 14.

## Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu

Od 27 sierpnia 2016 r. można zwiedzać jedyne i niepowtarzalne Muzeum Polskiej Piosenki, które na swoją siedzibę wybrało Amfiteatr Tysiąclecia w Opolu.

Ekspozycja muzeum przedstawia w zarysie historię polskiej piosenki od lat dwudziestych ubiegłego wieku do czasów współczesnych. Rolę odtwarzacza multimedialnego odgrywają tu dwie muzyczne ściany, na których

umieszczone są monitory dotykowe wyświetlające teledyski, fragmenty koncertów, programów telewizyjnych, reportaży i wywiadów z artystami. Każdy zwiedzający otrzymuje zestaw: audioprzewodnik i komfortowe słuchawki, co pozwala mu indywidualnie zwiedzać wystawę i słuchać wybranych piosenek tak długo, jak to możliwe.

W muzycznych ścianach umieszczone są także soczewki, przez które jak przez dziurkę od klucza



To dwa główne elementy wystawy stałej. Fala po lewej stronie będzie obejmowała okres od lat 20. do 70. XX w., analogicznie zbudowana będzie fala na przeciwległej ścianie muzeum i obejmować będzie lata 80. i 90. oraz czasy współczesne.

Obie fale odgrywają rolę odtwarzacza multimedialnego, na których umieszczone są monitory z treściami, będącymi skarbnicą wiedzy o polskiej muzyce. Po wybraniu folderu „swojego” artysty będziemy mogli obejrzeć jego zdjęcia, teledyski, poznać dyskografię, a przede wszystkim posłuchać muzyki. Falę będzie można zwiedzać z audioprzewodnikami na uszach, dzięki którym unikniemy kakaofonii.



Tematy z fali będą miały swoją kontynuację na umieszczonych nieopodal tabletach. Jeżeli więc wyświetlimy sobie na fali teledysk Maryli Rodowicz, to najbliższy umieszczony tablet będzie rozwijał pozostałe informacje dotyczące Maryli, które zwiedzający będzie mógł zgłębić (kolejne mp3 z utworami z repertuaru konkretnego artysty, informacje biograficzne, ciekawostki, wywiady, itp.). Fala będzie więc „żywą” historią dostarczającą informacji o danym okresie muzycznym, artyście, jego twórczości i osobach z nim związanych. Będzie zarysem tematu, jakim jest historia polskiej muzyki rozrywkowej.

zwiedzający mogą podglądać tło historyczne danego okresu.

Hitem muzeum okazały się budki do nagrywania piosenek, w których każdy zwiedzający może zarejestrować swój ulubiony utwór i wysłać go e-mailem na pamiątkę. W muzeum jest także stanowisko do nagrywania... oklasków. Wystarczy stanąć przed specjalnym monitorem, uruchomić kamerę i po prostu klaskać. Nagranie będzie można zobaczyć, wychodząc z muzeum. Przy wyjściu stanie scena otoczona mo-

onitorami, w których zobaczymy siebie jako fragment oklaskującej widowni.

– Najistotniejsze dla nas jest pokazanie, że piosenki powstają dzięki współpracy kompozytora z autorem. Zauważam, że od pewnego czasu, media mówią jedynie o wykonawcach, pomijając twórców piosenek, najprawdopodobniej z tego powodu, że ci drudzy są dla nich mniej atrakcyjni medialnie. W naszym muzeum chcemy podkreślić, że gdyby nie spotkali się kompozytor z autorem, nie byłoby wielu wspaniałych przebojów – powiedział Jarosław Wasik, dyrektor Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu.

W Muzeum Polskiej Piosenki miłośnicy festiwali opolskich znajdują się szczegółowe informacje na temat każdej edycji, a w specjalnych, podwieszanych kulach fani muzyki rozrywkowej mogą spędzać wiele godzin, oglądając reportaże i fragmenty koncertów. Jest też miejsce dedykowane modzie estradowej, w którym zgromadzono prawdziwe kostiumy gwiazd i można się w nie wirtualnie przebierać.

Muzeum zaprasza na spotkania z artystami, na koncerty, a także na lekcje muzealne i zajęcia edukacyjne dla dzieci i młodzieży, przeznaczone dla różnych grup wiekowych: od przedszkolaków po uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Szczegóły i zapisy na stronie: [www.muzeumpiosenki.pl](http://www.muzeumpiosenki.pl)

Zapraszamy do Stolicy Polskiej Piosenki!



To miejsce poświęcone jest opolskim festiwalom. Czego tu nie będzie... Przede wszystkim pełne informacje o każdym festiwalu, artystach, plakatach, nagrodach, mnóstwo teledysków, filmów i ciekawostek.

### Muzyczne kule

Osiem kul podwieszonych nad pierwszym poziomem muzeum, a w nich ekrany i wygodne siedziska. Tu w ciszy lub w grupie fanów można zatopić się w historię polskich artystów i grup muzycznych. Treści zawarte w tym miejscu pochodzą z „Leksykonu polskiej muzyki rozrywkowej” Ryszarda Wolańskiego. Oprócz informacji biograficznych można tu zobaczyć setki teledysków, zdjęć, posłuchać przebojów ulubionych gwiazd.



### Wirtualne lustra

Tu będzie najwięcej zabawy. Wystarczy stanąć przed wirtualnym lustrem, wybrać z katalogu zdjęcie stroju scenicznego, подарowanego Muzeum przez polskich artystów, by za chwilę zobaczyć w lustrze... swoją postać w stroju, na przykład Majki Jeżowskiej czy TEDE-go.

### Nagraj się!

W muzeum będzie też można nagrać swoją piosenkę. W trzech budkach nagranych po wybraniu podkładu muzycznego na monitorach wyświetli się tekst, który trzeba będzie zaśpiewać. Potem wystarczy już go tylko wysłać na swoją skrzynkę pocztową.



Zdjęcia: *Sławomir Mielnik*



**Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu** powstało w 2009 r. na mocy uchwały Rady Miasta Opola z 2007 r. Pomysłodawcami powołania jedynej takiej placówki w kraju było dwóch ówczesnych radnych Janusz Kowalski i Tomasz Kwiatek, a wielkim orędownikiem ówczesny prezydent Opola Ryszard Zembaczyński. Muzeum, zanim otwarto wystawę stałą, prowadziło działalność edukacyjną (m. in. spotkania autorskie, koncerty, warsztaty muzyczne dla dzieci, korzystając z gościnności sąsiedzkich instytucji kultury, ponadto tworzyło wkład merytoryczny do wystawy, prowadziło działalność archiwalną i promocyjną).

Na multimedialnej wystawie stałej znajdują się:

- 580 teledysków i programów muzycznych,
- 1,5 tys. wydawnictw o tematyce muzycznej,
- 2 000 fotografii,
- 2 000 nagrań audio,
- dwie muzyczne ściany z monitorami dotykowymi,
- wyspy tableatów,
- budki nagraniowe,
- szafa z kostiumami,
- wirtualne lustra do przebierania,
- strefa poświęcona opolskiemu festiwalowi,
- pokój dla dzieci z elektryczną perkusją,
- muzyczne eksponaty,
- szuflady pełne zbiorów muzealnych,
- mediateka.

Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu mieści się przy ulicy Piastowskiej 14 A (Amfiteatr Tysiąclecia), 45-041 Opole, tel. 77 544 12 34, [www.muzeumpiosenki.pl](http://www.muzeumpiosenki.pl).

Ceny biletów: 15 zł (normalny), 10 zł (ulgowy), 8 zł (grupowy). Bilety można kupić w kasie Amfiteatru oraz na stronie: <https://bilety.muzeumpiosenki.pl/>

## Sochaczewskie muzeum propaguje ochronę przyrody poprzez turystykę

Stacja Muzeum, będąca kontynuatką zasłużonego Muzeum Kolejnictwa, od lat współpracuje z wieloma organizacjami, w tym z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym oraz z dyrekcją Kampinoskiego Parku Narodowego. 19 października 2016 r. w Centrum Edukacyjno-Turystycznym przy filii Muzeum Kolei Wąskotorowej w Sochaczewie odbyła się konferencja pt. „Znaczenie miejsc przyrodniczo cennych oraz edukacji ekologicznej w turystyce”, dofinansowana ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Inicjatorką konferencji byli: Walentyna Rakiel-Czarnecka, wicedyrektor Stacji Muzeum, cenniona działaczka w zakresie ochrony przyrody, także zasłużona publicystka czasopism branży turystycznej, oraz Radosław Konieczny, kierownik Muzeum Kolei Wąskotorowej w Sochaczewie.

Doktor Bogna Moszyńska mówiła o ochronie lasów, turystyce zrównoważonej i edukacji przyrodniczej w dolinie środkowej Wisły w okolicach Warszawy

oraz o znaczeniu edukacji ekologicznej jako podstawy turystyki zrównoważonej.

Dr Piotr Dominik przedstawił zasady kreowania innowacyjnych produktów „turystycznych oraz przykłady wykorzystania walorów przyrodniczych do ich powstania”.

Bogactwo przyrodnicze Puszczy Kampinoskiej w kontekście turystyki zaprezentowali pracownicy Kampinoskiego Parku Narodowego: Maciej Szajowski, Małgorzata Wawryszuk i Katarzyna Mikrus. Podkreślili, że puszcza ma szczególne znaczenie dla Muzeum Kolei Wąskotorowej. Dzięki muzealnym pociągom Retro Sochaczewska Kolej Wąskotorowa udostępnia walory turystyczne jej pięknej części Mazowsza.

Dr Jan Paweł Piotrowski zaprezentował temat „Turystyka jako źródło informacji o środowisku oraz sposób kształtowania świadomości ekologicznej na przykładzie Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego”. Zauważył, że doświadczenia ostatnich lat wskazują, iż turystyka – pojmowana nie jako masowy ruch nie

doceniający treści programowych, lecz rozumne działanie proekologiczne – nie tyle nie zagraża naturalnemu środowisku, ile może sprzyjać jego ochronie poprzez dostarczanie cennych informacji i kształtowanie pozytywnych postaw. Nawiązał też do specyfiki miejsca konferencji, przypominając rolę Polskich Kolei Państwowych w kształtowaniu takich postaw, choćby poprzez propagowanie wiedzy o narodowym dziedzictwie przyrodniczym i kulturowym. Były to na przykład wielkie plansze ilustrujące obiekty przyrody umieszczane w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. na dworcach kolejowych oraz fotografie ilustrujące polską przyrodę i zabytki, w wielu przypadkach dzieła wybitnych twórców fotografii krajoznawczej z kręgu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Cenną inicjatywą były kolejowe przewodniki turystyczne po Polsce wydawane z inicjatywy niezastąpionego doktora Mieczysława Orłowicza. Może warto powrócić do tej inicjatywy?

Wspominając dzieje ruchu turystyczno-krajoznawczego przypomniał, że rozwijająca się turystyka już w końcu XIX stulecia wymagała interwencji w celu przeciwdziałania dewastacji przyrody przez uczestników nieskoordynowanych wędrowek. Początkowe lata działalności Towarzystwa Tatrzańskiego charakteryzowała organizacja masowych wypadów w Tatry, połączonych z głośną góralską muzyką. Działacze Towarzystwa Tatrzańskiego wcześniej dostrzegli jednak niebezpieczeństwa rodzące niepoohamowany ruch turystyczny w Tatrach, dlatego też szybko wycofywali się z takich inicjatyw. Istotną rolę odgrywały prace inwentaryzacyjne, wyprzedzające w czasie takie inicjatywy, jak inwentaryzacja krajoznawcza i Kanon Krajoznawczy Polski. Już w XIX stuleciu Zygmunt Gloger, pisał między innymi: „Wszystko, co ziemia zrodziła, winno być zbadane, opisane i utrwalone. W pracach tych powinno wziąć udział całe społeczeństwo”, dodając „Przed wszystkim na drodze każdego podróżnika leży jego kraj rodzinny. Turysta, który wyjeżdża za granicę nie znając domowych kątów i skarbów, jest w każdym innym społeczeństwie lekceważonym”.

W wypowiedzi J. P. Piotrowski zwrócił uwagę, że choć działalność statutowo-programowa PTTK, zwłaszcza w latach 1950–1956 była kontrolowana przez władze państwowe, i Towarzystwo bywało rozliczane przede wszystkim z udziału w kreowaniu turystyki



masowej, to jednak społecznicy nigdy nie lekceważyli treści programowych turystyki i mieli świadomość zgubnego wpływu wielkich imprez na stan środowiska przyrodniczego. Istotną rolę odegrał udział PTTK w działaniach Straży Ochrony Przyrody, działalność interwencyjna i edukacyjna, między innymi autorska inicjatywa PTTK – Służba Kultury Szlaku. Działacze Towarzystwa uczestniczyli w pracach rad naukowych parków narodowych, byli też inicjatorami tworzenia parków krajoznawczych. Komisja Ochrony Przyrody Zarządu Głównego PTTK, kierowana przez lata między innymi przez Wiktora Tyrakowskiego, Janusza Rygielskiego i Alicję Gotołt-Jeziorską, oraz komisje wojewódzkie i oddziałowe mogą poszczycić się wieloma

konkretnymi osiągnięciami. Komisja podejmowała bardzo szeroki zakres zagadnień, między innymi w zakresie: 1) profilaktyki ochrony środowiska – realizowanych zwłaszcza na terenie szkół i zakładowych kół PTTK; 2) obserwacji zachowań turystów na szlakach; 3) podejmowania społecznej opieki nad zabytkowymi obiektami przyrodniczymi; 4) działań popularyzatorskich w formie wykładów, wystaw, konkursów.

Autor przez lata związany z komisjami ochrony przyrody i opieki nad zabytkami, pełniący obowiązki naczelnika Służby Kultury Szlaku Zarządu Głównego PTTK wyraża radość, że zasłużona instytucja – Stacja Muzeum – podjęła zagadnienie relacji turystyki i ochrony przyrody, doceniając rolę zasłużonej organizacji społecznej, którą było i jest Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

*dr Jan Paweł Piotrowski*



Parowóz z 1911 r. stojący przed budynkiem stacji Sochaczew Muzeum (fot. E. Matusiak-Gordon)

# 70 lat na wodach Polski i Europy

**T**ak widocznie musiało być. Samo Chełmno, na którego konstrukcji praw miejskich działało kilkadziesiąt miast w Polsce, wraz ze swoimi wspaniałymi zabytkami wręcz owijało wszystko historią. Owe wiatry, a także „Wiatr od morza” Stefana Żeromskiego i rozwinięta przez Mariusza Zaruskiego idea wodnej przygody Związku Harcerstwa Polskiego, emanująca także w piosence żaglami „Zawiszy Czarnego”, zadziałały. W roku 1946 w mieście, gdzie działał Ignacy Danielewski, autor do dzisiaj śpiewanej pieśni „Wisło moja Wisło stara”, powstała wodna drużyna harcerska. Jej założycielami byli: Lech Bolt, Stanisław Zawacki i Romuald Żagner. Później, bo w 1956 r., druhowie tej wodniackiej drużyny przystąpili do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Pierwszym ich spływem już w 1956 r. był I Chłopski Spływ Kajakowy na Brdzie od Rudzkiego Mostu do Bydgoszczy, w którym klub reprezentowało 20 osób. W roku 1957 klub zorganizował spływ kajakowy Wisłą od Włocławka do Chełmna. W kronikach klubu odnotowano, że klub od 1956 r. brał udział w Międzynarodowym Spływie Kajakowym na Dunajcu. Tak rozpoczął się nowy etap działalności już jako Klubu Turystyki Wodnej PTTK.

Od samego początku liderem tego Klubu był Lech Bolt. Nie był jednak sam, wraz z nim historię na wodzie i w polskiej turystyce pisały całe rodziny Woźnych, Kromerów, Suchaneckich, Wierzbickich, a później Konowalików, a także współpracujących spoza Chełmna Piniarskich, Kowalskich i Szyplińskich.

Musi zastanawiać fenomen tego Klubu, który zdobył trzykrotnie główną nagrodę dla najlepszego klubu turystyki kajakowej w Europie i który jest świetnie znany wśród wodniaków Holandii, Niemiec i Belgii... Na niezmiennie dwutygodniowym Międzynarodowym Spływie Pojezierzem Brodnickim, Drwęcą, Wisłą oprócz tysięcy wodniaków z całej Polski od Gdańska po Beskid Żywiecki, od Suwałk po Szczecin, od Skawiny po Wrocław pływali wodniacy z różnych stron Europy i świata. Licznie pływali Holendrzy, a wśród nich sympatyczna Holenderka Hilda Barr, będąca przez dwa lata wicekomandorem spływu, Niemcy, a wśród nich liderzy niemieckiej turystyki kajakowej, wodniacy ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Wielkiej Brytanii, Kanady, Francji, Belgii, Austrii, Rosji, Litwy, Ukrainy, a także z Fidżi. To kajakowa przygoda z wodniakami spod PTTK-owskiej bandery spowo-



Członkowie Klubu Turystów Wodnych PTTK w Chełmnie na spływie w Holandii



Spływ żołnierzy służby przygotowawczej

dowała, że pochodzący z Fidżi John Parke nie tylko pozostał jakiś czas w Polsce, ale napisał i wydał w języku angielskim pierwszy w Polsce poradnik dla small biznesu. Spływ miał też wspaniałe momenty liryczne. Był kajakarski ślub w brodnickiej farze, była, a właściwie wciąż jest wspaniała sztafeta kolejnych pokoleń. Sam pamiętam syna Lecha Bolta, Krzysia, który wraz z braćmi Wiesławem i Wojtkiem rozpoczynał pływanie, a później już jako Krzysztof był przez całe lata najwspanialszym pilotem spływu. Jeszcze później wraz z dobrym duchem spływu, swoją żoną Danką, Krzysztof wprowadzał ich dzieci, a wnuki Lecha Bolta. Zaczęły nadawać swój kształt spływowi. Podobnie jak kolejne pokolenia dziadków, Mariana Kolmera i Eugeniusza Suchaneckiego, oraz Małeckich, Konowalików, Drodzów, Szyplińskich. Sam spływ, organizowany już po raz 67., stał się osią poczynań programowych Klubu.

Były jednak wcześniej spływy Wdą, którą Klub wdzięczny Wojskom Inżynieryjnym Wojska Polskiego za troskliwą opiekę prowadził spływy dla wojskowych i ich rodzin. Nie przypadkiem właśnie z tym Klubem związani byli kolejni szefowie Wojsk Inżynieryjnych, z których kilku pływało po Wdzie.

Siedemdziesięcioletni jubilat jest żywą wizytówką miasta Chełmno, znanego nie tylko z historycznego ratusza, z olśniewających kościołów (w jednym z nich są relikwie św. Walentego, co spowodowało, że Chełmno uznaje się za miasto zakochanych), z murów, które wraz z wieżami i bramami opasują miasto, dzięki Klubowi Turystów Wodnych zaczęło być traktowane jako jedno z polskich stolic turystycznego kajakarstwa. Stąd zawsze władze miasta życzliwie wspierały działalność Klubu, a gdy Lech Bolt otrzymał na Walnym Zjeździe PTTK Krzyż Oficerski Orderu Polonia Restituta uczcili to także na posiedzeniu Rady Miasta Chełmna. Klub wychował też niemałe rzesze kajakarzy. Mało które miasto w Polsce może się poszczycić zaszczeniem kajakowego bakcyła tak licznej części rodzin je zamieszkujących.

Wielkiej, trwającej przez dziesięciolecia szkole kajakarstwa turystycznego w Chełmnie sprzyjała gromadzona i ciągle naprawiana flotylla kilkuset kajaków i canou. Właśnie te kajaki, stworzoną dzięki III Batalionowi Drogowo-Mostowemu bazę wodniacką oraz kilkusetstronicowe kroniki Klubu Turystów Wodnych PTTK w Chełmnie podziwiali członko-

wie Prezydium Zarządu Głównego Towarzystwa z prezesem Romanem Bargielem na czele, którzy spotkali się w 2014 r. z zarządem Klubu.

Jest bowiem Klub ważny dla całego Towarzystwa; jest laureatem Nagrody Przyjaznego Brzegu, zorganizował setki wielodniowych spływów kajakowych, stworzył własną koncepcję międzynarodowej imprezy, w której realizacji wodniacy z Chełmna są wspierani od lat przez władze samorządowe różnych

miast i gmin, a w szczególności Brodnicy i gminy ciechocińskiej (i Brodnica, i Ciechocin są laureatami Nagrody Przyjaznego Brzegu na wniosek Klubu), przeszkolił setki przodowników turystyki kajakowej (przez kilka lat w ramach spływu odbywały się kursy przodownicze). Nie można też nie podkreślić, że spływ jest wspierany przez oddziały PTTK w Brodnicy, w Toruniu, w Golubiu-Dobrzyniu i, co oczywiste, przez macierzysty Oddział PTTK w Chełmnie, z prezesem Zarządu tego Oddziału, Zdzisławem Gostomskim, na czele. Henryk Miłoszewski, wiceprezes Zarządu Głównego PTTK i prezes Zarządu Oddziału PTTK im. Mariana Sydowa w Toruniu, nie tylko wciąż przypomina wpływające do grodu Kopernika kilkuset kajakowe kawalkady kajaków, ale sam to udokumentował na zdjęciach. Oddziały PTTK dbają, co ważne szczególnie dla gości z zagranicy, o krajoznawczy program w poszczególnych miastach; oprowadzają, zapewniają odpowiednie materiały, a przede wszystkim goszczą. W trakcie ostatniego spływu pięknie spływ został wsparty przez władze Solca Kujawskiego z burmistrzem Teresą Substyk na czele. Lista wspierających wciąż rośnie. Klub ma przyjaciół i sympatyków i na Pałukach, i w Bielsku-Białej, i w Gdańsku, i w Suwałkach, i w Bydgoszczy, i w Warszawie, i we Włocławku... Tych „i w” można by mnożyć, są wśród nich ludzie różnych zawodów, dorobku materialnego i duchowego. Jedni z nich podarowali Klubowi kajaki, część się dołożyła do ufundowania klubowego sztandaru. Dzięki temu Klub ma swój sztandar. „Rodzicami chrzestnymi” sztandaru byli cudowna uczestniczka i współorganizatorka wielu spływów, już niestety śp., Elżbieta Małecka i gen. dyw. Janusz Lalka, szef Wojsk Inżynieryjnych WP. Sam, jako wówczas sekretarz generalny Zarządu



Henryk Miłoszewski, wiceprezes Zarządu Głównego PTTK, składa na ręce prezesa Klubu Turystów Wodnych PTTK w Chełmnie, Stanisława Konowalika, okolicznościowy adres od władz naczelnych Towarzystwa

Głównego PTTK, wręczałem poświęcony wcześniej przez kapelana sztandar.

Uroczystości 70-lecia odbyły się 3 września 2016 r. w Europejskim Centrum Wymiany Młodzieży im. Kurta Schumachera nad Jeziorem Starogrodzkim. Przybyli i pięknie gratulowali jubilatom: burmistrz miasta Chełmna – Mariusz Kędziński, zastępca burmistrza miasta Solca Kujawskiego – Barbara Białkowska, wójt gminy ciechocińskiej – Jerzy Cieszyński, skarbnik powiatu chełmińskiego – Janina Siemiątkowska, szef sztabu (a obecnie dowódca) III Batalionu Drogowo-Mostowego – mjr Krzysztof Mikrut, prezes Stowarzyszenia Klubu Żołnierzy i Pracowników 9. Chełmińskiego Pułku Pontonowego im. gen. broni Józefa Hallera – Hieronim Marzęcki, prezes Stowarzyszenia Saperów Polskich – Ryszard Chodynicki. Władze PTTK reprezentował wiceprezes Zarządu Głównego – Henryk Miłoszewski, obecni byli Członek Honorowy PTTK Ryszard Tylicki oraz prezesi oddziałów PTTK. W imieniu Klubu podziękował za życzenia i gratulacje oraz dotychczasową pomoc aktualny prezes Klubu Turystów Wodnych PTTK w Chełmnie, Stanisław Konowalik, który prowadził całą imprezę jubileuszową. Staszka Konowalika pamiętam jako współorganizatora spływów jeszcze w początkach lat osiemdziesiątych. Teraz razem z nim zarząd Klubu PTTK, liczącego kilkadziesiąt członków, tworzą: Wiesław Bolt, Wiesław Czarniecki, Stanisław Drozd, Marek Grabowski i Jan Szpil. Na ich adres kierujemy w imieniu „Gościńca” najlepsze życzenia nie tylko stopy wody pod kilem, ale i tworzenia wielorakich mostów, o których tak pięknie mówił Członek Honorowy PTTK, założyciel Klubu śp. Lech Bolt.

*Andrzej Gordon*

## 50 lat „Ondraszka” na „kole”

Z przyjemnością zawiadamiam, że Turystyczny Klub Kolarski PTTK „Ondraszek”, działający w strukturach Oddziału PTTK „Beskid Śląski” w Cieszynie, w roku 2016 obchodził 50-lecie swojej działalności. Był to rok niezwykle dla członków Klubu oraz sympatyków turystyki rowerowej na Ziemi Cieszyńskiej. Przygotowaliśmy i przeprowadziliśmy wiele imprez oraz wydarzeń kulturalnych. Zwieńczeniem obchodów była organizacja wystawy jubileuszowej oraz uroczystego spotkania z udziałem władz samorządowych miasta i powiatu oraz PTTK.

Podsumowaniem obchodów rocznicowych scenariusza było przygotowanie artykułu, który w skondensowany sposób ujmuje dokonania „Ondraszka”. Został o to poproszony kol. Władysław Sosna – ongiś założyciel Klubu, a obecnie bardzo zapracowany autor publikacji o tematyce krajoznawczej. Jego olbrzymie dokonania na tym polu zostały docenione i wyróżnione przez Zarząd Główny PTTK oraz redakcję „Wierchy”. Dnia 20 stycznia 2017 r. na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Klubu delegacja z prezesem Zarządu Głównego PTTK, Romanem Bargielem na czele, wręczyła Władysławowi Sośnie Nagrodę Literacką PTTK im. Władysława Krygowskiego.

W załączeniu przesyłam rzeczony artykuł z prośbą o jego opublikowanie w „Gościńcu” – Zbigniew Pawlik, prezes TKK „Ondraszek” Cieszyn.

**W** dniach od 4 do 5 listopada 2016 r. Turystyczny Klub Kolarski „Ondraszek” przy Oddziale PTTK „Beskid Śląski” w Cieszynie świętował pięćdziesięciolecie swojego za-

łożenia. W piątek w godzinach popołudniowych została otwarta okolicznościowa wystawa w sali wystaw czasowych Muzeum Śląska Cieszyńskiego. W przedsięwzięciu można było obejrzyć muzealny bocykl i kilka



Pamiętkowe zdjęcie po zebraniu założycielskim w 1966 r. cieszyńskiego Turystycznego Klubu Kolarskiego PTTK „Ondraszek”



Z rowerowej wyprawy „Ondraszka”, 18 kwietnia 2015 r.

innych rowerów, na jakich jeździło się w latach trzydziestych i późniejszych ubiegłego wieku oraz w latach współczesnych, a na niektórych z nich jeździli również członkowie „Ondraszka”. Główne pomieszczenie szczelnie było wypełnione wszelkimi pamiątkami i dokumentami ilustrującymi bogaty dorobek i osiągnięcia Klubu. Wystawionych było kilkanaście tomów klubowych kronik, zdjęcia pamiątkowe, mapy przebytych tras, puchary, proporzyczki rajdowe, dyplomy, medale, odznaczenia i odznaki oraz wydawnictwa. Środek sali zajmowała gablota z osobistym dorobkiem, także publicystycznym, założyciela Klubu Władysława Sosny.

Główne uroczystości jubileuszowe odbyły się w sobotę 5 listopada 2016 r. w sali reductowej Domu Narodowego w Cieszynie. Na ich program złożyły się: występ Chóru Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej im. Janiny Marcinkowej, refleksje jubileuszowe „Klub Ondraszek dawniej i dziś” prezysów Klubu – Andrzeja Słoty i Zbigniewa Pawlika, prezentacja wydawnictwa okolicznościowego „50 lat z Ondraszkiem”, występ Zespołu Choreograficznego Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika, wręczenie kilkudziesięciu wyróżnień PTTK-owskich od oddziałowych po krajowe. Specjalnie na tę okazję przygotowano medal jubileuszowy i statuetki oraz dyplomy. W wystąpieniach gości padło wiele serdecznych słów i życzeń pod adresem jubi-

lata, a spotkanie zakończyła degustacja tortu jubileuszowego.

Uroczystość zaszczylicili swoją obecnością starosta powiatu cieszyńskiego – Janusz Król, burmistrz miasta Cieszyna – Ryszard Macura, członek Zarządu Głównego PTTK – Edward Kutyla, przewodniczący Rady Regionalnej Turystyki Kolarskiej PTTK Województwa Śląskiego w Katowicach – Marek Koba, prezes Zarządu Oddziału PTTK „Beskid Śląski” w Cieszynie – Jacek Tyczkowski, przedstawiciele bratnich organizacji zza Olzy: Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski” w Republice Czeskiej – Bolesław Fukala i Józef Štirba, oraz Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej – Władysław Kristen, członkowie honorowi Klubu – Stanisław Radomski, Ryszard Mazur oraz jego założyciele Emilia i Władysław Sosnowie. Salę szczególnie wypełniło wielu dawnych i obecnych członków Klubu oraz sympatyków roweru.

W czasie półwiecza Klub miał tylko trzech prezysów: Władysława Sosnę (1966–1979), Andrzeja Słotę (1979–2006) i Zbigniewa Pawlika (od 2006 r. do dzisiaj). Wobec prawie całkowitego wykruszenia się nielicznych amatorów kolarstwa z okresu istnienia Komisji Turystyki Kolarskiej Oddziału Władysław Sosna, będąc także wykładowcą w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym, wykorzystał sposobność znalezienia nowych adeptów kolarstwa turystyczne-



Ostatnia wyprawa sezonu – śladem cieszyńskich kamieniotomów i inne niespodzianki; przed barokową studnią z figurą św. Floriana na cieszyńskim rynku, 16 października 2016 r. (fot. Z. Pawlik)

go wśród młodzieży szkolnej. Po części pomysł się udał, ale miał to do siebie, że z każdym rokiem szkolnym zmieniał się skład osobowy grupy. Niemniej organizowane były niedzielne wycieczki po okolicy, wyjazdy na rajdy kolarskiej, zwłaszcza do Pszczyzny, oraz wakacyjne wielodniowe obozy kolarskie na Centralny Rajd Kolarski PTTK. Zwłaszcza rajdy cieszyły się większym powodzeniem, ponieważ uczestnicy otrzymywali dyplomy, odznaki, proporczyki, a dość często zdobywali różne nagrody rzeczowe za udział w konkursach na mecie rajdu. Uczestnictwo w obozie pozwoliło poznać różne regiony Polski. Na 17 obozach zaliczone zostały trasy od Międzyzdrojów po Gołdap i od Świeradowa Zdroju po Ustrzyki Górne, najwięcej po południowej Polsce, gdyż trasy podgórskie były naszym żywiołem. Wiele razy „po drodze” wychodziliśmy na upatrzone szczyty albo penetrowaliśmy jakąś dolinę. Jednak zawsze zwiedzaliśmy wybrane obiekty zabytkowe i przyrodnicze. Od początku bowiem kładliśmy duży nacisk na łączenie kolarstwa z krajoznawstwem.

Poważnym wyzwaniem dla naszych umiejętności była organizacja IX Zlotu Przodowników Turystyki Kolarskiej na Ziemi Cieszyńskiej (1969 r.), powierzona nam przez Komisję Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK. Choć dla wielu pagórkowata, a nawet górską trasą zlotu była wielką próbą, „Ondraszek” uzyskał wysoką ocenę i uznanie jego uczestników,

o czym świadczą kilkustronicowe wpisy w kronice Klubu.

W 1975 r. nastąpiła reorganizacja administracji kraju. „Ondraszek” stał się jedynym klubem kolarskim na terenie nowo utworzonego województwa bielskiego i został zobowiązany do utworzenia Wojewódzkiej Komisji Turystyki Kolarskiej PTTK. Obowiązki zawodowe i inne zmusiły Władysława Sosnę do rezygnacji z pracy zarówno w Klubie, jak i w Wojewódzkiej Komisji Turystyki Kolarskiej. Na szczęście było komu przekazać pałeczkę.

Andrzej Słota miał nieco więcej czasu, ale najistotniejsze, że ten czas mógł i chciał poświęcić Klubowi oraz w strukturach turystyki kolarskiej PTTK na szczeblu wojewódzkim. Udało mu się pozyskać z czasem kilkudziesięciu miłośników kolarstwa zarówno w Cieszynie, jak i w województwie, poszerzyć grono przodowników, uruchomić własny serwis rowerowy, wreszcie kupić nieco przechodzony autobusik, wyremontować go i dopasować do potrzeb „Ondraszka”. Dzięki temu można było dojechać z całym sprzętem biwakowym i rowerami do wybranej bazy w kraju lub ówczesnych republik ludowych. Tak doszło do pierwszych eskapad do Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii (1989 r.), nawet na Krym (1990 r.). Udział „Ondraszków” w corocznych zlotach przodowników turystyki kolarskiej i w tzw. małych międzynarodowych rajdach AIT stworzył nowe okoliczności. Oto



bowiem po udanym XXX Ogólnopolskim Zlocie Przodowników Turystyki Kolarskiej PTTK (Oświęcim – Szczyrk, 1990 r.), zorganizowanym przez Wojewódzką Komisję Turystyki Kolarskiej PTTK przy wiodącej roli „Ondraszka”, Komisja Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK powierzyła Klubowi organizację 48. Międzynarodowego Zlotu AIT – PTTK w Wiśle (1991 r.). Po kolejnej zmianie administracji kraju „Ondraszek” wrócił na Śląsk i jako jedyny z byłego województwa bielskiego oparł się zmianom czasu. Wyróżnienie Klubu Złotą Honorową Odznaką PTTK było potwierdzeniem uznania dla jego osiągnięć. W ten sposób uzyskaliśmy też legitymację do udziału w imprezach AIT w krajach zachodniej Europy. W 40-lecie Klubu (2006 r.) „Ondraszka” spotkał kolejny zaszczyt zorganizowania 46. Zlotu Przodowników Turystyki Kolarskiej na Ziemi Cieszyńskiej, który dzięki otwarciu granic mógł się już odbyć na trasach po obu stronach granicznej Olzy. Przy tej okazji rozwinęły się dotychczas dość luźne kontakty z kolarzami skupionymi w bratnim zaolziańskim Polskim Towarzystwie Turystyczno-Sportowym „Beskid Śląski” w Republice Czeskiej (PTTS). Wszystkim tym inicjatywom sekundował zastępca prezesa Klubu, Zbigniew Pawlik, pełniący wówczas funkcję komandora zlotu. Krótko po tym wydarzeniu jemu właśnie Andrzej Słota przekazał pałeczkę dalszego prowadzenia Klubu. W tym samym roku jemu też przypadło przewodniczenie organizacji 40-lecia Klubu, połączonego z przygotowaniem jubileuszowej wystawy, wieczornicy i wydawnictwa.

Pozostało pytanie: co dalej? Zwłaszcza gdy miało się przed sobą tak ofiarnych prezesów, którzy niejednokrotnie zaniedbywali swoje prywatne czy rodzinne obowiązki. Czy próba rozłożenia odpowiedzialności za Klub na cały aktyw zda egzamin? Pierwszym sukcesem było wyżej wspomniane nawiązanie ścisłej współpracy z kolarzami zza Olzy (Sekcja

Rowerowa PTTS „Olza”) i wydawanie wspólnego kalendarza imprez (od 2007 r.). Kolejnym krokiem było zainicjowanie wspólnych zlotów kolarskich do źródeł Olzy (2001 r.), a od roku 2007 poszerzone o wycieczki do jej ujścia. Obok innych różnego rodzaju imprez (zielonościwkowa jajecznicza), krajoznawczych wycieczek po Ziemi Cieszyńskiej, uczestnictwa w rajdach krajowych i zagranicznych, w roku 1998 doszedł Cieszyński Rowerowy Rajd Rodzinny, a także wycieczki indywidualne dla zdobycia regionalnej odznaki kolarskiej „Rajd Indywidualny Ziemia Cieszyńska” autorstwa „Ondraszka”. Z czasem zrezygnowano z widowiskowych zawodów różnego typu (triathlony), natomiast udoskonalono zainicjowane już wcześniej wycieczki z cyklu „Ziemia Cieszyńska znana i nieznana”. Są to autorskie wycieczki po regionie, przygotowywane i realizowane przez przodowników Klubu ze wzbogaconym programem krajoznawczym. Było to nawiązanie do realizowanych w pierwszych latach Klubu wycieczek, po latach wznowionych w tematycznej formule przez Zbigniewa Pawlika. Nie zapomniano także o górskich wyprawach nie tylko w Tatry. Wszystkim eskapadom towarzyszy śpiew pieśni zebranych w wielokrotnie już wydanym „Śpiewniku Ondraszka”. O tym wszystkim można się dowiedzieć na wielu prelekcjach, z opasłych bogato ilustrowanych zdjęciami kronik Klubu (w roku 2016 to już 22 tomy),

a także na stronach internetowych i w ostatnio wydanej monografii „50 lat Ondraszka”.

Cieszyński Turystyczny Klub Kolarski PTTK „Ondraszka” jest jednym z najlepiej pracujących ogniw Oddziału PTTK „Beskid Śląski” w Cieszynie, jest też znany i rozpoznawalny wśród turystycznych klubów kolarskich w kraju, a to wszystko dzięki ofiarnej i bezinteresownej pracy i poświęceniu jego działaczy.

*Władysław Sosna*



# Nestor

## (nie tylko) piotrkowskich krajoznawców

Z wykształcenia farmaceuta, z pasji archiwista, muzealnik i bibliofil. Z potrzeby serca społecznik i filantrop, z zamiłowania historyk, regionalista, krajoznawca. Człowiek instytucja, którego efektami pracy można by obdarzyć kilka osób. Michał Adam Józef Witanowski – to człowiek, który znany jest nie tylko piotrkowianom. Wszędzie gdzie się pojawiał, zgłębiał dzieje miejsc, budowli i rodów, wyszukiwał pamiątki przeszłości, inicjował działalność społeczną i rozwijał poczucie polskości, chroniąc wartości kulturowe i hołubiąc tradycje ojczyste. Do roku 1907 swoje nazwisko poprzedzał nazwą „Rawicz”, oznaczającym herb szlachecki. Od 1909 r. dla określenia rodowego znaku przedstawiającego pannę na niedźwiedziu używał przydomka „Rawita”.

### Nauka i praca zawodowa

Urodził się 13 września 1859 r. w Częstochowie w niezamożnej rodzinie ziemiańskiej jako najmłodszy z trojga dzieci Adama i Józefy z Czarnomskich. Naukę pobierał początkowo w prywatnej szkole Fryderyka Lippego, a po jej rozwiązaniu kształcił się w progimnazjum, które ukończył w 1877 r., by następnie kontynuować naukę w gimnazjum filologicznym w Kielcach. Szkoły tej nie ukończył, gdyż postanowił zostać aptekarzem i rozpoczął praktykę w częstochowskiej aptece prowizora Józefa Pancera. W 1880 r. wyje-



Michał Rawita Witanowski

chał do Warszawy, gdzie podjął pracę w laboratorium chemicznym (Juliusza?) Sperlinga. W tym samym czasie studiował farmację na Uniwersytecie Warszawskim. Dyplom prowizora otrzymał w 1884 r. Pracował następnie jako aptekarz w Suwałkach, w Raczkach, w Kamionce pod

Warszawą, w Warszawie na Grochowie, w Kole nad Wartą i w Kłodawie. W 1907 r. wraz z rodziną przeniósł się do trybunalskiego grodu – Piotrkowa. Tu wykupił aptekę mieszczącą się przy Rynku Trybunalskim nr 3, którą prowadził nieprzerwanie przez 36 lat. Początki pracy zawodowej zbiegły się z działalnością naukową i pisarską. Liczne prace Witanowskiego poświęcone tematyce historyczno-krajoznawczej publikowane były w czasopismach: „Wisła”, „Kaliszanin”, „Wędrowiec”, „Ziemia”, „Tydzień Piotrkowski” i w wielu innych.



Herb Rawicz określany także jako Rawita

### Aktywny społecznik

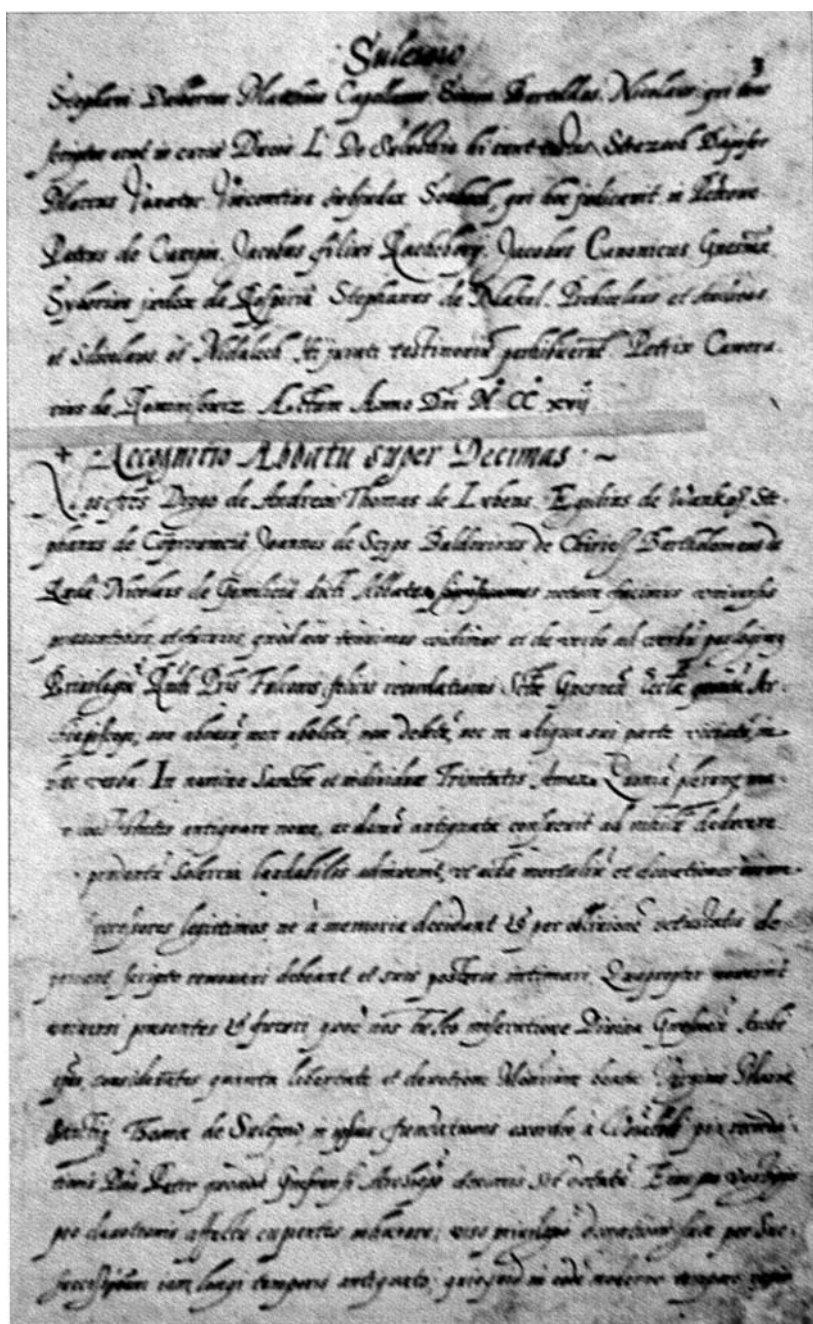
Wszędzie tam, gdzie mieszkał i pracował Witanowski dał się poznać jako aktywny działacz społeczny. W Suwałkach był członkiem komisji sanitarnej, a także działał w szeregach ochotniczej straży ogniowej. W Kłodawie założył „Koło Macierzy Szkolnej”, ochronkę dla dzieci oraz zorganizował i prowadził stację meteorologiczną. W Warszawie zainicjował i przepro-



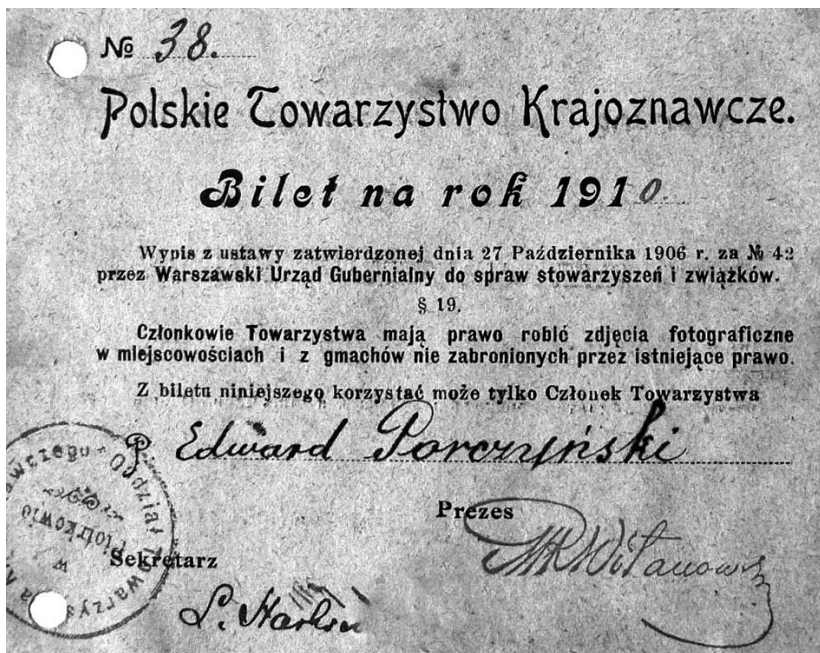
Taką receptę wystawiał M. R. Witanowski

wadził zbiórkę pieniędzy na pomnik Adama Mickiewicza i Fryderyka Chopina. W Piotrkowie w latach 1908–1913 działał w ochotniczej straży ogniowej, pełniąc między innymi funkcję skarbnika. Jednocześnie współpracował z tygodnikiem „Kronika Piotrkowska”, a w latach 1910–1914 był redaktorem naczelnym tego pisma.

W roku 1908 przy wsparciu entuzjastów krajoznawstwa utworzył piotrkowski oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (PTK), któremu prezesował przez 35 lat. 10 września 1909 r. zainicjował działalność sekcji muzealnej przy piotrkowskim oddziale PTK. Podjęte starania szybko zaowocowały powstaniem muzeum krajoznawczego ziemi piotrkowskiej, któremu farmaceuta, archiwista i regionalista przekazał gromadzone przez wiele lat zbiory. Ponad 2 000 cennych eksponatów stworzyło podwaliny pod rozwój kolekcji z zakresu historii, nauk przyrodniczych, archeologii, etnografii, numizmatyki, rzeźby i malarstwa. W 1918 r. na potrzeby piotrkowskiego oddziału PTK odzyskał od Austriaków zamek zygmunowski, który przez lata był nie tylko siedzibą królewską, ale pełnił też funkcję cerkwi garnizonowej. Pierwsze zebranie członków Towarzystwa w wyremontowanym ze składek społecznych budynku odbyło się 15 października 1922 r. Swoją siedzibę znalazły tam oprócz



Karta z Kopiarza Sulejowskiego, odnalezionego przez M. R. Witanowskiego podczas jednej z podróży



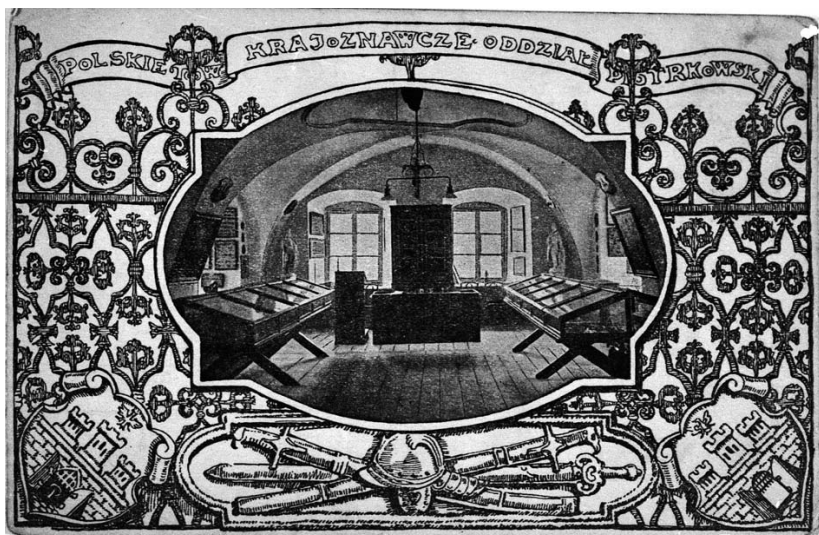
oddziału PTK, Muzeum Regionalne, którego kustoszem Witanowski pozostawał do końca swojego życia, a także biblioteka, ponieważ był bibliofilem, miłośnikiem i zbieraczem pamiątek przeszłości związanych z historią naszej ojczyzny.

W 1920 r. Witanowski zainicjował zbiorczą, która zaowocowała budową na piotrkowskim cmentarzu monumentalnego pomnika upamiętniającego powstańców styczniowych 1863 r.

Podczas jednej z podróży krajoznawczych odnalazł tzw. Kopiarz sulejowski, w którym pod rokiem 1217 zawarta została pierwsza wzmianka o Piotrkowie.

### Uznanie działalności

W dowód uznania za działalność publicystyczną i badawczą w 1893 r. Dyrekcja Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie powołała Witanowskiego do grona członków korespondentów. W 1908 r. został członkiem czynnym Polskiego Naukowego Towarzystwa Heraldycznego w Krakowie, członkiem korespondentem Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Warszawie oraz Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. W tym też roku Akademia Umiejętności w Krakowie powołała go na członka Komisji do badań historii sztuki w Polsce. 24 kwietnia 1927 r. Rada Główna PTK w Warszawie w uznaniu za wielkie zasługi dla krajoznawstwa polskiego nadał mu godność Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. W 1929 r. za całokształt pracy społecznej naukowej i historyczno-krajoznawczej odznaczony został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski Polonia Restituta. W 1931 r. Polskie Powszechne Towarzystwo Farmaceutyczne uczciło jubileusz 50-lecia pracy zawodowej Witanowskiego jako farmaceuty, przyznając mu dyplom honorowy.





Złożenie wieńca na grobie Michała Rawity Witanowskiego w 50. rocznicę założenia piotrkowskiego oddziału PTK-PTTK, 1958 r.

### Ceniony badacz, publicysta i popularyzator regionu

Michał Rawita Witanowski ze szczególną uwagą badał zagadnienia dotyczące etnografii, archeologii, historii miast polskich i historii farmacji. Jest autorem licznych prac krajoznawczych i historycznych oraz 240 haseł w „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”, a także w „Polskim Słowniku Biograficznym”. Redagował razem z innymi „Kronikę Piotrkowską”. Zajmował się także historią farmacji. Z 10 artykułów zamieszczonych w periodykach fachowych, między innymi w „Wiadomościach Farmaceutycznych”, w dwóch Witanowski nawiązywał do historii Piotrkowa. Zaprezentował w nich zarys dziejów piotrkowskich aptek oraz przybliżył postać Jana Karola Samuela Hildebranda, wybitnego piotrkowskiego aptekarza i lekarza, który po latach stał się symbolem wielokulturowości miasta. Witanowski jest także autorem licznych opracowań krajoznawczych poświęconych centralnej Polsce. Do ważniejszych publikacji, które ukazały się w okresie 45 lat działalności, zaliczane są:

- „Lud wsi Stradomia (pod Częstochową). Szkic etnograficzny”, Kraków 1883;
- „Żywoć bł. Bogumiła arcybiskupa gnieźnieńskiego”, Koło 1885;

- „Historia miast mieszczaństwa w krajach dawnego Państwa Polskiego”, Poznań 1890;
- „Monografia Łęczycy”, Kraków 1898;
- „Pabianice” [w:] „Wędrowiec” 1899, nr 50;
- „Po bocznych drogach – Kalisz” [w:] „Wędrowiec” 1901, nr 4;
- „Kłodawa i jej okolice pod względem historyczno-ludoznawczym”, Warszawa 1904;
- „Przewodnik po dawnym opactwie cystersów w Sułejowie”, Piotrków Tryb. 1910;
- „Wielkopolskie miasto Koło – jego przeszłość i pamiętki”, Piotrków Tryb. 1912;
- „Przewodnik po Piotrkowie Trybunalskim”, Piotrków Tryb. 1923;
- „Zbór we Włoszczowej”, Kraków 1925;
- „Ilustrowane okolice Piotrkowa”, Piotrków Tryb. 1926;
- „Dawny powiat chęciński”, Kielce 2001.

Niestety, opracowana przez Witanowskiego monografia miasta Piotrkowa dotychczas nie ukazała się drukiem. Jej rękopis znajduje się w Bibliotece PAN w Warszawie.

Pośród licznych opracowań znalazły się głównie prace poświęcone „stronom rodzinnym”, czyli miejscom, w którym przyszło spędzić Witanowskiemu różne okresy życia. Prace te, często dziś już niedostępne, zaskakują nie tylko pięknym językiem, doбором słów



Tablica wmurowana w ścianę kamienicy w Piotrkowie Trybunalskim, w której znajdowała się przez lata apteka prowadzona przez Michała Rawitę Witanowskiego

i wnikliwością spostrzeżeń, ale też swą rzeczowością oraz nagromadzeniem faktów i rzetelnymi opisami. Opracowania te powstały na podstawie badań i dociekań w pierwszej połowie XX w. Dziś wiele stwierdzeń może zostać poddanych krytyce, a niektóre zagadnienia wymagają odczytania na nowo. W przypadku opracowań poświęconych regionowi piotrkowskiemu próbę weryfikacji tych dociekań podjął Marcin Gąsior, pisząc między innymi „Suplement do Przewodnika po Piotrkowie Trybunalskim” czy publikując rozliczne prace poświęcone dziejom miasta. Nie umniejsza to jednak w żadnej mierze ogromu pracy wykonanej przez Witanowskiego, której celem było krzewienie miłości do ziemi ojczystej poprzez poznanie dziejów najbliższej okolicy, a tym samym umiłowanie stron rodzinnych.

Ważną rolę odgrywała jego działalność popularyzatorska związana z organizowaniem wycieczek, spotkań, odczytów i prelekcji połączonych z wykorzystaniem przezroczycy. Witanowski był bowiem prekursorem zastosowania metody poglądowości w działalności krajoznawczej poprzez wykorzystanie wykonywanych przez siebie, a nowoczesnych jak na owe czasy pokazów przezroczycy, które towarzy-

szły prowadzonym przez niego odczytami i prelekcjami. Fotografie i ryciny były też nieodzownym elementem jego wielu opracowań, w tym krajoznawczych, które ukazały się drukiem. Warto nadmienić, że przy piotrkowskim oddziale PTK w okresie międzywojennym (od 1912 r.) działała prężna sekcja fotograficzna, którą kierował przez lata K[arol] Rother, a jej członkami byli między innymi: Kazimierz Zaborowski, Tadeusz Grotowski czy Mieczysław Fabiszewski.

Michał Rawita Witanowski zmarł 25 lutego 1943 r. w Piotrkowie w wieku 84 lat. Pochowany został na starym cmentarzu katolickim (kwatery 11, grób nr 448).

## Pamięć

Pamięć o tym wybitnym człowieku, który poznał i pokochał region piotrkowski, mimo upływu lat pozostała żywa, nie tylko w sercach piotrkowskich krajoznawców. Ci ostatni obrali go patronem działającego w mieście oddziału PTTK, a także upamiętnili tę wybitną postać poprzez wmurowanie stosownej tablicy w ścianę kamienicy, w której znajdowała się przez lata apteka prowadzona przez Witanowskiego. W roku 2002 na jednym ze śródmiejskich skwerów odsłonięto obelisk poświęcony nestorowi piotrkowskich krajoznawców, a sam plac nazwany został imieniem Michała Rawity Witanowskiego. W 2014 r. wielkopolscy działacze PTTK wmurowali na obelisku krajoznawców, znajdującym się na Wzgórzu Lecha, tablicę upamiętniającą tego krajoznawcę zasłużonego również dla Wielkopolski. Inicjatywę tę poprzedziły działania Zarządu Oddziału PTTK w Piotrkowie, których efektem były obchody roku 2013 jako „Roku Witanowskiego”.

Wymienione powyżej działania uhonorować miały krajoznawcze, historyczne i społeczne pasje założyciela lokalnego Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego – PTTK) Michała Rawity Witanowskiego.

To jego niezwyklej pasji i wytężonej, wręcz benedyktyńskiej pracy zawdzięczamy odnalezienie dokumentu zawierającego pierwszą wzmiankę o Piotrkowie. To właśnie on dał podstawę do wyznaczenia umownej daty powstania naszego miasta – Piotrkowa, którego uroczystości 800-lecia Piotrkowa obchodzone będą w roku 2017.

*Paweł Kendra*

# Dwugłos o Czesławie Okołodzie

## Wspomnienie

Oficjalne komunikaty agencji prasowych oraz mediów lokalnych i krajowych brzmiały: „23 sierpnia 2016 r. w wieku 81 lat zmarł dr inż. Czesław Okołod, długoletni dyrektor Białowieskiego Parku Narodowego, entomolog, przewodnik turystyczny i przyrodnik, znany na całym świecie przyrodnik”. Tak lub podobnie brzmiały też teksty większości nekrologów. Niektóre dodawały jeszcze: „zmarł po krótkiej, ale ciężkiej i nieuleczalnej chorobie”.

Znałem Czesława równo 50 lat. Jeszcze jako student Wydziału Leśnego SGGW poznałem go w Białowieży w czasie ćwiczeń terenowych, a później w trakcie zbierania materiałów do pracy magisterskiej. Ówczesny kustosz Muzeum Przyrodniczo-Leśnego Białowieskiego Parku Narodowego już wówczas był osobą, do której kierowano wszystkich studentów, gości krajowych i zagranicznych, tzw. ważne osoby, niespodziewanych gości Parku, media polskie i zagraniczne. Powód był prosty. Czesław znał biegle język rosyjski i niezłe język angielski, a jego znajomość języków niemieckiego i francuskiego była początkująca. Była to wówczas

epoka Gomułki w pełni, żelazna kurtyna miała się dobrze. Kolejni dyrektorzy Parku czasami przypadkowi, zawsze z nomenklatury, a tu taki poliglota.

To już od tamtego czasu Jego ogólna wiedza przyrodnicza, poparta obronionym w 1967 r. doktoratem, oraz rzadka znajomość kilku języków obcych, tworzyły powoli z Czesława człowieka instytucję, którego rola rosła z roku na rok.

Po przeniesieniu się do Białegostoku w sierpniu 1970 r. i oczywistym ograniczeniem kontaktów ze środowiskiem kolegów przyrodników i harcerzy-turystów w Warszawie prawie natychmiast nawiązałem kontakt z Czesławem. Był to dla mnie wyjątkowy zaszczyt, że Czesław potraktował młodego leśnika niezwykle poważnie. Chyba wtedy rozpoczęła się na serio moja przygoda z zawodową ochroną przyrody, stale konfrontowana ze zdaniem i opinią Czesława.

Potem przysły wspólne studia podyplomowe na Akademii Rolniczej w Krakowie u prof. Stefana Myczkowskiego, które Czesio ukończył w 1975 r., a ja rok później. To wtedy zaczęły się pierwsze przemysle-



Dr Czesław Okołod w roli przewodnika w Białowieskim Parku Narodowym z okazji zjazdu Wydziału Leśnego SGGW rocznik 1969 w czerwcu 2016 r.



Wspólne zdjęcie pamiątkowe w Białowieckim Parku Narodowym z okazji zjazdu Wydziału Leśnego SGGW rocznik 1969 w czerwcu 2016 r.; dr Czesław Okołów stoi pierwszy od prawej

nia o koncepcji wielkoobszarowego systemu ochrony przyrody dla obszaru północno-wschodniej Polski, nazwane później koncepcją Zielonych Płuc Polski.

Udział Czesława w dojrzeniu tej koncepcji, która ujrzała światło dzienne w 1983 r. był niezaprzeczalny. Czesław w sposób czasem niewidoczny sugerował, podpowiadał, namawiał.

Przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. zbliżył nas jeszcze bardziej poprzez wspólne działania w strukturach Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego na szczeblu regionalnym, a w szczególności krajowym w ramach Komisji Ochrony Przyrody Zarządu Głównego PTTK. Do pracy w Komisji zwerbował go w połowie lat siedemdziesiątych Janusz Rygielski – przewodniczący tej Komisji i wiceprezes Zarządu Głównego PTTK, który na początku lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku opuścił kraj, wyjeżdżając do Australii. Czesław, jako już „stary” członek Komisji, ściągnął mnie do pracy w niej, co skutkowało później moim przewodnictwem tejże Komisji w latach osiemdziesiątych i dalszych. To wtedy powstała idea, a później koncepcja i program Zielonych Płuc Polski. To wtedy powstawały założenia Drawieńskiego Parku Narodowego, wspierano idee powstania parków narodowych – bieszczadzkiego, magurskiego i mazurskiego oraz pracowano na rzecz utworzenia parków krajobrazowych: narwiańskiego, biebzańskiego i Puszczy Knyszyńskiej, z których dwa

pierwsze zostały przekształcone później w parki narodowe. To był czas, gdy Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze zostało przyjęte w poczet członków stałych Europejskiej Federacji Parków Narodowych i Krajobrazowych – EFPNiK (obecnie Federacja EUROPARC).

Zanim to nastąpiło pracowaliśmy wspólnie nad stworzeniem właściwego klimatu u władz EFPNiK. Nigdy nie zapomnę, jak w ciemną listopadową noc 1986 r. pieszo pokonywaliśmy jedną z najpilniej strzeżonych granic ówczesnej Europy i dotarliśmy na punkt graniczny Żelazna Ruda (Bayerich Eisenstein). Zdezorientowanym czeskim pogranicznikom tłumaczyliśmy, że oto właśnie udajemy się z wizytą PTTK do siedziby parku narodowego Bayerische

Wald, do jego dyrektora dr. Hansa Bibelriethera, pełniącego wówczas funkcję sekretarza EFPNiK. Absurdalność tej sytuacji i stoicki spokój Czesława tłumaczącego po niemiecku, że jesteśmy działaczami ochrony przyrody i nie stać nas na posiadanie samochodu będą pamiętał do końca życia. Stąd na piechotę, nocą, w Górach Szumawy i Lasu Bawarskiego poszliśmy na spotkanie niemieckich przyjaciół.

Udział dr. Czesława Okołowa w procesie przyjęcia PTTK do Federacji był absolutnie pierwszoplanowy. Z jego zdaniem liczyły się wszystkie gremia przyrodnicze Europy, a później świata. Nigdy nie zapomnę swojej wizyty w parku narodowym Gór Skalistych w styczniu 1994 r. Wchodząc do centrum edukacji, zostałem powitany przez jego kierownika słowami: „Witam Pana w naszym Parku – kolegę i przyjaciela Czesława Okołowa”. Podobnie było w wielu innych miejscach na świecie.

Czesław był na wskroś obywatelem świata. Wykorzystując fakt, że z Białowieżą, Puszcą Białowiecką i Białowieckim Parkiem Narodowym był związany całym swoim życiem, z wyjątkiem „siedmioletniego leczenia klimatycznego w Kazachstanie”, tworzył z nią niepowtarzalną jedność i swoisty symbol tego miejsca. Tę sytuację będzie bardzo trudno komukolwiek powtórzyć. Tu dochodzę do rzadko używanego w stosunku do ludzi stwierdzenia – Czesław był człowiekiem nie do zastąpienia. Tę jego wyjątkowość ugruntowała jed-



na z wielu o nim opowiadanych anegdot. Otóż w środowisku pogranicza polsko-białorusko-rosyjskiego okoliczność nie picia alkoholu była zawsze kwitowana określeniem: „Albo swołocz, albo balnoj”. Nie trzeba tego tłumaczyć, ale dla Czesława stworzono trzecią kategorię – „Okołów”. Czesław czasami wypijał kielišek lub dwa, ale w sytuacjach oficjalnej wizyty, kiedy był tłumaczem, w szczególności na Wschodzie, zawsze odmawiał. Świadczyło to o jego charakterze, odwadze i panowaniu nad sytuacją. O dziwo, jego odmowa picia była aprobowana.

Pogrzeb Czesława miał miejsce w Białowieży 26 sierpnia 2016 r., a msza św. w miejscowym kościele pw. Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus odbyła się w asyście załogi Białowieskiego Parku Narodowego oraz wszystkich dyrektorów parków narodowych w Polsce. Pochowano Go w rodzinnym grobowcu w kępie sosen na białowieskim cmentarzu przy Tropince, obok prof. Janusza Falińskiego, leśniczego Jacka Wysmułka i innych zasłużonych białowieżan. Na pogrzebie spotkała się pokaźna grupa przyjaciół Czesława, znajomych, kolegów, przewodników, uczniów i takich, dla których Czesław był punktem odniesienia przez 50 lat.

Tekst i zdjęcia: *Krzysztof Wolfram*



Msza św. pogrzebowa w kościele pw. Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus w Białowieży

## Oszedł wspaniały, prawy człowiek

**W** dniu 23 sierpnia 2016 r. w wieku 81 lat, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł nasz kolega, dr Czesław Okołów. Wspaniały, prawy człowiek, który całe swoje życie poświęcił ochronie ojczystej przyrody.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 26 czerwca 2016 r. w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Białowieży. Pochowany został na miejscowym cmentarzu parafialnym.

Kolega Czesław urodził się 21 grudnia 1935 r. w leśniczówce Halinka koło wsi Biała. Obecnie jest to fragment Puszczy Białowieskiej, który po zakończeniu II wojny światowej znalazł się po białoruskiej stronie. W roku 1940 wraz rodziną został wywieziony do Wołogdy, a następnie przesiedlony do Kazachstanu. Do kraju powrócił w roku 1946.

W 1959 r. ukończył studia wyższe na Wydziale Leśnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie i uzyskał tytuł magistra inżyniera leśnictwa o specjalizacjach entomologia leśna i ochrona przyrody.

Pracę zawodową rozpoczął w 1958 r. w Nadleśnictwie Bielsk Podlaski, początkowo jako praktykant, a następnie adiunkt. Od roku 1960 pracował w Białowieskim Parku Narodowym na stanowisku preparatora. W tym okresie, kontynuując rozpoczęty w czasach studenckich zbiór okazów, przygotował ekspozycję do wystawy muzealnej Białowieskiego Parku Narodowego. Rok później otrzymał stanowisko kustosa Muzeum Przyrodniczo-Leśnego. W dniu 1 stycznia 1972 r. został adiunktem pracowni naukowo-badawczej, obejmując nad pracownią kierownictwo od 1 września 1988 r. Niespełna rok później, 1 czerwca 1989 r., powołany został na stanowisko zastępcy dyrektora i niedługo potem został mianowany dyrektorem Białowieskiego Parku Narodowego. Stanowisko to piastował do chwili odejścia na emeryturę w dniu 11 stycznia 2003 r. Odchodząc na emeryturę, nie rozstał się jednak ze swoim ukochanym Parkiem i do końca 2015 r. pracował w nim w niepełnym wymiarze godzin jako główny specjalista ds. udostępniania Białowieskiego Parku Narodowego.



Czesława Okołowa pochowano na białowieskim cmentarzu przy Tropince

Troska o Puszcę Białowieską była przedmiotem jego badań naukowych, które na terenie Białowieskiego Parku Narodowego rozpoczął już jako student w 1957 r. i kontynuował je w okresie swojej pracy zawodowej. Uwieńczone zostały stopniem doktora nauk leśnych, który otrzymał w 1967 r. Badania obejmowały między innymi populację kornika drukarza w Białowieskim Parku Narodowym i procesy rozkładu drewna w warunkach puszczańskich. Prowadził również monitoring wpływu turystyki na puszcze i jej biologię.

Systematycznie pogłębiał swoją wiedzę, w kraju i za granicą: w 1975 r. ukończył Podyplomowe Studium Ochrony Przyrody Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej w Krakowie, studiował w International Seminar on National Parks and Equivalent Reserves, University of Michigan, National Parks Service, Parks Canada.

Dużo też pisał. Ukazało się ponad 300 publikacji, których był autorem lub współautorem. Były to artykuły naukowe, broszury, przewodniki, foldery, między innymi: sześć tomów bibliografii Puszczy Białowieskiej, około 20 przewodników oraz folderów o Puszczy Białowieskiej i Białowieskim Parku Narodowym (np. przewodnik kieszonkowy „Białowieski Park Narodowy”). Od roku 2007 był redaktorem naczelnym wydawnictwa „Parki Narodowe i Rezerwy Przyrody”.

Kolega dr Czesław Okołów działał również w społecznych organizacjach o problematyce związanej z profilem jego wykształcenia i zainteresowań. Był członkiem Polskiego Towarzystwa Entomologicznego oraz World Commission on Protected Areas IUCN/WCU, należał do Ligi Ochrony Przyrody i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Będąc członkiem PTTK, zapisał się znacząco w działalności Komisji Ochrony Przyrody Zarządu Głównego w kadencjach X, XI, XII, XIII i XIV, czyli od roku 1981 do 2002 r. Angażował się we współtworzenie pionierskiej inicjatywy i współkształtowanie programu Zielone Płuca Polski, wprowadził PTTK do Europejskiej Federacji Parków Narodowych i Krajobrazowych (obecnie EUROPARC), był przedstawicielem PTTK w radzie naukowej Białowieskiego Parku Narodowego, opracował zasady organizacji ścieżek przyrodniczych w parkach narodowych i rezerwach przyrody (1984 r.), prowadził

szkolenia przewodników PTTK, a jego bogata wiedza przyrodnicza wykorzystywana była od 2002 r. przez Przewodniczką Komisję Egzaminacyjną województwa podlaskiego.

Za pracę społeczną był wielokrotnie odznaczany, między innymi srebrną i złotą odznaką Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, srebrną, złotą i honorową Odznaką Ligi Ochrony Przyrody, złotą odznaką „Zasłużony dla Ochrony Środowiska”, odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”, złotą odznaką honorową Polskiego Towarzystwa Leśnego, złotą Odznaką „Zasłużony Białostoczczyźnie”.

Za działalność w zakresie ochrony przyrody i środowiska dr Czesław Okołów odznaczony został: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2003 r.), Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem im. Krzysztofa Kluka za zasługi w ochronie środowiska, Medalem Alfreda Toepfera (Federacja EUROPARC). (1998 r.)

Czesław Okołów ma niekwestionowane zasługi na rzecz muzealnictwa przyrodniczego, ochrony przyrody, edukacji i turystyki, w szczególności dla Białowieskiego Parku Narodowego, z którym był związany przez 56 lat swego życia.

Pozostawił po sobie uznanie przyrodników i działaczy ochrony przyrody, a wszyscy, którzy go znali, zachowają pamięć o człowieku, traktującym zawodowo i społecznie ochronę przyrody jako życiową misję.

Będąc żarliwym propagatorem naszej idei, pozostanie na zawsze w pamięci członków Komisji Ochrony Przyrody Zarządu Głównego PTTK.

Cześć Jego Pamięci!

*Alicja Gotowt-Jeziorska,  
Andrzej Wąsikowski*

## W Roku Krajoznawstwa Polskiego



Zwycięzcy Internetowego Konkursu w Roku Krajoznawstwa Polskiego – Barbara Szmyt i Dariusz Walczyna – w towarzystwie Romana Bargieła, prezesa Zarządu Głównego PTTK



Pierwsi wyróżnieni Odznaką Honorową im. Aleksandra Janowskiego „Za zasługi dla krajoznawstwa” w towarzystwie Romana Bargieła – prezesa Zarządu Głównego PTTK i Szymona Bijaka – przewodniczącego Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK



Laureat konkursu na najlepszą pracę licencjacką lub magisterską z zakresu krajoznawstwa – w kategorii prac licencjackich – Paweł Masłowski wraz z przewodniczącym jury konkursowego, Andrzejem Rembalskim, oraz prezesem Zarządu Głównego PTTK, Romanem Bargiełem



Lechosław Herz – aktor i literat, autor wielu przewodników turystycznych po Mazowszu, Tatrach i Podtatrzu, publikujący w „Ziemi” od kilkudziesięciu lat – z wręczoną podczas sesji Nagrodą „Ziemi”, grafiką wykonaną przez artystę grafika wielokrotnie nagradzanego w Polsce i w innych krajach świata, Józefa Jurczyszyna



Laureat konkursu na najlepszą pracę licencjacką lub magisterską z zakresu krajoznawstwa w kategorii prac magisterskich – Amadeusz Apolinarski wraz z przewodniczącym jury konkursowego, Andrzejem Rembalskim, oraz prezesem Zarządu Głównego PTTK, Romanem Bargiełem



Regionalne pracownice krajoznawcze PTTK w Białymstoku i we Wrocławiu wyróżnione złotą i srebrną Odznaką Honorową PTTK

